



T
M 1 ¹⁰/₃₈

Mag. St. Dr.



587831

I



1787

Biblioth. Chur. Salin.
Lenses

Trigismus
Bibliothas
Conciliatoris

1787

T

I

399

KAZANIA
NIEDZIELNE

Et auctoritate
Francisci Guzman
patri Con. ordin. Sacer. m. p.

587 831

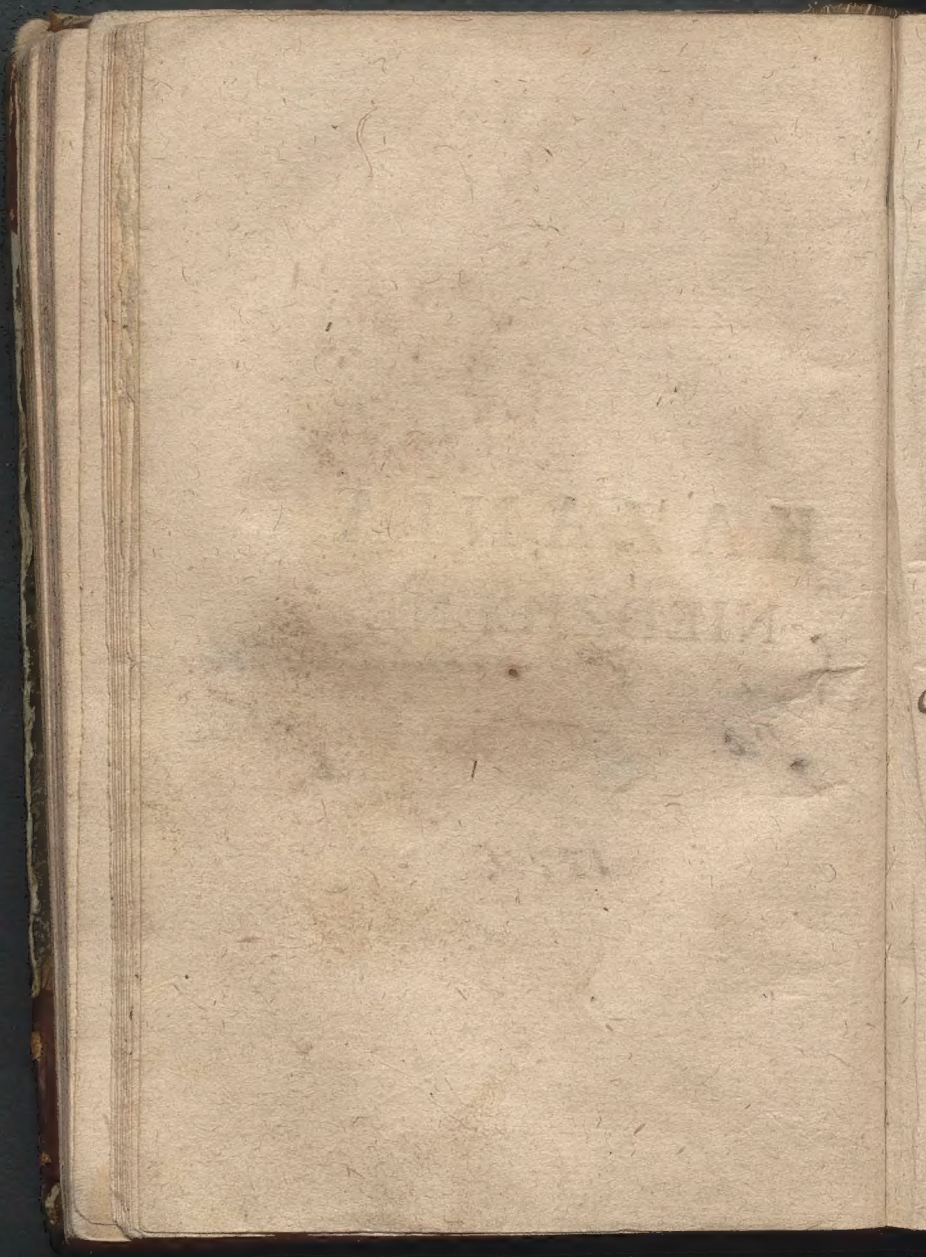
I

Mag. 8. 4.

Bibi Jac

545. 1078. K. 1185/12 (227)

KAZANIA
NIEDZIELNE



KAZANIA
N A
NIEDZIELE

CAŁEGO ROKU
Y SWIĘTA RUCHOME
*Dogmatycznie Moralne przeciwko Kaćerzom
na przeciw Wierze nauczającym y Prawo-
wiernym niewedług Wiary czyniącym*
XIEDZA MAXYMILIANA

Od Najświętszey MARYI Panny Karmelity
Bosiego po śmierci jego, do Druku
P O D A N E.

CZĘŚĆ DRUGA.

Ex Libris Libr. Dionysij Wilez
1774.



1774.

W W I Ł N I E

w Drukarni J. K. Mci y Rzeczypospolitey

XX. Scholarum. Piarum Roku 1773.

WAXANA
NEDDLE

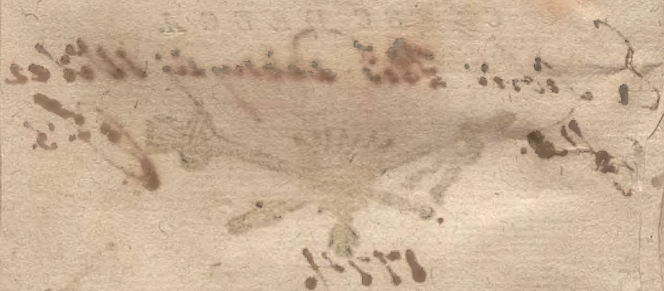
Y. S. W. W. W. W. W.

W. S. W. W. W. W. W.

W. S. W. W. W. W. W.

W. S. W. W. W. W. W.

W. S. W. W. W. W. W.



W. S. W. W. W. W. W.

❖ ❖ ❖ ❖ ❖

Z E B R A N I E K A Z A N Y M Y S L I .

Na Niedzielę Świąteczną.

Vado & venio ad vos. Joan. 14.

I. Cześć. Z Kacerzow żaden przychodzącego Pocieszyciela przyjąć niemoże, bo go dla przeciwney wiary zasmuca.

II. Cześć. Z Prawowiernych ten tylko przychodzącego Pocieszyciela przyjąć może, który go dla przeciwnych obyczajow nie zasmuca.

Na Poniedziałek Świąteczny.

Uomnis qui credit in eum non pereat. Joan. 3.

I. Cześć. Odszczepieńcy nlewierząc tego coby o Duchu Świętym wierzyć powinni, y w tym życiu zginęli, y w tamtym zaginą.

II. Cześć. Prawowierni kochając Ducha S. tak jak go kochać powinni, y w tym życiu w nim się znajdując, y w tamtym znaydą.

Na Wtorek Świąteczny.

Qui



Qui intrat per ostium, Pastor est ovium
Joan. 10.

I. Część. Odszczepieńcy y Kacerze Ducha Świętego w Pasterzu Rzymskim nieznając, nie są owieczkami Ducha S.

II. Część. Prawowierni będąc owieczkami Ducha S. w Pasterzu Rzymskim Ducha S. znają.

Na Niedzielę SSS. Troycy.

Euntes docete, Matt. 28.

I. Część. Kacerze niemogąc się wynieść przeciw Troycy Nayśw. rozumem wynoszą się przeciwko jey woli.

II. Część. Prawowierni unosząc się ku Troycy Nayświętszey woli, mogą się ku niej wynieść y rozumem.

Na Dzień Bożego Ciała.

Caro mea vere est cibus, Et sanguis meus vere est potus. Joan. 6.

I. Część. Chrystus prawdziwie będąc przytomnym w Nayśw. Sakramencie, prawdziwym jest pokarmem, prawdziwym napojem, więc Kacerze fałszywie mówiąc, że nie jest tam Chrystus przytomnym prawdziwie, fałszywie łakną, fałszywie pragną.

II



II. Część. Chrystus prawdziwie będąc przytomnym w Najsświętszym Sakramencie, prawdziwym jest pokarmem, prawdziwym napojem, więc prawowierni, prawdziwie twierdząc, że jest tam Chrystus przytomnym prawdziwie, prawdziwie mają łaknąć, prawdziwie pragnąć,

Na Niedzielę wtorą po Świąt.

Homo quidam fecit Cenam magnam. Luc. 14.

I. Część. Kacerze domagając się pod dwoma koniecznemi osobami tego Sakramentu, a tym samym rozumiejąc zuchwale o nim jak rozumieć należy, gdy przeto stronią od tej uczty, niesprawiedliwie wymawiają się od niej, a tak wykraczają niewdzięcznością ku Chrystusowi.

II. Część. Prawowierni niektorzy mniey uważając dobro wynikające z godnego uczęszczania do tego Sakramentu. mniey rozumieją o nim, a przeto stroniąc od tej uczty Niebieskiey y płochemi składając się wymówkami, niewdzięczni stają się ku Chrystusowi.

Na Oktawę Bożego Ciała, albo podczas Czterech Ewangelii.

Alta-

D. S.

Altaria Tua, Domine virtutum, Rex meus
& Deus meus. Psalm. 83

I. Część. Chrystus w Sakramencie jest Panem mocy, jest Panem cnoty; jest Panem mocy dla potęgi przeciwko Kacerzom, jest Panem cnoty dla świętości ku Prawowiernym.

II. Część. Chrystus w Sakramencie jest Krolem jest Bogiem; jest Krolem dla Majestatu straszliwym przeciwko Kacerzom, jest Bogiem dla łaskawości litościwym ku Prawowiernym.

Na Niedzielę trzecią po Świąt.

Et querit diligenter donec inueniat eam.
Luc. 15.

I. Część. Kaceze im pilniey wiarę zgubili, tym pilniey oney nie szukają.

II. Część. Prawowierni, którzy pilniey Duszę zgubili, pilniey oney szukać mają.

Na Niedzielę Czwartą po Świąt.

Rogavit eum a terra reducere pusillum. Luc. 5.

I. Część. Kacerze niedozwalając Chrześcianom oddalać się od ziemi przez śluby Zakonne, niechcą mieć Chrystusa na ziemi.

II. Część. Prawowierni chcąc mieć Chry-



Chrystusa na ziemi, oddalają się przez śluby Zakonne od ziemi.

Na Niedzielę piątą po Świąt.

Vade prius reconeiliari Fratri tuo: Et tunc offeres munus tuum ad Altare. Matt. 5.

I. Cześć. Kacerze iż Ołtarza y Mszy nie mają, przeto się y z sobą y z nami zgodzić nie mogą.

II. Cześć. Prawowierni do Ołtarza y Mszy przystąpić niemają, którzy się, z sobą w miłości nie zgadzają.

Na Niedzielę szóstą po Satiq.

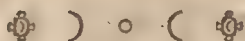
Et dabat Discipulis suis ut apponerent. Marc. 8.

I. Cześć. Kacerscy Ministrowie, że nie rozdają ludowi prawdziwego od Chrystusa chleba, nie są czci godni od ludzi.

Cześć. Kościoła Rzymskiego Kapłani, że rozdają ludowi Prawowiernemu chleb od Chrystusa prawdziwy, godni są czci od ludzi.

Na Niedzielę siódmą po Świąt.

Omnis arbor quæ non facit fructum bonum excidetur. Matt. 7 I.



I. Część. Kacerzow do dobrych uczynków powinien wrzucać ogień piekielny palący.

II. Część. Prawowiernych do dobrych uczynków powinna zachęcać światłość Niebieska zapalająca.

Na Niedzielę osmą po Świąt.

Et sede cito & scribe. Luc. 16.

I. Część. Kacerze wielką złość popełniają, kiedy fałszując Pisma rozsądne y wiecznotrwałe, chcą uczynić prędko przemijającemi, a swoje nierozsądne y prędkie chcą uczynić wiecznotrwałemi.

II. Prawowierni wielką nieprawość pełnią, kiedy nie według Pism rozsądnych y wiecznotrwałych czynią, a swoje prędkie y nierozsądne na wiecznotrwałość piszą.

Na Niedzielę dziewiątą po Świąt.

Quia venient dies in te te. Luc. 19.

I. Część. Dla Kacerzow zarazliwych nauk, przydą na nich dni zarazliwe.

II. Część. Dla Prawowiernych zarazliwych obyczajow przydą na nich dni zarazliwe.

Na Niedzielę dziesiątą po Świąt.

Qui in se confidebant tanquam justi & aspernabantur ceteros. Luc. 18.



I. Część. Kacerze ktorzy bardziey w sobie sprawiedliwości nie widzą, tym bardziey drugiemu pogardzają.

II. Część. Prawowierni ktorzy bardziey w sobie sprawiedliwość widzą, tym bardziey sobą pogardzać powinni

Na Niedzielę jedynastą po Świąt.

Misit digitos suos in auriculas eius. Marc. 7.

I. Część. Kacerze niedopuszczając przez obrządki, palców Chrj. słysowych do uszu, mając uszy nie słyszą.

II. Część. Prawowierni dopuszczając przez obrządki, palce Chrystusowe do uszu, nie mając pierwiey uszu, słyszą.

Na Niedzielę dwunastą po Świąt.

Alligavit Vulnere eius, iufundens oleum & vinum. Luc. 11.

I. Część. Kacerze, Sakramentow lekarstwem ran dużnych nie leczą, bo się o nich ani z sobą ani z Bogiem w miłości nie zgadzają.

II. Część. Prawowierni y z Bogiem y z sobą w miłości się zgadzają, lecząc rany dużne lekarstwem Sakramentow.

Na Niedzielę trzynastą po Świąt.

Regressus est cum magna voce magnificans Deum. Luc. 7.

I.



I. Część. Kacerze pogardzając odpustami, trądown grzechowych pozbyć nie mogą, a nie chcąc po mieyscach Świętych chodząc 'chwałę Boską wielbić, stają się Bogu niewdzięcznemi.

II. Część. Prawowierni używając Odpustów, trądown grzechowych pozbywają, a chodząc po mieyscach Świętych wdzięczność Bogu oddają.

Na Niedzielę czternastą po Świąt.

Ne sollicitis sitis animæ vestræ. Matt. 6.

I. Część. Kacerze tak troszczą się o ciało, że się nie troszczą o duszę.

II. Część. Prawowierni, tak się mają troszczyć o duszę, żeby się troszczyli y o ciało.

Na Niedzielę piętnastą po Świąt.

Et turba multa Civitatis cum illa. Luc. 7

I. Część. Kacerze, iż obrządki przy pogrzebieniu umarłych znoszą, dowód żywy podają, że ich nauki między żyjącemi być nie mogą.

II. Część. Prawowierni gdy obrządki przy pogrzebieniu umarłych pełnią, dowód żywy podają, że między żyjącemi być długo mogą.

Na Niedzielę Szesnastą po Świąt.

Si



Si licet Sabbatho curare? at illi tacurunt. Luc. 14.

I. Część. Kacerze to o Świętach Kościoła mówią, coby milczeć powinni.

II. Część. Prawowierni niektorzy o tym w Świętach Kościoła milczą, coby mówić powinni.

Na Niedzielę Siedmnastą po Świąt.

Quid vobis videtur de Christo? Matt. 22.

I. Część. Kacerze nie kochając prawdziwie Chrystusa, o nim fałszywie rozumieją.

II. Część. Prawowierni rozumiejąc prawdziwie o Chrystusie, jego prawdziwie kochają.

Na Niedzielę Ośmnastą po Świąt.

Quod est facilius dicere: remittuntur tibi peccata tua? an dicere: surge & ambula. Matt. 9.

I. Część. Kacerzom tak nie łatwo jest mówić o uzdrowieniu chorych albo o odpuszczeniu grzechów, jak im nie łatwo jest to czynić.

II. U Prawowiernych tak łatwo jest czynić uzdrowienie chorych, y odpuszczenie grzechów, jak łatwo o tym mówić.

Na Niedzielę dziewiętnastą po Świąt.

Amice. Matt. 22.

I.



I. Część. Kacerze będąc tylko skrytemi przyjaciółmi Chrystusa, a oczewiściemi nieprzyjaciółmi, zginą.

II. Część. Prawowierni będąc oczewiściemi tylko przyjaciółmi Chrystusa, a skrytemi nieprzyjaciółmi, równie zginą.

Na Niedzielę dwudziestą po Świąt.

Credidit ipse & Domus ejus tota. Joan. 4.

I. Część. Kacerstwa w Ojczyźnie jako się od Panów zaczęły, tak się na Panach skończą.

II. Część. Prawowierność w Ojczyźnie jako się przez Panów zaczęła, tak przez Panów będzie y do końca.

Na Niedzielę dwudziestą pierwszą po Świątkach.

Oblatus est ei unus. Matt. 18.

I. Część. Wszystek żywot Lutra był wymiarem wszystkiej nauki jego.

II. Część. Wszystka nauka Prawowier-nych powinna być wymiarem wszystkiego żywota onych.

Na

❖) ◦ (❖

*Na Niedzielę dwudziestą wtórą
po Świątkach.*

Abeuntes Pharisei. Matt.

I. Część. Wszyscy Faryzeuszowie usta-
pić powinni, w porównaniu tego żywota
który prowadził, y tey nauki którą poda-
wał Kalwin.

II. Część. Wszyscy Prawowierni odste-
pować powinni, jak od tey nauki którą
podawał, tak od tego żywota, który pro-
wadził Kalwin.

*Na Niedzielę dwodziestą trzecią
po Świątkach.*

Et vivet. Matt. 9.

I. Część. Dwojaka złość życia poprze-
dzającego Kacermistrzow, była początkiem
dwojakiey złey śmierci onych, a śmierć
była początkiem dwojakiego złego życia
następującego.

II. Część. Dwojaka dobroć życia po-
przedzającego Prawowiernych, jest po-
czątkiem dwojakiey dobrej śmierci onych,
a śmierć jest początkiem dwojakiego do-
brego życia następującego.

Na



Na Niedzielę ostatnią po Świątkach.

Qui legit intelligat. Matt. 24.

I. Część. Kacerze wszystkie swoje błędy czytać powinni w Xiegach swoich Kacermistrzów w życiu, jeśli życzą sobie onych w Xiegach nie czytać na sądzie.

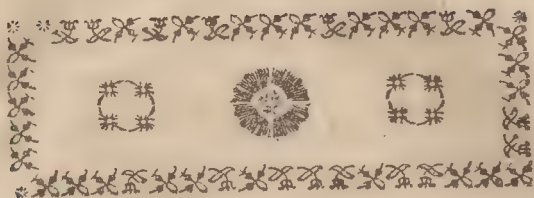
II. Część. Prawowierni wszystkie swoje obyczaje czytać powinni w Xiegach sumnienia swego w życiu, jeśli życzą sobie onych, w Xiegach nie czytać na sądzie.

Na Poświęcenie Kościoła.

In Domus tua operiet me manere. Luc. 19.

I. Część. Między domami ludzkiemi, Kryple y Zbory Kacerńskie nie są domami Boskiemi, a zatym niemając domów Boskich Kacerze, nie powinni mieć domów między ludzmi.

II. Część. Prawowierni między domami ludzkiemi mają prawdziwe domy Boskie, a zatym y w domach swoich ludzkich powinni mieć Domy Boskie.



KAZANIE

Na Niedzielę Świąteczną.

Vado & venio ad vos. Joan. 14.
Odchodzę, y wrócę się do was.



Jeżeli Chrz. umknienie wdzię-
czney Chrystusa waszego
Osoby, przez Wniebowstą-
pienie niedawne, z dobro-
tliwym serc waszych ko-
chających przyszło umartwieniem, już
twarz smutną wypogodźcie, przyszedł oto
A y wro-

y wrocil się do was Zbawiciel kochany, *poszedł y przyszedł do was*. Jużci wprowadzie co do natury ludzkiej jego nie widziecie, y nie obaczycie, aż w ten czas gdy przyjdzie tenże *Syn Człowieczy w Majestacie wielkim* żywych y umarłych sądzić, atoli co do natury Boskiej, jako od was nie odszedł, tak, (gdybyście tego nie poznawali,) oto y teraz jest. Przybył dnia dzisiejszego tenże Bog, ale w inżey rowney Bogu Osobie; nie przybył Bog odkupiciel, ale przybył Bog pocieszyciel. Jeżeli więc Boga Odkupiciela kochacie, tąż miłością y Pocieszyciela kochaycie. Jeżeli miła wam była bytność Boga waszego Chrystusa, niechł wdzięczne bedzie y Boga Ducha przybycie. O łodki gościu Duszy witayże! o Oycze ubogich, strapionych Pocieszycielu, pożądan y przybyway! Ciebie serca nasze żądały, Ciebie usta nasze wzywały. Oto otwieramy Dusz naszych przybytki, abyś wnie wszedł y mieszkał, abyś mieszkając, dary łask swoich złożył, składając nieprawości odpuścił, odpuszczając do cnoty zachęcił, zachęcając miłością swoją zapalił, zapalając w niey stateczne wytrwanie darował. Tyś jest palcem prawicy Boskiej, napisz na tablicach

ser-

serca naszego prawa twoje! Tyś jest ogniem, wzniecay w nas gorące służby twojej upały. Tyś jest gołąbkim spraw w nas ięczenia y tęsknice do Nieba; Tyś jest językiem, użycz nam chwały twojej po całym świecie wielbienia. Zesłał Ciebie Ociec Przedwieczny, day nam być prawdziwymi Synami jego. Zesłał Ciebie w Imieniu Chrystusa, day nam Braterstwo onegoż. Zesłał Cię Chrystus, abyś Kościołem jego wewnątrznie rządził, abyś zwierzchności najwyższej Kościoła, z nauki nieomylnością asystował, abyś Wiary niekazytelności, po wszystkie dni świata tego przestrzegał y pilnował; Rządź szczęśliwie; nauczay nieomylnie, przestrzegay dobrotliwie! Tak Słuchi. na takie się dziś powinniśmy zdobywać do Gościa tego witania, na takie wzywania, na takie żądanie bo ta jest jego własność, dla tego on jest zesłany, po to on do nas przychodzi. Nasza jest, abyśmy Go mile y wdzięcznie tylko przyjęli, a onego nie zasmucali; bo będąc prawdziwym Bógem, tak istotną ma w sobie własność Pocieszyciela, jak Chrystus Odkupiciela. Przeto jako Chrystus w tych tylko Duszach wdzięcznie przebywa, które mu wstępu nie czynią do odkupienia, tak

Duch Przenajświętszy; u tych radośnie gości, którzy mu nie są przeszkodą do pocieszenia. Ta zaś przeszkoda w dwojakiach fercach znaydować się może, w fercach Kacerzow, y w fercach prawowiernych, w Kacerzach, gdy się jemu sprzeciwia w wierze, w Prawowiernych gdy się jemu sprzeciwia w obyczajach. O tym więc terazniejszy będzie Kazanie. *W pierwszej Części* z Kacerzow żaden przychodzącego Pocieszyciela przyjąć nie może, bo go dla przeciwney wiary zasmucają. *W drugiej części.* Z Prawowiernych ten tylko przychodzącego Pocieszyciela przyjąć może, który go dla przeciwnych obyczajow nie zasmuca. O tym ja mówić będę. Na większą cześć y chwałę Boga.

Ludzkość człowiekowi wrodzona, wka-
 Lzdey wprowadzie żyjącej na świecie
 osobie bydz doskonała powinna, atoli w
 tych naydoskonalsza, którzy osobliwszym
 sposobu życia ustanowieniem, z szeregu
 powszechnego gminu zostają wyjęci. Ta-
 kiemi są ci, którzy prawem z Nieba wnie-
 sionym, od drugich oddzieleni, onym się
 we wszystkich postępkach y obyczajach
 rządzą. Bo te prawa nie tylko już w so-
 bie

bie, jak w życia pielgrzymstwie iść do zbawiennej Ojczyzny należy, ale też jak między ludźmi żyjąc z onemi się przyśtośnie obchodzić, y według należytości postąpić ma każdy, zupełne przepisanie dają. W Prawie przez Mojżesza podanym, Opatrzny na wszelkie okoliczności Bog, widząc ze jakiś wrodzony wstręt ludzie jednego kraju, od ludzi innego narodu mają, co się dla przeciwności y właściwych każdemu narodowi skłonności dziać zwykło, a chcąc aby lud jego wybrany, u innych półtronnym Narodów, w przyzwoitym dla ludzkości wzięciu y poszanowaniu zostawał, to też przepisał, aby przychodnia każdego, nietylko do siebie przyjmowali, ale też onemu nic takiego nie czynili coby go zasmucić mogło. (a) Te Prawo Żydzi przestąpili w ten czas, kiedy przychodzącego z Nieba Chrystusa do siebie nieprzyjeli, ba nietylko nieprzyjeli, owszem y zasmucali, ba nie tylko zasmucali owszem okrutnie umęczyli, y zamordowali szafzliwie, przeto też nietylko darow odkupienia jego nie wzięli, ale jako Bogoboycy y Prawa Boskiego przestę-

A 3

(a) Exod. 22.

stępcy godne odebrali karanie, bez Kapłana, bez Krola, bez Ołtarza, w tym jeszcze życiu po świecie rozproszeni, znieważeni od wszystkich, na ukaranie tamtego świata dotkliwsze zgotowani. Chrystusa wprawdzie Chrześciane przyjęli, kiedy go, jako prawdziwego Boga swego przez Chrzest y Wiarę uznali. Lecz przychodzącego dziś Ducha Przenajświętszego, jeżeli prawnie y należycie przyjmujemy, każdego to zostawuję sumnieniu. A to tylko o Prawowiernych powiadam, którym y naukę jak sobie postąpić z tym gościem mają, w drugiej części podam. O Kacerzach zaś poki swojej się wiary trzymają, chociażby najcnotliwszych (jeżeli tylko może być tam prawdziwa cnota) obyczajow byli, śmieie to, y niezawodnie twierdzą, że gonięprawnie y nienależycie przyjmują, przeto, że się temu Poczczycielowi sprzeciwiają, y przeciwnością wiary onegoż zasmucają. A najprzod wyperfwadowali sobie iż każdy z nich ma Ducha S. tak jak zwierchność Kościelna, y cały Kościół powszechny ze wszystkich stron na Koncyljach zgromadzony, dla czego, co do wiary we wszystkich onych trudnościach, każdy z nich

włzcznie-

wszczegulności może one roztrząsać, są-
dzić, y według swego zdania decyzyi trzy-
mać się, że każdy z nich może Piśmo tłum-
maczyć, y z niego swoją wiarę gruntować,
że każdy z nich może rozeznawać o Paſte-
rzach y Mistrzach Kościelnych, y że ma-
jąc tegoż Ducha bez żadnych Xiąg y Na-
uk Doktorow Świętych, może wiary się
zbawiennej trzymać, y zbawienia bez
pracy doſtąpić. Takich nayıpierwey spy-
tać się należy, jeżeli takiego Ducha Św.
mają, którą drogą ten Duch Ś. do nich przy-
szedł? Ponieważ wiemy iż co do na-
uki wiary należy, Chryſtus miał zelać Du-
cha, nie do wszystkich wszczegulności,
ale tylko do głów y rządcow Kościoła, do
których tylko należy roztrząsać y decydo-
wać trudności w wierze zachodzące, a wszy-
ſtkim innym tey decyzyi ſłuchać y być poſłu-
ſznymi. A nie jeſt że to Ducha Ś. zaſnuce-
niem? jeſt zapewne, bo przez to ſprzeciwiają
się onemu, owſzem go od ſiebie wypędzają
nie ludzko, ponieważ on będąc Duchem
jedności tam tylko przebywać może, gdzie
jeſt jedność. A jakaż, proſzę, tam je-
dność, gdzie każdy według ſwego zdania
układa wiarę y Piśmo tłumaczy, a to wie-
rzy co rozumie y chce? zaſte przyjąć dla

tego samego Ducha Przenayświętzego nie mogą, jakoż y dla tego on do nich nie przychodzi. Potym, Duch Przenayświętzy jest Duchem Prawdy, a możeż przebywać prawda w jednym sercu z kłamstwem? To być niemoże; więc iż Kacerze tak wiele fałszow w swoiey nauce mają, które się y Chrystusowey, y Oycow SS. y Kościoła powszechnego prawdzie sprzeciwiają, Duch S. w nich przebywać niemoże, bo nie może się Bog prawdy zgodzić z szatanem oycem kłamstwa y fałszu, naostatek tam Duch S. przebywać nie może, gdzie nauka jest nie zgadzająca się z Nauką Chrystusową. Ponieważ Duch S. miał tego tylko uczyć, co miał wziąć od Chrystusa, a nic przeciwnego jego naukom nie stanowić. Wchodząc zaś w roztrząśnienie wszystkich maxym nauki Kacerkiej, wszystko tam osądzisz czego Chrystus ani w pomysleniu miał nauczyć, owzem przeciwnie podawał. Duch Przenayświętzy tam przebywać niemoże, gdzie nie Duchem, a wszystko ciałem jest według owej zapowiedzi Boskiej w Piśmie: *Nie będzie nigdy zostawał Duch moy w ciele, ku bo ciałem jest.* (a) Ktoraż, proszę, Re-

li-

(a) Gen. 6.

ligia ciała pożądlivościom tak wżysk-
 go pozwala, jak terazniejszy Kace-
 rzow? wolno Xięgi ich y ustanowienie
 wiary przeyrzeć, wszędzie ciało nic Du-
 cha nie obaczysz. Duch Przenayświęt-
 szy tam przebywać nie może, gdzie Ko-
 ściółka dla siebie nie znajdzie, ponieważ
 jest Bózem, a Bóg w Kościele mieszka,
 według Pisma (a) u Kacerzow takich Ko-
 ściółow nie widać, Zbory ich żadnego ty-
 tułu niemają, nie tylko Ducha Przenay-
 świętszego, ale też Chrystusa y Świętych,
 postanowione tylko są po Miałtach, dla
 schadzek ich, y niewiem jakiegoś słowa
 Bożego opowiadania, a bardziey są zna-
 kiem, iż są w tym mieyscu Kacerze, po-
 nieważ Zbor mają, nie mieysce chwały
 Boskiej, y przybytek Ducha Nayświęt-
 szego. Ani niech nie mówią, że Apostoł
 nazywa Dusze Chrześcian Kościołem Du-
 cha Świętego *Niewiecie* mowi, iż ciała wa-
 szę są Kościołem Ducha S. (b) Ponieważ
 jest w drugim Pismie, że *Duch mądrości*
 jakim jest Duch Przenayświętszy, nie bę-
 dzie przebywał w ciele poddanym nieprawo-
 ściom (c) Bo y oni jeżeli są ludźmi muszą
 mieć

A 5

(a) Pfal. 10. (b) I. ad Cor. 6. (a) Sap. 1.

mieć y ułomności ludzkie, co y sami przyznają, kiedy mówią, że nie podobna człowiekowi zachować Przykazania wszystkiego, a nie zachowując aby jedno, muszą grzeszyć. Od grzechow zaś gdyby byli oczyszczeni, żadnego sposobu nie mają, jakom już nieraz powiedział, Z tego wszystkiego y z wielu innych dowodów, ktorych dla krotkości czasu nie wyliczam teraz, dochodzić się łatwo y bez wątpienia może, że Ducha Przenayświętszego, dziś pożądanie na świat przychodzącego, tak miłego Gościa z wielkim swoim nieszczęściem nieprzyimują, bo go dla przeciwney jemu y Chrystusowi wiary zasmucają. Otożem się omylił, nie zasmucają, nie bo jak go mają zasmucać, kiedy go przybyłego niemają? Do was C. N. tę drugą Część Kazania obracam. Jeżeliście w niewinnym sumnieniu przyjeli do serc waszych, tak miłego z Niebieskich krain przychodnia, nie zasmucaycież go, *niechciey-cie*, mowi Apostoł, *zasmucać Ducha Świętego.* (a) raczey to sobie na żywą uwagę bierzcie, co tenże Apostoł o Duchu Świętym dziwnie przyznaje. *Samże Duch mo-*

wi

(a). Ad Eph. 4.

wi jęczeniemi niemi wypowiedzianymi wstawia się za wami (a) Uważcie to mowę, y możecie myśleć, jak to Duch S. może jęczeć y płakać, który sam w sobie, y swojej istności jest pocieszycielem y dawcą wszelkiego wesela? Bogiem jest, affektom żadnym niepodlega, a przecie jęczy, a jęczy nie wypowiedzianie y wstawia się za nas; wstawia się za nas: do kogo? sam do siebie? to być nie może. Do Oycy? to jest tylko Chrystusowa własność, żeby co do ludzkiej na siebie przyjętej natury, był zastępcą y przyczyną za nami. Duch Przenajświętszy równy jest Oycu, równy jest Synowi, natury naszej na siebie nie przyjmą, przeto ani jęczeć, ani wstawiać się, ani przyczyniać się za nami może, a przecie prawdą być musi, co prawdy Uczeń, a Doktor Kościoła Chrystusowego mówi. Otoż te słowa tak tłumaczy Grzegorz S. (b) że Duch Przenajśw. jęczy y wstawia się za nami, kiedy w naszych sercach to czyni, żebyśmy jęczeli y wołali do Boga. Co gdy tak jest oczewistość Prawdy wynika, że do tych tylko prawowiernych Duch S. przychodzi ci tylko onego do serca przyimu-

(a) Ad Rom. 8. (b) S. Gregor. in ep. ad Rom.

muja, którzy taką w sobie Ducha Przenayświętszego skuteczność czują, że co tylko przed tym zasmucało onego, za to serdecznie żałując, jęczą y wzdychają, wołają o odpuszczenie do Boga, poprawę stateczną nieprawych postępku obiecują, y łaski wytrwania w łasce, z serca uprzymego od Boga żebrzą. Taki człowiek nie zasmuca Przenayświętszego Ducha, bo się mu już nie przeciwi ani się chce przeciwić w obyczajach, y Duch też Przenayświętszy wdzięcznie, y pożądanie do niego przybywa, mieszkanie w nim zakłada, y składa dary, a to takim sposobem. Nie ma człowieka na świecie, do ktoregoby Duch Przenayświętszy przybywać nie żądał, bo jest Bogiem prawdziwey miłości, z ktorey żąda, *aby wszyscy* od niego stworzeni *byli zbawieni* (a) Przybywanie to, jest wewnętrzne do serca natchnienie, któremi wzywa człowieka chwywania się śródkow od Kościoła y Prawa Ewangelicznego do zbawienia podanych. Czyli to jesteś w samym Kacerstwie, czyli też w Wierze powątpienie masz jakie, albo o nią niedbasz, powiedz że mi sumnieniem, nie

(a) Ad Timoth. 2.

nie czujeszże w sobie serdecznego upomnienia, że tak czyniąc nayıpierwszy zbawienia Dufzy interes y śrzodek; to jest: Wiare albo pługiesz, albo nadwerezasz w sobie, zapewne nie wierzę tobie, jeślubys się nie przyznawał do tego. Coż to jest, proszę, jeżli nie żądanie przybycia; y kołatania Ducha Przen. Boga miłości; ktory pewną zgubę twoją widząc, ciebie od niey; z zezwolniem chęci; tylko twoiey, odwieść usiłuje? kiedy słyszysz; albo na Kazaniach o wierze ułożonych; albo w dyskursach potocznych. o teyże materyi, między Prawowiernemi mądrze prowadzących się, czy nie uznajesz w umyśle swoim jakiegokolwiek wzruszenia wnętrznego; żebyś nato; co oni prawdziwie y dowodnie mowią, z chęcią zapalił; albo się do wiary nawrocił, jeślis ją utracił, albo jeślis jeszcze ze wszystkim nie urracił, tylko omamiony polityką w sobie przez powątpiwanie nadwerezyl; tego napotym poprześlał, a tak jak przystoi na Prawowiernego statecznie ją w sobie chował, y żarliwie u wszystkich o zachowanie jey przed wszystkiemi doczesnemi zabiegami obstawiał. Czyli to jesteś w grzechu y nieprawościach ciężkich, przyznay się, proszę cię, małz spokojność wnętrzną

trzną? możeszże doskonale malencholią uciechami y rozrywkami uspokoić y pozbyć? możeszże być wesół, kiedy samego Ducha S. zasmucenie, utraciwszy łaskę jego poświęcającą w sobie nosisz? nie czujeszże zatym by na moment na każdy dzień tey myśli żeś Boga obraził? niedotyka ciebie, jeśli nie ustawicznie, to czasem sumnienie? nanieńszczęśliwyszym jesteś gdy tego już nie czuje z, a kiedy czujesz, coż to jest jeźli nie kołatanie do serca grzechami, zamkniętego Ducha Przenajsświętszego który chce miłosiernie tego, abyś jego już nie zasmucał, a siebie wiecznie nie gubił, któremu gdy chociaż ze wstydem ale pokornie otworzyłś; owoż w ten czas *Duch S.* w tobie *jęczy niewypowiedzianie*, to jest: żal serdeczny w sercu za grzechy wzbudza, *wstawia się za ciebie*, to jest: daje ci chęć, y pobudkę do uciekania się do Boga twego z przeproszeniem y wzywaniem miłosiedzia jego do odpuszczenia, wołania pomocy jego, do prawdziwego wyznania win przed Kapłanem; a tak już ten Pocieszyciel łaskawy, Bog miłości, do serca przybył. Przybywszy zaś gotow mieszkanie założyć, jeźli go znowu przeciwnemi obyczajami nie zasmucisz. A wierz mi, gdy zasmucisz, inż

ci

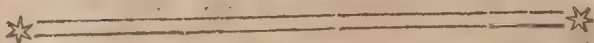
ci to na sucho (jako mówią) nie wyidzie, bo się Bog nie daje żartować. Przyjowski Ducha S. wieźże, jakiegoś Boga przyiol? *Bog bowiem wasz, mówi Moyżelz, jest ogniem pożerającym, y Bogiem żarliwym.* (a) Ten ogień, tę żarliwość, Bog w człowieku czyni, gdy już bywa wpuszczony przez pokutę za łaską Ducha S. do serca albo słuchamy lepiej S. Augustyna, który nam to wyłoży: *żarliwości Boskiej*, mówi on, *Imieniem znaczy się jego Opatrzność*, którą *żadney Duszy kochać co oprócz siebie bez karnia nie przepuszcza*. Jako albowiem to, co zowiemy w Bogu gniewem; nie jest jego *żadnym pomieszaniem*; jako u nas; ale *moć zemśzczenia się*; tak *żarliwość Boska*, nie jest jakim *niepokojem jego*, jako u ludzi bywa; ale *najspokojniejszy y najrzetelniejszy sprawiedliwość*, przez którą *żadney Duszy nieodpuszcza*, żeby albo fałszywym zdaniem w wierze, albo złemi pożądlivościami w obyczajach zachwycona zostawała. Poty ten S. a Boga kochający Doktor. (b) z których słów widoczna nauka, że *przyjowski Ducha S. nie trzeba go żadną przeciwnością już obyczajow zasmucać*, bo tego bez

(a) Deut. 4. (b) S. Aug. Lib. Contra Adimantum Ispanichæi Discipulum.

bez prędkiego ukarania nie ścierpi, a gdy to dla złości przewrotney nie pomoże, ustąpi precz, y tak nie łatwo znowu tego Gołąbka pod swoy dach zwabisz, a może y nigdy dla sprawiedliwego gniewu jegoż. Takim sposobem Chrz. Duch Przen. do serca waszego przybywa, takim sposobem mieszkanie zakłada. Jakieżby zaś z darow złożonych wam czynił uszczęśliwienie, to da Bog w następujących Kazaniach dowiecie się, teraz zaś dosyć wamto wiedzieć, jak Duch Przen. przyjmować się ma, y jak przyjęty nie ma być zasmucony. Ztąd lituycie się nad Kacerzami, proście za nich Ducha Przenayśw. żeby ich myśli oświecił, do poznania tego nieszczęścia, ktore w nich jest, że Ducha S. dla przeciwney wiary przyjąć nie mogą, a sobie kiedywam niewinność sumnieniaa o przybyciu jego do Dusz waszych wiadomość podaje, winszuycie. A.

KAZANIE

Na Poniedziałek Świąt.



Ut omnis qui credit in eum non pereat. Joan. 3.
Aby wszelki który wierzy weń nie zginął.



To u nas Chrześcianie dzień dzisiejszy Poniedziałku Świętego, sprawować powinien w sercach, co dzień za dniem postępujący, czynić zwykł w wieku y ciele ludzkim. Każdego dnia przybywa nam lat, y w doskonałości wieku już większy wzrost bierzemy, tak poczęta dnia wczorayszego, za przybyciem Ducha Najświętszego w sercach naszych miłość, już dnia dzisiejszego powinnyby w większym się wzroście ukazać, y doskonalsza być dzisiay jak wczora. Bo miłość Boska w nas ma swoje stopnie y pomnożenia, tak jako człowiek ma swoje wieki y postępowanie w naturze. Człowiek w niemowlęcym, albo

B

dzie-

dziecinnym wieku cały polega na cudzym rządzeniu, bo się sam rządzić dla niedostateczności rozumu jeszcze nie może, już w młodzieńczym wieku sam się, albo do dobrego, albo do złego skłania, przybywam u dowcipu y rozeznania, kiedy zaś w męskim: już y dojrzałym wieku będzie, już nie tylko się sam rządzi, ale też y drugimi rządzić może, bo dostateczność rozumu sposobnym go czyni do tego. Toż samo w sercu naszym miłość Boska ma czynić. Dnia wczorayszego Duch Przen. w Postaci ognia przybywszy, zapalił w nas (ach gdybym prawdę mówił) miłość swoją, grzechy, które go zasnuwały, zniszczywszy. A to czyniąc rządził nami jako Ociec niemowlętami, jeśliśmy się tylko jego rządzeniu poddali. Dnia dzisieyszego, już powinniśmy się pokazać jako w wieku dojrzałym, tak w teyże miłości doskonalszemi, żebyśmy już rozeznawali złe od dobrego, cokolwiek Ducha Przen. bliżej już dotykać y zasnuwać może, a co go bardziey y doskonaley rozweselać. Więc iż Kazania na to w Kościele Świętym są ustanowione, żeby przez nie y chwała Boska od najmnieyszego nadwężenia wiary była żarliwie broniona, y miłośku jemu w sercach Chrześcijańskich bar-

bardziej się w gorącości wzmacniała, przeto wtym Kazaniu Poniedziałku Świątecznego, oto się starać będę, ażebym y Ducha Świętego od Kacerzkiego zelżenia ochronił, y w was N. C. większą miłość onegoż wznicił. Do czego nam y dzisieysza Ewangelia pochoop daje, gdy w niey Chrystus twierdzi: że *każdy kto wierzy w niego, nie zginie*. W których słowach *Wiarę* nam przypominając, wznieca w chęciach naszych, ażebyśmy dobrze wierzyli, a wspominając *zginie* bojaźń w nas wzbudza, żebyśmy nie dobrze niezgineli. Wiem ja, iż Kacerze te słowa pochwyciwszy z nich nam dowieść chcą, że dosyć jest *Wiarę* mieć w Chrystusa, aby kto nie zginął. Lecz że *Wiara* Chrystusa powinna się jednoczyć z miłością, te słowa cally ich zdaniu nieśłużą, atym samym potwierdzają że Ducha S. który jest Bogiem miłości do siebie nie przymują, com w wczorayszym Kazaniu powiedział, większą raczey y dotkliwszą Duchowi Nays. zniewagę czynią, a zatym y w wierze prawdziwey myślą się Schyzmatycy albo Odszczepieńcy Grekowie, którzy nie chcą przyznawać Duchowi S. iż od Syna Boskiego pochodzi, co jest nie tylko zasmuceniem

onego, ale też grzechem, który się ani w tym życiu, ani w tamtym odpuszcza. Przeto te Kazanie Poniedziałku Świąt. na ich objaśnienie poświęcę; y w pierwszej Części powiem: Odsz zepieńczy nie wierząc tego coby o Duchu Nays. wierzyć powinni, y już w tym życiu zginęli, y w tamtym zginą. *IV drugiej Części:* Prawowierni kochając Ducha Nays. tak jak go kochać powinni, y w tym życiu w nim się znaydują, y w tamtym się znaydą. O tym ja mówić będę Na większą Cześć y Chwałę Boga.

Ustanowienia Boskich Obrad od Mądrości świata tego przeniknione być nie mogą, chyba ludzkiego rozumu ciemności światłość prawdziwa rozświeci. Albowiem co do nas prawowiernych mówiąc, nie tylko w postępowaniu w cnotach, y zachowaniu Boskich Przykazań, ale w drodze wiary ciasność jest y trudność, która prowadzi do żywota, a wielkiej pracy jest y niebezpieczeństwa, między wątpliwemi niektórych śmiałych bardziey niż mądrych głów zdaniemi, przez jedną zdrowey nauki ścieżkę, bez obrażenia iść, y między tak wielą fideł y błędow, wszelkiego uysć zwiedzenia niebezpieczeństwa. Komuż

zaś

zaś do tego jest sposobność? chyba temu, który o sobie może twierdzić, co powiedział Apostoł: *My zaś nie Ducha święta tego wzięliśmy, ale Ducha, który z Boga jest, ażebyśmy wiedzieli co nam Bog darował* (a) Duch światowy, nas w drodze Tajemnic Boskich prowadzić nie może, jak bowiem on ma drogę ukazać, w której tak wiele razy straszliwie pobił, procz tego, jest Duchowi który z Boga jest, przeciwny. Nieprzyjacielowi zaś nigdy wierzyć nie trzeba, kiedy y prawdę mówi co y polityka uczy. Ze sam duch światowy o Duchu Boskim pobił y nieraz. Onim Aryusz, Macedoniusz nauczali, że Duch Przen. Bogiem nie jest, ale stworzeniem, a nie jest to przeciwność? tak straszliwy y nie rozumny błąd ducha światowego, już jest dawno pogrążony od wszystkich w powszechności Chrześcian do piekła, nie masz go już na świecie. Lecz o to inszym a subtelniejszym y podziś dzień Schizmatycy, Grekowie, fałszem, cześć y Prawdę, Duchowi Przenajśw. ubliżają, mówiąc że on niepochozi od Syna, ale od Ojca samego. Co jest przyczyną że się oddzielają od Kościoła naszego Rzymskiego, a z tym y od zbawienia, który Kościół nam

do wierzenia według Pisma y Oycow SS. podaje, iż równie ten Duch S. od Oyca y od Syna pochodzi, y ktokolwiek wierzy o tey trzeciej Boskiej Osobie, tak wierzyć powinien. Dowody tey prawdy niektóre, trochę niżej opowiem: dam zaś pierwsze miejsce przeciwnym Odszczepieńcow dowodom, żeby przez zbicie onych prawda nasza wyniknęła. Cała odpłzczepieństwa y kacerstwa Grekow przyczyna, jest zwyczajna Kacerzow matka, wyniosłość. Chcąc się bowiem Patryarchowie Greccy Carogrodcy powielokrotnie zrownać z Papieżami Rzymskimi, y nie jedną naywyższą głowę, ale dwie w całym Kościele uznawać, gdy tego dokazać ani nauką, ani potęgą Cesarzow Greckich obronę im dających, nie mogli; umyślili naostatek Kościołowi Rzymskiemu jakie kacerstwo zadać, dla ktoregoby niegodna była Stolica Rzymska rządzić Kościołem, a Patryarcha Carogrodzki w Konstantynopolu te rządy objął. Otoż nie mając czego dowieść temu filarowi prawdy, Focyusz Rzezaniec Patryarcha Carogrodzki jako niegodziwie od Cesarza na tę Stolicę wladzony był, tak z niego od Papieża Mikołaja strącony. (a) Wielkim

(a) A. 890.

kim ja dem oburzył się na Rzymski Kościół y na Papieża, a przyganiać mu począł, że do Symbolum Niceńskiego przyłożono to o Duchu S. czego pierwey przez lat 600. nie dokładano, to jest że pierwey tylko wierzone y śpiewano o nim który od Oyca pochodzi, a teraz śpiewają, który od Oyca y Syna, *Qui a Patre Filioq; procedit*. Y tak on tę tragedią poczoł, w którą się potym następcy jego Biskupi Carogrodzcy wdali, więcey za zawaśnieniem na Papieżow, którzy im tytułu onego kazdemu *Oecumenicus Patryarcha* bronili, y że zazdrością y nienawiścią ku Łacinnikom aniżeli z prawdy. Po śmierci Focyusza, ustała ta sprzeczka o Duchu S. aż w lat 200. (a) gdy osiadł Carogrodzką Stolicę Michał Cerulariusz, y gdy oną starą hardość swoich przodków wznawiał, aby był generalnym Patryarchą, a Leo dziewiąty Papież Rzymski tego mu niedopuscił, napisał Xiege przeciw Rzymskiemu Kościołowi z przyganiem onemu o chleb przasny w Sakramencie, Alleluja, Soboty y inne Obrządki nadto kazał zamykać Kościoły Łacinskie po wszytkiey Grecyi y Carogrodzie, rozkazując aby wszędzie po

(a) A. 1053.

Greku Mszą S. odprawowano. Oco gdy go Papież upominał, a on nie słuchał, więc exkommunikowanym naostatek publicznie został, o co rozgniewany także Papieża po swoich Greckich Kościołach takim prawem właśnie jak Pleban Biskupa kłać kazał, zadając to między Kacerstwa Papieskie co jest prawdą, iż Ducha S. naucza od Syna, nie tylko zaś od Oycy pochodzącego, y tu się odszczepieństwo Schizmatyckie już jawnie poczęło, które się rozszerzywszy aż do Moskwy, do tych czas z wielką Dusz Chrześcijańskich zgubą trwa. Mają zaś swoiey nauki albo raczey błędu, że Duch S. nie pochodzi od Syna, lecz tylko od Oycy, te wywody. Nayprzod (a) mówią, że Chrystus rzekł o Duchu S. iż od Oycy pochodzi, nie dołożył y od Syna, więc nie trzeba tak dokładać y wierzyć. Odpowiada im za nas S. Augustyn: *Gdy mianuje Oycy nieodrzuca Syna, ale Oycy mianuje najpierw, że z jego jako, zrzodła pochodzą insze osoby, a Syn od tegoż Oycy to ma, iż też spólnie z Oycy tegoż Ducha S. tchnie.* (b) Mówią powtore, jeżeli Duch S. od Oycy y od Syna pochodzi, to dwa zrodła y początki w jednym Bóstwie będą: na to

(a) Joan. 15 (b) S. Aug. lib. 3. contr. Maximin

to się odpowiada, iż dla tego nie trzeba dwóch początków w Boſtwie czynić, ponieważ jedno źródło y początek jeſt w Boſtwie Ociec Przedwieczny, który rodząc Syna Naturę ſwoją Boſką jemu daje, w tey naturze, iż jeſt y tchnienie, więc jednym początkiem z Oyca y Syn Boſki tchnie Ducha S. a tak z jednego początku Duch S. od Oyca y od Syna pochodzi. Mowią, że się nam niegodziło to do Artykułów dodawać co, czynić na Koncylium Efeſkim zakazano, żeby do Symbolum w którym nie było tego ſłowa, *Filioq;* y od Syna, nic nie dokładano. Ale to mówią po Lutersku, którzy nam takimże dowodem przymawiają, że dokładamy tradycye do wiary, ponieważ cytują Piſma niektóre, które te dokładania pod karami zakazują, a przecie y ſami Grecy tradycye ſwoje mają, a to dla tego, że wolno Piſmo objaſniać y objaſniając co przyłożyć, byle nic przeciwnego Piſmu albo wierze nie było, o toż to ſłowo *Filioq;* nie jeſt dołożone jakby tak pierwſzy Kościół nie wierzył od początków ſwoich, że Duch S. y od Syna pochodzi, ale że na ten czas już się niektóre kaverſtwa temu przeczące wzniecały, trzeba było publicznie do Symbolum

dołożyć; mają y inne swoje dowody, albo z Greckich Oycow powagi, ktore że nie należycie y urywkami przywodzą, albo już po Schizmie niektórych piszących Greków cytują, przeto one łatwo zbijane bywają, y dochodzić łatwo można z Xi Teologow Kościelnych, że oni nie tak wierzą w Ducha S. jakby wierzyć powinni, dla tego niemając wiary dobrej, y Chrystusowi nie wierząc, ktory z syła w Imieniu swoim Ducha S. ktore zeznanie samym jest tchnieniem y pochodzeniem od Syna, muszą ginąć, a ginąć jeszcze w tym życiu takim sposobem. Poki o Duchu Przen. dobrze wierzyli, poki w jedność z Kościołem Rzymskim byli, wiele Świętych Cudownych a uczonych Mężow mieli, o wych Grzegorzow, Atanazych, Bazylich, Cyryllow, Chryzostomow, Epifanich, Dydimusow, Metafrastow, Tarasiuszow, Maxymow, Damascenow, ktorzy wszyscy tak jednomyślnie o Duchu S. pisali, jak my Rzymscy Katołicy wierzymy, jako się w ten błąd wdali, od jedności się Kościoła odłączyli, żadnego S. Cudownego nie mają, uczonych ludzi bardzo mało, w Kościele zaś Rzymskim wiele już od tamtych czasow było SS. y do tych czas uczonych bez

liczby. Jeżeli to nie znak zginienia? Jako w ten błąd wpadli y od Kościoła się Rzymskiego oddzielili, żadnego narodu Pogańskiego do wiary swej nie pozyskali, y tych które od nich odpadły y z heretyczwały, nie nawrocili ani do upamiętania y zgody nie przywiedli. Kościół Łaciński szeroko y daleko skrzydła swe rozciągnął. Heretyki nawraca, nowy Lud Pogański, y bałwochwalski do Chrystusa przywodzi. Izali to nie znak zginienia ich? a gdy z uporu swego Grekowie powstać nie chcieli, a po pięć, albo sześćkroć uznawszy swoy błąd, do niego się wracali, Pan Bog je, Pogańską y Turecką niewolą pokarał naywięcej o to, iż przeciwko Duchowi S. zgrzeszyli, bo w tam dzień świąteczny Ducha S. Konstantynopol Turcy wzięli y wszystkę krew Królów Greckich wygubili, y Państwo ich do tego czasu w tej nędzney niewoli zginęło y obalone jest z ciężkim ludu wszytkiego uciśnieniem. Czy trzeba większej zguby w tym życiu? Ato! nierównie większa ich czeka w tamtym, jeśli się nie postrzegłszy ze świata schodzą, bo kto nie wierzy tak jak Chrystus mówi, jak wszytkie Koncylia, y samiż Grecy SS. Oycowie nauczają, gotowy jest Dekret Boski że zgi-

zginienie wieczne. Nam słuchacze w Wierze prawowierney zostającym, nie trzeba pokazywać jak o Duchu Przen. wierzyć powinniśmy, ale nie przeto już się uchronimy zginienia, jeśli go oprocz wiary tak kochać nie będziemy, jak powinniśmy. Oczym ta druga Część Kazania. Spytany kto z prawowiernych, czyliby Ducha Najsł. kochał? zarazem, na tę się odpowiedź zdobędzie że kocha. Ale dowód miłości jest okazanie czynności, *ta jest miłość Boska* (mowi S. Jan) *abyśmy. Przykazanie jego zachowali, a Przykazania jego nie są ciężkie.* (a) Przed przyściem do serca Ducha Najsł. wiemy jak Apostołowie, bojaźliwi byli, jak jedna Dzieweczka Piotra, który się najmocniejszym nad innych widział, przeltrażyła, że się Chrystusa zaprzały odprzyścił. A gdy Ducha S. przyjęli, jako lwi ogniem tchnący, precz wszystkie pokusy od siebie odpędzali. Toż samo y w nas się przytrafia, pokiśmy Ducha S. w serce nasze nie przyjęli, Przykazań Boskich dla najmniejszej trudności mogliśmy odstępować. Lecz gdyśmy go wczoray albo kiedy wzięli, już one pełnić możemy, a możemy bez ciężkości, wszystkie by naytrudniej-

(a) I. Joan. 5.

dniejsze przeszkody od siebie oddalając. Oto y sam Chrystus w wczorayszey Ewangelii to osądził, że łatwość wszelka jest w pełnieniu przykazań, jego kochającemu.

Kto mowił mnie kocha, mowę moją zachowa.

(a) Może tu kto sobie pomyślić, czyliż to jest zadofyć kochającemu mowę jedną Chrystusową zachować ba owszem prawdziwie Boga kochający człowiek, wszystkie mowy y Przykazania jego zachowywać powinien. A wieleż jest tych mow? tych Przykazań? w Starym Testamencie ich było sześćset trzynastie, jako one wyrachował *Petrus Galatinus* (b) Lecz ta liczba nic temu nie przeczy, aby kochającemu Boga, czyli Chrystusa, czyli Ducha Przen. to wszystko jak jednym Przykazaniem było. Bo kochający człowiek Boga za łaską Ducha S. żadney w pełnieniu by najliczniejszych Przykazań trudności y ciężkości nie widzi, tak łatwo one wypełnia, y ochoczo jakby jedno słowo rokazujące; co się przeciwnie w niekochających wydaje; o których już na tymże miejscu Chrystus twierdzi: *Kto mnie nie kocha nie zachowuje mow moich; Bo nie kochającemu Boga dają się Przykazania Boskie bardzo*

li-

(a) Joan. 14. (b) Petr. Galatinus lib. II cap. 4. de Art. Cath. Fid.

czne y ciężkie, tak właśnie jak leniwemu y krnąbrnemu chłopcowi jeden wiersz do nauczenia się od Mistrza zadany zdaje się być długi y przykry do pojęcia w pamięć. Otoż Chrześcianie naymil. macie jak kochać Ducha Nayśw. Kochać go powinniście, pełniąc to wszystko wesóło do czego on wam kochającym siły y męstwa dodaje w zachowaniu słow Chrystusowych chociażby były naylicznieysze, tak to ochoczo wypełniać jakby jedno tylko słowo było, wszak y na to Duch Przen. z Nieba zstępuje, a tak sobie postępując, pewni bądźcie że się z nim znajdziecie y w tym, znajdziecie y w tamtym życiu. A w życiu wprawdzie, bo czy nieczytaliście w Piśmie, że Arka przymierza, którą Lewitowie na swoich ramionach nosić musieli, była wielkiego ciężaru, ponieważ była z drzewa ciężkiego, a do tego obficie szczyrym złotem zewnątrz y wewnątrz powlekana, miała też wieleinnych potrzeb, albo dla ozdoby, albo dla ochrony swojej, a przecież z lekkością Lewitowie ją podnosili, nieśli kiedy z Obozów w drogę iść przychodziło. (b) Ta Arka, była wyrażeniem jarzma wdzięcznego y ciężaru lekkiego od Chry-

stu-

śłusa na nas w zachowaniu słow jego wło-
żonego, które że jest lekkie y wdzięczne
ludziom, czyni to miłość Ducha Przen. w
nich zapalona, ktorey kto nie ma, wszystko
się jemu ciężko y nie miło widzi. Atoli w
tym razie to dzieje się co czasem patrząc na
Niebo uważamy, Gwiazdy Niebieskie bar-
dzo w sobie są światłe, piękne y czyste,
jako y słońce albo Księżyc, te jednak z rana
częstokroć nam wydają się krwawe za-
czerwione dla waporow pośrodkich, a oka na-
szego unoszących się: tak wszystkie spra-
wiedliwe uczynki, darowanie nieprzyja-
ciółom, są to w sobie bardzo jasne y prze-
śliczne gwiazdy, atoli sercu niekochają-
cemu Ducha Przen. niemającemu Boga
miłości, ale w umyśle ziemskie rzeczy, albo
siebie zbytecznie kochającemu, widzą się
być krwawe, ciężkie, przykre y trudne.
Kochający tedy Przen. Ducha jak należy,
znajduje się z nim w życiu tym że wszystko
mile czyni. Ze zaś y w tamtym życiu; te-
go jest wyrażenie w Pismie; tymże, które
krotko namięniam. Wyśłani od Moyżesza
szpiegowie do ziemi obiecanej, która wy-
rażała Królestwo wieczne dla nas, gdy się
powrocili, jedni z nich powiedzieli, że nie-
podobna tak mocnego ludu który się w
niey

niez znayduje wybić, a przeto y oną ofiągnąć; drudzy zaś dway; to jest Jozue y Kaleb mówili, że można dobyć. Bog potym o obudwuch dał tę sentencyą: że żaden z tych co mówili że niepodobna, nie obaczy tej ziemi; a sługę mego Kaleba, który pełny inszego Ducha (to jest S.) szedł za mną, wprowadzę do tej ziemi. (a) Kochających siebie y nie wierzących odszczepieńców jak wierzyć powinni, ten duch miłości przemieni się potym życiu w ducha zapalczywości; a kochających siebie jak kochać powinni; tego dostąpią; co Dawid śpiewał do Boga; *Duch twoy Panie zaprowadzi mnie do ziemi prostej* (b) O! nieszczęśliwości Odszczepieńców O! szczęśliwości Prawowiernych. Amen.

(a) Num. 14. (b) Psalm. 142.



KAZANIE

Na Wtorek Świąteczny.

Qui intrat per ostium Pastor est Ovium. Joan. 10.
Kto wchodzi drzwiami Pasterzem jest Owiec.



Troskliwa Chrystusa naszego o swoich wiernych Opatrzność, nic nie opuszcza, co by do uszczęśliwienia onych pomnożeniem być mogło, o wszystkim przestrzega, co by ubliżenie jakie pomyślności onych, mogłoby przynosić. Ustanowiona albowiem przez Niebieskich Nauk podanie do wiekuiściego Ludziom zbawienia, owczarnia, dziwna rzecz, jaką zayzdroszczą piekło całe poburzyła na siebie, żeby będącym w tej owczarni zgubę przyniosło owieczkom. Atoli daremne zawody, zniszczone zamachy, wystawiona na Opocę Owczarnia, piekielnym nararczywościom dać odpor potrafi; Nauczyciela naszego zaś przestrzega, kogo do niey y ja-
C kim

kim sposobem wnieść usiłującego przyimować, od wszelkich wykrętnych zasadzek sposob nie zawodny podała; więc czyli to oczwisty szturm przypuścić podoba się, czyli podeyscie uczynić, ani oczywistym szturmem dobyta, ani skrytym podeysciem wzięta być nie może Owczarnia. Przebog! z kąd ta tak mężna Owieczkom odpowiedz? z kąd taka w nickczemnym a słabym stworzeniu dzielność? co potężniejszego nad piekielne bramy? co szkodliwszego y prędszego do zgubienia Owczarni nad złodziejow y zboycow podeyscie? A przecie (o Duchu Przen. jakim ty ogniem serca wiernych zapalaś!) a przecie, ani bram piekielnych wywarcie, ani zboycow, złodziejow zasadzki, aby się w Oczarni obawiały, mogą poruszyć Owieczki. Ta jest Chrześcianie Ducha Przenayświętszego dzielność, który z stąpiwszy w ogniistych językach na świat, tego wszystkim nam wiernym dodaje męstwa, że ani przychodzących kryjomo złodziejow, ani oczywiste poruszających się piekłów, przy nim w Kościele będącym, y onym rządzącym, nie obawiamy się bynajmniej. Oto on stał przedtym z miłością swoją u drzwi Kościoła S. y kołatał to jest, pokł Chrystus
by-

bytnością swoją rządził onym, jeszcze w Niebie zostając nie był zefłany, teraz idąc przezedrzwi, to jest pochodząc od Chrystusa, który o sobie powiedział iż jest drzwiami. Wszedł do Owczarni Chrystusowej, a wchodząc staje się Pasterzem Owiec, boście słyszeli w dzisiejszej Ewangelii: *Kto wchodzi przezedrzwi Pasterzem jest Owiec.* Trwożcie się nieprzyjaciele Ducha S. Odszczepieńcy y zawiśni na Kościół Rzymski Kacerze, nie z nami nie dokażecie, ponieważ On jest Pasterzem naszym, On obrońcą naszym, On zemścicielem naszym. Toż będzie przyzwoitą dziś przeciw Odszczepieńcom, Ducha S. nieprzyjaciółom a Kacerzom Pasterza Kościelnego mieć nie chcącym nauką, przeto o tym *pierwsza Część* będzie Kazania: Odszczepieńcy y Kacerze Ducha Sw. w Pasterzu Rzymskim nie znając nie są Owieczkami Ducha S. *druga Część.* Prawowierni będąc Ducha S. Owieczkami, w Pasterzu Rzymskim Ducha S. znają. O tym ja mówić będę na większą cześć y chwałę Boga.

Zawziętość w sercu rozjątrzona człowieka, kiedy w nateżeniu swoim żadney
 c 2 mieć

mieć folgi nie chce, poty się wzbija poki nie dosyć na zburzoney ziemi, na poruszonym piekle mając; od samego Nieba swoje pioruny zasięga. A co dziwnieysza jest, gdy przeciwko sprawiedliwości walcząc, same też atakuje Niebo, od Nieba przecie brać odważa się posiłki, które z przepaścistych Boskich Dekretow użyczone wolnie, zasięgającym wprowadzie do czafu przepuszczają odwagę, do cięższego onych zachowując ukarania sprawiedliwym zaś tylko oświadczać zwykły, że nie tylko im żadnego nadwerężenia nie przynoszą, ale też sposobem odbitych strzał, na samych się powracając strzelcow onych pokonywają. Odszczepieńcy Greckiego Kościoła, jakom dnia wczorayszego powiedziały, przez samą ambicyą, nie ugaszoną przeciw Papieżowi Rzymskiemu zapaliwszy się zawziętością, nie dosyćmi ieli tyle Krajow od posłuszeństwa onemu winnego odprowadzić, wielkie wzruszenie między ludem Chrześcijańskim uczynić, y prawie bramy piekielne przeciwko Kościołowi od Chrystusa na tey Opoce zbudowanemu oburzyć, do samego Nieba ściągnęły rękę, żeby w Niebieskiej, którą Kościół Rzymski całemu światu podaje, rozroznienie-
uczy-

uczynili nauce, uczyniwszy, farnego też
zawziętego oddzielania się Schizmy, na-
dzieją złączenia zniesli. Zeby tey złości
dośćateczniejszy pozor y początek mieli.
Ducha Przen. Ducha jedności, w Niebie
attakować odważyli się, twierdząc o nim
że nie pochodzi od Syna, jako przeci-
wnie, iż pochodzi, Kościół Rzymski wie-
rzy y utrzymuje. Y tak ani Papieża Rzym-
skiego, a Ducha S. za swego Pasterza, ja-
ko obudwoch nieprzyjaciele, mieć te O-
wieczki (nie wiem jakie) nie mogą. Ka-
cerze też inni także się przeciwko Papieżo-
wi Rzymskiemu zawziwsi, od Ducha
S. błędów swoich początek chcą zabrać;
nie tylko powiadając, że każdy z nich jak
ma wierzyć, albo raczy błędzić, ma na-
uczającego y przytomnego Przen. Ducha,
co jest istnym bluznierstwem, ale też fo-
remną rzecz, którą wnetże powiem, o
Duchu S. układając. Niechcąc ani na to
żadnym sposobem zezwolić, żeby Papież
Rzymski miał być Głową Kościoła, a Na-
mieslniczą władzę za Chrystusa mającym,
powiadają że jeżeli ma bydz Namieslnik
Chrystusa Kościołem rządzący, tedy niech
będzie Duch Prz. tym Namieslnikiem, (a)

c 3.

a

(a) Marc. Arcton. de Dom. lib. 4. cap. I. N: 4.

a tak zgadzają się z Odszczepieńcami, w tym, że Odszczepieńcy y Oni, nie chcą mieć za Pasterza Papieża Rzymsk. a nie zgadzają się w tym że Odszczepieńcy błędząc przeciwko Duchowi S. czci mu należytey ubliżają, a Kacerze nie przyzwoitą mu część Namieśtnictwa Chrystusowego przyznawają, a tak czyniąc, obadwani są Owcami Ducha S. że Odszczepieńcy część Duchowi Świętemu ubliżają, to się mówiło w wczorayszym Kazaniu. Ze zaś Kacerze czyniąc Ducha S. Namieśtnikiem Chrystusa w Kościele, nie przyzwoitą mu y nieprzyzwoitą godność zlecają, tego tak dowodzę. A nayprzod gdyby Duch Przen. był Namieśtnikiem Chrystusa w Kościele, byłby niższym od niego, ponieważ każdy Namieśtnik niższy jest od swego Pana, dla czego y my twierdziemy, że nie słusznie na nas potwarz kładą Kacerze, jakobyśmy Papieża czyniąc głową Kościoła, równali z Bogiem y Chrystusem, gdyż Namieśtnik Chrystusa, nie jest równy Chrystusowi. Ale Duch S. nie może być niższym od Chrystusa, bo chociaż pochodzi od niego, ma też Bóstwa równość z nim jako y Syn Boski, chociaż pochodzi od Ojca, jest równy Ojcu, więc Duch Przen. nie mo-

może być Namieśnikiem Kościoła, jakim jest tylko Papież Rzymski. Powtore gdyby Duch Przen. był Namieśnikiem Chrystusa w Kościele to byłby Namieśnikiem tym albo co do natury ludzkiej Chrystusowej, albo co do natury Boskiej jego; gdyby był Namieśnikiem co do natury ludzkiej, Chrystusa, poszłoby zatym, że Duch S. będąc Bogiem mógłby być Namieśnikiem człowieka, co się mówić bez bluźnierstwa nie może; nie może też być Namieśnikiem jego co do natury Boskiej, bo Chrystus nie jest głową Kościoła co do natury Boskiej, ponieważ co do tej natury Chrystus jest głową Kościoła, przez którą zaślubił sobie, aby był wyniesionym, y za głowę Kościoła uznanym aleć zaślubił y był wyniesionym za głowę Kościoła Chrystus, nie jako Bog który zasługować nie może, lecz jako człowiek, więc co do natury ludzkiej jest głową Kościoła. Co Święty Augustyn dowodnie potwierdza mówiąc: *Chrystus według postaci Boskiej jest pierworodnym wszystkiego stworzenia, według postaci sługi, jest głową ciała Kościelnego.* (b) Więc Duch Przenajświętszy

C 4

za-

(a) S. Aug. lib. I. de Trinit, cap. 12.

żadną miarą być nie może Namieśtnikiem Chrystusa w Kościele. Potrzebie: Gdyby Duch Przenayś. był Namieśtnikiem Chrystusa w Kościele, alboby te swoją władzę y rządy wpowierzchnowym y widomym rządzeniu okazywał, alboliteż w wewnętrznym y niewidomym, nie może ją powierzchnownie y widomie okazywać, bo nie rządzi Kościołem widomie jako Chrystus w tym życiu rządził, a jeśli okazuje swe rządy wewnątrznie, który rządzenia sposob polega na wewnątrznym zlewaniu Darow łaski, to nie czyni z Namieśtniczey władzy od Chrystusa daney, ale z istoty natury swojej wszystkim trzem Osobom spolney, bo y sam Chrystus tym spospbem Kościołem rządzi, zlewając łaski Darow, albo przez zasługę, jako człowiek, albo skutecznie jako Bog, a przeto Duch Przenayświęt. lubo jako skutecznym jest początkiem obfite na wiernych dary zlewającym, to czyni nie jako Namieśtnik Chrystusa, lecz jako Osoba społ istotna Boska, (według Teologow zdania) mająca co do rzeczy stworzonych dzieło spolne y nie rozdzielne

(a) A przeto Duch Przenaświętszy je-

(a) Opera Trinitatis ad extra sunt communia
toti Trinitatis *Teologia*

jeżeli daje łaskę, to nie jako Namieśnik Chrystusa ale jako Osoba z Trojcy Przenajświętszey jedna, więc y z tych przyczyn nie może Duch Przenajśw. być Namieśnikiem Chrystusa y Pasterzem Kościoła, y którzy tak mówią Kacerze, oczywiście ten Ořeź z Nieba gwałtownie y nie sprawiedliwie na Kościół Rzymski y Papieża biorą, bo tym nas zwyciężyć jako y innemi nie mogą, a osobie niezwyciężenie dowodzą, że z samey tylko zawziętości, Ducha S. w Rzymskim Papieżu uznawać nie chcą, y jako niechcą być w Owczarni Kościoła, tak też nie chcą być Owieczkami Ducha S. który jako Bog, nie jako Namieśnik Boski rządzi y kieruje przez wewnętrzne łaski Kościołem, jako Chrystus przy zesłaniu jego obiecał. Co jak wielką jest nieszczęśliwością onych, poznać mogą z tey szczęśliwości, którą Owieczkom swoim tenże Duch Przen. daje, jeżeli oną mnie w następującey drugiey Części opisującemu ucho dać będą raczyli. Po odeysciu Chrystusa w Osobie swojej od nas Chrześcianie Naymilsi wielka jest rzecz, y koniecznie do zbawienia potrzebna być Owieczką Ducha Świętego. Bo że człowiek co do osoby swojej, mając wolny

rozśadek jest Krolem serce swoje [rządzącym, naywiększe jest uszczęśliwienie jego, gdy się w nim pełni owo Pismo: *Serce Krolewskie w Ręku Pańskich, kiedy chce onym kieruje* (a) To się zaś w ten czas wypełnia, kiedy człowiek serce swoje tak w Ręce Ducha Świętego podaje, że we wszystkich chęciach y postępках na jego się kierowanie zlecając, staje się Owieczką jego, głosu y rozkazu Pasterskiego serdecznego słuchając. A czy możesz być szczęśliwszy okręt nad ten, który w niebezpieczney y zawodzącej żegludze pomyślnym się a nie zawodnym wiatrom powierza? Takim jest okrętem niebezpiecznym na świecie serce człowieka, serdecznie się Duchowi Świętemu w swoich chęciach y postępках oddające, takim jest wiatrem Duch Przenayśw. pomyślnie y nie zawodnie człowieka sobie powierzonego rządzącym y kierującym. Przy którym zostając wszelkich świata tego bądź przeciwko Wierze, bądź przeciwko obyczajom bijących nawałności, nie zleknie się bynajmniej, owszem udarowany męstwem umysłu, może śmiało wyzywać przeciwników wszelakich z Izajaszem: *Oto tuż jest przy-*

(a) Prov. 21.

przy mnie, co mnie usprawiedliwia: Kto mnie się będzie przeciwstawił stańmy razem. Kto jest moim nieprzyjacielem? tu sam do mnie: Oto Bog mój wspomożyciel mój; kto mię potępi? (a) O szczęśliwości Duszy mojej, gdy ona jest w Ręku tak dobrego Pasterza. Który ją od wszystkich zjadłych wilków tak bezpieczną czyni. O! szczęśliwości okrętu mojego, gdy on tak jest niezawodnemu wiatrowi powierzony, który go od wszelkich burzliwych nawałności ochrania! O szczęśliwości serca mojego, gdy one zostały pod skrzydłami Boskiego Gółąbka Ducha Najsł. który one nad wszystkie zasadzki piekielnego jastrzębia unosząc wolnym y nienaruszonym od pożarcia zachowuje! Winię wam, Prawowierni słuchacze, że w tym Kościele wam Bog daje zostawać, który pierwsi uśną Chrystusa naszego nauką rządzony był, y na tak szczęśliwą zbawienia drogę wprowadzony, po odejściu zaś jego rządzi się wewnątrz z tymże Chrystusem przez Ducha S. żebyście byli bezpieczni od wszystkich publicznych y skrytych nieprzyjaciela zasadzek, jako owieczki pod dobrotliwym Pasterzem y Bogiem razem miłości.

Mo-

Mowi zaś Apostoł: *Ducha, który z Boga jest wzięliśmy, ażebyśmy wiedzieli co od Boga nam darowano jest.* (a) Przeto ażebyście Chrześcianie najmilsi doskonaley poznali rządy tego Boskiego, serca y Dusz waszych Pasterza, ktoreń albo przez wewnętrzne swoje natchnienia, albo przez ustne Papieża Rzymskiego wktorym zostaje, rozkazy czyni, jak są słodkie y uszczęśliwione, one wam dary krotko przed oczy wykładam. Daje nam nayprzod dar *umiejętności* abyśmy dochodzić rozsądnie mogli przez stworzone rzeczy o rzeczach Boskich, y żebyśmy rzeczy stworzonych tak tylko używali, jak chwala Boska y nasze zbawienie wyciąga. Daje nam *poradę* abyśmy mogli albo przez siebie, albo przez drugich wynaydować to, co potrzebnego jest do życia wiecznego. Daje *męstwo* a doskonali wolą, ażeby była trwała w jakimkolwiek dobrym uczynku poczętym aż do końca żywota y do uniknienia od wszelkich niebezpieczeństw zbawienia. Daje nam dar *pobożności*, ażebyśmy oddawali cześć należyta y miłość Panu Bogu naszemu, jako Oycu nayukochańszemu, y drugim. Daje nam *bojaźń*, ażebyśmy się Boga o-

ba-

(a) 1: Cor. 2:

bawiali obrazić, y jakimkolwiek grzechem od jego się oddalić. Daje nam to wszystko dla tego, ażebyśmy tych darow na zbawienie Duszy naszej obficie używając, miłym y wesółym sercem pod rządem jego w całym życia przeciągu zostawali; bo ktoż takich darow uczestnikiem zostawszy, nie będzie napelniony wnętrzną w Duszy radością, iż przy nich ułatwiwszy wszystkie ludzkiey naturze przytrafiające się passye y skłonności, prostą drogą do żywota nie śmiertelnego postępować może, nadto nic szczęśliwszego człowiekowi do wieczności stworzonemu niema, tak nic pożądalszego być nie powinno. A zatym będzie chwalił Rządcę y Pasterza swojego *że Bog nadziei napelnit go wszelkim weselem y spokojnością w wierze, aby obfitował w nadziei y mocy Ducha S. (a)* To się mowi o człowieku, jako tylko w sobie samym rządzącym się, Ducha Przenayświęt. natchnieniem. Atoli że oprócz tego powinniśmy się jako prawowierni poddawać pod rządy widomego Pasterza, Papieża Rzymskiego, przeto muszę się tu ozwać z radością serca mojego do was Chrześc. Naym. słowy Pawła S. *Wszystkim ktorzy są w Rzymie*

(a) Ad Ephe. i.

mie kochańkom Boskim zdrowie. (b) Bo jako nigdzie kochankowie Boscy nie mogą być, tylko tam gdzie pod rządami Papieża Rzymskiego jako głowy y Namiestnika Chrystusowego zostają, tak nikomu zdrowie y pociecha oddawać się procz ich nie może. Już wam nie trzeba mi objaśniać, że być pod rządami jego powinniście, tegoście się albowiem w inszym już o tym Kazaniu (b) dowiedzieli, y w tym Kazaniu zbijanie Kacerzow y Odlżczepieńcow nie chcących go uznać za Pałsterza w widomym Kościele powszechnego was w tym zdaniu stwierdzić mogło, tylko to namieniam, żebyście w nim toż uważali, co w Duchu S. y jego y nasządzającym; ponieważ to on wam przez swoje wyroki zlewa co sobie ma od Ducha S. powierzono. Jeżeli macie *umiejętność* Wiary prawdziwej y rzeczy Boskich? To On wam w swoich rozkazach y ustawach objaśnia. Jeżeli macie *poradę* w postępowaniu do żywota wiecznego? To On wam już to przez siebie, już przez *połtanowioych* od siebie Biskupow, już przez Biskupow poświęconych Duchownych ogłasza. Jeżeli macie *męstwo* do wytrwania w postępkach zbawien-

(a) Ad Rom. 5: (b) Dominica 2da pośł Pałcha:

wiennych y wszelkich niebezpieczeństw u-
niknienia? do tego on wam przez odpu-
sty pomaga. Jeżeli macie *pobożność* w od-
dawaniu czci należytey Bogu y Świętym?
do niey was przez nadanie Świąt, Oktaw
osobliwszych zachęca. Jeżeli macie *bo-
jaźń*, którąbyście się obawiali obrażać?
do tego się jego rozkazy ukarania, za-
chęcenia ściągają. Jakoż nie macie w nim
Ducha S. zostającego uznawać? Jako Bo-
gu y Chrystusowi wasemu z Duchem Sw.
nie macie dziękować za opatrzenie takim
Pasterzem Kościoła swego, w którym
jako owieczki w bezpieczney zostajecie Ow-
czarni. Zaiscie macie za co dziękować to
y cieszyć się, iż w jego Osobie macie co
y ku powadze Kościoła nayznamienitsze-
go y dla was nayzbawiennieyszego być
może (a) *Kto jesteś, y jaką wyrażasz O-
sobę, pisał niegdyś Bernard S. do Eugeniu-
sza trzeciego: Kapłan Wielki Biskup nay-
wyszy, Ty Prymas Biskupow, Ty Dzie-
dzie Apostołow, Ty w pierwszeństwie Abel,
w rządach Noe, Patryarchowstwem Ab-
raham, w porządku Melchizedech, go-
dnością Aron, powagą Moyżesz, Sę-
dziowstwem Samuel, Władzą Piotr, Na-*
ma-

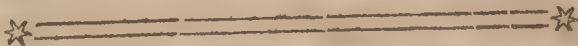
(a) S. Bernardus lib. 6. de Consider. ad Eugen
III. cap. 8.

maszczeniem Chrystus, Tobie klucze oddane, Tobie Owce powierzone, Ty wszystkich Pasterzów jeden Pasterz, z kąd pytasz się dowodzę? z słów Zbawiciela; do kogo albowiem z Apostołów, tak mówi powszechnie, jak do Piotra, pas Owieczki moje, jakie? które? tego lub owego miasta, Narodu, nie wyznaczył, nie wyłączył, ale wszystkie moje, nie się nie wyłącza, nie nie oddziela, poty słowa Miodopłynnego Doktora. Biercież ten z Kazania tego pożytek Dusz y naukę, żebyście myślili odtąd: jak nieszczęśliwi Kacerze y Odszczepieńcy, którzy w Pasterzu Rzymskim Ducha Świętego nie uznawając nie są Ducha Świętego Owieczkami, a przeciwnie, o jak jesteście szczęśliwi w nim jego uznawając, y przez to samo rządow y darow Ducha Świętego uczestnictwo biorąc, Amen.



KAZANIE

Na Niedzielę SSS. Troycy



Euntes docete. Matt. 28.

Idąc nauczaycie,



jużci Chrześc. nauczając
o niezbrodzoney Troycy
Przenayśw. i przepaści,
nie masz czasu albo rą-
czym koniem biegać, al-
bo orlemy skrzydłami latać. *Idąc nauczay-*
cie, piechotą chodzić po ziemi się czołgać
należy, bo tak robakom przyzwoita. *Poy-*
dzmy Poydzmy Chrześc. Naym. a upadni-
my natwarzy przed nią bo ona jest Panem,
bo ona jest Bogiem naszym, a my ludem jej,
y Owce Pastwiśka oney. (a) Ludzmi twoi-
mi jesteśmy Boże w Troycy jedyny, zna-
my się do tego, a toż samo że ludzmi je-
steśmy, całą ludzkość pod twoją niewolę

D

rzu-

(a) Psalm. 98.

rzucamy. Ludzkość nasza, ma naypierszą istność swoją rozum, ten tak w przepaść Tajemnicy tey wrzucamy, że go w niej utopiwszy żadnego w tym razie mieć nie chcemy; niech tu już będzie o Panie nasz bydlętami, nic to nam szkodzić nie ma, abyśmy tylko zbawienia dośłapili bo takich *ludzi bydlęta zbawisz Panie.* (a) Jako przeciwnie, ludzi co w tym razie nad ludzi być chcieli, co jako konie wyuzdane granice okryśłonego dowcipu przesadziwszy, skrytości Majeſtatu twego pojęciem dobiedz chcieli, na przepaść pograżyłeś piekielną. Ktorzy Orlemi skrzydłami nad wrodzoną się rozumu dzielność wynosząc, chcieli gniazdo swoje między gwiazdy ułożyć, ale ich y z tamtąd ściągnoleś, w ognich wiecznych siedlisko im naznaczywszy. Gdzie Hermogenes, gdzie Praxeasz, gdzie Aryusz, gdzie Sabelliusz, gdzie Paulianiści, gdzie Marcellianie, gdzie Pryscilliani, gdzie Jakobici, gdzie Bongomile, gdzie one wyuzdane końskie rozумы? gdzie one nie wstrzymane orle dowcipy? Pograżyłeś ich w piekle, y z pod Niebios ich zdarłes, zginęli, przepadli,

dli, przeszła ich pamięć z hałasem, a Ty
tymże samym niedościgłym, niepojętym
jesteś, (a) Y po wszystkie wieczności bę-
dziesz. Atoli gdy rozum stępiony w ostrości
swojej na niedościgłej a od stworzonego
dowcipu utajoney tajemnicy pojęcie wy-
skrzać się nie może, y zrażony naynie-
szczęśliwszym dawniejszych mędrkow
przykładem, już w tę bezdennność morza
zapuszczać się nie śmie, oto piekielna wo-
ła wyuzdawizy się na wszystkie Wiary
zniszczenie, czego rozum swoją bystrością
nie może, to swoją złością dosięga. Ja-
kie wszystkie Kacerstw poczwary dawnych
już wiekow pogrzebione w piekle, Kace-
rze terazniejszy w swojej nauce wkrzefili,
tak od tyfiaca y daley lat pograżo-
nie wprzepaściach o Troycy Przenayśw.
rozumow błędy, swoją wolą samemu Bo-
gu nieprzepuszczają, usta swoje wywarł-
szy na Niebo, wydobyli na ziemię. Ale,
jak strącony dawnych Kacerzow rozum,
Troycy Przenayśw. nic w swej istności
nie nadwreżył Honoru, tak woła tych
Kacerzow nadymająca się przeciwko oney,
naymniejszego uszczerbku uczynić nie
D 2 może

może. Gdyż y ich rozum nauką zwyciężyć y złą wolę powagą przyciłać Kościół Prawowierny potrafi: Jakoż y w tym Kazaniu opowiem w *pierwszey Części*, Kacerze nie mogąc się wynieść przeciwko Troycy Przenayśw. rozumem, wynoszą się przeciwko Jey woli. W *drugiey Części*, Prawowierni unosząc się ku Troycy Przenayśw. woli, mogą się ku niey wynieść rozumem. O tym ja mówić będę na większą cześć y chwałę Boga.

Rozum jest wielkim uszczęśliwieniem człowieka, Rozum jest wielkim zatraceniem człowieka; jest wielkim uszczęśliwieniem człowieka, gdy go człowiek rozumnie używa, jest wielkim zatraceniem człowieka, gdy nie rozumnie. Rozumne używanie rozumu w swoich się obrębach mieści, y ma to w myśli co Pismo mówi: *Wyższych nad siebie nie szukay* (d) Nie rozumne używanie rozumu z należytych granic przeladza, y nie ma tego w myśli co Pismo mówi: *Kto szpera Majestat, będzie pograżony od chwały.* (e) Zarozumem idzie wola, y wtoż szczęście z nim albo nie-

(a) Eccl. 13. (b) Prov. 25.

nieszczęście wpada. Czego rozum dosiadz
nie może niepowinna się wola swoją chę-
cią tam unosić, a mialkość rozumu wła-
snym upokorzeniem ozdabiać; ten jest
prawdziwy zaśczyt madrego y uczonego
człowieka, co może poymować, do tego
się dowcipem y chęcią unosić, czego nie
może dla Maiestatu, na tym przestać, a
jako zwycięzcy, upokorzonym sercem po-
tęgę onego wielbić. Bo inaczey gdy rozum
bedzie z hańbiony przez wyniośłość, wo-
ła też potępi się przez nieprawość. A by-
wa częstokroć, że nieważąc się rozumem,
naywyższy wiary naszej Tajemnicy atta-
kować, chęć znieważenie oney, złośli-
wi ludzie zadają. Tak przy początkach
swoich Luter z Kalwinem y infzemi tegoż
gatunku zwodzicielami, wszystkie tajem-
nice wiary albo zruynowawszy, albo po-
deptawszy, y natę Troycy Nayśw. powsta-
li. Im który większy błąd w niey z dawnych
Kacerzow wydobył, tym większego sobie
z tego szukając Imienia. Co samiż nie tyl-
ko Pismem y uśnie z tego się przechwala-
jąc, ale też na obrazach niejakić wyra-
żali. Między ktoremi był jeden na którym
malowany był Kościół Rzymiski S. Piotra,
ktorego dach Luter z swoimi mocnie y pil-

nie rozbiali, Kalwin y Zwingliusz ściany pſowali, Michał zaś Serwetus fundamenta podkopywał, dając tym wyrażenie, że Lutrzy z Kalwinami przez swoje nauki nadwzięcie tylko Kościołowi czynili, ale Serwet nauczając o Troycy Przenayświat. że w nią wierzyć niepowinniśmy, już już cały Kościół miał obalić. (a) Jakoż zaiste, gdyby Kacerska złość tyle sił miała, wiele złey do tego woli, aby Tajemnicę Troycy Nayświętszey zniosła y Kościół cały obaliłby się musiał, bo ona jest Chrześcianie, która świadeſtwo daje o Wierze naszej w Niebie; *Trzey są mowi S. Jan, ktorzy świadectwo dają w Niebie, Ociec, Syn, y Duch Święty* (b) Nie mogli jednak tego ani mogą, ani będą mogli uczynić, do czego się y rozumem y wolą unofzą Kacerze, które unoszenie się na zniewagę Troycy Przenayświetszey, żebyście się ztąd do uszanowania należytego oney goręcey zapalili, czynione nieraz od Kacerczow wam opisuje w niektorych postępkach ich, słuchacze. Luter z Litanii znieść kazał te słowa: *S. Troyco jedyny Boże, zmiłuy się nad*
na-

(a) Flor. Rom. de Orig. Hær. lib. 4. cap. 12.

(b) Joan. 15.

nami. (a) Kalwin Pisał do Polaków, aby się tak nie modlili mówiąc, że to słowo *Trinitas Troyca*, jest jakieś dzikie słowo, y tamże nazywa, *Wiarę głupią y szaloną* która twierdzi, iż wierzyć w Boga jest *nie-rzyć w Troycę. (b)* Uczniowie ich jeszcze się na lepsze zdobyli Troycy Najsświętszey znieważenia, bo wzięwszy sobie za swe-go szaleństwa fundament, że tego słowa, *Trinitas Troyca* nigdzie w Piśmie niemasz, na miejscu tego co Kościół śpiewa, o *chwalebna Troyco*, kazali śpiewać o *chwalebna Dobroci!* A gdy im naimenione pierwey słowa Jana S. *Trzey są &c.* pokazujemy, y że tam jest dołożono: *Et hi tres unum sunt*, to oni pokazują w swojej biblii *pośańzowaney, & hi tres sentiunt unum.* Znalazł się jeden między nimi, co tak o sobie twierdził: *gdy ja słyszę to słowo Troyca, to mnie się zdaje o niewieście, co razem trzech mężów miała. (c)* Oprócz tego niektórzy z nich żadney wszczegulności Najswiętszey Osobie nieprzepuszczając, różne o ich bluźnierstwa mówili, jako że Syn Boski nie mógł się rodzić z Oycy, ponieważ Ociec Przedwieczny nie miał Zony.

D 4

Ja-

(a) Hofius Epist. ad Ducem. Prussie (b) Calvinus Epist. 2. ad Pol. (c) Luc. Sternbergerg.

Jako że Ducha Sw. nazywali z naśmiewi-
 skiem tylko Gołębiem y insze bluźnierskie
 kłamstwa, a kłamliwe bluźnierstwa, swo-
 im piekielnym językiem przeciwko Bogu
 swojemu wymiatali, które gdyby były
 natym Kazaniu opowiedziane, szanujące
 Boga prawdziwe uszy, kochające stwo-
 rzyciela swojego serca znieśchy bez ubo-
 lenia nie mogły. O! na jakie ciemności
 przychodzą, którzy na jasne słońce pa-
 trzyć nie chcą? Atoli że nieskończeni Do-
 ktorowie Kościoła Katolickiego im na to
 żarliwie y dowodnie już odpowiedzieli, to
 ja im tylko dla ochrony Honoru Boga
 mojego odpowiadam, że kiedy idzie im
 o to słowo: *Trinitas Troyca* iż go nie ma
 wyrażonego w Pismie, tak jest, przyzna-
 ję, ale rzecz samą (w nim nie na jednym
 miejscu obaczą, ile w słowach już ode-
 mnie z Jana S. pomienionych: *Trzey są*
ktorzy świadectwo dają w Niebie: Ociec,
Syn, y Duch S. a Ci trzey jedno są. Czy-
 li może być wyraźniejsze y oczewiście
 świadectwo? Pokazałbym im y słowa in-
 sze Pisma tak nowego jak starego Zakonu,
 jako to słowa Psalmu: *Niech nas błogosła-
 wi Bog, Bog nasz, niech nas błogosławi*
Bog: (a) y spytałbym się co chciał Da-
 wid

wid przez to wyrazić, że trzy razy w jednym błogosławieństwie Boga namienił? Chciał zaiście wyrazić Troycę Najświętszą, co y w samym tego namienienia porządku jaśnie się widzieć daje, bo to w pierwszych słowach: *Niech nas błogosławi Bog*, wyraża Oycę Przedwiecznego, w drugich słowach: *Bog nasz*, wyraża Syna Boskiego, który osobliwie nazywa się naszym, gdyż się przez wcielenie spoił z naturą ludzką naszą, w następujących powtarza, *niech nas błogosławi Bog*, tu wyraża trzecią Osobę Ducha Najśw. który jako od Oycy y Syna pochodzi, tak też błogosławieństwo ostatnie na nas zlewa. Co y skrytym wyznaniem Arcy-Kapłan każdy starego Testamentu błogosławieństwo ludowi dając uznawał, ponieważ zwykł dawać one trzema pierwszymi prawey ręki palcami, pierwszy zaś palec ręki nazywa się *Pollex* że ma moc pierwszą między drugimi, y znaczy wszechmocność Oycy, drugi nazywa się *Index* skazujący, że go kiedy co chcemy pokazać używamy, a znaczy Syna Boskiego, który nam drogę zbawienną przyszedłszy na świat ukazał, trzeci palec że ma najbliższe porozumienie z sercem, nazywa się *serdeczny*, a znaczy Ducha Przenajświętszego, który przez miłość w za-

jemną Oyca y Syna pochodzi, te y tym podobne naymocnieysze y nigdy nie zbite dowody w Piśmie Świętym oboygą Testamentow, ktorych przeciw żydom y poganom używamy, ach iakim to wstydem jest Chrześcianom gdyby jeszcze tego dowodu domagali się, nato, co z tego samego, iż są Chrześcianie, wiedzieć y poddając rozum swoy pod Wiarę tak jaśnie w Kościele Świętym opowiedzianą statecznie twierdzić powinni. Nie rozum tedy, nie rozum ich pociąga aby się wynosili przeciwko Troycy Nayświętszey, ale wola zła y nieprawda do tego ich na wieczną zgubę prowadząc przywodzi, więc nieszczęśliwych tych porzucmy, a raczey jak się mamy wolą kutemu Bogu naszemu w Troycy jedynemu unosić z większym pożytkiem słuchających, usta obroćmy co w tey *drugiey* części czynię. Nam Chrześcianie, Rozum w poznawaniu tey Tajemnicy niech będzie związany, a na to mieysce niech się rozwiąże wola nasza w kochaniu. Ponieważ gdy kochać Troycę Nayświętszą będziemy, razem y oświecenia poznania jakiegokolwiek w tym życiu sobie życzyć możemy, doydzimy. Kochać zaś Troycę Nayświętszą, tak powinniśmy, jakim spo-

spůsobem y jakim porządkiem ona pochodzi; Pochodzi zaś tym sposobem, który nam podaje S. Teologia. Ociec Przedwieczny poznawając swoje Bóstwo y wszechmocność, ma w nim wyobrażenie tegoż Bóstwa y wszechmocności, które w Boskim jego rozumie zostaje, co że się nazywa u Uczonych *Verbum mentis*, ztąd y w rozumie jego Boskim pochodzi słowo myśli którym jest Syn Boski biorący od Ojca istność Bóstwa y zowie się *słowem Ojca*, te tedy dwie Osoby Ociec y Słowo poznając wzajemną w sobie naturę, y z tego nieskończonego poznania miłością wzajemną palając tchną Ducha Najświętszego który będąc tchnieniem Ojca y Syna, a tchnieniem z Boskiego, iż tak rzekę, Serca pochodzącym pochodzi od Ojca razem y Syna jako trzecia Osoba w Bóstwie, że tedy to rodzenie Ojca, kończy się w Synie, a tchnienie obudwoch kończy się w Duchu Najświętszym. wynika ztąd Trojca Najświętsza, w jedney naturze Bóstwa a w rozdzielnych Osobach. Tą Teologią może się jakokolwiek stwierdzać Wiara nasza, którą mamy o tej Najśw. a rozumem ludzkim niedościgłej Tajemnicy. Większy nam zaś ztąd wyniknie pożytek, jeśli co

ro-

rozum przez zaślone poznaje, to wola wi-
docznie y skutecznie potwierdzi, to jest
tym porządkiem kochanie nasze unosić się
ku Troycy Nayśw. będzie, którym jako-
ście slyszeli, Osoby Bostwa jedne od dru-
giey pochodzą. Bo y w nas samych na wy-
obrażenie Boga stworzonych Troyca święta
znaydzie, iż trzy mamy własności, ro-
zum, pamięć, y wolę, y z tych się trzech
jeden człowiek składa. Rozum, że nay-
pierwszą będąc Duszy naszej własnością,
którym się różniemy od inszych żywio-
łów, wyraża Osobę Oyca Przedwiecznego,
ktory jest początkiem inszych Osób od nie-
go pochodzących sam od nich nie pocho-
dząc, więc powinien się na to wszelkimi
siłami wyiskrzać, aby wyraził w sobie po-
dobieństwo Oyca, a przez nią nad wszystkie
stworzenia ku samemu się miłością unosił
Bogu, nic na myśl nieprzypuszczając, co-
by nie było Bogiem albo z Bogiem. A ja-
ko Ociec Przedwieczny sam w sobie w nie-
skończonym uspokojeniu zostaje, y nie zna
żadnego procz siebie Boga, wszystkie myśli
y wyroki na chwałę rządząc swoją y ukła-
dając, tak rozum nasz w samym tylko Bo-
gu wiarę zastąpić powinien, wszystkie spra-
wy na jedne jego układając wielbienie, ży-
cie,

cie, zdrowie, powodzenie swoje na szczególną Ofiarę onemu poświęcając. Pamięć najbliższa jest rozumowi jako w człowieku jest od niego szczególnie pochodzi, a wyraża w sobie drugą Trojcy Osobę, Syna Boskiego, bo jako Syn Boski z tego jest Słowem Ojca, że Ociec ma ustawiczną Boskość swojego Pamięć, która się nazywa *Idea*, y z tąd w nim y z niego pochodzi Obraz istotnie wyrażający Boskość onegoż, przez ktorego wszystkie dzieła stworzone w czasie uczynił, tak pamięć nasza w ustawicznym powinna mieć myśleniu dzieła przez Chrystusa między ludźmi przedtym będącego, y one sobie brać za wymiar wszystkich ile może być postępku, powinna pamiętać wszystkie nauki jego, y od nich ani na krok nie odstępować, ponieważ one są prawem sameyże mądrości Boskiej, domagającym się pod utratą zbawienia, pilnego od wszystkich Chrześcian wszelakich stanów pełnienia, dla czego krwi swojej nie żałował, aby ją do ostatniej kropelki z siebie wytoczył. Ta pamięć przewyższać powinna wszystkie inne w tym życiu zwyczajne zatrudnienia, y niemasz takiego interesu, któryby gwałtownością swoją do tego nie tylko miał być przeszkodą

dą, ale też wyprzedzeniem. Wola nasza
 z rozumu y pamięci pochodzi, bo rozum
 powinien rządzić wolą, a pamięć pełnie-
 nia tych rządów przez wolę przestrzegać,
 y wyraża w sobie trzecią Trojcy Osobę
 Ducha Najsświętszego; Bo jako Dnch jest
 tchnieniem wzajemney miłości między
 Oycem a Synem z poznania nieskończo-
 ney onych Dobroci pochodzącym, tak
 wola nasza poznawając Oycę Przedwie-
 cznego w stworzeniu swym dobroć Syna
 Boskiego w odkupieniu łaskawość, Du-
 cha Przenayśw. w natchnieniu y ustawi-
 cznym serca rządzeniu miłość, powinna
 się serdecznością unosić ku całej Trojcy
 Najsświętszej, w ktorej każdej Osobie
 oczewiście widzi swego kochania zapalę.
 Nie trzeba wam Chrzęścianie Naymilsi
 dostateczniejszych tey Tajemnicy wywo-
 dow, wywód naywiększy jest, y do po-
 znania oney skuteczny. Gdy to czym sa-
 mi jesteście, z których własności złoże-
 ni uważycie, a chyba ludzmi nie jeste-
 ście, tego nieuważacie. A gdy to uwa-
 żacie, Troję Świętą poznawacie, a gdy
 ją poznawacie, musicie y to że ją kochać
 powinniście wyznawać, wyznawać Pa-
 mięcią, wyznawać wolą, wyznawać ro-
 zu-

zumem przez Wiarę one mając w sobie gruntowną, wyznawać pamięcią przez czynności, one mając w sobie doskonałe, wyznawać wolą przez kochanie, paląc się ku Bogu serdecznie y nieodmiennie. Tak wasz rozum prawdziwy bez fałszu, tak wasza pamięć bezpieczna bez trwogi, tak wasza miłość serdeczna bez zdrady będzie w tym się czując y postępując, spełnicie to w sobie, co Synowie Gad y Ruben mówili do ludu Izraelskiego: *Najmocniejszy Bóg y Pan sam pozna.* (a) Ze wystawiacie Ołtarz na którym palić będziecie serca wasze na Ofiarę jego w Troycy Świętey w tych słowach wyrażonego. (b) A wy Kacerze, którzy to albo rozumem albo wolą wynosicie się przeciwko Troycy Naświetlzoney y Chwały jej nie chcecie jako Chrystus w dzisiejszey Ewanglii przykazał: *Idąc nauczać nie czołgacie się jako robakom przytosi w uczczeniu y uszanowaniu jej po ziemi, ale jako konie wyuzdane jako drapieżni orłowie, albo raczey smócy na potwarzy y bluźnierstwa zdobywacie się, nim pogrążeni będziecie na przepaść, je-* zli

(a) Josue 22. (b) Versio Hæbraica.

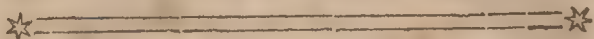
żli się niepostrzeżenie, y nie dacie rozumowi mieysca, wieǳcie o tym że my sercem prawdziwie kochającym y wolą serdecznie się unożącą mowiemy do was, co niegdyś Moyżesz do Zydow: *Słuchay Izraelu: Bog, Bog nasz. Bog jeden jest* (a) Amen.

(a) Deut. 6.



KAZANIE

Na Dzień Bożego Ciała.



Caro mea vere est cibus, & Sanguis meus vere est potus. Joan. 6.

Ciało moje prawdziwie jest pokarm, a Krew moja prawdziwie jest napoy.



Prawdziwie o Boże nasz Opatrzny! o Tobie to, głos nad wszystkie stworzone miesca wynosząc przyznać y wyznać potrzeba, żeś *Pamiętkę uczynił cudów swoich miłosierny y miłosierny Pan, pokarm dałeś bojącym się siebie (a)* A to wyznając y głosząc tym silniey y serdeczniey twoją Opatrzność wielbić, im mocniey y łaskawiey, tymże pokarmem sił duszy y ciała naszemu przydajesz, bo ją tym chlebem swym ożywiaisz, sił ciała przydajesz,

E bo

(a) Psalmo 110.

bo go tym chlebem osobistym posilasz. A przeto y Dusza y ciało nasze ze wszystkich sił, ciebie tak Opatrznego Pana wielbić powinne, y wielbią. *Wielbi Duszo moja Pana, bo mnie uczynił wielkie rzeczy który možny jest (b)* A w tym pokarmie naymożniejszy, wielbi ciało moje Pana, bo mnie uczynił wielką Opatrzność, która można jest, a w tym pokarmie Panie! bo chociaż jesteś Wszechmocnym, więcę uczynić nie potrafisz: naymożniejsza jest Panie twoja w tym pokarmie Opatrzność, bo chociaż zawsze o nas myślisz, lepszego wymyślić nie możesz. Tu jest koniec Wszechmocności Twojej u ludzi, tu jest termin Opatrzności twojej u ludzi. Nie przeto żebyś miał być albo w mocy albo w dobroci okryślony, bo nieskończoność y nieograniczoność twoję zawsze wyznajemy, ale że się pod osobami chleba y wina w malenkiej postaci okryśliwszy wszystkie twoie cuda w tym zamknął, że ciebie cudowniejszym nigdy nie widzieliśmy, y widzieć w tym życiu nie pragniemy. Uspokoileś już w nas wszystkie żądze, nic już widzieć y słyszeć na ziemi
dziw-

dziwniejszego y pożądańszego nie chcemy, ty nasze oko nasycasz, ty nasze serce napełniasz. Ty nasze oko nasycasz, bo w tey małej postaci podajesz ową zasłonę, która w Kościele Salomonowym u Drzwi Przybytku Świętego zawieszona, cały świat na sobie wyrażony mając Arkę okrywała, podajesz nam owo zwierciadło, o którym twierdzi Apostoł że przez nie widzimy Ciebie (a) poki widocznie nie dasz patrzeć na swoją twarz w Niebie. Ty nasze serce napełniasz, bo krew swoją nam w napoju dając, przez ściągające się żył naszych do serca meaty, z krwią się ciała naszego łączysz, a łącząc serce ożywiaasz. O! teraz mi wołać z Psalmistą potrzeba: *Wołałem w całym sercu moim do ciebie, wysłuchaj mię Panie!* (b) w tym tak dziwnym y niesłychanym Przybytku twoim. Wołam do Ciebie z głębokości serca mego; o nic już więcey nie prosząc, tylko abyś pomnożył wiarę moją we mnie y drugich, którzy o prawdziwey bytności twojej w tym Sakramencie nie wierzą. Mnie wprawdzie wiary już większey nie trzeba, trzeba tylko ażebyś powiększył prawdziwy Chleb i sił Duszy mojej łakną-

E 2

cey

(a) 1 Ad Cor. 13. (b) Psalm 118.

cey, ażebyś powiększył prawdziwy napoju sił Duszy mojej pragnącej, ale tym pomnoż wiarę, ktorzy nie chcą wierzyć że jesteś w tym Sakramencie prawdziwym chlebem, prawdziwym napojem, y przeto duszy ich nie posilasz łaknących, nie napaiałś pragnących. A ci są Kacerze. Przeciwno więc im *w pierwszej części* powiem: Chrystus prawdziwie będąc w Najsświęt. Sakramencie, prawdziwym jest pokarmem, prawdziwym napojem, więc Kacerze fałszywie mówiąc że nie jest tam Chrystus prawdziwie, fałszywie łakną, fałszywie pragną. *W drugiej części:* Chrystus prawdziwie będąc w Najsświętszym Sakramencie, prawdziwym jest pokarmem, prawdziwym napojem, więc Prawowierni prawdziwie twierdząc że jest tam Chrystus prawdziwie, prawdziwie mają łaknąć prawdziwie pragnąc. O tym ja mówić będę na większą cześć y chwałę Boga. Am.

Coby y wiarę miało utwierdzać y Duszę wierzącą uszczęśliwiać naybardziej, to przez wynalazki piekielne, albo nadwerężyć albo obalić Kacerze usiłują: a chociaż we wszystkich swoich zdaniach, nieprzyjacielami się prawdziwemu Kościołowi

łowi czynić y okazać od początkow
swoich zwykli; Atoli przez całe lat tyśiąc
czteryśia żaden się nieważył co przeciw
prawdziwey w Nayświętzym Sakramen-
cie Chrystusa bytności mowić, y dla tego
zawsze w tym zdaniu byli dawnieysy pra-
wowierni, żeby Bog łaskawy y miłosierny
nie miał tego ścierpieć, aby kto w Wierze
o Nayświętzym Sakramencie błdził, chy-
baby błędzący, albo dla oczewistych y
wielkich Nieprawości, albo przez skryte
Sądy Boskie tak był oślepiony, y łaski
Boga pozbył, aby widząc nie widział albo
też widzieć nie chciał. Ktora myśl czyni
że im bardziey uważam dowody, racye,
Xięgi, zamachy, y podeyscia tych, którzy
albo bezbożny ten błąd na świecie wznie-
cili, albo już potępiony znowu na
światło wynieśli, tym bardziey w
tym zdaniu utwierdzonym zostaję;
żadnego niemasz w Wierze nałzey Ar-
tykułu, ktorego Kacerze nie atakowali,
sam Artykuł o Nayświętzym Sakramen-
cie żadnego nadwężenia nie miał: taka
y tak stateczna była o nim u wszytkich je-
dnomyślność, że od wschodu do zacho-
du, od południa do pułnocy żaden się nie
znalazł, któryby o prawdziwey bytności

w Nayświętzym Sakramencie Ciała Chry-
stusowego wąpił, ale wszyscy jednym sło-
wem y jednym wyznaniem wiarę tę wy-
znawali. Owszem tak to pewna była, że
dawni Doktorowie przeciwko inszym Ka-
cerzom walcząc, za naywiększy oręż y
fundament swoich dowodow, z tego Artyku-
łu u wszystkich Kacerzow pewnego, bra-
li, tak właśnie, jak z bytności świata, o-
czym żaden nie wąpi, bytności Stwor-
cy y Boga dowodzimy. Za czasow Po-
gańskich, tę potwarz na Chrześcian kła-
dziono, że oni w swojej offerze dziecko
zabijali, y jedli, y tę potwarz z niepoję-
cia tego, iż Ciała Chrystusowe Chrześcia-
nie pożywali, włożoną, woleli Chrześcia-
nie cierpieć y przez to wielkie obrzydze-
nie swoje u Pogań, obelgi y prze-
śladowania jak tey prawdy przed nimi do-
wodzić, która u mocnych wiernych uta-
jona, żadnego między wiernemi powątpi-
wania nie zostawiała, mniey dbając jak
nieznający się na świętości tey poganie o
nich w tym razie sądzili. Pierwszy S. Ju-
styn Filozof y Męczennik nie mogąc już
cierpieć niewinney na swoich Chrześcian
jakoby byli samojedami, potwarzy w Xię-
dze swojej do Antonina pobożnego Ce-
sa-

farza na ten czas Rzymskiego, jaśnie to y dowodnie opisał, jak Chrześcianie nie dziecie, ani ciało człowiecze, ale Chrystusa y Ciało jego w swojey offerze pożywają, ktore opisanie tey skuteczności było, że natychmiast pomieniony Celarz Chrześcian prześladować zakazał y Awerroes Filozf Pogański chwalił we wszystkich Chrześcijańską Wiarę, tylko dla tego ich nienawidział, że Boga ktorego czcili jedli, z kąd się wnosić może, że y u samych Pogan ta opinia trwała, że Chrześcianie Boga w Najsświętszym Sakramencie prawdziwie przytomnego mają. O czym też żaden z Chrześcian aż do Roku tyśiącznego czterechsetnego nie wątpił, w którym niejaki Berengaryusz (a) z samey tylko dumy y ambicyi nie z Kacerskiey złości, chcąc się mędrkiem na świecie pokazać, Xięgę ten błąd zawierającą napisał, - lecz nie pojednokrotnie przekonany błąd swoy nie raz odwołał, y pokoy wierzącym uczynił. To dziwna że nim tę Xięgę pisać zaczął widziano na ramieniu jego szatana, ktory bez wątpienia to mu tak złośliwe dzieło do serca podał. Wzniesony ten błąd

E 4

(a) Jom. Garet. de vera praesen. Corp. Xti.

błąd aż dopiero od Lutra, Zwingliusza Kalwina y innych onych uczniów za tegoż piekielnego Mistrza poduszczeniem, ponieważ sami oni o sobie świadczą, że nim go rozliewać poczęli pierwey od pokazującego się sobie biesia wyuczeni byli, którego albo czarnym albo białym duchem nazywają, (a) atoli to pewnieysza że był czarny. Bo y w Judasza, gdy pożywał niegodnie y nie wierząc Ciała Chrystusowego, taki Duch wstąpił, y pierwszym Kacerzom w tym punkcie, wiary uczynił, jako Ewangelia świadczy. (b) Ztąd oni bytności Chrystusowey w tym Sakramencie nieprzyznają, z tąd prawdziwego przemienienia w ciało chleba, a wina w Krew nie dopuszczają, ztąd Mszę S. jako rzecz niegodziwą y bałwochwalską odmiatają. Na których zbiecie nie zdami się w tym Kazaniu Pismem dowodzić, bocożby im y Pismo pomogło, którzy te same słowa Chrystusowe. *To jest Ciało moje*, przez których moc te dziwne przemienienie staje się, na ośmdziesiąt cztery albo więcey wykładów przewracają, przedziwne z nich bluznierskie tłumaczenia czyniąc. Raczey to im

(a) Sanctes & Serar. II. ec. (b) Lucæ 22.

do uwagi dać potrzeba, co Pismo powszechnie do wszystkich powiada: *W wyższych rzeczy nad siebie nie szukaj, ale co ci Bóg rozkazał o tym myśl zawsze, wiele albowiem nad pojęcie ludzkie jest ci ukazano.* (a) Bo Bóg ludzi chce mieć pokornych y posłusznych swojey woli, nie pyślnych, a ciekawych mocy swojey badaczów. Pamiętać powinni że wszystko w woli Boskiej jest złożono, y żaden się jemu sprzeciwić nie może. Który sam czyni wielkie rzeczy dziwne. (b) Przeto to na inszy czas odkładając teraz to tylko mówię, że jako Chrystus prawdziwie jest w Sakramencie, tak jest prawdziwie pokarmem y napojem, oni zaś tego nie wierząc fałszywie pragną, fałszywie łakną, czegoż? Duszy swej zbawienia, bo chcąc się koniecznie zbawić a tego pokarmu który w drogę zbawiennej posila, niemają, kiedy prawdziwey bytności Chrystusa w Sakramencie nie twierdzą. Bo oni chcąc się w swoim a nieomylnym Duszy zbawieniu, zdaniu potwierdzić jako wszystkie środki zbawienia tak y ten Sakrament odrzucają mówiąc że wszystkie Sakramenta są tyl-

ko postanówione dla wzbudzenia y utwierdzenia w nas wiary, na ktorey dosyć rozumieją do Nieba. Coż iż o tym Sakramencie naybardziej mówiąc | mówią fałszywie y niegodziwie, y że fałszywie w tym zostając zdaniu pragną y łakną zbawienia tego doydą z tych myśli, ktore do prawowiernych obracając się w tey drugiey części Kazania przekładam. Gdyby Chrześcianie, żadnego nie było Pisma, z ktoregoby się mógł wziąć dowód o prawdziwey Chrystusa w tym Sakramencie bytności, sama dobroć kochającego Kościół swoy Chrystula toby nam wierzyć kazała ponieważ ten jest skutek wrodzony a we wszystkich ludzi sercach będący iż kiedy od tych ktorych bardzo kochają na jaki się czas oddalają, zostawują im jaką rzecz szacownieyszą y wdzięczną którąby mający y na nią patrząc częścicy onych nieprzytomnych na pamięć przywodzili, co że tak jest, kiedy Chrystus tak ukochał swoję Oblubienicę Kościół, że za nią krew swoją takimi mękami wytoczył, coby to było za zdrożnego, żeby odchodząc od nie y do Nieba nie miał oney zostawić Ciała swojego. Ubogi to byłby y nikczemny dar, a takiemu Panu nieprzyzwoity, że-

by

by jako Kacerze trzymają, sam tylko kawalek chleba, albo Figurę niejakaś Ciała swojego *na swoją pamiątkę* (a) zostawił, gdyby na ich miejscu ciała swojego nieprzemienił. Znowu kiedy się kto od Przyjaciela swego oddala zostawując mu jaką rzecz na pamiątkę, radby sercem, siebie w tey rzeczy zostawić, gdyby jak na chęci, tak na mocy nie zbywało, chcieć może, uczynić tego nie może. Chryśtuśowi y chęć taka jest, ponieważ on tak nas ukochał, że na daleko cięższe się rzeczy dla miłości naszej odważył: y moc jest, jako temu który swoim rozkazem, wszystko uczynił z niczego, y mądrość jest, któraby tak potrafił żeby y bez żadnego ubliżenia osoby swojej, tak godney y bez okrutności albo wstępu pożywających, ciało swoje nam do pożywiania podał, kiedy wprawdzie Ciało swoje dawał w tey postaci, w ktorey teraz siedzi na Prawicy Ojca w Naywyższej chwale ktoroby znieść mógł jasności takiego Majeśtatu? albo gdyby w człowieka pospolitym wyobrażeniu, kto tak okrutnym jest, aby zębami swemi ciało tak drogie żując, tak wielką

znie-

zniewagę Chrystusowi 'miał czynić? gdyby naostatek cząstkę jaką surowego mięsa nam podał, ktoby wstrętu y wzdrygania się nie miał taki pokarm pożywać? sposob tedy inszy wynalazła naywyższa owa Chrystusa naszego Mądrość, ktorymby nam ciało swoje do pożywania zostawił, to jest Ciało nie cierpiętliwe, Ciało pod Osobami chleba, ażeby tak ani on żadnego obrażenia nie miał, ani my jaki wstręt y strach z pożywania tegoż Ciała odnieśli. To uważając nic nam Chrześcianie nie zostaje jako tylko wykrzyknąć z Apostołem: *O! wysokości Bogaćstwa, mądrości y uniejętności Boga!* (a) na tym się kończyć nam wszystkie szperania należą, niech czego myśl rozładek nasz nie dochodzi, Wiara utwierdzi, a wiara tym większy wzrost y doskonałość mająca, im mniej do poznania sposobu tego dochodząca. Raczey na to rozum nasz y staranie poświęćmy, jako tak wysokiego daru używając, on na pożytek Dusz naszych obracać w pożywaniu. Już to prawda jako ten pokarm dany jest naybardziej y szczerulnie na posilenie Duszy w drogę zbawienia postępującey, tak

cia-

(a) Aſtór. ad Rom. II.

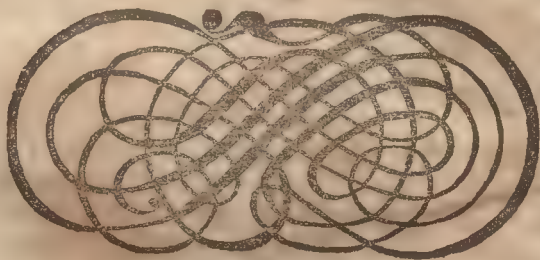
ciału o posiłek z onego żądać nie trzeba, atoli chociaż y tam nie w jednych Świętych wydawał się cudownie Osobach, przemieniając się y łącząc razem w ciele z krwią naszą, jako niegodnie przyjęty, częstších chorob według zdania Teologów mistycznych bywa przyczyną, tak godnie przystępującym tę sprawuje skuteczność, że oni łakną y pragną prawdziwie o czym mówi Chrystus w Ewangelii: *Błogosławieni ktorzy łakną y pragną sprawiedliwości* O czym wam Chrześcijanie jaśniej opowiem, tylko pierwey posłuchaycie, co godnie pożywającym siebie ten chleb Nayświętşy przynosi y czyni. A któż wymowi ow zbawienny pożytek, który widziemy, iż się bardziey a bardziey w nim pomnażają ci, którzy jego Sakramentu częstym używaniem uczestnikami się stają? spytaymy się albo dawnieyszich SS. owych to Chryzostomow, Cypryanow, Ambrożych, Hieronimow, Augustynow, Grzegorzow, albo późnieyszich, Bedow Bernardow, Albertow, Tomaszow, Bonawenturych, Ignacych, Janow od Krzyża, Tereşli y innych ktorych wielka liczba jeşt, którzy częściecey a goręcey tego chleba Nayśw. używali, ja-

ki oni z tego pożytek odbierali? Ci wszyscy łaskę Ducha Przenayśw. odbierali, z tąd Piśma wyrozumienie, z tąd życia świętobliwość, z tąd układność obyczajow, z tąd pobożności pożytek, z tąd zapaly miłości ku Chrystusowi y Bliżniemu, z tąd smak y pilność w Nabożeństwie, z tąd się nauczyli próżnościami świata pogardzać, ciała pożądliwości poskramiać, siła nadętości przerywać, y woli naostatek własney się zapierać. Owszem jeśli kto zwąży, albo wzrost, albo upadek, albo odnowienie, które się często w Kościele przytrafiały, upadków przyzna przyczynę; niedbalstwo y złe używanie tego Sakramentu; przeciwnie; wzrostu y pomnożenia y odnowienia szczęśliwość, wier-nemu uszanowaniu y godnemu do niego przystępowaniu zawsze przypisze. Tak albowiem od pierwiastków swoich Kościół się pomnażał. Albowiem w dziejach Apostolskich to czytamy, że pierwsi Chrześcianie trwali ustawicznie na *stuchaniu nauki Apostolikiey, na uczestniwieniu łamania chleba*, to jest na przyjmowaniu częstym tego Sakramentu, y *na modlitwach* (a) Wiel-

(a) Aēt. i.

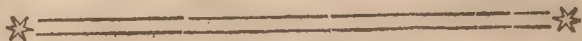
ki im wprowadzić przynosi pożytek słucha-
nie nauki Apostolskiej, ale ono oziębło
w czasie, jako y teraz widzimy, żecho-
ciażby były naydoskonalsze Kazania y nay-
częstsze, nie wielki pożytek czynić zwy-
kły, ale do tego niech przystąpi częsta
modlitwa y Sakramentu Nayświętszego u-
żywanie pilne y należyte, a być nie mo-
że żeby wielki pożytek widocznie się nie
ukazał, a to nie tylko w powszechności,
ale też w szczególności co do każdego. Z
tąd płynęła owa wielka Męczenników sta-
tecność, że jako świadczy S. Cyprian
gdy byli napojeni tą krwią, nic się nie lę-
kali y swoją za Chrystusa krew wylać
wzajemnie. Z czego wam naymilsi Chrze-
ścianie, ten pożytek wyrośnie z używa-
nia godnego tego chleba prawdziwego
pokarmu, że nic o doczesność nie trwa-
jąc żyć na świecie będziecie, jako Świę-
ci w Niebie, o których twierdzi S. Pro-
sper że *łaknąc zawsze jedzą, a jedząc zaw-
sze łakną*. To jest, że nigdy ta się chwa-
ła im nieprzykrzy, ale im bardziej się ją
napawają, tym bardziej oney pragną.
Tak mówię, y wy posilając się tym chle-
bem Nayświętszym nigdy w żądaniu Kro-
lestwa Boskiego y zbawienia wiecznego
nie

nie uśnacie, ale szczęśliwym a pożądanym tchnieniem uśrawcznością do niego wzdychać będziecie o jakie to Błogosławieństwo gdy pomocą tego pokarmu, żądań waszych końca dośłapiecie! o jakie to Kacierzów przekleństwo, że nie znając tego pokarmu do trwogi której nie żądają dojdą! O taimym wy, o tym niech oni myślą. Amen.



KAZANIE

Na Niedzielę wtórą po świąt.



Homo quidam fecit cenam magnam. Lucae 14.
Człowiek niektory sprawił wieczerzą wielką.



Wiele nam dziś do pilney Ewangelicznej przypowieści, a rzecz w niej zawarta do zbawiennej uwagi, podaje Naymilsi Chrześcianie. Mamy w niej wspaniałą ucztę, mamy zapraszającego na nią, mamy zaproszonych wymawiających się od niej: Wspaniałe zastawiona Uczta, okazuje nam wielkość łaski, zapraszający na nią dobroczynność serca, zaproszeni pogardzając oną, niewdzięczność; czemu się tu bardziey dziwić mam, czy dobroci serca z wielkością łaski złączoney? czy grubey niewdzięczności na to wszystko bez względu? Nie wiem zaiste. Bo dziwna dobroć tak się nad zamiar wyiskrzająca, a to jeszcze ku mniey godnym oney y nie

zaśluzonym na nią. Godna podziwienia niewdzięczność, bo mniey dbająca o tak wielką przyjaźń y łaskę, a gwałtem prawie ciśnącą się odpychająca, y lekkimi ten postępek swoy barująca wymowkami, y za sprawiedliwy uznająca, sądzcie sami słuchacze, do waszego odwoływam się zdania, czy nie godna ta dobroć pochwały y wdzięczności, czy nie warta ta niewdzięczność sprawiedliwej nagany. Ale czas już od przypowieści cofnąć myśli y słowa do rzeczy samey. Tyś to jest Chryste sprawujący nam Wieczernię wielką z Ciała y Krwi swojej Najświętszey pod osobami chleba y wina. O! was szczęśliwych nader Katolicy, już nie zazdroście Ludowi Izraelskiemu owey Manny Niebieskiej, którą go Bog karmił z Nieba, bo ani ona Manna była Bogiem, ani była pokarmem na żywot wieczny zasilającym. Ten chleb Anielski jest Bogiem y jest pokarmem zasilającym was na żywot wieczny. Tyś Bog y człowiek wzywający nas na tę Ucztę, abyśmy przychodzili do Domu twojego to jest Kościoła, pożywali Chleb Anielski y wino, y aby wsytości swey radowała się Dusza nasza. Ale przebog! co widzę, co słyszę; widzę stroniących od Uczty, słyszę wymajających się

się od niey, *coeperunt se excusare*. Stronią y wymawiają się od tey Uczty Kacerze, w Kościele prawym, rozumiejąc o niey zuchwaley, jak rozumieć należy, stronią y wymawiają się od tey Uczty niektorzy Prawowierni, mniey rozumiejąc o niey jak rozumieć powinni, obu niewdzięczność w dalszey daje się widzieć mowie. Kacerze domagają się pod dwoma koniecznie osobami tego Sakramentu, a tym samym rozumiejąc zuchwaley o nim jak rozumieć należy, gdy przeto stronią od tey Uczty nie sprawiedliwie wymawiają się od niey, a tak wykraczają niewdzięcznością ku Chrystusowi *to pierwsza*. Prawowierni niektorzy mniey uważając dobro wynikające z godnego uczęszczania do tego Sakramentu, mniey rozumieją o nim, a przeto stroniąc od tey Uczty Niebieskiej y płochemi składając się wymowkami, niewdzięczni stają się ku Chrystusowi, *to druga część Kazania*. O tym ja mówić będę na większą cześć y chwałę Boga.

Zaprowadzwszy niegdyś Bracia Józefa do Egiptu, aby pokryli szkaradny swoy postępek przed Oycem patrzcie co czynią, aby sędziwego oszukali starca, a oczy y

rozum mu omamili, szatę Jozefa umoczywszy we krwi kozley niosą do niego y mówią, że zwierz dziki pożarł go. (a) Przebog! co za kłamstwo Jozef rozszarpany, a suknia jego cała tylko krwią obmoczona, podobno chcieli ratować Jozefa z paszczęki zażartey bestyi, ale ona im tylko szatę z niego zdjąć dopuściła, samego zaś w czarne uniosła różboynie. Coś podobnego czynią Kacerze, aby omamili rozum pospolstwa swego o tey tajemnicy Nayświętszey, y ohydzili przed nim zdanie y postępek Oblubienicy Chrystusowey Kościoła w rozdawaniu tego Sakramentu pod jedną Osobą, Chrystus, mówią oni, w Kościele Katolickim, nie cały daje się przy S. Kommunii, Ciało tylko jedno a Krwi niema, co za krzywda słuchaycie co jeden z nich woła; (b) co za krzywda prostemu Xiędzu naydroższą krew Chrystusa przeciwko wyraźnemu rozkazowi jego odrywać od pożywających Ciało. Wszakżeś o Jezu Krwawe rany twoje y dla mnie otworzył, wszakże y mnie pozwolono na Świętey Wieczerzy Duszy mojej usta do Boku twójego przyłożyć y ssać Krew twoją Świętą

(a) Gen. 37. (b) Prædicans Tobias Herold in sua epistola.

ta y pić, picie z niego wszyscy, wszak taki jest rozkaz twój, ale oto te Święte zrodło zamyka mnie okrutna ona Matka Papistów (mówi o Kościele S.) niechce mi dać S. Kielicha, którego żąda Dusza moja jako jeleń do wód żywych; czy słyszeliście kiedy najmilszy o owych Sodomskich jabłkach zewnątrz pięknych, a wewnątrz szpetnych y cuchnących, oto słowa te właściwym są ich podobieństwem, gorliwość y Świętymi affektami zewnątrz ozdobione, a wewnątrz sprośnego bluznierstwa pełne, czy widzieliście truciznę zaprawioną słodyczą, oto słowa te są takie. Trują temi Dusze mniej przezorne, uwodzą proste, omamią niebaczne, lecz omamić nas niemi nie potrafią, znamy się na tych siłach, uwikłać się w nie nie damy, pociski ich na nichże samych odwracamy, posłuchajcie tylko czym oni błąd swój barwią y za prawdę udają, napierają z Pisma bo Chrystus powiedział: *Jeżeli nie będziecie pożywać Ciała Syna Człowieczego, y pić Krwi jego, nie będziecie mieć żywota w was.* (a) Więc mówią wszyscy, jak ciało pożywać, tak y krew pić powinni, bo inaczej żywota wiecznego mieć nie będą. Smieszni ludzie!

fami na siebie bicz podają. Albowiem w tych słowach jasnie Chrystus powiada, że pożywając Najświętszy Sakrament, prawdziwie się Ciało y Krew jego pożywa. A czemuż oni wierzyć nie raczą, że tam jest prawdziwe Ciało y Krew? Powtore się odpowiada, że w tych słowach jest tylko przykazanie, aby Chrześcianie pożywali tego Sakramentu, a niema przykazania czyli pod jedną czyli pod dwiema osobami, ponieważ z których słow to oni przykazanie pod osobami obojga wnoszą? czyli z tych słow; *Ciała y Krwi!* alic pod jedną osobą jest ciało y krew razem, ponieważ tam jest Chrystus żywy, a żywy Chrystus musi mieć Ciało y krew. Czyli z tych słow: jeść y pić? Alić w Pismie częstokroć jedzenie y picie zajedno się bierze. Poydziemy do Pisma. S. Paweł w Liście pierwszym do Koryntczyków: *Mleko wam za napoy dałem.* (a) Potym w tymże Liście powiada: *Kto pasie trzodę, a mleka trzody nie je?* (b) Gdy tedy według Pisma toż samo jest, mleko jeść y pić, czemuż nie może bydz toż samo. Chrystusa pod jedną czyli chleb acy li wina osobą jeść y pić. Jeszcze y drugi przykład z Pisma przytaczam. Dawid śpie-
w

(a) Cor. 3. (b) Ibid. c. 9.

wa w Psalmie: *Dali na pokarm moy żość.* (a) A Mateusz S. też same słowa przywołując mowi: *Dali mi wino pić z żoćią zmieszane.* (b) Oto się żość je y pije, y to Kacerze rozumieją, a czemż rozumieć niechcą gdy mowiemy, że Chrystus pod jedną osobą może się jeść y pić, może być pokarmem y napojem? Przywodem y drugie Piśmo: Chrystus mowi przy ostatniey Wieczerzy podając Kielich, *picie z niego wszyscy:* (c) Więc wszyscy pić powinni. Ktore wniesienie tak mocno Kalwinowi w głowę wlało że wołał: ey dla Boga? tu jest wyrok wiecznego Boga aby wszyscy pili. (d) Y niżej, przykazującego są słowa: *picie z tego Kielicha wszyscy.* (e) Lecz daremne wołanie, bo nie jest z rozsądku, ale z zuchwałości pochodzące. Albowiem tu Chrystus nie kazał, aby wszyscy Chrześcianie pili z Kielicha, lecz żeby sami tylko Apostołowie, ktorzy obecni na ten czas przy Wieczerzy byli. To się dowodzi z sameyże tey Ewangelii, bo gdy Chrystus Chleb Sakramentalny rozdawał, łamał go, y po części każdemu Apostołowi do jedzenia podał, Kielicha zaś nie mógł łamać, więc jedne-

F 4

mu

(a) Psalm. 68. (b) Math. 27. (c) Math. 26.
(d) Ibid. (e) Ibid.

mu z Apostołów do jedzenia podając, kazał aby się z niego napiwszy, drugiemu tenże Kielich podał, a tak porządkiem aby wszyscy pili. Co Łukasz S. toż opisując, na miejscu tych słów Mateusza *picie z niego wszyscy*, tak mówi: *Weźcie a podzielcie między wami.* (a) Co się stało jako S. Marek świadczy: *I pili z niego wszyscy.* (b) Co tu proszę za trudność jest? jak oni z tą mogą wnosić przykazanie Kielicha do wszystkich. Tak właśnie jak gdyby Gospodarz wziwszy Kielich wina y sam się z niego trochę napiwszy, potym synom każdemu do skosztowania podał mówiąc też słowa: *picie z niego wszyscy.* To jest aby żaden z nich całego nie wypił, ale każdy skosztował y tak się wszyscy jego synowie napiłi, czy dla tegoż inni, którzyby synami jego niebyli, te przykazanie mieli, aby z tego Kielicha wszyscy wino pili? Śmieszne wniesienie, ale mówią: Chrystus na innym miejscu powiada: *Co wam mówię wszystkim mówię.* Więc kiedy do Apostołów mówił pićcie, wszystkim to Chrześcianom rozkazał. Te słowa przywodzą po swojemu, to jest nie rzetelnie, ponieważ cały text taki jest

(a) Luc. 17 (b) Marc. 14.

jest: *Co wam mówię wszystkim mówię czynicie.* Te słowo czyniecie ci dobrzy ludzie opuszczają, a na nim cała sentencya polega. Bo nie ten jest sens jakby mówił cokolwiek zawsze wam mówię, to wszystkim mówię, bo wiele mówił Chrystus różnych ciałom do Apostołów, co wszystkim Chrześcianaom nie służy, więc w tych słowach to tylko rozkazuje, co ja wam mówię, abyście czuli, to wszystkim mówię, ponieważ wszyscy powinni, czuć, aby ich śmierć niegotowych nie znalazła, o czym w ten czas dając naukę o śmierci nauczał. Mówią jeszcze: Chrystus powiada w Ewangelii *Co Bog złączył człowiek niech nie rozłącza (a)* Jeśli tedy Chrystus złączył Chleb y Wino w Sakramencie niepowinien Papież, który jest człowiekiem dla Chrześcian przymuających, jedną Osobę od drugiej odłączać. Ten dowód jest podobny temu: Człowiek nie może rozłączać męża od żony, których Bog złączył, więc niegodzi się Komunikować pod jedną Osobą. Czy nie szaleństwo? Jeśli tak będziemy wnosić, to nie będzie się godziło człowiekowi, ani złoczyńcy, ani zwierzęciu, ani bydłciu, ani ryby, ani ptaka zabijać? bo Bog w nich

nich złączył Duszę z ciałem, więc człowiek nie może zabijając rozłączać. To z Pisma, z racji ich jeden dowód namienię. Mowią: Chrystus na ostatniej Wieczerzy postanowił y rozdał ten Sakrament pod obojga Osobami, więc y my powinniśmy tak rozdawać. Na to tak odpowiadam. Chrystus w Emaus rozdał ten Sakrament Uczniom dwom, pod jedną osobą chleba(a) więc y nam godzi się pod jedną osobą rozdawać. Potym: Chrystus na ostatniej wieczerzy postanowił y rozdał ten Sakrament po drugich pokarmach, y już wieczorem umywszy pierwsi nogi Apostołom. Więc y Kacerze tak czynić powinni. Czemuż oni nie na wieczor kommunikują? czemu przed Kommunią nie umywają nog Kommu-nikującym, ponieważ tenże Chrystus przykazał y wy powinniście jeden drugiemu nogi umywać. (b) Oniby to czynić powinni jeśli tym dowodem chcieli nas przekonać, że takim sposobem my ten Sakrament rozdawać powinniśmy, jakim sposobem go Chrystus postanowił. Lecz my trzymamy że inſze jeſt poſtanowienie, a inſze przykazanie, tak jak Chrystus poſtanowił w Koſciele Urzędy, opowiadania, Chrzſzczę-

(a) Joan. 13. (b) Ibid.

Chrzczczenia, poświęcenia, grzechow odpuszczenia, a przecież y u Kacerzow ludzie świeccy, tych Urzędow nie sprawują. Inſze jeſzcze oni mają y racye y dowody, ale bez racyi y dowodu, ktore Teologowie już dawno zbili, nam tu doſyć przyznać, że tego ſię domagając aby koniecznie dawano wſzyſtkim ten Sakrament pod obiema oſobami, bezbożność dwojaką pełnią, jedną, iż nie wierzą aby w Sakramencie całym był Chryſtus prawdziwie, drugą że y Katolikom chcą wyperſwadować że w jedney Oſobie niema całego Chryſtuſa. O jaka to bezbożność, jaka zapamiętałość; mowią oni jeſzcze, że tak było za czaſow dawnych Kościoła; ale jak ſię tu rzecz ma pilno uważcie. Wielorakiemi czaſami, dla wielorakich przyczyn y okazyi, były też różne przykazania w tey rzeczy Kościoła. Tak za czaſow Gelazyuſza Papieża, kiedy Manicheyckowie z niejakięys ſiś fałszywey opinii o Winie, że nie było od Boga ſtworzone, nauczali że żadną miarą niegodzi ſię onego nawet y w tym Sakramencie pić, y przeto niemożna było rozeznać Prawowiernych od ich kiedy do Kommunii pod jedną Oſobą przyſtępowaną, Papież nakazał wſzyſtkim, a
żeby

żeby Prawowierni pod Osobami tak Chleba jako Wina Kommunikowali pod karą, że ktoby tego nie czynił był miany za Manicheyczyka, (a) To nam zarzucają przeciwni, że był za czasów dawniejszych ten zwyczaj, a rzecz tak się, jakem mówił miała. Potym gdy błąd Manicheycki ustał, ustało też y te Prawo, y wolno było jak chcąc Komunię przyjmować. Aż kiedy Husytowie w Czechach powstałi twierdząc że koniecznie do zbawienia każdemu człowiekowi potrzeba ten Sakrament pod oboma osobami przyjmować, Koncylium Konstancyeńskie błąd potępiło, zniósł powszechnym Wyrokiem, żeby ci którzy Kapłanami nie są odtąd pod jedną osobą Chleba wszędzie Kommunikowali, który Wyrok aż do tych czas nie jest odwołany, a przeto obowiązani Prawowierni onego słuchać y pod jedną tylko osobą Kommunikować. Niewiem tedy jaką się śmiałością wazą domagać oni tego, co Kościół nie kazał, a ile że żadney do tego procz zuchwałości ukarania y poniżenia godney niemają przyczyny. Czy idzie o pożytek, który powiadają większy jest z przyjęcia dwóch osób, niżeli jednej? Alić
ten

ten nie bierze się z wielości osób ale Chrystusa, który pod nimi został. Jako więc Chrystus cały jest pod jedną by najmniejszą częścią chleba, tak y pożytek by z najmniejszey części, nie tylko z Osob oboygą jest cały. Czy idzie oto że Kapłani przy Mszy pod obiema Osobami przyjmują? alie insza rzecz jest Kapłan przy Mszy, jak ktokolwiek Kommunikujący, bo insza rzecz jest Msza, a insza Kommu-nia, Msza jest Ofiarą wyobrażającą Ofiarę Krzyżową, na ktorej Chrystus Ciało zmęczone ze Krwią wylaną Oycu Ofiarował, dla tego y przy Mszy inaczey się ta ofiara obeysć niemoże bez drugiej Osoby Wina pod którą jest Krew Chrystusa, y Kapłan przy Mszy tylko oną pije, a kiedy Mszy niemając Sakrament przyjmuje, to wszakże pod jedną Osobą Chleba przyjmuje, Kommunia zaś nie jest Ofiarą tylko Sakramentem Chrystusa w sobie mającym, którego dosyć tak jest przyjmować, jak jest dostateczność do przyjęcia całego. Insze przyczyny tego opuszczam, jako że niebezpieczna jest Krwi Chrystusowey pod Osobą Wina rozdanie, albo dla rozlania się często w likworach przytrafiającego się, albo dla nie wstrzymania słabego żołądka.

a często pić Wina wzdrygającego się, albo że w niektórych krajach o Wino tak trudno, że ledwo do Młzy Kapłanom, nie tylko na pospolstwo wystarczyć może, dla czego y Kalwin chociaż tak wielki w błędzie swoim skrupulat, nie wiem jaką mocą pozwolił Predykantom na Rusi będącym, dla niedostatku Wina poświęcać na Miedzie. Jacy Kapłani, taka y Ofiara. Więc nie mając żadney domagania się tego przyczyny, co Kościół Święty postanowił przeciwnie, a postanowił mający moc y władzę w Namieśniku Chrystusowym zupełną, y dla słusznych okoliczności to tylko zostaje że z samey tylko zuchwałości to czynią. Widzicie tedy naymilsi Prawdę nad słońce jaśnieyszą, którą im bardziey Kacerze przyćmić usiłują, tym bardziey pokazują, iż czynią to nie z słuszney jakiey przyczyny, ale z samey złości y zawziętości ku Kościołowi, jeśli mi nie wierzycie w tym, wierzcież im samym. Słuchaycie co o tym prześlawny ich Patriarcha Luter piśze, (a) a to właśnie w czasie tym kiedy nauczał o Komunii pod dwiema Osobami to jest w Roku 1526. Gdyby mowi on, Koncyljum jakie

Ka-

(a) Lutherus Tom. 3. Jenæ impresso per Donat. Richtzenhein Anno 1573. Fol. 673.

Katolickie nakazało Kommunikować pod dwiema Osobami, już byśmy tak nie Komunikowali, owszem w takim przypadku na wzgardę Koncylium y ustanowienia jego pod jedną tylko Osobą powinna być Kommunia nasza, albobyśmy żadney nie używali, tych wszystkich wyliczając, którzyby się ważyli pod dwiema Kommunikować Osobami otoż wam y źródło słuchacze, z kąd przeciwna prawey Religii naszey wypływa nauka Kacerzow o pożywaniu tego Sakramentu pod dwoma Osobami, uważcież już czy słusnie stronią od tey Uczty Niebieskiej w Kościele naszym, czy sprawiedliwie wymawiają się od niey, czy nie wykraczają niewdzięcznością ku Chrystusowi, a niewdzięcznością wieloraką, niedowierzając słowom jego, ktoremi wszakże przyobiecał żywot wieczny tak pod jedną Osobą jako mamy u Jana S. pożywającym, jako pod dwoma, uymę czyniąc wśzechmocności, właśnie jakby nie mógł być cały Chrystus ze Krwią swoją Przenajświętszą pod Osobą Chleba, bluźniąc na ostatek właśnie jakby martwe tam było bez krwi ciało Chrystusowe a nie żywe. O! niewdzięczności obrzydła Kacerzow stroniących od tey Uczty Niebieskiej, ale o-
raz

raz, O! niewdzięczności niektórych Prawowiernych wymawiających się od niey, o czym w drugiej części. Na co niegdyś Jeremiaśz Prorok gorzki lament nad nie-szczęśliwą nucąc Jerozolimą utykał, (a) iż drogi Syonu płakały przeto iż nie było, ktoby szedł na uroczyść, na to Oblubienica Chrystusowa, a Matka nasza Kościół ciężko ubolewając podobnież mówić może, drogi Syonu płacząc, przeto iż niemaż ktoby szedł na uroczyść, jam mówi troskliwa Matka o dziatki moje, obmyśliłem Duszom ich zgłodniałym pokarm zawierający w sobie życie wieczne, Ciało y Krew Oblubieńca mego Jezusa zastawiłem stoły Świętych Ołtarzow, wysłałem Kapłany, Kaznodzieje zapraszając na tę Ucztę Niebieską, na tę tak wielką uroczyść y rozumiałem, iż jako Jelenie do wod żywych, tak oni ubiegać się będą do tey Uczty nayuroczystszej, ale o! płonne nadzieje moje poczęli stronić y wymawiać się *ceperunt se excusare*. Ten się składa stara-niem o doczesność, jako ow co kupił wieś, drugi Przyjaźnią jako ow co pojął żonę, ow naostatek doczesnemi zabawami, jak-o tamten pięcią parami wołow, wszyscy się

się wymawiają, ledwo który przyidzie kiedy, czegoż się dziwie że Lud Izraelski ohydził mannę? czy nie bardziey dziwie się należy nad niemi iż od tego Anielskiego pokarinu fronią, y wymawiają się, dając po sobie znak ohydzenia jego, y toż samo oświadczając co niegdyś Izraelitowie, że przykrzy y hydzi Dusza nasza ten pokarm.

(a) *Anima nostra jam nauseat super cibo isto levissimo.* Czy nie także jest? wyznaycie fami słuchacze. O! jak wieluby się znalazło między Prawowiernemi, którzyby podobno y razu w Rok do tego Sakramentu nie przystępowali, gdyby ten obowiązek surowym Prawem Kościelnym nie grzebienia nawet takich na mieyscu świętym obwarowany nie był, lubo y nie nowina słyszeć o tak zapamiętałych Katolikach, że jedni z nich od kilku drudzy od kilkunaestu lat nie pożywali tego Sakramentu dopieroż o jak wielu jest, którzy bardziey zezwyczaju, jak z szczeręy ochoty y Nabożeństwa do tey Najsświętszey przystępują Tajemnicy, jeśli kiedy przystępują. Z kądże to proszę pochodzi; oto iż mniey rozumieją o tym Sakramencie, jak rozumieć powinni, mniey zaś rozumieją, bo mniey u-

G

wa-

ważają dobro z niego wynikające; nie miarkują oni skutków, które czyni ten Najśw. Sakrament, nie poymują uszczęśliwienia, które sprawuje w godnie go przyjmujących, oby to wszystko uważali y miarkowali, te-
skniłaby Dusz ich do tej Uczty Niebieskiej, nicby im nie było miłszego nad ten pokarm, nic przyjemniejszego nad ten Chleb Anielski, on albowiem, mowi Ambroży Święty: światłem, jeżeli ciemności uniknąć chcemy, zrzódłem na gorączki nasze, lekarstwem na rany nasze, Ofiarą za nieprawości nasze, pokarmem posilnym na głód nasz, pomocą na słabość naszą, życiem na śmierć naszą, drogą do Nieba Ojczyzny naszej. Czy widzicie co macie w tym Sakramencie? czy miarkujecie z czego samych was pozbawiacie? kiedy w ciemnościach błędów waszych światła tego nie szukacie, w gorączkach pożądliwości waszych do tego niemacie się zrzodła, na rany Duszne od grzechu zadane, tak skutecznego nie chwytacie się lekarstwa, nieprawości waszych tak świętą gładzić nie chcecie Ofiarą, y głodu tak silnym pokarmem uśmierzyć, a wesprzeć nim drobnych sił waszych, abyście tak zdolni byli do oprze-
nia nieprzyjaciołom Duszy waszej. Miły
Bo-

Boże, jeżeli Cypryan S. powiedział, że ten Prawowierny niemoże być zdolny do męczeństwa, który Ciałem y Krwią Chryśtuśową w tym Sakremencie nie uzbraja się do utarczki. (a) Jako ten może bydz zdolny do dania odporu Dufznemu nieprzyjacielowi, który silney niema pomocy y pośilku? jaki jest z Pana Zattepow w tym utajonego Sakramencie. Kiedy naostatek nie chcecie życia, ktoreby wam y doczesną śmierć uczyniło szczęśliwą y od wieczney uchroniło, y stronicie od drogi prowadzącej do szczęśliwego kręsu wiecznego. Ach słuchacze, co to jest? iż przedtym u Prawowiernych ciężką było karą y obelgą, gdy komu zabroniono dla jakiego znacznego excessu przystępować do tego Sakramentu, dopiero podobnoby niektorzy poczytali za łaskę, gdyby ich Kościół Święty uwolnił od Wielkonocney spowiedzi y Kommunii. Za świadectwem Nicefora (b) gdy Arkadiusz Cesarz z Eudoxią pośłali na wygnanie S. Jana Chryzostoma, Innocenty Papież zwykłą klątwą oddzielając ich od społeczności Prawowiernych, to między innemi dodał: Ja naymniejszy, któremu Tron wielkiego Apostoła Piotra powierzony

ny jest, wyłączam ciebie y Eudoxią od przyjmowania Najświętszych Tajemnic Ciała y Krwi Jezusowey, czym przestraszono Cesarstwo wrociło wraz z wygnania na miejsce swoje S. Biskupa; zaś te to nieomylnie że bardziey uważali dobro y uszczęśliwienie swoje z tego przyjmowania wynikające, jak my dopiero: że dostateczniey przenikali te skutki, jak my dopiero: a przeto więcey korzystali w błogosławieństwie doczesnym y wiecznym jak my dopiero. Niechże więc przykład ich zawstydzi niedbalstwo y oziębłość naszą. Niech nam (mowię do was słowy Chryzostoma Świętego) jedyny będzie żal, być pozbawionym tego pokarmu, bo to jedyne, mowi Hieronim S. mamy Dobro w życiu naszym, jeżeli pożywamy Ciało Najświętsze Jezusa y Krwią jego napawamy się, bo tym sposobem wdzięczność naszą oświadczamy mu, kiedy y Dar tak wielki względnie poważać, y on z radością y ochotą przyjmować będziemy, inaczej wszakże byłoby toż samo, co drogie perły rzucać przed Wieprze, gdybyśmy tak wielkiego Dobrodzieystwa ani poważać, ani użyć chcieli. Staraycie się więc często przystępować do tego Sakramentu mowię do

do was słowy Świętego Ignacego Męczennika (a) nie składaycie się wymowkami, jako ci, o którychście słyszeli w Ewangelii, aby się podobnie z wami nie stało, iż żaden nie skosztuje po życiu doczesnym Wieczery owej Niebieskiej. Ey Kacerze, ey Prawowierni! poznaycie jaki jednych dla złości przewrotney, drugich dla niedbalstwa koniec czeka, Amen.

(a) S. Ignatius Mart. in epist ad Ephesios.



KAZANIE

*Na Oktawę Bożego Ciała albo
podczas Czterech Ewangelii.*

*Altaria Tua Domine Virtutum, Rex meus, &
Deus meus. Psalm. 83.
Ołtarze Twoje Panie Cnot, Krołu moy, y
Boże moy.*



Wszemmocna' Boga naszego
wszędobytność żadnych
władzy swojej niemająca
granic, żadnych też y zo-
stawiania swojego niemoże
mieć obrębów; lecz jako potęgą swoją
wszystkiego stworzenia dochodzi, tak by-
tnością własną do wszystkiego przycho-
dzi, a przychodząc zostaje. Jest ona
na Niebie przez chwałę, ona jest na
Ziemi przez władzę: ona jest w Aniołach
przez rządy, jest ona w Ludziach przez
są-

śady; jest ona w naywiększym zwierzęciu, ona jest w naymniejszym robaczku, ona jest w naywspanialszych gorach, jest ona w naynikczemniejszych kainyczkach, słowem, jak władzą tak bytonością, jak stworzeniem tak w stworzeniu niema żadnych obrębów. Gdy ja to przez wiarę docho-
dzę, a przez doświadczenie mówię, co za widok oczy moje przeraża? co to ferce przenika? co rozum, co myśl zapala? czyli się oczy myślą? czy rozum błądzi? nie wiem. To wiem, to uważam, że coś ferca skrytości walecznie dosięga, y porywa do naygorętszego kochania. Mała rzecz, ale w swej waleczności wielka. Mała dla osoby, lecz wielka dla mocy. Wielka do zadziwienia, choć mała do widzenia; czy nie widzicie Chrześcianie, jasności przechodzącej słońce? czy nie słyszycie przedziwnych głosów wielbienia? czy nie uważacie świetnych bijących czołem pułków? o! gdybyście te jasności widzieli, dnia byście nie żądali, o! gdybyście te głosy słyszeli, Kapeli byście zaniechali, o! gdybyście te pułki uważali, strachembyście się y jakąś z uszanowaniem bojaźnią przerazili; bo przewyższająca wszystkie przerachowania ich liczba, oto nad wami, przy was,

za wami, przed wami się mija, uniżoność przepaściłą oświadczając komuś. Co to jest? rozum *moy* nie dochodzi, oko przyznawać niechce, lecz serce jak strzała, do tego magnesu co to, oto na ołtarzu w malenkim okrągu, dąży. Już wytrwać w serdecznych granicach ta miłość nie może, publicznie wyświadcza y wyznaje, że *Ołtarze twoje Panie moy, Krolu moy, Boże moy*. Ach ty to jesteś Jezu miłości y światłości moja! Rozum cię niepoznaie, oko się na tobie myli, ale się serce do ciebie, *na miłościwszy* w tym Sakramencie Fanie, unosi. Rozum cię nie poznaje, bo mowi z Salomonem: *y więc że rozumieć można, żeby Bog prawdziwie w tej Osobie będący, mieszkał na ziemi na tym Ołtarzu?* (a) Oko się na tobie myli, jeżeli bowiem Niebo, y Nieba Niebios Ciebie ogarnąć nie mogą, jak bardziey Dom ten y tak szczupły Chleba przybytek? (b) Atoli serce mowi, y rozum oświeca przez wiarę, oku y zmysłom ustępować każe, jako y tym ktorzy zmyślnością się koło tego Sakramentu, nie rozumem y wiarą, nie sercem y miłością rządzą. Kacerzom mowię że na tym Oł-

(a) 3. Regum. 8. (b) Ibidem.

Ołtarzu jest, y na Ołtarzu z tryumfem od nas nieśiony ślawi się w tym Sakramencie w tey jedney tak małej osobie, *Dominus Virtutum* Pan mocy albo cnoty. Krol nasz, y Bog nasz. Pan mocy dla potęgi, Pan cnoty dla świętości, Krol nasz dla meśtwia, Bog nasz dla łaskawości. Pan mocy dla potęgi przeciwko Kacerzom, Pan cnoty dla Świętości ku Prawowiernym *to pierwsza Część*. Krol dla Majestatu straszliwy przeciwko Kacerzom, Bog dla łaskawości liściościwy ku Prawowiernym *to druga Część*. O tym ja inowić będę na większą część y chwałę Boga.

Kiedy się zmyślność rozumem nie rządzi, na rzeczy rozumem rządzone, zmyślne patrzeć oko wesoło nie może: bo pogrążony passyami rozsądek, rozgarnąc tego niedaje jak komu przy sądzić należytość, chociażby do tego wstręt czyniła zmyślność. Tegoż, zgromadzeni na tę Bogu naszemu w Sakramencie przedziwnie ukrytemu tryumfalną czynność, słuchacze, widoczność dośłateczną uznacie, gdy na tę część Bogu walzemu przyzwoitą y należyta, jakim okiem patrzą Kacerze poyrzycie. Jeśli gdzie się zmyślność rozumem nie rządzi

*Tri. d. w. i.
w. w. k. c. g.*

dzi, tedy unich, bo nigdy na ten Sakrament wesoło nie patrzą, kiedy jemu przez tryumfalne po Ołtarzach obniesienie, należyłą cześć oświadczamy. Mowią bowiem sami w swoich zdaniach, przewyższający Poganów, że w tey czynności Pogańskie bałwochwalstwo wściznamy. Bo naylepszym między sobą (jeśli może być naylepsze między złemi) zdaniem, chociaż niektórzy z nich, zwyciężeni dowodami Kościoła zdają się przyznawać że Chrystus prawdziwy jest, albo z chlebem, albo pod chlebem, albo w chlebie przytoimny, to że szczegulnie w ten czas jest twierdzą, kiedy się od Kommunikujcego pożywa. y tak ubliżają mocy Bogu swojemu, że w ten czas tylko będąc, a potem albo w Cyborium, albo w Monstrancyi złożonym. zostawać y być nie może dając tego dowod z Pisma, gdzie Apostoł mowi: *Ile razy będziecie pożywać ten chleb y Kielich pić, śmierć Pańską będziecie opowiadać.* (a) Więc, mówią, ponieważ Sakrament jest postanowiony ten dla tego, aby była pamiątka śmierci Pańskiej opowiadana w nim, w ten czas tylko tam jest Chrystus, kiedy się przy Komunii od wiernych pożywa. **Lecz**

(a) I. Cor. II.

Lecz błędą szkaradnie gdy tak wnoszą. Ponieważ jeśli idzie o pamiątkę śmierci Chrystusowej, ta nie tak jest szczegulna w pożywaniu, żeby y drugiey pamiątki procz niego nie było, ponieważ też Piłino świadczy, że nie tylko w tym pożywaniu, ale też w opowiadaniu świata, y Chrzcie taż się sama śmierć wiernym przypomina. O Chrzcie mowi tenże Apostoł, że w nim z Chrystusem obumieramy y grzebiemy się. (a) A czemuż Chrystus, Pan mocy potężney ma być tylko w ten czas kiedy gożywamy? Czyliż nie może? Aleć jest Pan mocy, który jako mógł być przy pożywaniu tak y bez niego, ile że nie uflannie przyobiecał zostawać z nami na ziemi; co w tym Sakramencie naybardziej wypełnia. Gdyby zaś tylko był przy pożywaniu, jako ten akt jest krotki y przemijający tak y bytność jego byłaby ustającą, co być nie może. A jeżeli mannę która tylko cieniem y figurą była tego Sakramentu, kazał Bog w jedną miarę zebrawszy schować do Arki (b) szczegulnie tylko dla pamiątki tego cudownego z Nieba pokarmu, u Żydów, y raz schowaną nie skazytelną aż do zburzenia ostatniego Jé-

(a) Rom. 8. (b) Exod. 16.

Jerozolimy zachował cudownie, czemuż bez tego cudu Kościół niema chować Ciała Chrystusowego w przemienionym przedziwnie przez słowa Chrystusa Chlebie, aby nieustanna przez to takiego Dobrodzeystwa była pamiątka. Y jako Arkę w ktorey manna leżała, nie raz żydzi z tryumfem nosili, ośobliwie gdy Dawid ją z wielką czcią y tryumfem przenosił (a) albo gdy Kapłani obnosili koło Jerychońskich murów, (b) czemuż my niemamy tego Sakramentu, w którym że Bog jest y Pan nasz zastępów naysiębniejszemu, wierzym, z okazaniem wszelkiej powinney czci, wesela, y uszanowania po Processyach, po Chłazach nosić? Atoli jak ten Pan nasz jest mocny y potężny y jak się mocnym y potężnym stać może przeciwko Kacerzom, z pomienioney obnoszenia Arki niech wyrażenie mają. Gdy koło murów obnoszono Jerychońskich Arkę, całe Miasto nieprzyjacielskie wspaniałe wielce y obronne, z ruynowane zostało; tego się spodziewaycie Kacerze, że mocą tego Pana, którego teraz nosimy, by naysiębniejszemu y naysiębniejszemu waszey Religii dowody, na których jako Miasto jakie polega, oba-

lo-

(a) 2. Regum. 6. (b) Josue 6.

lone y zniszczone będą, poki się aż do ostatniego kiedyż tedyż w czasie nieobaliamienia. Gdy też Arkę Dawid z Tryumfem, sam też na Arfie grając z weselości ferca przenosił, Michol żona jego oknem patrząc naśmiewała się, y przeto od Boga niepłodnością skarana, tak wszystkie naśmiewania wasze, które nie rozumem ale zmyślnością rządząc się z tego Kościoła naszego y należytego takiemu Panu obzawę, czynicie, na ten koniec przydą, iż jako już poczyną ginąć Kacerskich zdań waszych dawniejsze potomstwo, tak kiedyż tedyż imie wasze tak nie płodne zostanie, że potomne wieki was widzieć nie będą, a będą tylko wiedzieć że kiedyś byliście. Tak mocny ten jest Pan, y tak w swej mocy przeciwko wam potężny *Dominus Virtutum*, Wy to wszystko Chrześc. Naymilsz w tym waszym Panie, rozsądnym rozumem przenikacie, y jego za tak mocnego uznajecie Pana, przetoż widząc on już wasze w tym uspokojone zdania, że się Go jako Pana słudzy boicie, nie tak się wam już chce pokazać Panem mocy, jak Panem cnoty. *Dominus Virtutum*. A to zaiste przyzwolisz wam jest y potrzebniejszy. Przyzwolisz, bo ze wszystkich no-

sze-

szenia tego przyczyn jest jedna nayo-
kazalsza, abyście widząc y przypatrując się
Chrystusowi waszemu pod Osobą Chleba
będącemu, żywszy przykład od niego ja-
ko cnot wszystkich Pana, brali; potrze-
bniejszy, bo biorąc ten przykład jako od
Pana, toż samo wyrażać powinniście na
sobie, jako słudzy y przyjaciele jego. W
tey maleńkiej zaś y nikczemney postaci,
wysokie nader, y Pańskie y wpaniałości przy-
zwoite cnoty uważcie, a uważając przy-
znaycie iż to Pan wasz cnoty. Ktorey al-
bowiem alboż wam potrzebnych alboż ie-
mu nayprzystoyniejszych nie widzicie.
Naypierwsza jest y naywyższa cnota miłość,
tę jeśli kiedy w sobie jako Bog y człowiek
ku ludziom wyraził, tedy w tym Sakramen-
cie. Wyraził wielką y rowney uludzi nie-
mającą miłość, kiedy z ślą z Nieba na
ziemię, kiedy się dał umęczyć, kiedy krew
swoją do ostatney za nas wylał kropelki
co kto mógł uczynić miłościwzego? O-
woż on tu miłościwiey uczynił, gdy też
Ciało, też Krew nam na pokarm y napoy
oddaje. Było w nim posłuszeństwo przed-
tym doskonałe, albo ku Oycu Przedwie-
cznemu, kiedy żył y umarł dobrowolnie
według woli y wyroku onego, albo ku lu-
dziom

dziom, kiedy Najświętszey swojej Matce y mniemanemu Oycu Jozefowi był posłusznym owszem Pogańskiemu Cesarzowi, pozwalając się popisywać y clo za siebie płacąc, ale to uczynił w czasie bytności między ludzmi, niemając jeszcze takiey w Osobie człowieczey chwały; owoż on tu posłuszniejszy nierównie jest, kiedy do tak podłych a nikczemnych osob, jakimi są, kawałek pszennego chleba y trochę wina. na jedno słowo Kapłana, który może być czasem y wielkim w sobie grzesznikiem, w tym razie bez odwłoki z Nieba z nieogarnionego Majestatu zstępuje. Było w nim ubóstwo przedtym kiedy nie miał, gdzieby głowy swojej schronił, teraz nierównie w tym Sakramencie większe, kiedy w tak małym chleba mieści się okręgu, żadnego przed ludzmi nieokazując Majestatu czekając jako żebrak niejaki od ludzi, stworzenia swojego, ozdoby y uszanowania. Była w nim przedtym pokora, ale ta ubogiemu jego co do powierzchowney postaci stanowi przytęła, teraz tak jest, że częstokroć do serca zaszpeconego grzechami bywa przyjęty, jako perła w błoto wrzucona, albo kwiat od bestyi ziedzionym zostaje; była przedtym cierpliwość, ale
nie

nie tak wyfoka jak teraz, bo chociaż do naygrzesznieszego człowieka, kiedy tylko do stołu tego przyfępuje wchodzi, y krew swoją z jego krwią miesza, a przecie nie karze go za to, nie ciska piorunami, nie pogrąża do piekła, czeka postrzeżenia się, owiżem łaski wielkiej do poprawy żywota złego użycza, gotow wfszystkiew tey straszliwew zapomnieć zniewagi, byleby tylko serdecznie za to westchnął wyznał y żałował. A nie wielkie to są cnoty? nie Pańskie cnoty? zaiſte Pańskie, zaiſte wielkie, a tak wielkie, a tak Pańskie, iż większych nigdy po całe wieczności ludziom w tym życiu okazać niemoże. Tym Panem cnoty, którym jeſt w ſobie, będzie y ku wam Prawowierni, jeſli się z widzenia y patrzenia na niego, jako promienie od Kryſtału obiają, m łość awzięć zając będącicie wzajemnym a prawdziwym kochaniem, Poſłufzeńſtwo, pilnym rozkazow jego zachowaniem, uboſtwo, żadnym się ſerca do znikomości nie przywiązaniem, pokorę, ſerdecznym przed nim y przed ludźmi uniżeniem, cierpliwość wſzystkich przeciwności wſpaniałym wytrzymaniem, inſze a niezliczone jego cnoty, kaźdey z nich w podaney okoliczności wyrażeniem

a wyrażeniem nie podłym nie jakimkolwiek, lecz Pańskim y w stopniu doskonałości wyfokim. *Drugą część* poczynającego przeraża mię twoy Majestat Krolu moy straszliwy. Ale wierz mi, nie dla strachu, bo jestem w tym Kościele ktorego figurą była Ester, a ta przyszedłszy przed Krola Aswera zlekła się wprawdzie, y omdlała, atoli to jey nie z przerażających owych a gniewem się palących oczu ktorymi Krol wyglądał pochodziło, lecz że się zdał jey jak Anioł Pański w ozdobie, że na twarz Krolewską patrząc, znieść miłości niemogła, jako sama przyznaje. (a) Nie dla strachu tedy Krolu moy Majestat twoy mię przeraża, piękność twoja Pannie z tey chleba osoby wynikająca, serce moje przeraża znieść jey niemogę. Jakoż nie teś prawo w tey chleba tablicy napisał, aby kochający ciebie serdecznie prawowierni, do ciebie przystępu niemieli, jeżeli patrzysz straszliwie, jeśli zapalczywość z oczu twoich wynika, to na tych ktorzy czci y honoru tobie w tym Majestacie powinnego ubliżają, a ci są Kacerze. Im się to tey zapalczywości, im się to tego Majestatu straszneho obawiać na-

H le-

(a) Esther. 15.

leży. Bo tu wychodzisz do nas, jako ow Krol Salem Melchizedech (a) niemając żadney genealogii, to jest ani co do Bóstwa, Matki, ani co do człowieczeństwa Oyca, będąc też Kapłanem Boga najwyższego, któremuś Ciało y Krew swoją na Krzyżu ofiarował, a teraz nam w postaci Chleba y wina, według porządku Melchizedochowego, jako Abrahamowi y żołnierzom jego podajesz. Tym nas posilasz, lecz na co? trwożcie się kacerze! zgineliście z błędami waszemi, o to ten Sakrament, któremu wy prawdziwey istotności Chrystusa y powinnego uszanowania uymujecie, wasze nauki wybije, zwycięży, pogrąży przez nas, wróćcie nam kiedyż tedyż łupy z Kościołow y z dusz pobrane niesprawiedliwie, jako y oni Królowie pierwey zwyciężywszy Lota zabrali alic zwycięzcy Abrahamowi wrócić musieli. Czem się wam, jeśli teraz w swym błędzie zasypiacie, ow chleba bochenek nie śni, który z namiotow ludu Bożego, do szafaszow Filistyńskich tocząc się wojsko ich przestraszył, y na głowę poraził. Ach, ten to chleb który z namiotow Kościołow prawowiernych dnia dzisieyszego, w tym

(a) Genesis 14.

w tym tryumfie w Najsświętszym Sakramencie wychodzi! pogardzacie im w prawdzie atoli skutku jego, jako woyska Filyńskie nieprzyjaźne ludowi Bożemu doznacie. Przeto trwożcie się! nam prawowierni dostateczniejsza byłaby strachu przyczyna, bo nietylko jest Pan dla mocy potężney, nietylko Królem dla Majestatu straszliwym, ale też Bogiem, ach któż go się nie zleknie? atoli nie trwożcie się. Ogniem ci on jest, lecz niepożerającym, sam się miłością pali, do miłości też swoich kochankow zapala, wiatrem ci on jest, lecz nie wicherzającym, sam tchnie łaskawością, łaskawie też swoich kochankow obwiewa. Sędzią on jest, ale nie mściwym, sam miłosiernym jest, miłosiernie się też z swojemi kochankami obchodzi. Jest lekarzem dufne rany leczącym, jest gospodarzem pożywienie dającym, jest lwem nieprzyjaciół gromiącym, jest Barankiem grzechy znośzącym, jest manną lud posilającym, jest rozgą Moyżesza węże zjadliwe pożerającą, jest rozczką Aarona, Kapłanow wywyższającą, jest oliwną gałązką pokoy przynoszącą, jest tęczą Niebieską pogodę, chmury rozpędzającą, jest rosą Giedeona świat odwilżającą, jest o-

poką na puszczy w pragnieniu ochładzającą. O was szczęśliwych prawowierni, co w tey chleba osobie Boga tak łaskawego macie, czegokolwiek sobie życzyście nad wymiar żądań waszych od niego odbieracie. Tego tylko wam potrzeba łzczegulnie żebyście go jako za Boga wiary waszey uznajecie, tak za Boga ferc waszych mieli, za Boga wiary waszey, uznajecie go przez wiarę, za Boga ferc waszych uznaycie przez miłość. Oto szuka w tey maleńkiey postaci fklonienia głowy swojey na świecie, podaycie ferce swe zmieści się w nim. On wam zato teraz przytym tryumfie, nie pojednokrotnie w rękach Kapłańskich błogoflawieństwo poda, za ktòrym stanie się wam Panem cnot y Bogiem łaskawym, tak jako Kacerzom Panem mocy y Kròlem straszliwym.



KAZANIE

Na Niedzielę trzecią po Świątkach.



Et quaerit diligenter, donec inveniatur eam. Luc. 15.
Y szuka z pilnością aż znajdzie go.



wymiaru pilności w szukaniu, można dochodzić szacunku rzeczy zgubionej, w dzisiejszej Ewangelii tego doysć niemożna. Pilność taka, jakoby w rzeczy znalezionej, cały dostatek y uszczęśliwienie zawarte było. Lecz rzecz zgubiona tak nikczemna, że tak wielkiej jako w zachowaniu mianey, tak też w szukaniu zgubionej pilności nie potrzebować zdaje się: mając albowiem sto owiec, co za wielka szkoda, gdy się jedna utraci? mając dziesięć szelągów, co za wielka utrata, gdy się jeden zgubi? skrzętnych

H 2 to

to y oszczędnych ludzi jest własność, tak swego zdobytku patrzeć, żeby z niego ani oka nie spuścić. Jest ta pospolita u hoy-nieyszych y wspaniałych aninuszow, dla łakomcow przywara. Ztąd czasem od Pasterza, gdy jedną owcę z kilkafet trzody przez jakie nieszczęście, zgubi kaydany nie miłośnierni Panowie gotują: ztąd dla Podskarbleh y szafarzow, gdy się szeląga w porachowaniu nie doliczą, gotowa zniewaga. Atoli jako rzeczy powierzoney, każdy z pilnością przestrzegać powinien, tak powierzający, gdyby nadwężenia nie było uważać. W dzisieyszey Ewangelii inaczey się rzeczy miały, samże Pasterz był Panem owiec, samaż niewiaśta była panią szelągow, nikt im nie miał o szkodę mówić, nikt ich porachunku nie miał słuchać, samiż zgubili, samiż szkodę odnieśli, zgubili przez niedozor, to sobie wybaczyć albo być na potym pilnieyszeni, nie dla jedney owce niepewney dziewięciudzięsiąt pewnych odstępować, dla jednego niepewnego szeląga, dziewięciu zanlechać. Co to jest? myśl moja się rzuca, do tłómaczenia w inszym rozumieniu tego. A trzymając się wykładu samegoż Chrystusa, nayıpierwey mi przy-

przychodzi, że tą owieczką, jest dusza, Pasterzem albo Chrystus, albo sam Człowiek. Wszystko należycie y dostatecznie wychodzi. Ale szelągim co będzie, y kogo ta gospodyni ma znaczyć? szelągim żeby dusza była nie zdami się, ponieważ dusza jest żyjąca y nieśmiertelna, szeląg jest martwy y nietrwały, dusza jest szacunku wielkiego, szeląg nikczemney wagi; Gospodynią też żeby był Chrystus albo Człowiek, y na to coś nie wychodzi. Ponieważ Chrystus jest Panem y Oblubieńcem Kościoła, gospodyni raczey służebnicą. Człowiek też jest głową niewiaśty, nie niewiaśta. Oto mi dobra myśl dopiero przyszła: niechże będzie owieczką y Pasterzem dusza y człowiek, szelągim niech będzie wiara, która z pomiędzy dzieściu to jest wszystkich wiar na świecie musi być jedna, y dziwnie to podobieństwo służy, ponieważ wiara bywa nie zawsze żywa, nie zawsze trwała, bywa martwą y nie trwałą, a do tego tak niektórych nikczemney wagi, iż o nią nie trwają jak o szeląg, gospodynią niech będzie herezya, y pospolicie herezyą malują w postaci niewieściey. Daymy tedy w tym Kazaniu owieczkę prawowiernym,

a szeląg kacerzom. Jeśli się tylko y w tym zgodzą, ponieważ tey pilności albo prawowierny o duszy, albo kacerz o wierze nie ma w szukaniu, którą częstokroć mają w zgubieniu. Co na dwie części dla jaśniejszey nauki wykładam. *W pierwszej części:* Kacerze im pilniey wiarę zgubili, tym pilniey oney nie szukają. *W drugiej części.* Prawowierni którzy pilniey duszę zgubili, tym pilniey oney szukać mają. O tym ja mówić będę, na większą część y Chwałę Boga.

Rzecz przez przypadek zgubiona, chociaż uszczerbek w mieniu, gubiącemu przynosi, atoli myśl sama, iż nic na świecie trwałego niema, prędko powziętą ztąd żalność uśmierza, jeśli się zaś dobrowolnym nie dozorem utraci, już ta myśl tey do wyperśwadowania dzielności mieć nie może, bo nie tak niešťczęściu, jak sobie samemu przyczynę utracenia przypisze. A jako przypadek nie powinien wstępu do szukania czynić tak dobrowolny niedozor pilność w szukaniu zapalić. Cóż mówić o tym, który nie już przypadkiem, nie już niedozorem, ale właściwą pilnością zgubienia, y szkody swo-

fwojey szuka? jako to oczywistym jest
własnego nieszczęścia życzeniem, tak się
większa, a ta dwojaka popełnia w tym
nieprawość, nieprawość przeciwko Bogu,
nieprawość przeciwko sobie. Nieprawość
przeciwko Bogu, bo pozwolonych od nie-
go rzeczy, jako daru Boskiego pilnować
był powinien, z którego potym na sądzie,
gdzie wszystkich by najmniejszych, bądź
dużnych, bądź doczesnych dobrodzieiństw
pytanie się będzie, rachunek oddać bę-
dzie należało. A on nie tylko przypadku
się nie strzegł, nietylko dozoru w zacho-
waniu nie miał, ale też wszelkiego stara-
nia dokładał, ażeby rzecz sobie powierz-
oną utracił. Pełni nieprawość przeciwko
sobie, bo użyczoney sobie rzeczy powi-
nien był z pożytkiem własnym używać,
y tego co mu Bóg pozwolił, na swoje do-
bro obracać. A on nietylko z niej korzy-
stać nie chce, owszem pilnie na zgubę jej
godzi. Tu jest nauka wam w powłzeczno-
ści słuchacze, jak dobytków waszych su-
mniennie używać, y ich powinniście pil-
nować, ponieważ, chociaż najmniejsza
rzecz, wielką wam co do sumnienia szko-
dę uczynić może, gdy będzie utracona;
raczey przykład brać powinniście, albo z

Ewangelicznego Pasterza mającego tyle owiec, a jedney szukającego, albo z niewiaſty dzieſięć ſzelągów mającey, dla jednego zgubionego pilnie dom przetrzeſającej. Którzy że nietylko o zgubę ſię onych nie ſtarali, ale też w pilnoſci ich zachowanie mieć chcieli, znakiem tak pilnoſć w ſzukaniu, jak radoſć w znalezieniu. To ſię bardziey w rzeczach zbawienia, tykających prawdzie powinno. A te ſą, jakom w przedſiewzięciu tego Kazania namienił, dwojakie duſza y wiara. Duſza ſię poſpolicie wyraża wowieczce. A wiara jak mi ſię widzi, w ſzelągu, o te obie tak pilną mieć pieczołowitoſć należy, jak wiekie na nich uſzczęſliwienie polega: lecz (nie rozumie człowieka) nietylko o nie dbać częſtokroć nie chcemy, ale też pilnie o ich utratę ſtaramy ſię. Co do wiary, to ſię nayoczewiſciey wydało y boday ſię nie wydaje w Kacerzach, co do duſzy w prawowiernych. O Kacerzach ta pierwſza część: o prawowiernych druga być miała. Pytając ſię Kacerzów z kąd u nich utracenie danego ſobie od Boga ſzeląga? z kąd wiary zgubienie? odpowiedź może być od nich ſamych dana, y jeſt gotowa, iż wiele błędów w
Ko-

Kościele Rzymskim widzieli y widzą. To jest potwarz, żadnych nie mając dowodów. y wszystkich zarzutów roztrząśnienie uczynić, czas mi tego Kazania nie pozwala, dosyć wiedzieć, że jako wiary dobrej zdaniem całego świata nie mają, tak też w tym razie od nikogo mieć wiary nie mogą. Inaczej jak jest w samej rzeczy to mówmy, że onej utracenia, w samej tylko przeciwko Bogu, y sobie, nieprawości szukali. To iż rzetelnie y procz żadnego urażenia osób ich mówię, dowodem jest, że zdanie tego człowieka przytaczam, który pierwey w błędach Kacerskich młodość wieku przepędził, potem takim zajaśniał w Bożym Kościele Mężem, że na światłość jego, sami nieprzyjaciele z podziwieniem patrzą. A tym jest S. Augustyn, ten o sobie w Xiegach spowiedzi to wyznaje: *Postanowiłem to u siebie, spojrzeć w Pismo Święte ażebym dobiegł co zaczęła) ale oto widzę, rzecz niepojętą pyzycznym, ani zrozumianą dzieciom, lecz w swoim kroku niską, w postępkach wysoką y tajemnicami ukrytą. A ja nie był takim, którybym do niej mógł wnieść. Co za przyczyna S. Mężu? nadętości albowiem mojej niepodobało się ułożenie owej, a by-
straszć*

strość moja nie przenikała skrytości oney: bo ona była coby rośła z maluczkiemi. lecz ja nie chciałem być małym, a wyniosłością nadęty, wielkim się być widziałem. (a) Czemuż tego nie raczycie przyznawać za przyczynę zguby wiary prawdziwey Kacerze, co o sobie w Manichejskich błędach zostającym jeszcze taki Mąż przyznał? ta jest przyczyna zgubienia tego szeląga. Czytacie Pisma, lecz jako wielcy y wyniosłością nadęci nie jako maluczcy, przeto też ich niezrozumiewacie, y fałszujecie na swoją y drugich zgubę. A fałszujecie dla tego, iż własnego wykładu, jako w sobie samych widząc się być mądrymi nie tłumaczenia y zdania Kościoła, jako synowie jego y maluczcy, trzymać się nie chcecie. Nad to co o Pelagianach tenże Augustyn powiedział, to się y zwami na ostatek sprawiedliwie staje: że Pisma według swojego wykładu czytają, dla tego ani co w nim jasnego jest, y żadnego tłumaczenia nie potrzebuje, nie widzą. (b) A boday się nie prawdzi, co y Apostoł twierdzi: chcąc być prawa Doktorami, sami nie rozumieją co mówią y co twierdzą. (c) Y tak: gdy nie chcą

(a) S. Aug. lib. 3. Conf. cap. 5. (b) S. Aug. de gratia Xsti cap. 42. (c) 1. ad Tim. 1.

chęć być uczniami prawdy, stają się mistrzami błędu. (d) Z czego się wzięło, że im większą pilność w rozstrząsaniu y w czytaniu Pisma, które mają za prawidło wiary, pokładają, tym sami nie rozumiejąc, a dla nadętości umysłu, nie dając się od Kościoła Świętego nauczyć, wiarę y w sobie y w drugich prawdziwą, a za tym zbawienie gubią. A zgubiwszy ją, dotychczas nie znajdują, bo coraz pilniey zguby oney szukają, którzy przyznają samych siebie za wodzów, (mowi S. Prosper) nic nie znajdują. (e) A S. Ireneusz: którzy (mowi) odrzucając opowiadanie Kościoła, tacy nieumiejetności Świętym Kapłanom zadają, nie uważając jak więcej wazy prosty Zakonnik, niż śmiały wykretnacz. Takimi są wszyscy Kacerze, którzy rozumieją że szukając więcej co nad prawdę znajdują. (f) A jako Pismo mowi: Ze wyniosłość zawsze postępuje tak ta ich pilność z własnego zdania pochodząca, coraz bardziey zgubienia w sobie y w drugich zbawiennę wiary szuka. Y przeto prawda jest com powie-
dział

(d) Fulbert Carnot. Epist. 1. (e) S. Prosper contra collat. cap. 26. (f) S. Ireneus lib.

dział, że Kacerze im pilniey wiare zgubli, tym pilniey oney nie szukają, owszem pilniey gubią. Zgubili przez pilność, nie szukają przez pilność. O rzecz przedziwna! o nieprawości straszliwa! o zgubo dusz ich pewna! czemu nie raczey tegoż Świętego Augustyna, pierwey Manicheyczyka naśladowa, który wrociwszy się do Karolickiey wiary, y już nadętość umysłu :dławiłszy, nie drugich uczyć, ale żeby był nauczonym żądając, y będąc gotowym, patrzcie jaka odmiana! napadł na listy S. Pawła, y *że cały ich text z świadectwami prawa y Prorokow się zgadza obaczył*, jako sam o sobie pisze. (h) Takiego Męża y tak sławnego w Kościele Świętym Doktora przykład, powinienby nauczyć Kacerzow iż choćby się dla tego aby stali mędrszemi, umiejętniejszemi w piśmie, aby zjedńczyli z Kościołem, w którym tylko prawdziwa jest uniętność, gdzie wiara według zdania Proroka, *jeśli nie uwierzycie ne zrozumiecie*. (i) A co o Kacerzach pilne się zguby wiary starających, to o prawowiernych, o zachowanie bez nadwężenia jey, albo w sobie, albo w oyczynnie niedbających, y o ucalenie jak

o po-

(h) S. Aug. ib. 7. Confess. cap. 22. (i) Mai. 7.

o podły szeląg nie trwających mówić należy, przez co jak wielką szkodę w duszy ponoszą, y z innych przyczyn duszę gubiąc, a oney z pilnością nie szukając uymę zbawieniu swojemu czynią, to w drugiej następującej części miałem objaśnić. Jeśli mamy mówić o wierze, ta w wielu prawowiernych kiedy nie utracona, to bardzo nikczemną jako szeląg być może, lecz taką być nie powinna. Którą jeśli nie kacerstwo oczywiste gubi to niejakaś zbytkująca w swym zdaniu polityka, nadwęreża, y na zgubę godzi. Co się tym łatwiey uczynić może, im przywiązanie do światowych obyczajow, cięższym człowieka czyni do zachowania w swojej ostrości oney, lecz z tym wszystkim ta ciężkość to sprawuje, że się dusza, która człowiekowi jest powierzona łatwiey albo do truednego odyfkania, albo bez powetowania utracą. To się widoczniey ukazać nie może, jak w obyczajach, które zwolna od praw wiary ustępując, do tego na ostattek przychodzą, że nie tylko owieczkę człowiekowi powierzoną, duszę gubią, ale też pilniey coraz zgubienia szukają. To nad wszystkich lepiej wyraził Apostoł mówiąc do jednego zatwardziałego grzeznika: *Ty według zatwardziałego y niepo-*
ku-

kućniącego serca twego, skarbisz sobie gniew w dzień gniewu. (k) To słowo skarbisz, dostatecznym jest podobieństwem grzesznika, który zkamieniawszy już w sercu swoim nie tak pilnie nie szuka jako okazyi grzechowych, tak właśnie jako łakomy, w zebraniu większych, a większych dostatków, żadnemu nie przepuszczając groszowi, pilność y przezorność chciwie zachowuje. Jako albowiem rzeczy z przyrodzenia ciężkie, ufilniey zawsze dążą na doł, y chyba gwałtownie w górę wyniesione bywają, tak wzięty w zwyczaj do nieprawości nałog, już nie jakie przyrodzenie bierze, aby do grzechu był skłonny, owszem pilniey coraz wypełnienia onego szukający. Ten stan nieszczęśliwy duszy, jest na podobieństwo owieczki, która zabłąkawszy się w lesie, w pada albo w kleiste błota, albo w głębokie wody, nim jeszcze będzie od wilka pożarta. W błocie kleistym zostaje, który jest w nałogu złym uwikłany, w głębokiey wodzie leży, który nałożony do grzechu jakiego w głębokości zabrnął. Ach coż to za stan tak mizerny! stan ten jest podobny do kamienia, który kiedy deszcz spada ze wnętrza omo-

(k) Ad Rom. 2.

omóknie, ale we wnątrz się nie odwilża, a w swojej twardości zostaje, bo człowiek w grzechach nałożony, y ztwardziały, chociaż słyszy, albo duchowne nauki, albo Kazania, ma czasem z nich ukontentowanie, y do poprawy pobudkę, ale nałóg zmiekczyć się onemu nie daje. *Jest podobny do twardo śpiącego* (mowi S. Augustyn w spowiedzi swojej jako sam tego przed nawroceniem się doświadczywszy) *który nie chciałby w prawdzie zawsze spać, gdyż to sam zna, że lepiej być czynnym, jak śpiącym, atoli gdy się ocucić chce, sen go o tożko rzuca, (a)* bo człowiek zacięty w grzechu, chociaż rozum mu mowi, że lepiej jest miłości Boskiej się oddać, jak pożądlivosti poddać, atoli tamto się podobą, a to zwycięża. Ze czas już z grzechu powstać, przyznają, ale ociążeni snem grzechowym, znówu się w nałóg wrzucają. *Jest podobny do zastarzałey ciała choroby, (b)* albo nabraney w suknie plamy, które albo nigdy do pierwszey doskonałości przyprowadzone być nie mogą, albo iedwie. Jest podobny do domu, w którym ludzie dla wrzasku y tumultu kołatających

I

sły-

(a) S. August. l. i. Confess. cap. 5. (b) S. Bafilii in Libros Regum.

Wyszeć nie mogą. Bo gdy nierządne pas-
sye górę w duszy wezmą, już ani sumnie-
nia, ani Boskiego do serca kołatania W-
yszeć jey nie dają. Oto stan nieszczęśliwy!
a w takim zostaje owieczka duszy ludzkiej,
kiedy na zgubę godzi, ponieważ nie chcąc
znowu się do Boga powrócić, już na to
wszystkie myśli zrospaczy, natęża, żeby
zawsze y bez pokusy grzeszyła. Z któ-
rego stanu żebyśmy się pilniey wydobyć
starali, obaczmy jakim sposobem y forte-
lem do niego wilk piekielny wprowadza.
Widząc on, że już duszę w nałóg jaki
grzechowy uwikłał, a chcąc żeby z niego
nie wybrnął człek, nie zaraz go do grze-
chow gwałtownie ciągnie nacyęźszych, a
to sztucznie żeby onych szkaradą przestra-
szony człowiek, onego cale nie porzucił.
Głaszcze go y dopuszcza jakie cnotliwe u-
czynki pełnić, a żeby zwolna do złego
przywiązany, w nim potym ciężey zosta-
wał; pozwala mu mieć gust czasem w słu-
chaniu nauk duchownych y Kazań, to nie
dla tego, żeby go miał opuścić, ale żeby
przez ponowione słowa Bożego wzgar-
dzenia zręczniey go trzymał y związał po-
tężniey. Tak Herodowi w swoje siidla lu-
bieżności uwikłanemu dopuszczał, a żeby

Jana Chrzciciela ochotnie słuchał, y słuchając go wiele czynił (c) za jego poradą w wielu sprawach chodził, aż poki wielu szkaradami y nieprawościami zmazanego, do tego na ostatek przyciągnął, że niezbożnie nad wszystkie złości swoje y to przydał, iż Jana S. zabił, Takimi to fortelami wilk piekielny z owieczką w grzechach uwikłaną postępuje, aż poki człowieka do tego nie nawiedzie, żeby pilniey jeszcze zguby oney szukał, y na ostatek utracił. Atoli poki żyjemy, mieć możemy nadzieję, że od tej zguby unikniemy, gdy przeciwnie, takiey pilności w szukaniu duszy zgubioney użyjemy jakiey pilności w zgubieniu. A ta pilność wtenczas będzie, gdy tak sobie postapiemy, jak mistrzowie Duchowni postąpić nauczają. Naypierwiej swoje ułomności y niedostateczności poznając, bezprześcannie Boskiej pomocy wzywać upokarzając się przed Bogiem. Ponieważ Bog pokornym daje łaskę, (d) y w pokusach zwycięstwo. Potym Boga obecność zawsze przed swoją myślą mieć y jego się łańców a sprawiedliwości się obawiać; to jest osobliwszy sposób y od Dawida pierwiej grzesznika zachwalony:

1-2

Upa-

 (c) Marc. 6. (d) Jacob. 3.

Upatrywałem Pana przed obliczem moim zawsze, bo jest mi po prawicy abym nie był wzruszony. (e) Potym, żywą uwagą myśleć, kto jest kto ciebie do grzechu prowadzi? a jest djabeł, czego szuka? a szuka zguby, dokąd prowadzi? a prowadzi do piekła. Tey uwagi kto nawet y w doczesnych interesach nie ma, poczytany za nierozsądnego bywa. Potym mieć przed pamięcią przykłady ludzi świętych, którzy się sprzeciwili pokusom. Potym uważać, że Bóg z Aniołami, na tę twoję z szatanem walkę patrzy, y zwyciężysz, jako prośbę radość odnoszą, ponieważ mamy w dzisiejszey Ewangelii, że nad pokutującym grzesznikiem Aniołowie się cieszą, a coż nad zwyciężającym, a przeciwnie, jak się szatani zdrugiey strony cieszą, y nagrywają się kiedy zwyciężają, według owego: którzy mię uciskają, będą się radować, gdy poruszonym będę. (f) Potym z początku pokusy, myśl od niey odwracać, a Chrystusowe łaski y pomoc rozważać, na ostatek, wspaniale na szatana dobremi uczynkami, albo według przełożenia nauką, między ludzmi nastąpić,

y

(e) Psalm 15. (f) Psalm 12.

y z nim oczywistą a nie uspokojoną woj-
nę zacząć z przedsięwzięciem co Dawid
mówił: *będę uganiał nieprzyjaciół moich, y*
poymę ich, ani się wrocę poki zgubieni nie
będą, (g) ale z Bogiem nie nażemi siła-
mi. Otoż mają Kacerze, jak oni wiarę
zgubili, y jak ją do tąd gubią: biada im.
Otoż macie prawowierni, jak duszę gubi-
cie, y jak pilnie oney szukać macie, szcześnie
Boże wam.

(g) Psalm 77.



KAZANIE

Na Niedzielę czwartą po Świątkach.



Rogavit eum a terra reducere pusillum. Luc. 5.
Prosił go, aby maluczko odjechał od ziemi.



Przed dzisiejszą Ewangelią, wszystkie Kacerstwa ustępować powinny, tak właśnie, jak przed łodzią Piotrową, na którą Chrystus wstąpił, wszyscy y sprzyjający onemu, y nieprzyjaźni ludzie zostali się na zicmi. Ustępować powinny Kacerstwa dla tego, bo ponieważ one wszystkich sił swoich nawalności na pograżenie łodzi Piotrowey wzruszają, zaiste gdy dzisiejszą czytając Ewangelią, uyrzą iż Chrystus pominąwszy inszych łodzi, do Piotrowey wstępuje, przyznać to Papieżowi Rzym-

Rzymskiemu, powinni czego dotąd nie tylko nieprzyznają, ba owszem wszystkimi siłami przeczą, to jest: że już powinni by przestać prześladowania swoją nauką onego, w ktorego Stolicy sam Chrystus zasiada y lud Chrześcijański przez usta y wyroki onego naucza: *Chrystus* (mowi S. Cypryan) *ażeby o jedności oznaymit, jedną postanowił Stolicę, a teyże jedności początek od jednego: iż Piotra pochodzi, swoją powagą zrządzit. Pierwszeństwo Piotrowi daje się, ażeby się pokazało, iż jest jeden Kościół y jedna Stolica.* (a) Jakże tu Kacerstwo ustępować nie ma, na tak oczywisty dowod przeciw jednemu z najpierwszych onego błędów? jest jeszcze y inna rzecz dla ktorey ustępować powinno, nie tylko już Kacerstwo, ale też odfczerpieństwo. Każe dziś Chrystus samemu Piotrowi *zapuścić sieci na głębokość; bow Piotrze* (mowi S. Epifani) *by najmnieysze y najsubtelnieysze kwestye, które do wiary należą, wyłożone znajdują się.* (b) To przeciwko Kacerzom, przeciw odfczerpieńcom Grecki Ociec S. Bazyli niech mowi; mowi on tak w liście do Papieża Rzym-

(a) S. Cypr. lib. de Unitte Eccl

(b) S. Epiph. in Anchorat.

Rzymskiego: *Ponieważ twojej pobożności dano jest, co nieprawdziwego jest od prawego y czystego rozdzielać y wiarę Oycow bez żadnego nadwężenia opowiadać. (c) Jest jeszcze y trzecia, że gdy Chrystus te słowo do Piotra wyrzekł, on zapuściwszy sieci, wielką moc ryb z drugimi zagarnął, y odtąd mu Chrystus zapowiedział, że będzie ludzi tak jak ryby te łowił. Co pograżać y w głębokości zatopić zdania Kacerzow powinno, ponieważ od samego Piotra to jest Rzymskiego Papieża, tak wiele Narodow Pogańskich, ile tych pełnych do wiary jest zagarnionych nie od innego. Wszystko to tak oczywiście z tej się Ewangelii dowodzi, że Kacerstwo precz od niey ustępować powinno, jako żadney na to słuszney odpowiedzi niemając. Ja zaś to sobie na myśl biorę, że Chrystus wstąpiwszy w łódz Piotrową, prosił go ażeby onę od ziemi odciągnął. Bo jest zaiste co brać na myśl. Prosił go, czemu nie kazał? jako Pan rozkazywać słudze mogący. Zkąd tak sobie wnoszę, że wszystko Chrystus rozkazywać może, atoli oto aby się kto oddalił od ziemi samą prozbą czyli poradą zwykły czynić*

Zkąd

(c) S. Basil. in Epist. ad Róm. Pontif.

Zkąd gotowa przeciw Kacerzom nauka, ktorey tak niehumanie na tę prośbę chcą się stawić, że y sami od ziemi się co Chrystus prosi nieoddalają, y drugim tego czynić zakazują, a to w ten czas gdy błędliwie nauczają, że się ludziom niegodzi świata rzucać, y przez śluby Zakonne na stan się Duchowny poświęcać. Przeto Kazania tego *pierwsza Część* będzie: Kacerze niedozwalając Chrześcianom przez śluby Zakonne oddalać się od ziemi, niechcą mieć Chrystusa na ziemi. *Druga Część*: Prawowierni chcąc mieć Chrystusa na ziemi, oddalają się przez śluby Zakonne od ziemi. O tym ja mówić będę na większą część y chwałę Boga.

Ow, ow mówię, co ledwo po wyprowadzonym zniczego wnętrzości tym świecie zuchwale w samym Niebie Bogu wyprowadzić wojnę odważył się, który też potym na ziemi po swoim z Nieba pograżeniu, przeciw człowiekowi raz już w Raju zwyciężonemu, ustawicznie często na swoją stronę pomyślnie wiedzie utarczkę, nie tak sił y mocy, jak zdrady y wykrętów we wszystkich rzeczach używa, ktoremi nad ludźmi na świecie żyjącemi

tryumfuje. A że Stworzycielowi nic szkodzić nie może, to na stworzenie złości swoją wylewać usiłuje, nieinaczej jak zbojcy nieodważając się na mocne woytko uderzyć, nie nadzieją zwycięstwa, ale rabunku, na łupy napadają. Tenże sposobem nayobrotniejszego szpiega, w insze przebierając się odzienie, przeciwników swoich, którzy Bogu służą. Klasztory y wały przeskakuje, y tam ciekawym okiem szpera, jeśliże w czymkolwiek onym zaszkodzić, a przez to nadwreżenie jakie albo Boskiey chwały, albo Kościoła spokojności uczynić niepotrafi. Wie albowiem iż Zakonników y Bogu poświęconych ludzi mieszkania, są Chrześciańskiej Rzeczypospolitey fortece, w ściepami pobożności, uciekaniem od nie cnót y niewinności ochroną. Tam zamknięci żyją którzy aby w Duchu wolności, godniey y lepiej Bogu służyć, a od pokus, które ludzi na świecie żyjących napadać zwykły, łatwiey uniknąć mogli, ciało poskramiają y martwią, a tym samym jak żywotem tak imieniem Zakonnym, od ludzi światowych różnią się. Boże! jakimi sztukami nieprzyjacieli na nich nienastępuje! *Bies* (mowi pewny Asceta) *będąc naywyniesleyszym*
du-

luchem, chce tego, żeby tym sposobem jemu słu-
żono, jakim się Bogu samemu służy, ani na
tym przestaje, jeszcze których może, od słu-
żby jego odwrócić, aby przez to jakoby z same-
go Boga tryumfował. (a) Y dokazał te-
go oprócz wielu najszcześliwiej według
chęci swoich na Lutrze, którego nie tylko
od tak wspaniałej y błogosławionej służby
odwodził, ale też (co żałośniejszą jest)
przez niego y Adherentow. świata chce
wyperśwadować, iż śluby Zakonne nie są
potrzebne y Bogu nie miłe, są bezbożne,
fałszywe, Świątokradzkie, Pogańskie dla
tego ich się czynić niegodzi, a uczynione po-
trzeba odwołać y złamać chociażby były po-
bożną y szczerą intencją uczynione. (b)
Gdy się pytam co tego za przyczyna? od-
powiedzą z Kalwinem: że Zakonnicy swo-
jej ułomności zapomniawszy równem siebie
bydź tak wielkiej dołenności sądzą. (c)
Ale Bog który daje chcieć, daje y wypeł-
niać! mówią Bog tego ani może chcieć,
ani do tego pomagać, ponieważ to jest nie-
zgadzające się z Przykazaniem jego.
Gdzie takie przykazanie? mówią tam;
gdzie Bog powiedział, nie jest dobrze być
czło-

(a) Albaspin. in flagel Hær. (b) Luth. de vo-
tis Monast. (c) Calvin lib. instit. 4. cap. 13.

człowiekowi samemu (d) a kiedy nie dobrze więc mówią wniosek gotowy, że przeciw woli y przykazaniu Boga. Zadnemu, mówią, z dawnych Oycow to nie było na myśli ale wszyscy jednym głosem wołają, że żadnego słowka od Chrystusa nie wyszło ktoregoby słuchać nienależało. Ach! jakie kłamstwo? Apostołowie czyliż nie opuścili wszystko? czyliż niemowili że złota y srebra niemają? czyliż żon albo niemieli, albo mając przedtym wzajemnym przedsięwzięciem nie opuścili? czyliż pierwsi Chrześcianie nie czynili ślubu posłuszeństwa swoim Przełożonym. Naydawniejszy po Apostołach y uczeń ich S. Dionizy Areopagita, a ten w Xiędze swójey nie tylko stan Zakonny wielkimi pochwałami wynosi, ale też szeroko opisuje formę Profesiyi Zakonney, y obrządki obłoczenia naznacza. (e) Ktore obrządki po wszystkich wszędzie aż dotąd zostają Zakonach. Zebym inszych naydawniejszych Oycow nie wspomniał. Na to Kalwin: przyznaję, iż zdawna ten był zwyczaj ale żeby o wiek od wszelkiego błędu wolny był tego niepozivalam, a żeby to za prawidło mieć należało co w ten czas

czy-

(d) Gen. 1. (e) S. Dionisius Hierarch. Eccl. cap. 6.

czyniono. (f) Oto zuchwała śmiałość! co doskonałego y Chrześciańskiemu ludowi przyzwoitego Oycowie tak Święci czynili błędem y nieprawością nazywać. Czy nieprzystoyna to jest pogardziwszy dostatkami, od wszelkiego zatrudnienia uwalniać się? na to mowi: *Piękna to wprowadźcie jest, ale więcey u Boga waży pobożne w gospodarstwie mieć staranie, gdzie Święty gospodarz od łakomstwa ambicyi, y wszelkich Ciągła pożądliwości wolny, to ma w przedsięwzięciu aby według swego powołania Bogu służył.* A ktoz to proste niewie? czyliż y my to ganiemy? nieganiemy, owszem do tego Prawowiernych w tym stanie będących usilnie zachęcamy. Lecz kto wspaniale całym sercem chce samego tylko Boga pilnować, czy nieprzystoynaż to jest, aby dobrowolnie się od ziemskich interessow oddaliwszy, myśl tylko w sławnym Niebie miał wlepioną? potym czy nieprzystoynać jest oddaliwszy się od społeczności ludzkiej, samym się tylko Bogiem z Aniołami zabawiać, y jemu służyć? na to mowi: *Piękna to jest ale Chrześciańskiej cichości nie jest przyzwoita, jakoby z niewinności ludzkiego rodzaju na puszcza*

czę y osobność uciekać y razem te urzędy opuszczać, które Bóg pierwiej przykazał. A kończy; Choćbyśmy dali to żeby nic złego niebyło w Professyi, to samo niemałym złym jest iż niepotrzebny przykład y niebezpieczny do Kościoła w prowadzili. Czyliż to proszę jest z nienawiści ludzi, od okazyi gzechowych, które jak się często trafiają na świecie, niech sami Kacerze wyznają, unikać? to jest nienawiść ludzi z Bogiem się zabawiając za nich ustawicznie się modlić? to jest nienawiść ludzi, onych powziętą w Zakonie nauką do doskonałości każdemu przyzwoitey prowadzić y zachęcać? to będzie niemałym złym w ślubach że przykład życia Chrystusowego, na ziemi mieć chcą, y na sobie jakokółwsek wyrazić. Co proszę, u Chrystusa podobnego do światowości widziano? światowychci on obyczajów, które Boga nieobrażają nie zniosł, ani kazał ich odstępować, że jednak mogą ludzie łatwiej oddaliwszy się, Nieba dostąpić, to y przykładem swoim nauczał y nie raz słowami radził, jako w różnych miejscach Ewangelii mamy, których ja tu dla krotkości jako wszystkim wiadomych nie przywodzę. Wolno komu życie prowadzić

dzieć uczciwie jak się podobą, atoli czemu newolno prowadzić one jak naydoskonaley y nayłatwieyszą drogą do życia wiecznego? ani niech nie mówią, że Chrystus dał wolność, więc niegodzi się siebie ślubami niewolić, bo ta wolność jest na tym że, nas uwolnił od więzow piekielnych y przeto wolniey teraz możemy służyć Bogu, do czego on nam pomaga przez łaskę, ani też niech nie mówią że lepiej jest Bogu służyć na wolności jak się przez śluby obowiązawszy; ponieważ chcąc uniknąć przeszkod które mogą być na wolności, dla czego one przez przeciwnie tym przeszkodom obowiązanie oddalać niemożna. Co jest wspaniałego umysłu y prawdziwie Boga kochającego dziełem. - Czy nie oczewistaż to jest, że Kacérze zabraniając oddalania się przez śluby Zakonne od ziemi, niechcą mieć Chrystusa na ziemi, ponieważ nie każą onego w tym co on czynił, y jeśli nieprzykazał to radził, służyć dobrowolnie y naśladować, dla swojej cielistey Religii, niemogąc się na taką wspaniałość ducha wynieść, y przeto u nich niezbożnością jest y niepodobieństwem, [co wysoką doskonałością jest y przy pomocy Chrystusowey przynie-

ja

jakim ciała z pożytkiem utrudzeniu łatwości. O czym ta druga Część. Chcąc mieć Chrystusa na ziemi, trzeba się podwyższyć od ziemi, a ta jest każdego Chrześcianinem się zowiącego powinność; *Co wysoko jest rozumieć (mowi S. Paweł) co wysoko jest szukać, nieco jest na ziemi gdzie jest Chrystus na Prawicy Ojca siedzący.* (a) Ktore słowa na każdego Chrześcianina obowiązek wkładają chociaż na ziemi zostając, przecie się nad ziemię wynosić. A jeśli się kto na taką nie zdobędzie wspaniałość, żeby wszystkie ziemskie rzeczy jako od ferca tak od mienia oddalił, to nie już wspaniałością ale powinnością obowiązany jest, aby do nich nieobracając ichtylko na jedyną chwałę Boga swojego Chrystusa żadnego przywiązania nie miał. Ale gdy się całe kto od ziemi oddala przez śluby się obowiązując, już nad innych ludzi wzbijając się w naśladowaniu Chrystusa, onegoż ma z sobą na ziemi, a ma nie tylko mocy jego przytomnością, jako wszyscy, ale też żywota jego wyobrażenie jako naydoskonalsi. A ktoż uwierzy co w tey świętey niewoli zostający przez śluby człowiek za uciechy y

ro-

(a) Ad Celoss. 3.

rozkosz Niebieskie odbiera, w porównaniu których duszy do wiekuiſtych radoſci ſtworzoney, y do nich przez nadzieję unofzającey ſię, wſzyſkie inne tak od Kaczerzow y ludzi ſwiatowych poważane, nie ſą rokoſzami ale oſzukaniem, nie ſą czym, lecz niczym, wierzcie mi Chryſćcianie, że ſię takiemi myſłami Zakonnik oddalony od ſwiata bawi y rządzi, które ja tu namienię, a wy ſłuchając, że nayeſzczeſliwſze prowadzićmy życie, oſądzicie. Tak zaś ſobie w tym ſię przez ſłuby oddaleniu myſłemy: odoſmy naprzykład Chryſtusa y Apoſtołów y niezliczonych Bogu ſię podobających, a ſwiatu dziwnych Mężow, oddalili ſię od ziemi. Stałiſmy ſię towarzyszami y przyjaciółami Niebieſkich Aniołów, pełniimy tedy y oddajemy Stwórcy Bogu naſzemu te ſłuby, któreſmy uczynili. Jako nic nie rozmyſlnie ſlubować nie trzeba, tak co ſlubowano rozmyſlnie, ma być zachowano wiernie. Małe to jeſt umartwienie w porównaniu Niebieſkiey zapłaty, której czekamy. Dobrze handluje, który mało traci, ażeby wiele ſkorzyſtał. W tych już zoſtajemy mieyſcach, w których ſię daleko ſzczyrzey y przyſtoyniey żyje, nie częſciej tu człowiek upada,

K

nie

nie częściej grzechowemi, sidłami uwikłany bywa, a jeźliby upadł prędko się podzwignie, większe tu są zabiegi do życia rządzenia, większe jest bezpieczeństwo do uspokojenia. Dary Boskie tu się zlewają rzęśściey; y czego tu każdy może dostać, przewyższa to wszystkie nadzieje y żądania. Ołobność wszystkie uspokaja zamieszania y rozumowi mieysce y czas daje, one wykorzeń z umysłu. Jako albowiem dzikie zwierzęta, tym łacniej ugłaskane bywają, im się kto zniemi łaskawiej obchodzi, tak pożądlivosti umysłu, cholera, bojaźń, smutek, które są naynatarczywsze duszy passye, kiedy już poczynają się uspokajać, y ustawicznym, jako na świecie bywa, zamieszaniem, nie poruszają się y rozjadają, łatwiej się podbijają do posłuszeństwa rozumu. Y tu się uciekając zawojują; nie myślmy, jak Kacerze mówią, żeby Klasztory nasze więzieniem były. Raczey to świat, świat, mówię, jest, któregośmy porzucili więzieniem, y wszystkiego złego stekiem od którego ze świata wyszedłszy, wyzwoleni jesteśmy. Nie jest to więzieniem, ale zamkiem raczey y fortecą, w której się zamykamy, ażebyśmy z fideł biesowikich uszli, a na wieczną

czną nie wpadli niewolą. Którzy dobro-
wolnie tu wchodzą, niemniej są wolnemi,
jak w każdym innym mieszkaniu. Czemu
się mamy wzdrygać na ziemi się zamykać,
kiedy nam Niebo otwarte? nie trzeba się
troszczyć, w którym miejscu na świecie
jesteśmy, bylebyśmy byli oddaleni od świata.
Którzy w Bogu mieszkają nie są bez
mieszkania. Czy my to pierwsi jesteśmy, co-
śmy się od świata oddalili? bynajmniej, ale
sposobu życia naszego chwalić możemy Eli-
asza, Elizeusza, Jana Chrzciciela, Augu-
styna, Hieronima, Antoniego, Pawła, Ma-
karego, Bernarda, Dominika, Franciszka,
Ignacego y innych ustanowicielow, któ-
rych Kacerze *Tyrantami* nazywają (b), ale
świat cały za Świętych Mężów głosi, y cu-
dow jasnością przedziwnych. Przez pusty-
nię y płochności, Bóg swoy lud wybrany z
Egiptu do ziemi obiecanej prowadził, na
pustyni temuż ludowi prawo dane, na pu-
styni manna padała, na pustyni wąż ow
wzdrowiający wywyższony jest. Co? sam-
że Pan nasz y zbawca JEZUS Chrystus,
czyliż nie na puszczy najczęściey przeby-
wał? na puszczy się przemienił, na pu-
szczy był ochrzczony, na puszczy wielkie

K 2

cu-

(b) Simmoistæ. in dial. 15.

da czynił. Jeśli przez dobrowolne ubóstwo światowych dóstatków nie mamy? toć y zbawca nasz wszystkich Królestw y Bogaćw świata ofiarowaniem, był od szatana kuszonym. Toc y samże ten Pan nasz, stał się ubogim, a tak ubogim, iż nie miał gdzieby głowę skłonił. Toć y Apostołowie wszystko porzucili, pewni że kto za Chrystusem ochotnie idzie na niczym mu zbywać nie może. Wszystko dostatnie ma, kto żadney pożądlivości nie ma, w wielkim niebezpieczeństwie żołnierz jest, który w bliskości nieprzyjaciela obciążony prowiantami zostaje, kto to dobrym nazwie, co jest wszystkiego złego początkiem? jeśli to jest nam umartwieniem, iż godności światowych nie mamy? a jaki prozę urząd albo dostojenstwo zbawca nasz na ziemi sprawował? czyliż nie on gdy go chciano Królem uczynić na górę z oczu ich skrył się. Pierwszy u ludzi sto pień, ostatnim jest u Boga. Fałszywa to jest jasność, która jako owe nocne błyskawki, koło kałuż świecą się, tak tym tylko zdaje się być miła, którzy w ciemnościach świata tego chodzą, którzy y sami jak są fałszywe przyznają, kiedy tylko żywym rozsądkiem na wśelkie w godnościach

ściach zostające umartwienia, rzucać oko. Martwić postami albo wstrzymaniem się od potraw rokoszniejszych, ciało, przykro nam jest y nie wdzięczno? aleć lud wybrany na puszczy, manną był karmiony, a gdy mięsa się napierał daneć są im przepiorki, lecz tego dobrze przypłacili. Mojżesz, Eliaśz, y sam Pan nasz JEZUS, czyliż nie pościli? może te szaty światowe ozdobne y drogie oczy nam przerażają? ale. Czemu się mamy zwierząt nie żywych albo skorami, albo wełną chlubić? jaki mi to honor ztąd wzięty, co jest tylko dla pokrycia ciała ludzkiego wynaleziono? w stanie niewinności nagim był człowiek, y gdy ją utracił, okrytym jest, o jak w oczach Boskich, wdzięczniejszy był wor Niniwitow, albo Jana Chrzciciela z wielbłądzych włosów szata? jak Królewska Purpura pod płaszczem ubogim często się tai mądrość, owszem podłe a wzgardzone odzienie, częstokroć najpiękniejszey y naydośćatniejszey duszy znakiem jest. A nad rokoszy ciała, wdzięczniejsze są duszy radości, którą ze zrodła wszelkiego wesela, to jest Boga pochodzą. Takie są myśli unas, które uważając, czyliż nie sądzicie Chrześcianie, że być przez śluby Zakonne oddalonym od

ziemi, jest to Chrystusa mieć na ziemi. Y przeto nie mają ze wszystkich miar onych Chrześcianom zabraniać Kacerze, a gdy zabraniają, na ziemi tylko sami bez Chrystusa zostają, bez którego kto nie jest na ziemi żyjący, zapewne po życiu pod ziemią zgotowanym ogniom na pożarcie być musi oddany. Czego żeby nie było, prawowierni najmocniejszy się środków chwytają, chwytając śluby Zakonne czynią, czyniąc one przy Boskiej łasce pełnią, pełniąc y drugich do gorętszey Chrystusa miłości zapalają, Kacerzom się w nauce przeciwia, im się przeciwiać prawowiernych do prawdziwey doskonałego życia nauki pociągają.

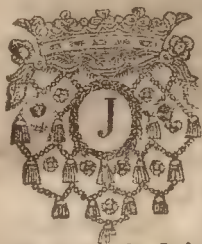


KAZANIE

Na Niedzielę piątą po Świątkach.

Vade prius reconciliari fratri tuo: Et tunc offeres munus tuum ad altare. Mat. 5.

Idź pierwiey, pojednać się z Bratem twoim, a wtenczas ofiarować będziesz dar twoy u Ołtarza



Jest w dzisieyszey Ewangelii Ołtarz, jest ofiara, są ofiarujący, są przeszkody do ofiary, jest sposob uspokojenia tychże przeszkod podany. O dzięki tobie niech bez przestanne będą, Nauczycielu nasz y zbawco! który w drodze zbawienia naszego, jak wierzyć, jak czynić mamy, tak doskonałe nauki podajesz, y nas nieumiejętnych oświecasz, niewiedzących prowadzisz, na drogę kierujesz błędzących. Doskonałe nauki podajesz, bo iż w Kościele twoim nowym, tak właśnie być Ołtarz, być ofia-

ofiara powinna jak w starym, chociaż in-
szym a doskonalszym sposobem jak w sta-
rym; nieumiejętnych oświecasz, bo jak
ofiarować powinniśmy, nauczasz; niewie-
dzących prowadzisz, bo jakie do ofiaro-
wania są przeszkody powiadasz, na dro-
gę kierujesz błądzących, bo jak te prze-
szkody ułatwiać, sposób podajesz. O cze-
goż nam więcej potrzeba! Górząca nad
wszystkiemi pasjami zawziętość, do cze-
go człowieka przeciw bliźniemu nieprzy-
prowadza? na taką się nieprawość odwa-
ża, żeby częstokroć, któremu życia nie-
dał, życie odbierała. Na to w Starym
Zakonie podałeś prawo, aby człowiek ta-
ki nie człowiek, był sądzony, y zawzięty
drugiemu żywot, swoyże przez sprawiedli-
wość tracił; surowsze, ale miłość wza-
jemną utrzymujące bardziey, prawo dziś
podajesz, żeby nietylko zabijający, ale też
zapalczywie gniewający się był sądu go-
dzien, a sądu jeśli nie tego żywota, to
przyszłego, gdzie jest dostateczniejsza spra-
wiedliwość. A jeśliby wewnętrzna zawzię-
tość powierzchownie się przez słowa wyda-
ła, to na wymiar ciężkości onych, suro-
wizą karę naznaczasz. Ktoby mowisz,
powiedział bratu swemu *Racha* uszczypli-
we

we tylko y prostego gatunku słowo, ten będzie winny Koncyljum. A ktoby, *szalony*, to jest znieważające y sławy naruszające słowo, ten nie tylko ładu, nie tylko Koncyljum, ale jest ognia piekielnego godzien. Co tak surowie zachować każesz, że pokiby ta zawziętość trwała, żadney ofiary na Oltarzu przyjmować nie chcesz od tego, aż gdy się z sobą gniewający zgodzą, wtenczas dopiero, ofiarować pozwalasz. Co jeżeli tak jest, jak się na to trwożyć nie macie, którzy nie tylko urażać słownie bliźniego, za grzech sobie nie poczytacie, ale też za dworność niejakaś macie, y owszem do takiej przez zawziętość nieprawości wychodzicie, że rozjątrzoną w sercu zapalczywość, coraz bardziej a bardziej wzniecacie, tym czasem jednak ofiarę pobożności niejakięs Bogu przynosić odważacie się, właśnie jakoby ogień ferdeczny, który na ofiarowanie zawziętości swojej, bliźniemu rospaliliście, zgodzić się mógł z ofiarą przyniesioną do Boga. Będzie o tym szersza w tym Kazaniu mowa, gdzie się tey przeszkody do ofiary ułatwienie poda; względem zaś Oltarza y ofiary, przychodzi mi na pamięć, Kacerłki jeden z najjadowitszych błęd, wie-

rze powszechny y Kościołowi przeciwny, to jest, że przeciw wszelkiej słuszności y powszechnemu zdaniu, w Kościele Chrystusowym y Ołtarz y ofiarę znieśli, nauczając iż po Świątnicach Pańskich, ani Ołtarzow, ani Mszy mieć nie należy, co z taką zawziętością czynią iż takie na nią słowa wyrzucają, któreby nie tylko sądu, nie tylko Koncylium, ale też ognia piekielnego winne zostawały. Będę tedy ich usiłował z nami pogodzić, co takim sposobem *w pierwszej części* uczynię: Kacerze iż Ołtarza y Mszy nie mają, przeto się z sobą y znami w nauce zgodzić nie mogą. *W drugiej części* prawowierni do Ołtarza y Mszy przytłupić nie mają, którzy się z sobą w miłości nie zgadzają. O tym ja mówić będę, na większą cześć y Chwałę Boga.

W głębokość nieprawości, kogo złość obyczajow poprowadzi, poty go zanurzać zwykła, poki całego w przepaść nie pograży. To czyni pierwey w nim popelnienia nie uważność, a potym wszelkich czynności cnotliwych y praw przepiśanych pogarda. Przepaść zaś ta, w ten czas jest najtrafzliwsza, kiedy tak się zepłują obyczaje, iż się nadweręża y wiara.

Bo

Bo pospolicie gdy grzechy takiego końca doydą, że wszystkie prawa obyczajne podepcą: na prawa wiary swoją zuchwałość podnoszą. Aleć y w tym następowaniu na wiarę, nie zaraz przepaścistość wynika; od mniejszych praw zdeptania, tam zwolna postępować się zwykło, poki jnż końca żadnego, procz zniesienia Boga ze świata nie znajdzie. To oczywiście w Kacer-
skich się na wiarę prawdziwą targaniach wydało, które, z mniejszych praw oney (ieśli mogą być jakie małe prawa w zbawiennej wierze) zdeptania, do tey przepaści na ostatek doszły, żeby uczyniły lud Boży, bez Ołtarza y bez ofiary. To jest, kiedy w swojej nauce. Ludziom Chrześciańskim ohydzać poczęli Mszą Świętą, która jest jedyną w prawie łaski na świecie ofiarą. Bo o niey powiedział Bóg przez Malachiasza Proroka: *na każdym mieyscu poświęca się y ofiaruje mnie ofiara czysta.* (a) Którą, zniósłszy Żydowskie nieczyste (co im pierwey wymawia) ofiary, miał przez Chrystusa postanowić, którego się Ciało y Krew nayczystsza, y niekończoney ozdoby, przy Mszy ofiaruje. Ani mogą Kacery, tego naydowodniejszygo z Pisma stare-

go

(a) Malach. I.

go dowodu? (w którym y ofiara Melchizedehowa na chlebie y winie Bogu naywyższemu ofiarowana była Mszy figurą) przekreślić. Chociaż się na to wszystkiemi siłami zdobywają. Bo mówiąc oni raz, że ofiarą są dobre uczynki człowieka, jako modlitwa, dziękczynienie, jałmużny, y tym podobne; ale to nic nie jest. Naypierwiej, że ta ofiara powinna być czysta, a uczynki dobre, za świadectwem Kalwina nie są czyste, ale raczey *gnojem zmazą y plugastwem* (b) potym, że ta ofiara z frowny rzeczy ofiarującey się, powinna być przeciwna ofiarom Żydowskiim, która przeciwność na tym polega, że chleb, y zwierzęta, ofiarowane od żydow często były nieczyste y to jest, że oni czasem ofiarowali chleb zmazany, a zwierzęta ślepe, chrome, y nie zdrowe, co im w tymże Malachiasza rozdziale Bóg wymawia, a co na naszey Mszy się ofiaruje, zawsze miało być czyste. To zaś być innego, procz Ciała y Krwi Chrystusowey, nie może, bo cokolwiek Bogu ofiarujemy, jako dobre uczynki, modlitwa, jałmużna, mogą czasem być z wielu miar nieprawe y niedoskonałe; na ostatek, Malachiasz mowi o nowey ofierze

(b) Calvin. lib. 3. instit. cap. 12. & 15.

rze mającey, jeszcze być na świecie, po zniesieniu ofiar Żydowskich, ależ uczynki dobre nie są nowe, ani też samym Chrześcianom tylko przyzwoite, ponieważ one mieli od początku świata, Patriarchowie; Prorocy, więc tą ofiarą, nie są dobre uczynki, o którey mówi Malachiasz. Mowią drugi raz: ta ofiara czysta, jest opowiadanie Ewangellii; ale co za zgadzanie się jest ofiary z opowiadaniem Ewangellii? co mi to za dowód: Kapłani Żydowscy ofiarują mi chleby zmazane, zwierzęta ślepe, chrońne nie zdrowe, a Chrześcianie będą opowiadać Ewangelią. Co to za sens? czy nie lepszy ten jest y bardziey się zgadzający; Kapłani Żydowscy ofiarują mnie ofiary nie czyste, a Chrześcianie ofiarują ofiarę czystą, to jest co my mówimy, y po całym świecie jest, Mszą świętą Ciało y Krew Chrystusową nacyiśszą, owszem jedynie czystą ofiarującą? co gdy tak jest, jaka odwaga. Znosić oni mogą tę Mszy Świętey ofiarę? którą tak dawno przed Chrystusem Bóg y Prorocy przepowiadali? y owszem ją znosząc, na takie się pogardy oney zdobywają, że ją (c) straszliwym świętokradztwem, bawochwalstwem, ofiary Chrystusa na Krzy-

218

(c) Luth. de Miss. priv.

żu' zaprzaniem się, wymysłem Papistów, obrzydliwością szkodliwą przepaścią. Sami świętąkradzcy, gorli od katwochwalców, obrzydliwi, y w przepaści już błędow z tego samego pogrążeni, nazywają. A gdy im mowiemy, że Mszą Świętą Apostołowie, których są y dotąd Liturgie tak greckie jako y łacińskie, których przy Mszy używali, y z których my teraz powszechnie w Kościele łacińskim mało co dla lepszego porządku odmieniwszy używamy, odprawowali; na to odpowiadają z Lutrem: Wiemy że y sami Prorocy błędzili, nawet Apostołowie (c) A gdy mowiemy, że cały Kościół, y wszyscy każdego wieku począwszy od Apostołów Oycowie, Mszę odprawowali, których świadectwa z xiąg ichże wyjęte, xięgi Teologow o tey rzeczy piszących napełniają; na to z tymże ludem odpowiadają: Protestuję się nayspierwiej, przeciwko tym, którzy mają krzyczeć, że przeciwko ustanowieniu Oycow nauczam, iż nic na to uważać nie będę. (d) Y w drugiey xiędze: tu niedbamy jeśli Papistowie wolają: Kościół, Kościół: Oycowie, Oycowie; bo jakom powiedział, o ludzkie mowy y sprawy, w tak wielkiej sprawie nie trwamy. (e)

A gdy

(c) Luth. lib. de Miss. Priv. (d) Luth. de Abrogand. Miss. (e) Idem lib. de Miss. priv.

A gdy jeszcze mowiemy: cały świat przyznaje to, że Msza w wierze Chrześcijańskiej ofiarą jest, na to z Kalwinem rzeką: *nayzaraźliwszym błędem szatan cały świat oslepił, aby wierzył że Msza jest ofiarą (f)* Ale przecie na to, co cały świat przyznaje, przystaćby należało. Na to tenże: *nie ma przyczyny, dla którejbyśmy, jakąkolwiek ludzi powagę, albo lat przeciągiem wzruszać się mieli. (g)* Dziwna rzecz! Luter y Kalwin żadną się ludzką powagę poruszyć y nauczyć nie dają, nawet Prorokow y Apostołów, a chcą żeby ich powadze ludzie wierzyli jakoby oni nie ludźmi ale bogami być mieli. Czy nie przepaść tu błędu y nieprawości, która już końca nie ma? odwoływają się do pisma, niechże idą do Pisma. Mowią: Chrystus w ostatniej wieczerzy nie mówił: *ofiarujcie, ale jedzcie y pićcie*; więc Msza nie jest ofiarą, ale naywięcey Sakramentem. Na co odpowiadamy: chociaż tam Chrystus nie mówił tego słowa *ofiarujcie*, ale toż wyraził gdy powiedział. *To czynicie na moją pamiątkę*, to jest ofiarujcie Eucharystyą, którą teraz postanawiam na dziękczynienie y pamiątkę śmierci mojej, którą za was y

ca-

(f) Calv. lib. 4. instit. cap. 18. (g) Idem ibid.

cały naród ludzki mam podjąć. To zaś dziękczynienie jest dwojakie, wewnętrzne y zewnętrzne, wewnętrzne bywa przez serdeczność, którą Chrystusowi w sobie samych przez afekt dziękujemy. Zewnętrzne przez powierzchowne znaki, któremi tę wewnętrzną wdzięczność okazujemy. Obojga tego dziękczynienia Chrystus po nas wyciąga, wewnętrznego przez afekt, zewnętrznego przez Mszę, którą ze wewnętrźnie ofiarujemy nasze wdzięczność, jaką też samą wewnętrzną wdzięczność ofiarujemy wewnętrźnie. Ale mówią, że ofiara Chrystusa na Krzyżu już miała moc nieskończoną, zadostyc uczyniła za grzechy całego świata, więc nie potrzeba jey ponawiać przez Mszę, y dowodzą pismem, gdzie Apostoł mowi: *Chrystus raz ofiarowany jest na zniesienie grzechow (h)*. Ten dowód jest temu podobny; ofiara Chrystusa na Krzyżu, miała moc nieskończoną na zniesienie grzechow, więc ani chrztu, ani pokuty nie trzeba, Na co y sami Kacerze nie pozwalają, a należałoby im pozwolić, żeby z tego iż Chrystus raz się nieskończoną mocą y zasługą na Krzyżu ofiarował, chcieli wniesć że żadney nie trzeba ofiary oną
Krwa-

(h) Ad Hebr. 9.

Krwawą ofiarę wyrażający, jaką jest Msza. Mają oni y inſze niektóre dowody, które raczey to potwierdzają, że znosząc tę ofiarę, w przepaść już błędow, z którey się aż dotąd wydobyć nie mogą w padli, jak żeby co przeciw więtemu po całym Chrześcianaſtwie zdaniu, uczynić miały. Y nie dziw że do tychczas znami y między sobą w nauce się nie zgadzają, ponieważ to zniósłszy co jest w każdym chociaż nawet pogańskim narodzie związkiem jednoczącym, to jest należytą ofiarę, żadnego do zgodzenia ſposobu nie mają. Lecz między sobą walcząc bez Kapłana, bez Ołtarza, bez ofiary są rozproſzeni po świecie, wypełniając to na ſobie Chrześcianach, co wyrok Boſki przedtym przegrażał na Żydow. Nie mających więc ani zgody, ani ofiary, zaniechać potrzeba, a raczey tym dufszom nauką zabiegać, które Ołtarz y ofiarę mają, ale zgody między sobą w obyczajach mieć niechcą, a temi są niektórzy prawowierni; O czym będzie druga część. Jeśli się C. N. zgadzacie w nauce y wiadomości, co to jest Msza, y jaką jest ona ofiarą, powinniſcie się zgodzić wzajemnie y w obyczajach, albo jeśli nie zgadzacie się w obyczajach, przyſtępować do tey ofiary,

kiedy więkſzey zguby ſwojej nie pragniecie, nie macie. Przypomnę wam teraz, co to jeſt ta ofiara, y na jaki koniec ją Chryſtus poſtanowił, a Chrzeſćcianie oną ofiarują. Msza tedy, *naypierwiej* jeſt oſwiadczeniem naywyżſzey władzy y panowania, które Bóg ma nad nami, y razem wyznaniem naſzego poddańſтва ku Bogu. *Powtóre* Msza jeſt dziękczynieniem za dobrodziejſтва od Boga nam dane, *potrzecie* jeſt nowych łask wynoſzeniem; *poczwarte*, jeſt wypłaceniem za grzechy przeciwko Bogu popełnione. To o Mszy naucza Teologia, to o niey wſzyſcy prawowierni przyſtępujący do tey ofiary ſłuchania, wiedzieć powinni. Ten przeto godziwie od ſumnienia do Mszy ſłuchania przyſtępuje, który chce przez nią oſwiadczyć ſię przed Bogiem że jeſt ſługą y poddanym jego. Ten tylko do Mszy przyſtępuje godziwie y ſumniennie, który tym znakiem powierſchownym proteſtuje ſię, że jeſt wdzięcznym za dobrodziejſтва od jego odebrane. Ten tylko do Mszy przyſtępuje należycie y ſprawiedliwie, który oſwiadcza, że przez nią od Boga, anie innego nowych dobrodziejſtw uproſi. Ten tylko do Mszy przyſtępuje, godnie y przyzwocie, który jeżeli dla

grze-

grzechow jego jest obrażony, Boga prze-
błagać pragnie, y przez tęż Mszę albo da-
rowania, albo wypłacenia onych szuka. A
czy ztymże umysłem mogą przystępować
którzy ku bliźnim swoim noszą w sercu za-
wziętość. Ach zaişte, ta ofiara zgodzić się
nie może z takimi ofiarującemi. Bo jeżeli ta
Msza jest oświadczeniem naywyższej wła-
dzy Boga nad nami, jakie jest oświadcze-
nie tey władzy Boga, przez tego, który
niechce uważać, że Bóg jako jest Panem
wszystkich tak y sędzią każdego, y że on
w Pismie, wszystkim przykazuje, żeby jemu
wszystkich krzywd w życiu tym przytra-
fiających się zemstę zostawili. *Mnie mó-
wi, zemsta uja oddam. (a)* A czyliż zostawu-
je Bogu zemstę, czy uznaje w nim powsze-
czne nad wszystkim stworzeniem Panowa-
nie y władzę, który całe swoje myśli do
tego natęża, żeby się nad bliźnim, takim
jak y sam człowiekiem, krzywdy się jakiey
a może y nikczemney zemścił? nie zоста-
wuje, nic nie uznaje. Bogdyby uznawał,
to Bogu by zostawił, w którego rękę jest
życie y śmierć każdego, umartwienie al-
bo uszczęśliwienie jego. Jeżeli Msza jest
dziękczynieniem za dobrodzieystwa od Bo-

ga dane; jakie jest dziękowanie przez tego, co tey łaski niechce człowiekowi uczynić żeby mu urazę jaką małą darował, owszem jak on ma za dobrodzieystwa Bogu dziękować, kiedy tym samym staje się nieprzyjacielem Boga gdy bliźniego? a nieprzyjacielskie podziękowanie niewem jakiego y między ludźmi szacunku. Jeżeli Msza jest uproszeniem łask nowych od Boga; jak ten może uprosić łask nowych, który y dawniejszych jest niewdzięczzeń! który też łaską, wzbudzającą do darowania krzywdy, y kochania Chrześcijańskiego, od Boga do serca przez natchnienia zsyłającą się pogardza? który ustawicznie zapalczywość nosząc w sercu ustawicznością grzeszy? jeżeli Msza jest wypłaceniem za grzechy przeciw Bogu popełnione; przystępujący w gniewie do słuchania Mszy, nie tylko zawodzi się na sumnieniu własnym przed Bogiem, ale śmiesznym jest przed ludźmi. Przed Bogiem y pacierza nie może śmiało powiedzieć, w którym jest *odpuść nam nasze winy jako y my odpuszczamy naszym winowaycom*. Ponieważ Bóg na serce patrząc, a widząc że one jest zajątrzone na swoich, równych co do natury ludzkiej tobie, winowaycow jak ma z serdecznym

westchnieniem podane sobie proźby odpuszczenia win wysłuchać? y starać się oto u Boga dla siebie, czego on sam nie chce uczynić dla człowieka bliźniego? a ludzie też widząc, że nieubłagany, do ofiary błagalney dla siebie, przystępuje, czy nie mająż do śmiechu przyczyny, nad taką przeciwnością, tak właśnie jakoby murzyn wchodził do łaźni chcąc być białym, albo jakby lampart, o plamy które wewnątrz pochodzące na szerści się wydają, starał się o odmianę skóry swojej. Ten to jest niešťczęśliwy stan człowieka zapalczywego, że jemu taż sama ofiara, która jest y poddaństwu ku Bogu oświadczeniem, y za łaski dziękczynieniem, y nowych łask uproszeniem, y grzechow przebłaganiem, jest rebellii przeciw Bogu, Panu swemu, jest niewdzięczności przeciw Bogu dobrodziejowi swemu, jest łask przeszkody od Boga łaskawcy swego, jest odpuszczenia nie dopuszczeniem u Boga sędziego swego, okazaniem. O zapalczywości! o zawziętości! przeciwko bliźniemu, jaką ty szkodę człowiekowi Chrześcijańskiemu przynosisz! kiedy go do jedyney do nacytłszey ofiary nie dopuszczasz! jak ciebie ludzie zagniewani poznać nie mogą, którzykolwiek

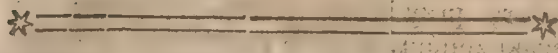
tylko straszliwą tę ofiarę poznawać chcą, jako powinni. Lecz niedziw, Chrześcianie, że poznać nie mogą, nic albowiem bardziey rozumu nie zaciemia, jak gniew y zawziętość. Czy uważaliście którego gniewem się palącego, jako ogień z oczu się jego sypie? jakie słowa z ust jego wychodzą, wtenczas on nie ma tyle biesow w piekle, wiele ich wyprowadzi, nie ma tyle piorunow, wiele on wypala, nie ma tyle karania y nieszczęścia ludzkiego, wiele on wzywa, nie ma tyle śmierci rodzajow, wiele on nie życzy. A to wszystko jeszcze na bliźniego y na siebie częstokroć wynurza, jakoby nie dosyć było na grzechu przeciwko bliźniemu, ale też y przeciw sobie grzeszy, co mówię przeciw bliźniemu, y sobie, owszem a straszliwiey przeciwko Bogu. Jakie u niego wtenczas rąk, nog, y całego ciała rzuca, jak dziwna cała postać człowiecza, jeśliże tylko człowiecza. A z taką on przystąpić do Ołtarza, do ofiary odważy się? chyba że się mu rozum przez gniew odeszły, nie wraca, to odważy się. Czy nie rozumniey sobie słuchacze, postąpili Kacerze, że Ołtarze, y ofiarę znieśli? ponieważ to jakoś sprawiedliwie uczynili
względ-

względem siebie, bo wiedząc że się z sobą nigdy zgodzić nie mogą, więkzby grzech rozumieli, w takich nie zgodach zostając, do ofiary tak straszliwej, przed Oblicze Boga y Aniołów przystępować, a Chrześcianie mając Ołtarz y straszliwą ofiarę, przy ktorej y Bóg, y Aniołów Orszaki zostają, a serca przenikają, przystępujących, nie chcą się pierwiey zgodzić z sobą, nim do niego przychodzą? o zaisie nierozum!



KAZANIE

Na Niedzielę szóstą po Świątkach.



Et dabat Discipulis suis, ut apponerent.

Marc. 8.

Y dawał Uczniom swoim, aby przed nie-
kładli.



Niedzieli przeszłej mieliśmy
w Ewangeli i Ołtarz y
Ofiarę, dzisiejszey
Chrześcianie naymil-
si będziemy mieli Ka-
płanow. Bo jakiby
miał być Ołtarz? ja-

ka Ofiara? gdyby Kapłanow ofiarujących
nie było. A tych nam podaje Ewangelia
w osobach tych Uczniow, ktorzy Chrystu-
sa sobie za Mistrza y Nauczyciela obra-
wszy, jak Osobie jego przytomni, tak
wszy-

wszystkim dziełom cudownym byli: a jeśli kiedy zacność ich y godność przed światem ukazał, tedy podczas tego cudu, gdy siedmiorgą chleba cztery tysiące ludu zgłodniałego nakarmił. Chleb albowiem ten dziwnie rozmnożony, gdy po błogosławieństwie Chrystus sobie zwyczajnym, a nam przykładowym miał rozdać, nie użył do rozdawania jakich inszych z pośpolstwa przytomnego, ludzi, ale samychże Uczniów swoich, którym dawał aby rozdawali. Ci Uczniowie, albo byli Apostołowie, albo inni z Uczniów, których już pewnie było na ten czas owych siedmdziesiąt. Jeśli Apostołowie? tedy wyrażali Biskupow; jeśli inni Uczniowie? tedy wyrażali inszych Kapłanow, jednegoż z Biskupami charakteru, ale niższej powagi. A jako ow chleb rozmnożony już był bliskim wyobrażeniem chleba Sakramentalnego, bo jako tamten błogosławieństwem Chrystusa cudownie się rozmnożył, y nad ludzkie pojęcie, tak ten błogosławieństwem Chrystusa y słowy jego przez usta Kapłanow wymowionemi, już się nie rozmnaża ale większym cudem, a ludzkie y Anielskie rozumy przewyższającym w Ciał się samegoż Chrystusa y Krew przemienia. Już się

się mówiło o tym w przeszłych Kazaniach, o Ołtarzu y Ofierze, to jest Mszy Świętey w blisko przeszłym, dziś okoliczność Uczniow Chrystusa, chleb rozdających przypada, żebyśmy godność Kapłańską już w tych Uczniach albo przysposobioną albo zostającą, a po całym Chrześcijańskim Kościele, bez żadnego przerwania będącą szerszym nieco objaśnieniem otworzyli. Do czego mi z jedney strony pochop daje text Ewangeliczny, opisujący Chrystusa chleb rozmnożony rozdającego Uczniom y każącego między drugie ludzkie rozdawać, z drugiey strony wiadomość o Kacerskim niewzględzie na Kapłanow Kościoła Rzymskiego, że z swoim Patriarchą Lutrem ich Kapłaństwo nie prawdziwym Kapłaństwem, lecz larwą y zmyśleniem niejakimśi nazywają, są słowa jego: *Oczewiście wyznaje, że przez owe Papistów obrządki, y święcenia, żaden się nie staje przed Bogiem, albo Ministrem, albo Kapłanem ale wierutną jakąś larwą fałszu y próżności.* (a) Y niżej tak Biskupow jak Kapłanow zmyśleni tylko nazywa. Piękne słowa y takiemu Prorokowi przyzwoite, lecz nas niegodne. Bo jako wiarę mamy prawdziwą, tak też

(a) Luth. de instit. Ministr. ad sen. Prag.

żadney nam larwy nietrzeba; lepiej się z nią schować dla sukcesorów swoich, u których y wiara nie prawdziwa y Kapłaństwo fałszywe; nam następcom Uczniom Chrystusa, żadna maszka niepotrzebna. Jaka u kogo ofiara, tacy y Kapłani: że zaś u nas jest Ofiara czci y uszanowania nie-kończonogo, przeto y Kapłani muszą być czci y uszanowania godni, dla tego w następujących myślach Kazania tego, zechcę wyrazić *w pierwszej Części*: Kacerfscy Ministrowie że nie rozdają ludowi prawdziwego od Chrystusa chleba, nie są prawdziwey czci godni od ludzi. *W drugiey Części*; Kościoła Rzymskiego Kapłani że rozdają ludowi Prawowiernemu, chleb od Chrystusa prawdziwy, godni są czci od ludu prawdziwey. O tym ja mówić będę na większą część y chwałę Boga.

Każda część y uszanowanie, w ten czas jest prawdziwe y i dostateczne, kiedy jest dostateczna w osobie szanowaney godność; która gdy pierwey, samego usposobi człowieka, wraz mu te prawo poda, za którym część przyzwoita iść jemu powinna. Bo jeżeli Honor, jest cnoty cieniem, cnota być musi przyczyną honoru. Jak
zaś

zaś cnota nie zawsze poznana y uznana
 bywa, tak często honor oddawany w
 swoim się zdaniu myli, trzeba tedy wido-
 cznego wyrażenia godności, ktoreby
 w oświadczeniu uczciwości, żadnego
 nie podało w szanującym omylenia.
 Wyrażenie zaś godności Kapłańskiej
 jak jest widoczne, y wszystkim ja-
 snę, tak widoczne, y jawne uszanowa-
 nie być musi, ktorego odbierać nie
 powinni ci, ktorzyby tego wyrażenia nie
 mieli, a jakim sposobem to wyrażenie sta-
 wać się powinno, dość jaśnie tak starego
 jak nowego Kościoła opisały obrządki, w
 ktorych poświęcenia takie y były y są u-
 stanowione, przez ktore, nietylko Kapłan
 staje się czci godnym, ale też y czci po-
 winney oddania należytość wynika. Tak w
 starym, jak w nowym Zakonie te się powin-
 ności y obrządki w poświęcaniu znaydu-
 ją, *pierwiey* wybranie czyli naznaczenie pe-
 wney osoby. *Powtore*: Oczyszczenie po-
 przedzające święcenie. *Potrzebie*: Samo
 święcenie. *Poczwarte*: Podawanie y przy-
 łączenie się do naznaczonego urzędu. *Po-
 piąte*: Moc y urząd. To wszystko jakim
 porządkiem w starym Kościele było, wy-

I ... ra-

raża oczewiście Pismo (a) a jakim w Kościele nowym, opisują Kanony. W starym Kościele *wybranie* albo *naznaczenie* osoby, było przez dziedziczne następowanie syna po oycu, jak po Aaronie Eleazar, po Eleazarze Finees, y tam daley w nowym zaś Kościele, jest inaczej, bo przez podanie y zezwolenie Duchowieństwa, do ktorego należy, zgodne osoby wybierać do urzędów Kościelnych; tak Kardynałi obierają Papieża, Kanonicy Biskupa, Biskup albo Officyał Xieży, y Plebanow dla swoich Diecezyi. To już jest od wielu wiekow, chociaż z początku Kościoła, dla osobliwszey przyczyny troche się inaczej działo, tak Chrystus który jest głową Duchowieństwa, sam tylko wybrał Piotra na Papiestwo, inszych Apostołow na Biskupstwa, siedmdziesiąt Uczniow na Kapłany y Plebany. Po w Niebowstąpieniu jego, Apostołowie wybrali Macieja, Paweł y Silasz Tymoteusza, Barnabasz, Marka, y tak daley. W czasie zaś czasem lud sobie wybierał Plebana albo Biskupa, z zezwoleniem cichym Duchowieństwa, co jednak w krótcie dla słusznych przy-

(a) Numer. 8. & Exod. 29.

przyczyn na siódmym Koncyljium generalnym odwołano (b) y jako pierwey Duchowieństwo wybierało. *Oczyszczenie* było w starym Kościele pewnymi obrządkami, to jest pokropieniem wody święconey, ogoleniem głowy, myciem ciała y izar, ofiarowaniem ofiary za grzech. W nowym zaś Kościele, to oczyszczenie naybardziej polega na wewnętrzney Duszy ozdobie, na czystości sumienia, na pobożności życia, na umiejętności wiary, y inszych cnotach urzędowi Kościelnemu przyzwoitych. Ale y powierzchowne jest dla ozdoby y uczciwości stanu, jako to, golenie korony, futana albo habit, żadnego nie robić rzemioła, y tym podobne. *Poświęcenie* w starym Kościele było nayprzod, że ich Arcy-Kapłan oddzielał od pospolstwa, potym ofiarował ich Bogu na posługę Przybytku, y za nich się modlił, ażeby godnie odprawowali swoy urząd, w nowym Kościele, to poświęcanie powinno być od samego tylko Biskupa, a żadną miarą od człowieka świeckiego. Bo ponieważ starego Kościoła Kapłani od Arcy-Kapłana tylko byli, nie od świeckich świętenci, tym bardziej nowego Kościoła, który jest

go-

(b) Syn. Gen. 7. Can. 3.

godniejszym od starego, jak godniejszy jest Chrystus od Moyżesza. Potym że w pierwotnym Kościele, wszyscy Kapłani brali ten urząd od Apostołów y inszych Biskupow, jako się widzieć daje w dziejach Apostolskich. (c) Gdy już byli poświęceni w starym Kościele Kapłani, podawał się im urząd Kościelny, tym samym że byli przypuszczeni do przybytku Przymierza Pańskiego. A w nowym to podanie jest w ten czas, kiedy się daje im moc, Sakramenta administrować, y kiedy się im naznaczają Parafianie pod Jurydykcyą. Urząd zaś y moc Kapłanow, jest Chrzcić, Młże odprawować, rozgrzeszać na spowiedzi, ostatecznie namaszczenie dawać, Ewangelią opowiadać, Wiary nauczać. A ten porządek koniecznie powinien się znajdować w tych co są na godność Kapłańską wywyższeni, y ci tylko czci Kapłanow przyzwoitey godni, a nie inni, którzy tego porządku nie mieli, jakiemi są wszyscy Predykanci Kacerscy. Ponieważ niech powiedzą który ich Biskup święcił, y gdzie u nich Biskup? Biskupa żadnego niemają a chcą być prawdziwemi Kapłanami. Mają zaś swego charakteru władzę podaną od

od ludu z potwierdzeniem Rządzczy świeckiego tak oni sami przyznają (a) co być nie może. Ponieważ od początku Kościoła nigdy słyszano nie jest, żeby lud miał kiedy Kapłaństwo komu poruczać, lecz ta moc jako w samych tylko była Apostołach, tak w samych tylko następach ich, to jest Biskupach zostawać aż do skończenia świata powinna. Ze zaś Apostołowie tylko święcili Kapłanów, to jest w Dziejach onych, gdzie się mówi: *Paweł y Barnabasz Apostołowie, przez wszystkie Kościoły, naznaczali Prezbyterów.* (b) Y Apostoł Paweł, do Tytusa Biskupa od siebie poświęconego napisał: *Dla tego cię zostawił w Krecie ażebyś postanawiał, po wszystkich Miałach Kapłany* (c). Mowią oni, że ci mają moc poświęcenia Kapłanów, którym są dane klucze do Królestwa Niebieskiego, lecz te klucze, dane są całemu Kościołowi, gdy mowimy że są dane samemu tylko Piotrowi, oni na to: tu w Imieniu Piotra cały Kościół znaczył się y co do jego powiedziano, wszystkim służyć powinno. Odpowiadam, jeśli tak mamy trzymać że cokolwiek Piotrowi powiedziano wszystkim słu-

(a) Drejer. Sect. 4. Thef. 1. & 2. (b) Act. 14. (c) ad Tit. 1.

służy. Toć y te słowa: *ty stwierdzay bra-*
ci twoich, y do Apostołów, weźcie Ducha
Świętego, czyje grzechy odpuscicie, będą
odpuszczone, y co na ostatniej wieczerzy,
to czynicie na moją pamiątkę. Jeśli mówię
to wszystkim służy, y każdemu z pospol-
stwa, co Piotrowi y Apostołom powiedzia-
no, więc żadney u Kacerzow nie ma potrze-
by, mieć Predykantow y ministrów, po-
nieważ każdyby siebie mógł stwierdzić,
każdy sam sobie grzechy odpuszczać, ka-
żdy by sobie Sakrament Ciała Chrystuso-
wego czynić. Potym y toby, co Piotrowi
powiedziano, wszystkim służyło: *Idź precz*
szatanie, nie rozumiesz co Boskiego jest. Mo-
wia: wszyscy Biskupi y Kapłani nazywa-
ją się pospolstwa ministrami, albo sługami,
więc jako w mocy Pana jest naznaczyć
tych, albo owych sług, do jakiego urzę-
du, tak w mocy pospolstwa jest naznaczać
Kapłanow. Ale nic nie jest, bo Kapłani
nie są jakimikolwiek sługami, ale sługami
Boskimi, nie służący ciału ale duszy, nie
szafarzami dobr doczesnych, ale mają ro-
zdawać chleb prawdziwy, to jest dary
Niebieskie, y środki do życia wiecznego
Imieniem Chrystusowym ludziom podawać,
Usługują ludziom, lecz jako Oycowie sy-

M

nom,

nom, jako Pasterze owcom, jak Mistrzowie uczniom. Y cóż? to sobie synowie Oyca, owce Pasterza, uczniowie Mistrza, naznaczać mają? ale mówią: naznaczać Kapłanów lud sobie powinien, bo Chrystus wszystkim kazał, aby się strzegli fałszywych proroków y nauczycielów. To takim sposobem, że owce mają uciekać od wilka, mają obierać Pasterza? że się wszyscy mamy strzedz szatana, to mamy moc naznaczać sobie Aniołów? śmieszne wniesienie. Atoli śmieszniejsze, prawdziwe y sprawiedliwe wniesienie, być powinno w tym co powiem: Luter wiedząc to że nie może być Kapłaństwo bez poświęcenia Biskupa, y ktoby bez niego chciał być Kapłanem, to toż samo byłoby, jak chcieć, żeby ptak pływał, a ryba latała, żeby głowa biegała, a nogi mówiły, y myśląc że żadnym sposobem dla nowych nowej wiary Kapłanów, poświęcenia od prawdziwych Biskupów nie uprosi, coż czyni? naucza rzecz nigdy niesłyszaną w Kościele, to jest, że *wszyscy Chrześcianie nawet niewiaſty, y dzieci, są prawdziwemi Kapłanami, nic więcęcy do Kapłaństwa ich nie trzeba, tylko żeby od ludu byli na to wybra-*
ni

ni. (d) Y w drugiey Xiędze toż ztwierdza-
u ludu Chrześcijańskiego żadney nie ma ro-
żnice w osobach, żadnego Kleryka, żadne-
go Laika, żadnego namaszczonego, żadne-
go ogolonego, żadnego Mnicha być nie po-
winno. (e) Toż samo y Kalwin przyznaje
mówiąc, że cały Kościół jest Duchowień-
stwem (f) to potwierdzają pismem, w któ-
rym Apostoł mówi do Chrześcian: *Wy*
Królewskim Kapłaństwem. (g) Z czego ta-
kie powinno być wniesienie, ponieważ
wszyscy, nawet niewiaśty powinni być ka-
płaństwem, więc nietylko ich Predykanci
ale y żony, y dziewczki onych, y wszystkie ile
rozumnieysze powinny być Kapłanami.
Bo tym prawem, czy nie mogłyby one
powstać przeciwko swoim mężom, mo-
wiąc: my wam Mężowie, we wszystkim
co do Kapłaństwa jesteśmy równe. Wy
nie macie poświęcenia, ale cała wasza
świętość na wierze polega, a wiara czy
nie może równie święcić jak męszczyznę
tak niewiaśtę, możemy też jako wy, opo-
wiadać, że grzechy są komu przez wiarę
odpuszczone, możemy też y Sakrament

M 2

Cia-

(d) Lut. Tom. 1. (e) Idem lib. de Abrog. Mis.
priv. part. 1. (f) Calv. instit. lib. 4. cap. 4.
(g) Petr. cap. 2.

Ciała Chrystusowego święcić, ponieważ ta moc nie jest z święcenia Biskupiego, ale z wiary pocho-
dzi, y słowa konsekracyi każdy może wymówić, ile że wy nauczacie, że Ciało Chrystusowe w ten czas tylko jest, kiedy podajecie, y Pismo Święte tak możemy pamiętać, y ludziom albo czytać, albo opowiadać jak wy, jeśli idzie o wyznaczenie od po-
spolstwa, czemuż y nas nie mają wyznaczać? tego się my sprawiedliwie domagamy, ponieważ takąż sposobność y prawo mamy. Co na to oni odpowiedzą? podobno ow ten text Sw. Pawła przywiodą. *Niewiaśty w Kościele niech milczą* (a) lecz gotowa odpowiedź niewia-
st: wszak mówicie iż wolno u nas każdemu Pismo tłumaczyć, ponieważ każdy ma równie Ducha Świętego. Więc to Apostoł mówi tylko, o niewiaściach prostych y nieumiejętnych, nie o tych co przez naukę Mężów, y czytanie Biblii stają się Duchownymi, co mówię na to odpowiedzą? a my to mówimy, że z tych wszystkich do-
tąd powiedzianych przyczyn, jako się do-
wodzi, że Kacerscy ministrowie nie są kapłanami prawdziwymi, ponieważ żadnego święcenia nie mają, tak żaden im usza-
no-

(a) 1. ad Cor. 14.

nowania należytego Kapłanom, oddawać nie powinien, owłzem że tegoż święcenia nie mając, chleba prawdziwego od Chrystusa rozdawać, to jest rozgrzeszać, Ciała Chrystusowego święcić y podawać, słowa Bożego przepowiadać nie mogą, więc żaden nawet w ostatnim życia zgonie, im się ipowiadać, od ich brać komunii, y słuchać słowa Bożego nie może, y nie powinien, jak każdy od Kapłanów prawdziwego Kościoła to wszystko przymować może, y przeto onych prawdziwie szanować ma, o czym wtey drugiej Części. Ze Kapłani są do rozdawania chleba prawdziwego, to jest Sakramentow y słowa Bożego, Namieśnikami Chrystusa, o tym nam wątpić nie można, gdyż to wszystko co do Kapłańskiego poświęcenia obrządkow należy, mają. Są wybrani nie odpowiedzialstwa, ale przez zwierzchność Duchowną, są oczyszczeni w sumnieniu, y nauce a umiejętności wiary, są poświęceni należycie od Biskupa, mają moc y władzę podaną chrzcić, Mszę odprawować, rozgrzeszać, ostatnie namaszczenia dawać, Ewangelią opowiadać, wiary nauczać. A zacoż nie mają mieć przyzwoitego uszanowania od ludu? sam Chrystus, Kapła-

now, nie takiej godności jak my jesteśmy w prawie łaski, szanował, kiedy oczyściwszy trędowatych, do nich iść zaczął, jako mamy w Ewangelii (b) co Święty Chryzostom z podziwieniem przyznaje, że ich tak szanował, iż jakoby im o cudach swoich sądzić, moc przyznawał. (c) Tym bardziej Kapłani Chrystusowi, od Chrześcian być powinni szanowani. Czy wiesz co to jest Kapłan? (mowi S. Chryzostom) Aniołem Pańskim jest, nie z siebie mowi, jeśli pogardzasz im, nie im pogardzasz, ale Bogiem, który go poświęcił, (d) uszanowanie Kapłanów jest uszanowaniem Boskim. A gdyby kto tym się nie wzruszył, to przynajmniej z przyzwoitości czynićby powinien. Szanuj Kapłana (mowi tenże) że ci każdego dnia świętości sprawuje, Pismo tłumaczy y objaśnia, dla ciebie Kościół przybiera, dla ciebie czuje, dla ciebie się modli, dla ciebie śluby czyni, dla ciebie u niego Religia, obrządki, y przysługi, dla ciebie to wszystko, szanuj tedy Kapłana a uważaj. (e) Co na to powiedzą, którzy nie tylko, tego uszanowania oddawać nie raczą, ale też albo język, albo rękę na niego podnosić wążą się, szaleństwo

(b) Matt. 8. (c) S. Chrysoſt. hom. 20. in Mat. (d) Idem Hom. 2. in 2. ad Timoth. (e) Idem Ibid.

stwo ożywił jest (mowi tenże Święty) taką zwierzcnością, bez ktorey ani zbawienia, ani dobr od Chrystusa obiecanych mieć nie możemy pogardzać. Bo jeśli nie może żaden wnieść do Królestwa Niebieskiego, chyba będzie odrodzonym, z wody y z Ducha Świętego, jeśli życia wiecznego mieć nie może, kto nie pożywa Ciała Pańskiego, y Krwi nie pije, a to wszystko nie maczey, tylko przez Święte owe ręce sprawuje się, przez ręce mowie Kapłanow, jak być może, ażeby kto bez ich pomocy, albo piekła uść, albo Niebieskiey chwały doysć mógł? tym zaiste imieniem, sprawiedliwie, Kapłanow nie tylko bardziey jćk Xiażat y Królów szanować powinniśmy, ale też większym honorem czcić jak własnych Rodzicow. Poty ten Święty Doktor (f) więc uszanowania Kapłanow dla tego samego, że tak wielkich pożytkow, jakim jest uniknienie od piekła, a dostąpienie Nieba są przyczyną, wielki u wszystkich wynikać powinien obowiązek. A procz tego, szanowani być powinni, y żadney nie mieć urazy, żeby te pożytki, jako mowi S. Paweł, z weselem czynili nie utyskując. Bo tego nie trzeba wam (g) to jest, te ich pożytki, wam nie z pożytkiem przydą, kie-

M 4

dy

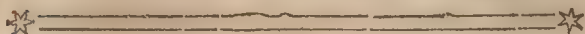
(f) Idem lib. 3. de Sacerd. (g) ad Hebr. 13.

dy albo z nieposłuszeństwa, y pogardy, albo dla nie wdzięczności y zaniedbania waszego, przychodzi z smutkiem y utęsknieniem swoy urząd odprawować, a to zwie-
 lu miar, *pierwiej* że to jest ciężkim grzechem na ludzi, *powtóre*, że to uszanowanie bardziey pożyteczne ludowi niż Kapłanowi, *potrzecie*, że trudniey się lud rządzi y naucza, *poczwarte*, że owce swoichby Pałsterzow urażali. Wszytko możnaby szerszey przykładami Piśma Świętego objaśnić, dotyc wiedzieć, co już nie raz odemnie wspomniony S. Chryzostom mowi: *Moim zdaniem, wszyscy którzy naszych Kapłanow, lżą y onemi wzgardzają, są bardziey nieprawi y większego ukarania godni jak Datan z swoimi wszytkimi (a).* Ta przestroga nie służy ludowi Kacerskiemu, bo Predykantow swoich nie mając prawdziwych Kapłanow, prawdziwym też y Kapłanom przyzwoitym uszanowaniem ich czcić nie powinni. Ale wam C. N. koniecznie służy, którzy macie jak prawdziwych Kapłanow, tak prawdziwego uszanowania godnych.

(a) Chryzost. lib. 3. idem Sacerd.

KAZANIE

Na Niedzielę siódmą po Świątkach.



Omnis arbor que non facit fructum bonum excidetur. Math. 7.

Wszelkie drzewo, które nie rodzi owoców dobrych, będzie wycięte.



ożytek z swego niepożytku ten żałośny, drzewo nieurodzajne odnosi, że nie tylko w sobie samym żadney ozdoby nie ma, ale też z towarzystwa drzew inszych, y przyzwoitego rodowitości swojej mieysca, precz wycięte, y odrzucone ma być. Gdyby rozumu pojęcie miało, pewnieby tak wielkie swoje nieszczęście poznawało, a gdyby poznawać mogło, na takieby się z żalem zdobywało słowa: o gdybym się raczey kamieniem nie drzewem urodziło! o gdybym raczey duszy tej rozwiewającej nie mało! niżli-

bym drzewem będąc, y duszę taką mając na taką nieszczęśliwość przyzło. Bogdybym kamieniem było, wstępu by mi ta nieurodzayność nie czyniła, żebym albo z drugiem kamieniami utajone na ziemi leżało, albo do fundamentow budynku czyli pewnie pałacu jakiego wzięte było, a ktoż wie, mogłby się taki Jubiler naleść, coby mię w potomne wieki na wspaniały wyrobiwszy posąg, z uszanowaniem zoltawił. Dopiero drzewem będąc a drzewem między inſze ozdoby ziemi policzonym, tak drzewem w gałęzie rozszerzonym, tak liściem przyozdobionym, tak w wyſokości wspaniałym, dla jedney niepłodności, y nierodzenia owocow, wycięte mam być, y z szeregu inſzych drzew wyrzucone, owſzem nie tylko wycięte y wyrzucone, ale na ogień do ſpalenia przygotowane. Sama niepłodność moja, ſtała ſię mi przekleſtstwem, y wſzystkie inne ozdoby obala. Taką drzewa uwagę y ſłowa tylko odemnie zmyſłone, ſłyszac C. N. czyliż nie uważacie, że to nie drzewo mowi, lecz co ſię przez te drzewo znaczy człowiek tak żałoſne głoſy wydawać powinien? tak zaiſte jeſt. Na te ſię ubolewania zdobywać ma, kiedy nie urodzaynym jeſt, a do-

dobrych y Bogu wdzięcznych uczynków nie przynosi. Temu imię Chrześcijańskie, do którego się przez Chrześc wpisał, temu zasługi nieukończone Chrystusa, y Krew wylana, temu towarzystwo Chrześcian, między którymi przez wiarę policzonym zostaje, temu ozdoby ciała rodowitości albo talentów powzięte nic nie pomogą, gdyby z nieurodzonym drzewem od liczby Świętych, owych to ozdób ogrodów Niebieskich nie miał być wyrzuconym, y owszemco za tym idzie w płomienie wiekiste wrzuconym. Ta myśl jeżeli w innych Kazaniach, do dobrych czynności, powszechnie słuchaczów zachęcających, być przełożona powinna, tedy w tym Kazaniu naybardziej, przed którym czytana Ewangelia, nic innego nie naucza, jak żeby ludzie złych obyczajów poprzestali, a dobrych się chwycili, bo złym jest ogień wieczny przygotowany, do którego jako drzewa złe owoc przynoszące, albo całe żadnego nie dające, wrzuceni y nieprawi y leniwi ludzie będą. Co tu na to mówią Kacerze, którzy się wiarą y zasługami Krwi Chrystusowej jako drzewa gałęziste zaszczycają? którzy że w liczbie Chrześcian są, y onych jako drzewa między in-

ne-

nemi drzewy policzone, towarzystwem się chlubią? Ale y co tu powiedzą prawowierni, którzy nie tylko wiary ale też Sakramentow Chrystusowych uczestnikami stają się? którzy tylo rodowitości, albo talentow ozdobami, jako liściem drzewa zielenieją y kwitną: kiedy ani owi dla swojej nauki, ani ci dla obyczajow, dobrych owocow przynosić nie chcą? Kacerze mówią, że tego nie trzeba, prawowierni mówią, że nie zawsze, a ja mówię, że y trzeba, y zawsze, y przeto tamci są nieprawi, a ci leniwi. Na nieprawych jest wrzucenie do ognia, na leniwych jest odrzucenie od Nieba, co dalszey myśli tego Kazania będzie treścią. *W pierwszej części:* Kacerzow do dobrych uczynkow powinien wzruszać ogień piekielny palący. *W drugiej części,* Prawowiernych do dobrych uczynkow powinna zachęcać światłość Niebieska zapalająca. O tym ja mówić będę, na większą część y Chwałę Boga.

Sercu wspaniałemu nie jest tak uciążliwa mękami być przyciśnionym, iak od obfitości y chwały oddalonym. Co w tym żywocie, może czasem być y z przeciwniem, pochodzącym z wyniośłości, lecz

w tamtym z swego a prawdziwego uznania, iż utrata szczęśliwości Świętym zgottowanej, przewyższa nieszczęśliwość na męki z kazanych. Oczywistość tego, da Bóg w tenczas się ukaże, kiedy po skończonym życia przeciągu, czy się każdemu otworzą. Teraz niech będzie dosyć na tym, że Boska dobroć tego godna jest, iż owa chwała niewymowna ktorev czekamy tego po nas wyciąga, ażebyśmy odchodzili od złego a czynili dobre. Jeśli zaś to nie wrusza, jako wruszać winnoby, oobliwie co do Kacerzow mówiąc, wruszyć by się każdemu należało, wspomniawszy na to, iż nie tylko złe owoce przynoszące drzewo, ale też żadnych niedające, w ogień ma być wrzucone. Zeby zaś nie mówili Kacerze, iż ich niewinnie ogniem piekielnym groziemy, chociaż już cały świat wie, o zdaniu ich y nauce, że nie każą drzewom swoim to jest adherentom dobrych czynności owocu przynosić, atoli słowa patryarchy ich Lutra, w ktorzych nie tylko dobrze czynić nie każe, ale też do złych uczynkow zachęca, przywiodę, mówi on w liście swoim do Melachtona ucznia y przyjaciela swojego tak: *grzesz mocno, ale wierz mocniej, y bądź wesoł w Chry-*

Chryśtusie, który śmierci y grzechow zwycię-
ciśca jest: od niego nas grzechy nie oddały,
choćbyśmy codziennie tysiąc zaboystwa y
inśzych ciężkich grzechow pełnili (a). To ich
nauczyciel, zwyczajem swoim śmiały y
odważny powiada, uczniowie zaś y na-
stępcy, jeśli grzeszyć tak śmiało nie każą,
tedy, żeby dobrych uczynkow nie czynić,
ustawicznie po swoich xięgach piśmem, a
Kazaniach ustawnie wołają: wołają bo-
wiem: ktokolwiek chce przystawać do Pa-
pieżników, powinien odciąpić prawdzi-
wey wiary, y naydroższych Chrystusa Je-
zusa zaślug, przez które nas Bóg zbawić
przeznaczył, a zbawienia swojego szukać,
przez wymysły ludzkie y własne uczynki,
to jest przez śródki od ludzi zmyśłone,
jako słuchanie Mszy, kropienie się świę-
coną wodą, peregrynacye czyli mieścić
świętych nawiedzania, Rożańce, Reguły
Zakonne, obieraniem potraw, zaślugi
Świętych umarłych, owśzem Mnichow y
Mnišek. A przeciwnie w Kościele Ewan-
gelicznym, cała nadzieja nasza wróżowey
krwi Chrystusa, y jego naydroższych za-
ślugach, przez szczegulnie zbawienną wia-
rę, polega. Takimi oni słowy uwodzą
swo-

(a) Luth. Epist. I. ad Melach.

swoje drzewa ażeby owocu dobrych uczynków nie dawali, które ja tu przywodzę, nie żebym na nie miał odpowiadać, bo się już nieraz im odpowiadało, ale że tym samym nieprawem i są, iż nie każą w swojej nauce ludziom tego czynić, za czego opuszczenie, iż jest ogień wieczny zgotowany, Chrystus w dzisiejszey Ewangeli i twierdzi. A ktoż prosię takiey trzymając się nauki, będzie co dobrego czynił, albo żył pobożnie, kiedy bez żadney pracy y trudności, będzie wierzył, iż życia wiecznego dostąpi? lecz myślą się szkaradnie, *każde drzewo, co nie czyni owocu dobrego będzie wycięte, y w ogień wrzucone.* To Chrystus dziś mowi, y teby tylko słowa miały ich do dobrych uczynków wzruszyć, lecz że podobno nie poznawają tego ognia piekielnego, co to on jest, namienię, ażeby się onym przynajmniej wzruszyli; ponieważ jako sługa nie zgodny, bity będzie, tak y wszystkich, dobrze czynić niechających, w nim ukaranie sprawiedliwego Boga surowe czeka. Wiem i o tymże Kalwin jak o Świętych trzyma, że nie są jeszcze w Niebie, a czekają chwały aż do dnia sądnego, podobneż y o przeklętych, że żaden nie będzie w piekle, ale to ukaranie aż po dniu sądu

du odbierze (b). Co 'że nieprawdą jest, y że jak czynić dobrze nie każąc, tak ukaranie mąk piekielnych przedłużając, ludzi tylko uwodzi, świadkiem jest bogacz w piekle się palący, który pierwey nic dobrego nie czyniąc, jako teraz Kacerze nauczają, do niego się dostał (c). Ze ten bogacz jest dowodem błędu onych, niech że będzie y dowodem ciężkości mąk, ludzi nieprawych w piekle zostających. Ten bogacz, będąc pierwey drzewem w towarzystwie innych drzew na ziemi będącym, drzewem ozdobnym, bo wiarą się Żydowską na tenczas prawdziwą szczytującym, drzewem wysokim y gałęzistym, bo w honorze [wielkim. Dworzanach y poddanych licznych żyjący, o to proszę, już się pali w piekle, a zaco? nie czytamy onim nic, tylko że się w purpurę y drogie szaty przybierał, że codzień hoynie bankietował, y zbierał dostatki. A coż to za występki tak wielkiego karania godne? że żył według stanu y fortuny swojej? alboż to y teraz między dostatniemi ludzmi nie bywa? a przecie im za to żaden piekłem nie grozi, kiedy to sumniennie y należycie według stanu swojego

(b) Calv: Libr. 3. instit. cap. 25. (c) Luc: 16:

go czynią? a ktoż to wie, mógł on, y przykazania prawa Moyżeszowego pełnić, obrządki, poſty, y inne powinności Zakonne zachować, a przecie w piekle, y w jakich jeſzcze ogniach? płomienie te, jak były nieżnoſne, onże ſam w ſwojej proźbie z ogniew do Abrahama podaney wyraził, kiedy nie proſił, aby owe ognie zgaſzone były, bo wiedział że były wieczne, nie proſił o jakie wielkie naczynie wody, któraby całe ciało palące ſię oblał, bo wiedział że tego nie miał uproſić, ale o coż? o jedną kroplę wody tylko, y to końcem ſzczegulnie palca Łazarza umoczoną, żeby język jego odwilżonym zoſtał. Dziwna ſodmiano! ſtraſzliwa męko! człowiek pierwey tak doſtatni, tak obſitujący o jedną kroplę żebrze, w ogniach zoſtając przepaſciſtych? lecz za coż proſzę? za to, że dobrego uczynku zaniechał czynić, nie chciał ſaknącego a ubogiego Łazarza karmić, nic więcej. Taki jeſt koniec językow Kacerſkich, któremi nauczają, że jałmużn, y tym podobnych uczynkow dobrych do zbawienia wiecznego czynić nie potrzeba. Jako ten przykład piekielny, palącego ſię bogacza, onych do odwołania błędu takiego nie wzruſzy? chyba że ſię poruſzyć

N... dla

dla twardego jako kamień umysłu nie dają. Lecz może szczęśliwsze będzie podobieństwo z drzewa. *Będzie moc wasza (mowi Izaiafz) jako prochno kądzieli, a dzieło wasze, jako skra, y będzie to oboje zapalone razem, a nie będzie ktoby ugafit.* (a) Skra wychodzi z rospalonego drzewa, na której podobieństwo cała moc ludzi albo nauczających nie czynić, albo nieczyniących w życiu dobrych uczynków, w piekielnych ogniach palić się będzie, y dobrze to nieczynienie mocą się nazywa, a ukaranie skra prochna, bo ludzie rofkofzney, a delikatney wiary, albo obyczayności, im dłużej w życiu y mocniej, wszelkiemu się umartwieniu sprzeciwili, a nic uciążliwego, albo dla miłości Chrystusa, albo za grzechy swoje, cierpieć nie chcieli, ani umartwienia w postach, ani oziębienia na modlitwach, ni gorąca w pracy, tym prędzey, jako prochno albo skra, od tego ognia piekielnego zawezmą się, tym mocniej się palić, y żywiey czuć będą płomienie, ponieważ im bardziey drzewo ogniom się pierwicy nie podaje, tym mocniej, gdy się zajmie pożarte y zniszczone bywa. Takie są ognie Kacerzow, dobrych

(a) Ifai. i. 7

brych uczynkow zaniedbywać każących: który tu opisany jest wzruszyć by ich powinien do zaniechania tego błędu, chociażby inszych dowodów przeciwko im nie było, jako są. Nam zaś C. N. wspaniałe mieć serce należy, y nie tylko tych ogniów palących obawiać się, które zaniedbywających wydawania owocu drzew, nie omylnie czekają, ale też utraty chwały Niebieskiej, nadsze serca do siebie zapalającey, bojaźń przerażać powinna, o czym druga część. Pożądania ziemskie żadnego końca nie mają, lecz im kto więcej ma, tym więcej mieć pragnie. Takim być powinno święte żądanie Boga y rzeczy Niebieskich. Takie mówię, być powinno żądanie, ponieważ nic nie jest człowiekowi do wieczności stworzonemu pożądaniejszego. Ja wam tego opisać nie mogę, mówię tylko słowy Sw. Chryzostoma: *jeśli wam tego opisać nie mogę, to nie trzeba się bynajmniej dziwować. Nie wiemy albowiem chwały oney zapłaty, jako y nieszczęśliwości, gdy się ona utraci, wiedzieć nie możemy (b).* Prawdą to jest, że wielu jest, co się ogniów piekielnych boją, atoli wspaniały y święty umysł, większą mękę powinien przyznawać, w nie-

N 2 do-

(b) S. Chryzost. Hom. 24. in Matt.

dośtąpieniu takiej chwały. Ach jakaż to y jak wielka chwała? *jest ona miastem Boga żywego, Jeruzalem niebieskim, jest wielu tysięcy Aniołów zgromadzeniem, jest Kościołem pierwotnych, ktorzy są zapisani w Niebieszech, tam jest sędzia wszystkich Bog, y Duchowie sprawiedliwych doskonałych, tam jest Jezus nowego testamentu pośrednik, tak tę chwałę S. Paweł opisał. (c)* Jeśli ona miastem jest Boga żywego, jakże nie mamy zapalać się chęciami do niego? jeśli Dawid powiedział: *nie dała się pocieszyć dusza moja. Wspomniałem na Boga y ucieczonym zostałem (d).* Jeśli mówię tu Dawid żadney pociechy mieć nie mógł, a tylko samą pamięcią na Boga, którego nie widział, rozweselonym został, coż mówić jakie wesele będzie w mieście owym, gdzie Boga żyjącego będziemy mieli przytomnym, y jego się piękności nieskończoney przypatrywać? tam rozum nasz w przepaści się Boštwa zatopi, tam wola nasza w dobroci naypożądańszey zostanie, tam serce nasze ze wszystkim, w swego Boga uspokoi się kochaniu, a wszystko to będzie bez przestannie y nieskończenie, bez żadney bojaźni utraty. Jeśli ona jest Jeru-
za-

(c) ad Hebr. 12. (d) Psalm. 76.

zalem Niebieskim? o jak do niey w tym wygnaniu naszym serdecznie wzdychać nie mamy? gdzie po tych życia utrapionego uciskach, po ustawiczney z nieprzyjaciela-
mi wojnie, i pokoju statecznego, pokoju nieodmiennego, tryumfalnie tam wszedłszy zażywać będziemy. Jeśli ona jest zgromadzeniem niezliczonych tysięcy Aniołów? o czegoż serdeczniey pożądać mamy? gdzie owe świetne duchy, które nami w życiu albo rządziły, albo strze-
gły, już się złączywszy w społeczną służbę z nami Boga, powszechnego Pana kochać y wychwalać mają. Jeśli one jest, Kościołem pierwotnych zapisanych w Niebie? o jakie uweselenie będzie widzieć się już w liczbie owych Patryarchow: Apostołów, Męczennikow y wszystkich, którzy nas poprzedzili do tey chwały, widzieć się między owemi Duchami sprawiedliwych doskonałych, już się z szczęścia naszego serdeczniey, jak z swego cieszących. W jakiey na ten czas serce twoje opływać będzie radości, kiedy będziesz w puszczony do owego świetnego a nigdy nieskończonego przybytku? Czyliś był kiedy przytomnym, na koronacyach Królewskich, albo wjazdach y tryumfach świata tego?

a czyliś uważał, powszechną wszystkich na tenczas radość, czyliś słyszał owe trąb, kotłów, muzyk brzmienia, armat huki y strzelania, uszykowane woyska y błyszczące się oręże zgromadzone Rycerstwa, dla których Król, albo wjeżdżający Pan czyli zwycięzca, na celu wszystkich oczu y serca sława, y którzy mu sprzyjają, większym się do niego unoszą affektem, y tey mu chwały odwieszować się niemogą, y przeciwni nawet blaskiem oney jego chwały przerażeni, chociaż zayzdrośnym okiem, do podziwienia bywają porywani, z których on sam na tenczas tryumfować zdaje się. A gdyby na to, tobie z zadumieniem y ukontentowaniem patrzącemu: kto pewnie y nieomylnie powiedział, iż w krótkim czasie, taka godność, taki wjazd, taki tryumf ciebie potka, że na cię wszystkich serca, wszystkich oczy obrocone będą, nie będzie ci żaden zayzdrościł, lecz wszyscy życzliwie y serdecznie powinzwania składać będą, a nad to długi wiek na teyże godności będzie prowadził, bez żadnych przeciwności, bez przyjacioł poddeyrzanych, z miłością u poddanych z chwałą y sławą przed całym światem. Co byś rzekł na to? co byś myślał na tenczas?

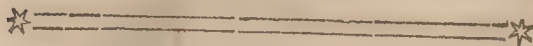
owšem cobys przez wszystkie czas, poprzedzający owe przepowiedziane szczęście, miał w umyśle? czybys uważał na wszystkie trafiające się przeciwności w życiu, czylibys y z samego nacyęższego więzienia serce y męstwo utracił, wspominając na to, że to wszystko tobie do owego szczęśliwego już następującego stanu, przeszkodą być nie ma; to się w każdym by nacyotliwszym człowieku stać nie może na ziemi, bo wszystkim tego uszczęśliwienia w życiu mieć nie można; a to pewna y nie zawodna jest, że gdy będziesz, łaską Boską, o ktorej ustawicznością wołać potrzeba, wsparty, dobre owoce w czynnościach przywodził, nie taka cię chwala czeka. Oto wnidziesz nie przed jaką małą częścią ludzi, a tych jeszcze nie wszystkich przyjaźnych, ale przed Orszaki wszystkich od początku świata stworzonych Aniołów, przed zgromadzenie począwszy od Adama wszystkich Patryarchow, Prorokow, Apostołów, Męczennikow, Wyznawcow, Pannien, Wdow, y inszych niezliczonych Świętych, a oni z szczęścia twojego nie inaczej weselić się będą jako z swojego, y te serdeczność swoją ci, serca by swoje pod twoje nogi uławszy, z gorącego sprzyjania,

oświadczają. Tak cię przy brzmieniach całego Nieba y tryumfalnych okrzykach, przyprowadzą do Królowey Niebieskiej Najsświętszey Pani naszej MARYI y mówić będą; o to, Królowo nasza, ten sługa twój, co na część twoją pośły, Rożańce, Koronki, na tamtym świecie w wygnaniu swoim odprawiał, o to który y nas sobie albo za Patronow mając, albo wzywając, codziennym nabożeństwem czcił, do nas y ciebie z głębokości serca wzdychał, ten to jest, który Modlitwami swemi, Mszami, jałmużnami, grzechy swoje wypłacał, y nie tylko swoje, owszem dusz w Czyścu zostających ukarania ochładzał, przyimi-że go już, a przytul do piersi swoich, y któraś mu była na ziemi Matką miłosierdzia, bądź mu teraz Matką miłości w Niebie. Co rozniesz z jakim cię uciśnieniem ta Monarchini Nieba, ta Matka miłości przyimie y przywita? nuż kiedy cię już przyprowadzą przed Tron chwały nieskończoney, Boga twego, któregoś chociaż może kiedy w życiu obraził, ale przez pokutę y poprawę życia stateczną, przeprosił y całym odtąd sercem kochał. Tu już przepaść wesela twego będzie, kiedy ci JEZUS twój serdeczne ucałowanie poda, kiedy

dy ci Oyciec przedwieczny, łzy swoją ręką z jagód otrze, któreś żyjąc dla uciśkow różnych, albo dla grzechów wylewał, kiedy cię Duch przenajświętszy, całego miłością y łodyczą napęlnią, owszem w miłość y łodycz przemieni, kiedy cię Bóg na ostatek na Tronie swoim, jaką zwyciężcę świata y piekła posadzi, y ogłosi cię współ-królem swoim, y towarzyszem wszystkich Królów Niebieskich, Świętych y Aniołów. O wieczności szczęśliwa, o chwalo nieskończona! ty mnie łzy z oczu wyciskasz wspominającemu na siebie! ach prawowierni, nie zapalaż was taka chwala do dostąpienia swego? zapalić zaista powinna. Jeśliż zapala, za coż nie macie ochotnie przynosić, owoców czynności dobrych za które czeka taka zapłata? czyli chcecie z Kacerzami, onych owoców przynosić nie każącemi, żebyście w ogień wrzuceni byli? nie rozumiem tego, sercu wspinałemu, nie jest tak uciążliwa mękami być przyciśnionym, jak od chwały takiej oddalonym zostać.

KAZANIE

Na Niedzielę osmą po Świątkach.



Et sedē cito, & scribe. Lucæ 16.
A siadłszy na tychniał pisać.



Był w prawdzie Chrystusa przypowieści, usły y słowy przepowiadane ludzkimi, a toli Boskim Duchem y mądrością tchnące. Co się głosem jego, objało o uszy, to Duchem jego przenikało do serca. Uszy wdzięcznością, napawały się mowy, a serce y rozum napełniały się Duchem, który tey był y jest dzielności, że do przenikania zawartych w przypowieściach tajemnic; y okoliczności wzruszać słuchającego na ten czas musiał, a teraz czytającego mnisi. Bo
sło-

słowa Duchem Boskim tchnące y jeszcze w starym Testamencie wymowione takie były wagi, iż nietylko co do istności wypełnił, ale że żaden akcent między tymi słowami będący, przepuszczony być nie miał, upewnił. Co tym bardziej w słowach Ewangelicznych iścić się powinno, gdzie nie przez natchnienia jakie, lecz samą osobą Bóg w Chrystusie mówił, żeby wszystkie okoliczności słow jego przepuszczone nie były, z którychby nauka nam bądź do wiary, bądź do obyczajow potrzebna niewypłynęła. Co się y z dzisiejszey Ewangelii niech unas prawdzi. W niej mamy nam od Chrystusa wiadomość pewną uczynioną, że niejaki szafarz wykrętacz wielki, widząc że się jego wszystkie figle, które w szafowaniu dobr Pańskich czynił, wydały, a po zapowiedzianej kalkulacyi dochodząc, iż za tę niewierność już mu dobr nie powierzą, a zatym cały sposób uczciwego życia jemu upadnie, po długich reflexyach, które sobie albo z pracy rąk odtąd, albo zebrania zadawał, y jednego się wzdygając, a drugiego wstydząc, sobie one wybijał, przyszła mu na ostatek myśl według jego zdania cale roztropna, posafszować zapisy

pisy, y obligi kredytorow Pańskich, nie złym ci prawda umysłem, aby Panu szkodę przez to rozmyślnie wyrządził, lecz aby sobie serca dłużnikow uchwycił, by byli na niego za to łaskawi y wypędzonego ze dworu do domow swoich przyjeli. Y tak sobie rozumiał, że tym obrotem bardzo mądrze y chwalebnie postąpił. Lecz się na swym omylił zdaniu: bo mądry y chwalebny postępek od wszystkich mądrych y chwalebnych powinien być za taki uznany. Bo ten jego obrot, lubo Pan bardzo łaskawy, jak sprawiedliwy, a może y sam przedtym podobnyż wykrętacz, pochwalił, atoli dotąd wszyscy mądrzy y chwalebni za przewrotny Pana krzywdzący, sumnienie narażający, ten uczynek poczytają. Co więkła, że też swoje wykręctwo nawet w samym wykręctwie pokazał, kiedy przyszedłszy do dłużnikow kazał im, niejakołkolwiek obligi po fałszować, ale z prędkością to uczynić, nieuwważając że co się prędko y bez rozlądku czyni, źle czyni. Bo gdyby miał rozlądek, pamiętałby na owe prawo, że dokumenta skrobane żadney nie mają wagi. Ten postępek szafarza niecnotliwego dziwnie chwałą Kacerze, a bodayby go dziwniey

wniey nie naśladowali. Ten postępek ja-
go wykrętow ja teraz biore na uwagę,
że on y kazał dłużnikom fałszować zapisy,
y prędko to kazał czynić, ztąd tak prze-
ciw Kacerzom jak przeciw prawowiernym
w swoim sposobie, onego naśladowcom te
Kazanie układam, *w pierwszej Części:*
Kacerze wielką złość popełniają, kiedy
fałszując Piśma, rozsądne y wieczno-trwa-
łe, chcą uczynić prędko przemijającemi,
a swoje nie rozsądne y prędkie chcą czy-
nić wiecznotrwałymi, *w drugiej Części:*
Prawowierni wielką nieprawość czynią,
kiedy nie według piśm rozsądnych y wie-
czno-trwałych czynią, a swoje nierozsą-
dne y prędkie, na wieczno-trwałość piszą.
O tym ja mówić będę, na większą część
y chwałę Boga.

Gdyby y jednomyślność y wieczno-trwa-
łość w każdym człowieku była, Pi-
śma by żadnego dla człowieka nie było,
lecz że y jednomyślności przez różność
y wieczno-trwałości przez niestateczność
żaden mieć nie może, przeto któreby y
różność zgadzały, y utrzymywały niesta-
teczność piśma są, jedne z Nieba podane,
drugie wynalezione od ludzi. Których
gdy

gdy nie było, jednomyślność w wierze, a wieczno-trwałość przez same podania od przodków następcom, w prawie natury rządziła. Pierwszy Moyżesz jak prawo z Nieba palcem Boskim pisane, tak sposób liter y pisania podał, bo już tak górną wzięła nieprawość, że w rozdzielonych w własnych umysłach ludzi żadney nie było jedności. Które pisma potym przez różnych dowcipnych ludzi według przyzwyczajenia krajowi swojemu wyrażenia używane były. Nie mam przyczyny tu się bawić ciekawym badaniem tego coby było, że ludzie tych różnych pisania sposobow wynalezcami byli, dosyć mówić, że którykolwiek oni byli, wielką pożyteczność całemu światu przynieśli. Co bowiem teraz jest y czym się rządzimy, pisaniom to dawnym winni jesteśmy. Nadewszystko to nam uszczęśliwienie przyniosło, że mamy Pisma święte, z których jako Machabeyczycowie mówili, wielką serca radość y rozweselenie mamy. Nie wiedzielibyśmy albowiem dotąd, jak Bóg czynić kazał, jak się do drogi zbawiennej doyscia sposobie Chrystus nauczał, gdyby to nań na piśmie albo dawnieyszy Królowie y Prorocy, albo Ewangelistowie na Pismie nie zostawi-

wi-

wili, owszem niewiedzieli byśmy jak te pisma rozumieć, gdyby xiąg dawnych a prawdziwych Kościoła Doktorów nie było. Ile że częstokroć jedynie zbawienna wiara przez złych ludzi podeyscie od potrzebney sobie jednomyślności rozdzielona bywa, których kiedy zwyciężyć pragniemy, iak wiarę utrzymywać, jak przewrotności Kaceriskiey dowody, albo raczey podeyscia zbijać doskonale wiemy. Co gdy z jednej strony tak jest, z drugiej częstokroć niektórym ludziom byłoby lepiej, jak czytać, tak onych y pisać nie umieć. Niewiem ktoby to wyrazniey y dowodniey przyznał nad człowieka już w tenczas, gdy się pospolicie prawda zwykła mowić to, przyznającego. A ten jest Kalwin jeden z teraznieyszych Kacerstw ustanowicielow Kacermistrz, ten przy zgonie życia, gdy widział, że z powierzonych jemu od Boga talentow, o których, że niegodziwie rozpraszał, od świata osławionym, a od sumnienia oskarżonym był przed Bogiem. Y uważał że już więcey swych figlow na świecie, z których całą swoją chwałę y sposoby życia korzystał, czynić nie mógł, już sobie inaczey poradzić niemógł jak prawdę, rzetelnie, lecz bez pomocy wyznać
prze-

przeklinając czas y godzinę tę, ktòrey się pisać y czytać zaczął uczyć (a) Otoż pożytek z Piśma. Ale przecie tak wielu lepiej czytało, y więcej pisało jak on, czemuż przecie takiego nie wynurzają przekleństwa? z piśmem zdami się toż samo jest co z pieniędzmi, które w samych sobie są dobre, lecz przez nie dobre użycie onych, w złe się obracają. Tak mówię jest y umiejętność czytania, albo pisania. Dobre jest, potrzebne jest, chwalebne jest, ale gdy dobre, potrzebne, chwalebnie używane będzie. Czego Kalwin y podobni jemu talentow swoich szafarze nie czynili, Piśma święte pofałszował; y z Lutrem, czyliż to dobrze jest? one poprzewracali na Niemieckie języki, czyliż to potrzebne jest? one na poparcie błędow swoich bluźnierstw przywodzili, czyliż to chwalebna jest? jak pofałszowali piśmó one, albo urywając po słowu, albo przykładając według ułożenia religii czyli raczey Kacerstwa swojego przyłożyć zdało. Jużem otym mówił y dowiodł w innym Kazaniu, że poprzewracali na oyczyste języki, to z dwojakiey przyczyny nie potrzebne było. Naypiersza y naysprawiedliwsza, że one inaczej

W

(a) Bolsec. cap. 22.

w wielu mieyscach od łacinskich y greckich Biblii przewracali, co jeden, nieraz drugiemu, publicznie przeciwko sobie pisząc zadał y dowiodł, powtòre, że przez to lud pòspolity, do ciekawości, tak wielkich y prostym duchem niezrozumianych tajemnic przywiedli, a przywodząc w niezliczone błędy wprowadzali, wprowadzisz, o zgubę tak wiele dusz pripravili. Ze na ostatek tak pofałszowane y przewrócone, na poparcie błędów swoich przywodzą, to dotąd oczywiście widzimy. Wszytko albowiem chcą pismem dowodzić, a gdy włożą pismo, pisma, w pismie szukać potrzeba, y z prawdziwemi pisinami, które tylko są w Kościele naszym Rzymskim zniósłszy, co miało być dowodem; to się pokazuje oszukaniem. A nie jestże to złością przeciw pismu oczywistą? coż albowiem oni tym dziełem twoim czynią? powiadają, że są pisma obrońcami, y dla tego tę swoją Religiją wynieśli, żeby się o honor pisma przez tak wiele lat wzgardzonego ujawnszy, cały interes zbawienia na pismie samym gruntowali: a to płaszczyk jest większą złością, pierwszą nieprawość pokrywający, gdyż niemoże się wiara gruntować na pismie, bez dobrego tłómacze-

nia, ponieważ są w nim rzeczy tak wyso-
kie y nie zrozumiane, że one samym tylko
Ducha S. oświeceniem, zrozumieć można,
procz tego znajduje się tyśiąc czterysta pię-
dziesiąt textow, przeciw drugiemu textowi
przeciwnych, (b) które bez bluźnierstwa
osądzić nie można, żeby miały być nie
prawdziwemi, kto ich, proszę, jedno z
drugim zgodzi, jeśli osobliwszego od Boga
pojęcia mieć nie będzie; które pojęcie niko-
mu nie jest, procz zwierzchności naywyż-
szej Kościoła przyobiecane. Raczey te-
dy, tego chcą Kacerze, żeby pismo tak
rozsądne y wieczno-trwałe było przemija-
jące prędko, y całe zginęło, dopierożby
co chcieli dokazali, żeby prawdziwy Ko-
ściół spuśtoszonym doszczętu został. A
co z Pismem Świętym, to z Pismami Do-
ktorow Kościelnych poczynili, bo widząc
że się im w wielu, y zawsze sprzeciwiają,
poczęli drukować y rozrzucać tomy, y xię-
gi ich, między którymi albo pourywali
sentymenty sobie przeciwne, albo podo-
kładali swoje nierozsądne y bluźnierkie,
rozumiejąc, że tylko unich samych słoń-
ce rozumu świeci, żeby tego Kościelni
mędry nie poznali, których zdami się
wie-

(b) Jac. Tirinus in Comment.

większa liczba powinna być, y jest u nas, którzy się łaską Boską, y oświeceniem prawdziwey wiary rządziemy, co jest początkiem mądrości. Przez te wszystkie wykręty czegoż oni chcą? chcą tego, żeby pisma rozładne y wieczno-trwałe zagubiwszy swoje prędkie y nierozładne, żebyśmy nie mówili bluźnierkie wieczno-trwałemi uczynili. Tego nie trzeba gruntowniej dowodzić, wiemy czego chciał Luter, wiele xiąg napisałszy, ponieważ ten sobie nadgrobek kazał napisać: *pestis eram vivus, moriens mors ero tibi Papa*, twoją Papieżu byłem zarazą żyjący, a po śmierci, śmiercią będę. Chciał, mówię, wieczno-trwałości swego bluźnierkiego, przeciw Papieżowi y całemu Kościołowi pisania, gdyż niemógł inaczej przeciwko onym, już swoją zawziętość pokazać, y wyrzucić, które pisania jego, prawda, że ledwo niezginęły, bo sam następca jego Melachton był one posądzował, (c) chcąc przynajmniej z nich powyrzucać one bluźnierstwa, y duszę, y uszy czytających urażające, w niektórych też zdaniach przeznaczył. Atoli gdyby u Kacerzów zginęły, u nas one trwać będą, nie żebyśmy im honor czy-

nili, ale żebyśmy wiedzieli, iak, y od których potwarzy, cześć Kościoła naszego bronić. A co Luter, to y następcy onych czynią, jeśli albowiem co piszą, to nowym fortelem chcą wieczno-trwałym uczynić, bo one w szerokich tomach zwykli wydawać, pozbierawszy wiele nieśtosujących się rzeczy, y jedney niekończywszy drugą poczynają, a wszędzie wiarę, zaślęgę Chrystusową, y krew, z affektami przedziwnemi wynosząc, jakobyśmy się na takich sztukach nie znali. To już jasna jest, że ich pisma są prędkie, a nie rozsądne, a przecie tak one chcą układać, jakby miały być wieczno-trwałymi. Lecz da Bog kiedykolwiek, że od takiego wykrętnego talentow szafowania, będą z Ewangelicznym szafarzem, (bo y oni się też Ewangelikami zowią,) oddaleni, a gdy się nie rozmyśla zawczasu, boday nie będą przy zeyściu, tak jako Kalwin błogosławić swoje czasy y godziny, w których co czytali, albo pisali. *Do drugiej Części Kazania C.N.* przychodzę, a przychodzę poradziwszy się rozsądku, ponieważ z uczonemi ludźmi rzecz zdami się mam mieć, pisanie jest rzecz potrzebna y chwalebna, ale tym, którzy się czytać pierwiey nauczą. Po-

nie-

nieważ powszechne jest zdanie, iż żaden z nas nie przeszedł w mądrości dawnych Oycow, owszemich, jak Oycami nazywamy; tak mistrzami, a nauczycielami naszemi uznawać powinniśmy. A nie może być uczeń nad mistrza. Co gdy we wszystkich naukach, żeby się prawdziło przyzwoitością jest, tedy w nauce wiary y drogi zbawienney należytością. Już albowiem w tym razie nietylko leniństwem: ale też nieprawością jest, nie dać się nauczyć. Wiara albowiem jako się z człowiekiem nie rodzi, tak się też jego własnym rozumem nie rządzi. Lecz jako z Ducha Sgo jest, tak we wszystkich zdaniach, na jego rządzeniu polegać powinna. Niemasz zaś potrzeby, żeby Duch Święty przez siebie samego każdemu naukę do wierzenia maxym podawał, bo tego porządek wiecznych Kościoła, y Prawowiernych swoich, Boskich rządow wyciąga, aby ludzie przez ludzi nauczonymi byli. Dla tego y o uczących z pierwiastkow wiary się postarał, lich Duchem Świętym, y prawdy pierwey, napełniwszy, żeby zgodnemi byli do nauczania wszystkich, nauki tak doskonałej y należytey potrzebujących. Przeto wielką nieprawość ten pełni, który zkaż inąd, nie znich nauki wiary zasięga,

ponieważ niemając w sobie, osobliwey Du-
cha nauczającego, tak jak o ni, przyto-
mności na swoje się zdania rozproszyć mu-
si, które że są niełateczne y prędkie, ła-
two jednomyślność wiary rozdzielić mo-
gą. Ztąd owedziwne wychodzą, a istnym
kacerskim duchem tchnące w Prawowier-
nych zdania, ztąd odważne w posiedze-
niach pytania, a niegodziwsze w interes-
fach wiary, y zbawiennych odpowiedzi,
ztąd jakieś uwikłanie rozumu, że czego
z Artykułow pojąć nie może, w tego się
wierzeniu' chwieje. Ztąd krnąbrność nie-
jakaś umysłu, że ani ich xiąg czytać, ani
z onych, nauki swoje y Kazania [biorących
Duchownych słuchać raczy. A jeśli czy-
ta albo słucha, to prędko przemijającemi
czyni, właśnie jakoby tak rozsądne nauki,
miały być tylko na świecie, nie zaś w ka-
żdym człowieku wieczno-trwałe. Większa
zaś jest, y do zguby duszy bardziey! pogrą-
żająca, gdy się kto opisanym w nich ży-
wota dobrego sposobow. nie chwyta, ale
onymi pogardza, wszystką na Duchowne
y Zakony życia doskonałość zwalając, ja-
koby onym tylko, a nie też im, zbawienia,
dostać należało. Już teraz w opisanu
obyczajów, naukom, albo pisma, albo Oy-
cow

cow Kościelnych przeciwnych bawić się nie będę, a jak w pisaniu prędkim y nierozsądnym wielką nieprawość pełnić może wspomnę. Różne w pisaniu y wymowie, ułożenia sposoby, różnych się wieków y czasów odmieniają, ten sposób, który dzisiejszy Ewangeliczny szafarz podał, wykorzenić się nie może. Tylu jest jego naśladowców, tylu się tego sposobu chwyciło, wielu jest prawnych dokumentów fałszerzów, co to wieczno-trwałe ich zapisy siedząc prędko dopisują, y przez to z prawdy kłamstwo, z sprawiedliwości fałsz, y ofszukanie czynią. Nieprawość ta wykretna, nazywa się u niektórych, zręcznością y wybiegiem dowcipu, to jednak w powszechnym mądrych y bogobynych zdaniu niezwyćży, żeby nie za wielki grzech osądzona była: znowu niektórzy szafują talentem swoim, na zgubę y nicowanie spraw ludzi uczciwych, one gładką wymową albo wierszem po świecie rozrzucając, y rozumieją że w tym dziele dowcip się ich rozgłosi przedziwnie, a ono u uczciwych y mądrych mężów, nieprawością owego szafarza osądzonym bywa. Sumnienie zaś ten skutek odbiera, że odpuszczenie grzechu tego, chyba przez publi-

czne odwołanie dostąpi. Jeszcze są tacy dobr rozumu swego szafarze, że je na owe amoryczne piosneczki wyiskrzają, zachęcając do słuchania onych pieśkliwych głosów wdziękami, w których jakoby niewiem jakich rozumu cudów tomikami na wieczo-trwałość przepisywać każą, y one-mi nie już biblioteki, ale gdzieby ich w tak częstey potrzebie, lecz stoliki alkierzow napełniają, y tak to za pismo mając, a przez tradycyą y podanie innych nauczając rozumieją, że się dowcipem walecznie popisali, a oni je z sobą na sąd Boski poniosą, gdzie przed całym światem czytane, z paszkwilami y pofalszowanemi prawami będą. Chyba tedy ztąd im wieczno-trwałość będzie: a bodayże y w mękach pamiątka ich nie będzie, co tu na świecie nie wszędzie długo trwają, za pofalszowane prawa, częstokroć ręce ucinają, paszkwile pośród rynku palą, y cnotliwi ludzie piosneczki takie, jako złote dzieła ogniem doświadczają. W tym się wszystkim jakiego szacunku, takie y tym podobne pisania u mądrych y bogoboynych ludzi są, łatwo się dochodzić może. Więc gdy taką nieprawość Kacerze w pisaniu ksiąg mają, jak proszę, albo cale onego zaniechać

chać, albo też na lepsze dzieło używać nie
powinni? gdy prawowierni taką szkodę z
nieczytania rozsądnych, a pisania szkodli-
wych pism odnoszą, jak proszę, takich
pism, albo zaniechać, albo ogniem do-
świadczać nie mają? to ja w tym Kaza-
niu do uwagi podaję.



KAZANIE

Na Niedzielę dziewiątą po Świątkach.



Quia venient dies in te. Lucæ 19.
Albowiem przydą na cię dni.



Czego nayuteśkliwszym sercem zwykliśmy, albo sobie żądać, albo też innym życzyć, z czego naywefelszym sercem, albo fami się cieszyć, albo drugim winszować zwykliśmy, tego przeczytawszy dzisieyszą Ewangelią y fami się obawiać, y drugich przestrzegać potrzeba. Co może być pożądanżego sercu, jak dnia światłości używanie, z czego się bardziey człowiek wefelić może, jak kiedy wschożdzące słońce, swoim promieniem dzień zapali? tego my sobie po ciemnych nocach żądamy, tego y drugim życzymy, z tego się

się sami cieszymy, tego, y innym winszujemy. Niechże jeszcze okoliczność Święta, albo wesołości publiczney czyli prywatney dzień przyozdobi, jakim onego utęsknieniem wyglądamy? jakie nie czynimy przygotowania? spodziewamy się bowiem, że przy uroczystości jakiey, nowych łask uczestnictwo weźmiemy, a przy wesołości, melancholie przerwiemy. Ktożby się spodziewał, żeby dni tak z siebie pożądane, takż okoliczności wesołe, miały być czaśem z bojaźnią oczekiwane, a z troskliwością bojaźliwe? a przecież były takie, bywały takie, będą takie. Job przeklinał dzień narodzenia swojego, (a) Psalmista dni swoje nazywa cieniem y dziwnym niejakimśi, pajaka rozmyślaniem (b) więc muszą być niejakieś dni fatalne, ciemne y zaraźliwe, ach ktoż sobie onych żyć może? y owszem kto się ich obawiać nie będzie? atoli mowi w Ewangeli Chrystus, że dni takie przydą, a co on mowi, musi się prawdzić. Straszna wam rzecz C. N. opowiem, Jeruzalem, owo sławne Jeruzalem, miasto waleczne, miasto chwalebne, miasto obfite, miasto, ludu Bózego gniazdo, które Bóg sobie wybrał,

(a) Job. 3. (b) Psalm. 89.

w którymby mieszkał, w którym ow sławny od Salomona Kościół, wszystkie narody do widzenia siebie zwabiał, to mówię Jeruzalem już spustoszone jest, już obalone jest, już wnim kamień na kamieniu nie został, A to dla czego? bo już przyszły dni na nie, dni, które Chrystus przepowiedział, okrażyli je nieprzyjaciele wałem, y ścisneli je zewsząd, o ziemię one rzucili, synow wszystkich jej wycięto. Ach straszliwa nowino! ktożby się spodziewał na tak pierwiey szczęśliwe miasto, takich dni nieszczęśliwych? niespodziewał się żaden, nawet y samiż obywatele nie mogli poznać czasu tak strasznego, owszem dla tego te dni nieszczęśliwe przyszły na nich, że się ich nie spodziewali y nie poznali. Taki to jest kres nieszczęśliwy tych, którzy śmiało grzeszą, a nie poznawają, że kiedyż tedyż dzień ten przyidzie, który będzie fatalny, ciemny y zaraźliwy, który trzeba będzie przeklinać, którego trzeba będzie jak cienia się obawiać; który trzeba będzie z pająkiem rozmyślać. A nie trzeba takich dni długo czekać, kiedy już człowiek do takich nieprawości przychodzi, w których y sposobu niemaż do powstania, zaraz takie nieszczęśliwe dni przy-

przychodzą, a częstokroć w ten czas, kiedy ich człowiek nie poznawa. O tym, w tym Kazaniu, nam trzeba będzie mówić, dla lepszego zaś porządku, te wszystkie dni przeklęte, ciemne y zaraźliwe, na dwojaki rodzaj ludzi podzielimy. Przeklęte, y zaraźliwe podamy do myśli Kacerzom, ciemne zaś, podamy Prawowiernym, nad przeklętymi y zaraźliwymi dniami, niech myślą Kacerze jako pajacy, nad ciemnymi, niech myślą prawowierni grzeszący, y przeto *w pierwszej części* to będzie. Dla Kacerzow zaraźliwych nauk, przydą na nich, dni zaraźliwe, *w drugiej części*. Dla prawowiernych ciemnych obyczajow, przydą na nich dni ciemne. O tym ja mówić będę, na większą cześć y Chwałę Boga.

Niechby najjaśniejszy, dla słonecznych promieni dzień był, niechby najzdrowsze panowało powietrze, dnia jednak takiego jasności nie masz, któregoby cienia nie było, nie ma tak powietrza zdrowego, któreby kiedykolwiek zarazy nie miało. Cień czyni dzień ciemny, zaraza czyni dzień zaraźliwy. Nad obódwóma, gdy będą do uwagi Duchowney wzięte, jest ja-

jakim się myśleniem zabawić. A pierwey myśl rzućmy na dni zaraźliwe, jest w piśmie: *Dzień dniowi opowiada słowo, a noc nocy pokazuje naukę*, (c) Jeśli to tak, jak w literze leży, czytać będziemy, zapewne nie wielką rzecz przeczytamy, ktoż albowiem od początku świata słyszał, żeby albo dzień z dniem, co kiedy mówił, albo noc z nocą, o jakich naukach rozmawiali. Owszem gdyby y tak kiedy było, co być nie może, jak noc ciemna o jasności nauk ma co mówić, która rozmowa światłości tylko rozumow służyć powinna! chyba to się ma znaczyć, że gdy ludzie we dnie albo wnocy o naukach mówią, albo myślą, dni przez to y nocy zaraźliwe, albo zdrowe czynią. Ale y to jeszcze nie tak rozumieć potrzeba, żeby zdrowie albo zaraza, od nauk zawisła, ponieważ co za porównanie nauki do powietrza? chociaż wprawdzie zdrowość powietrza, będąc łaską Boga, y dobrodzieystwem jego, a zaraza będąc ukaraniem y zemstą za grzechy, może od nauk dobrych albo złych zawisnąć, które jeżeli żarliwie, dobre w zdaniach wiary od wszystkich utrzymywane są, y kray Katolicki nie tylko tytularnie

(c) Pfalm. 18.

nie, ale też rzeczywiście, y serdecznie Katolickim jest, y jeśli obyczaje dobrej wiery, y świętey odpowiadają, toć zapewne dni zdrowe, czasy szczęśliwe Bóg na kray zsyła, y oneż pomyślnie przychodzą, jeśli zaś prawdziwa wiara naukami niebezpiecznemi nadwreżona jest, y prawie się na Kacerstwo obala, coż za dziw, że tak straszliwy występki sprawiedliwą Boga naysiębniejszego zemstą, ukarany bywa? że jako zaraźliwa nauka, zdania od mądrości przedwieczney podane w umysłach ludzkich nadwreżęła y pfluje, tak zaraźliwe dni, ciałom zepsowanie, y zatracenie przynoszą. Atoli to zostawmy sądom Boskim. Przykład jednak bierzmy od ukarania Kacerzow; A już teraz nie mówię o przyczynach, dla których w swoje Kacerstwa wpadli, co iż jest samymże y naysiębniejszym ukaraniem Boskim, w drugiej części obaczemy; mówię tylko jakie teraz dni zaraźliwe mają, które od początku ich Kacerstwa, na owychże przyszły, y poty z nimi, poki oni z Kacerstwem zostawać będą. Ani też mówię o powietrzney, dni ich zarazie, niech sobie szczęśliwie nayszdrowszych używają; lecz jak zarazili się z własneyże nauki swojej, tak
jaki

jaki zniey pożytek odnoszą, niech widzą. A ktoż wypowie, jak nieszczęśliwy stan jest dusz ich, poki w dniach takich zostają. Dni ich które w tey zarazie pędzą, lepiej się y przyzwoiciei opisać nie mogą, jak rozmyślaniem pająka, o czym namienił Psalmista, bo jako pajak cały jest w sobie nad wszystkie robactwa zarażają, y trucizną, tak myśli jego, jeśliby miał jakie, samę, są trucizną, a na nic nie zdadzą się, czy może być wyrażenie doskonalsze Kacerzow? *procz jedności Kościoła* (mowi S. Augustyn) *cokolwiek czynią Kacerze, chociaż to, z wielką obrotnością y pilnością czynić się zdają, to jednak na nic się im nie zda, przeciwko gniewu Boskiemu, nie bardziey, jak siatki pająkow, mogą obronić od zimna*, (a) z których słow widoczna jest, że Kacerze istnemi są co do wszystkich swoich czynności pajakami, którzy w czasie ukarania Boskiego, swoimi się uczynkami zasłonić nie będą mogli, tak jako siatką przeciwko zimna, a to dla tego, że nie chcą być w jedności z Kościołem. Bo coż oni myślą chociażby nayobrotniey, nayuczciwiey, co do świata myśleli? *siatki pająka pletli* (mowi Izaiaasz) *siatki ich nie będą*
na

(a) S. August. contra Parmen. lib. 2. cap. 3.

na odzienie, ani się przykryją uczynkami
swemi (b). Czynności takich ludzi chociaż
na pozor chwalebne są, są siatkami pa-
jąkow, w których się wielka pilność znay-
duje, a żadnego niemalż pożytku; y choć
jedney miotły zagarnieniem zepsowane
giną. Prowadzą wojny, z sławą linieua,
rządzą krajem z powszechnym uszczęśli-
wieniem, wszystkie obyczaje uczciwego
y cnotliwego człowieka wyrażają. Co?
owżem po kryplach y zborach swoich, zda-
ją się śpiewać, y zostawać przykładnie, mi-
le się y sprawiedliwie z ludźmi obchodzą,
a to niczym jest, do prawdziwego dulsz ich
pożytku, czemu? bo mają w sobie samych
przez złą naukę; na wzor pajaka zarazę
y truciznę, która by nayokazalsze dzieła
w niwecz obraca, psuje, y gubi. A mo-
żesz co być, człowiekowi nieznosniejszye-
go do wieczności stworzonemu? wszystkie
zabiegi y utrudzenia, chociaż co do
świata chwalebne y na pozor święte; na
nic się do zbawienia nie zdadzą. Ponie-
waż y poganie niektórzy, cnotliwie bardzo
żyli, a tak cnotliwie, że jeden o Kacer-
stwo podeyrzany uczony (c), twierdził o
P so-

(b) Isai. 59. (c) Erasim. Roterad. in col-
loqu.

sobie, że czytając o Sokratesie ledwo się wstrzyma w sobie, żeby nie wymówił: Święty Sokratesie modl się za nami. Ta zaś cnota, jako pajęczyna wiatrem się uniosła, bo w pogańskich błędach prawdziwej wiary nie miał tak, jak Kacerze nie mają. Lecz com mówił, mało to jest do dni zaraźliwych opisania, ponieważ tego, każdy tylko z nich, w szczególności doznaje, że chociaż dobrze czyni, na nic się to mu do zbawienia nie przyda. Zaraża ta y po drugich w powszechności panuje, przeto zostawiwszy w nich pajaka, pokażmy zaraźliwszego jeszcze zgadzin padalca, a y tego, z Piśma Świętego dojdziemy. Czy nie o nich to, tenże Prorok Izaiasz powiedział: *jayka padalcow rozbili, ktokolwiek z jay ich jeść będzie, umrze, a co ogrzano jest wyrwie się w bazyliżka.* (d) Jayka padalcow, są nauki Kacerzów, które od pierwszych ich Kacermistrzów zniesione, a od następcom zbite y rozgrzane, to jest pilnie objaśnione y rozfiarne, wyrrywają się w bazyliżkow straszliwych maxym y błędow, które przybliżających się do siebie zarażają, y śmierć przeszłej wiary, nową jakąś podając przynoszą.

Ka-

(d) Isai. 59.

Kacerstwo bowiem (mowi S. Augustyn) cokolwiek w błędnym umyśle, z pychą y nadętością myśląc ułoży, pod religii umieniem zachowuje (e), z kąd idzie, że zaraza ta nie w jednym tylko człowieku, swoją nie-fzczęśliwość wywiera; ale tysiącami jednocząc, tyle bazyliżkow, ile sekt z oney wywodzi. Luter zaczął, a z niego Zwinglianie, Nowochrześcący; Kalwini; Maniści, y tak wielce przedziwnych, a bez-bożnych Kacerstw, po świecie się rozeszło, śmierć y mor wieczny; ludziom przyho-ząc. Takiej dni, z nauki zaraźliwej, przy-chodzić zwykły, których żebyście C. N. nie uznali, strzedz się y obawiać powinni-ście, a to nietylko nie zabierając ściśle poufałości w przyjaźni, z takimi zarażo-nemi, y zarażającemi ludźmi, żeby dy-fkursami swojemi, jako powietrzem w niektórych częściach wiarę pierwiey za-rażając, a potym y całą niszcząc, ale też złych obyczajów, które gdy taką górę we-zmą, że żadnego już sposobu nie ma do poprawy, stają się na ostatek ciemnemi, y dni przez takie Kacerstwa zaraźliwe przy-noszą, co w drugiej części miałem powie-dzieć. Gdybyśmy inszych przyczyn C.N.

P 2 () nie

(e) S. August. de una Relig. cap. 38.

niemieli was, do dobrych obyczajów, naukami zachęcać, tedy ta dośłateczna byłaby, żeby na was dni takie nie przyszły, w którebyście mówili: niepodobają się nam. To jest żeby na was, jaka Kacerka nauka nie spadła, któraby do tak nieszczęśliwego, dusze wasze, przyprowadziła stanu, w jakim slyszeliście, dusze Kacerzów zostają, którym, y dobre, y cnotliwe na pozor uczynki, stają się siatką pajaków na nic się nie zdającą, a owszem co żałośniej-sza jest, na drugich ludzi, obszernie rozchodzącą się trucizną, obawiacie się Chrześcianie tego? tego sobie nie życzycie? obawiając się, przez złe obyczaje przyczynę, do takiej nieszczęśliwości podawać. bo kto pobożnie y sprawiedliwie żyje, od Kościoła jedności nie odchodzi, a przeciwnie sama życia niezbożność, przyprowadza do zbłądzenia od wiary, czyni nachyleniem się do kacerstwa, y społeczeństwem odszczepieństwa. Tak Apostoł o niektórych powiedział: *Nie mający sumnienia rozbili się*, jako okręt na morzu *w wierze* (a). Żebyś się nie rozbił w wierze raz wziętej, trzeba sumnienia zachować sprawiedliwość; ponieważ coś są Kacerstwa na świecie

(a) 1. ad Tim. 1.

świecie, jeżeli niedopuszczeniem Boskim, doświadczającym człowieka, jeśli go całym sercem kocha? kiedyby kto temu nie wierzył, niech przeczyta pewne Pisma Świętego miejsce, gdzie Bog naucza lud swój, jak ma sobie wtenczas postąpić, kiedyby kto go, od Boga odprowadzić usiłował: *jeśli powstanie (mowi) z pośród ciebie Prorok, y będzie mówił tobie, idźmy, a podźmy za bogami cudzemi, których nie znasz, a słuźmy im, nie będziesz słuchał słow jego, bo doświadczą was Pan, ażeby się pokazało, jeśli kochacie go, z całego serca waszego, albo nie (b).* Gdy tedy tak jest, widoczna jest, że ci tylko od tey pokusy zwyciężeni bywają, ci tylko w Kacerstwa wpadają, y o szukują się błędami, którzy z całego serca Boga nie kochają, y jemu służyć niechęcą, którzy Kościoła nie słuchają, y jego nie chcą pełnić przykazań, którzy zwierzchność Duchowną za nic mają, y oney upominania nie przyjmują, słowem, którzy, y w Kościele żyjąc, dla nie cnotliwych obyczajow ginać muszą, bo z takich stają się Kacerzami, jako naucza S. Augustyn (c), y pospolicie Kacermistrzowie bywali nie cnotliwego życia, dla którego cho-

P 3

cia-

(b) Dcut. 15. (c) S. Aug. de vera Relig. c. 8.

ciężby Kacerzami nie zostali, wszelako by zgineli; to nam niech będzie C. N. prze-
 siołą, do ułożenia żywota według praw
 Boskich y Kościelnych, Bo tak nauczają
 y Święci Oycowie, Kościoła Świętego
 Mistrze, albo raczey słuchaymy S. Chry-
 zostoma: jeśli (mowi on) uczynki spra-
 wiedliwe czyniemy, ani błędem jakim bywa-
 my zawiedzeni, owszem wszelaki błąd po-
 znawamy, bo samą rzecz przywodzi do
 błędu, która cudzego błędu nie daje pozna-
 wać, ponieważ kto nie poznaje kłamstwa
 drugiego, swojej nie rozumie prawdy. Po-
 ki tedy dobre uczynki czyniemy, same świa-
 tło sprawiedliwości, przed oczema naszymi
 otwiera prawdę, tak y grzechy, grzeszących
 zmysły ciemnymi czynią, ażeby nie widząc
 kłamstwa wpadli w nie. Bo y z początku
 nie błąd szatański, uczynił złych ludzi, ale
 ludzie źli, szatański sobie błąd uczynili.
 Pierwiej bowiem bywa człowiek wielą ośle-
 piony grzechami, a tak szatańskim podey-
 ściem zwiedziony wpada na śmierć: bo jak
 gdy słońce świeci, noc góry nie bierze, tak
 poki światłość sprawiedliwego życia, w czło-
 wieku będzie, ciemności błędu, onego nie ogar-
 ną, poty S. Chryzostom (d). Ach do cze-
 go

(d) S. Chrysoſt. Hom. 19. oper: imperf. in Mat

go proszę, przyprowadza obyczajów nieprawość? że to, na czym sama treść zbawienia polega, obala, że mówię wiary jedynie zbawiennej odstąpić, a do zguby wiodącej przyłączyć się każe, co w jak wielu, świat widział przykładach, wszystkie wieki mogą ogłosić. *Niech żaden nie rozumie (mowi S. Cyprian) żeby dobrzy mieli odstąpić od Kościoła, Wichler nie porrywa pszenicy, ani drzewa mocno wkorzonego, nawałność burzy wywraca, próżne plewy porrywają się od wiatru, nie mocne drzewa natarczywością wichru wywracają się (e), kto pięknymi w oczach Boskich czynnościami, jako pszenica pożytek ludziom przez życie przykładne, przez naukę nie zmordowaną przynosi, kacerstwa się trucizną nie zarazi, owszem w czasie pokusy, do tego mocniejszym w sobie bywa, y drugich w wierze zbawiennej utrzymuje, kto zaś jako plewa światowości się wiatrem unosi, y w jakiej mierze mu interes doczesny służy, o taką tylko dba takiego, wichler kacerstwa prędko porwie. Kto zbawiennymi obyczajami, jak pożyteczne drzewo owocami ozdobiony jest, y mocno w wierze prawdziwej w korzenio-*

(e) S. Cyprianus lib: de unit. Eccl.

ny, tego by nayeźszy kacerstwa wicher obalić nie potrafi, owszem przez nie, jako wiatrem przechodzącym, rozum swoy oczyści, żeby jaśniej dowody wiary się tynające widział, y wiedział: ale chwiejącą się po błotach obrzydliwości grzechowych trzcinę, lada wiatrek porywa, bo coż on dbać będzie o wiarę, który całą swoą myśl, y żądanie w chciwościach grzechu zatopił, owszem dostawszy wiary, wszytkiego tego, co zmyślność każe dozwalającej, tego się łacniej chwyci, czego żądał, żeby już y same sumnienie zagubił. Nim Aryańskie Kacerstwo całą Afrykę pograżyło, taka w pospoliństwie Afrykańskim bezbożność była, tak wielkie nieprawości, tak wielkie w niej grzechy panowały, że chociaż Kacerzow, którzy ją opanowali wielka okrutność była, atoli mniej ucierpieli, jak zaśluzyli na cierpienie (a). Nim y te kacerstwo, które się y do tych czas, po Chrześcijaństwie wleczy, początek swoy wzięło, już w taką przepaść byli złych obyczajow ludzie zabrneli, że chociaż kacerstwa jeszcze nie uczono, a już w sobie Kacerzami byli, y tylko im odważniejszego na Kościół y prawdziwą

wia-

(a) Salv. de Provident: lib: 7. & 8.

wiarę rebellizanta nie stawało, którym potym miał honor być Luter. Ale y każdy z Kacermistrzow, pierwiey się dobrze w nieprawościach różnego rodzaju wyćwiczyl, poki herasztem wszystkich zwodcow nie został. Te pisma, ci Oycowie, te przykłady, niech nas nauczają, niech nas oświecą, niech nas utrzymują, żebyśmy od dobrych obyczajow nie odstępowali, jeżeli od wiary prawdziwie zbawienney odstąpić nie chcemy, jako niechcieć powinniśmy. Niech dni nasze będą zawsze światłem sprawiedliwych czynności jasne, jeżeli nie chcemy, żeby rozum nasz błędami był Kacerfskimi zaćmiony. Niech będą w nas obyczaje zdrowe, żadnemi nie zarażone grzechami, jeśli nie chcemy jadow pajęczych, albo padalcowych na duszy cierpieć. Niech nas nauki Kacerfskie mijają, a y przykład zguby ich, y nieszczęśliwości od złego odstraszy; niech nas nauki Pisma Świętego y Oycow, w rozumie, y czynnościach rządzą, a do dobrego y sprawiedliwego żywota zachęcają.

KAZANIE

Na Niedzielę dziesiątą po Świętkach

Qui in se confidebant tanquam iusti, Et aspernabantur ceteros. Lucæ 18.

Ktorzy ufali w sobie, jakby byli sprawiedliwymi, a innemi pogardzali.



Ma jakąś, cnota w sobie, nie zwyczajność ozdoby, która gdyby pod zmyśli, y oko ludzkie, podpadać mogła, wszystkich by sercą, do siebie porywała. Atoli takąż ma delikatność, że kiedy się nie ustrzeżesz, wnet się w niecnotę szkodliwą przemieni. Co większa; że cnota widzieć się niemogąca, dla tego, że się nie widzi, może być wzgardzona, ale gdy kto ją w sobie widzi, dla tego że ją bardzo widzi

dzi, może uczynić wzgardzoną. Co że tak jest, samże nasz Chrystus w dzisiejszey Ewangeli i nauczył, gdy swoje Kazanie, do tych obrocił osobliwie, którzy w sobie ufali, jakoby byli sprawiedliwi, a drugimi pogardzali. Ci ludzie niepodobna: żeby w sobie jakiey cnoty nie mieli, bo któżby oney choć śladu niemając, ufał w sobie, że ją ma, tamci też których pogardzali musieli w sobie ją mieć, ponieważ się o nich, Chrystus uymuje. Ale jak to jest rzecz delikatna cnota? którzy ją prawdziwie mieli, w sobie jej doyrzec nie mogli, a którzy ją podobno pozornie mieli, aż nad to widzieli. A tak którzy prawdziwą mając cnotę, byli wzgardzeni od tamtych, od Chrystusa rozeznawać bardzo dobrze umiającego, za cnotliwych byli pochwaleni, y usprawiedliwieni, a pogardzający pogardzeni. Chryste moy! jak są sądy twoje przeciwne od ludzkich! lecz z ciekawości możemy roztrząsnąć cnoty Faryzeusza tego, który od Chrystusa jest w dzisiejszey Ewangeli i przypowieścią wspomniony. Naypierwiy on przed Bogiem wyznaje, czym nie był, nie był wydzieraczem, nie był nie sprawiedliwym, nie był cudzołożnikiem. To do-
brze

brze jest, bo wypełnił słowa Piśma *unikaj złego*, mowi daley czym był; pościł dwa razy w tydzień, dzieściny z wszystkiego co miał Duchowieństwu oddawał, y to dobrze jest, bo wypełnił słowa Piśma, *czyn dobrze*, wszystko to chwalebnie, wszystko sprawiedliwie, gdyby nie to, że w sobie te cnoty tak piękne bardzo widział, z czego, drugiego wiele grzechow wprawdzie mającego uważał, ale jedney cnoty wszystkie grzechy gladzacey, y wszystkie Faryzeusza cnoty przewyższającey nie miał. Spoyrzyimy y na jawnogrzesznika. Ten nietylko ludzi, ale też y Niebą wstydzi się, ani śmie oczu podnieść do Nieba. To nie jest koniecznie cnotą, bo cnota się y ludzi y Boga nie wstydzi, *a każdy co złe czyni nie nawidzi światłości (a)*. Jedną tylko miał cnotę, po tak ciężkich nieprawościach, że się bił w pierś, y prosił Boga, o odpuszczenie, y tym jednym uczynkiem, wszystkie swoje postęпки złe usprawiedliwił. Sam niewiem, którego z nich wziąć, y dać, na przykład słuchaczow. Jawnogrzesznika? to niebezpieczna, ponieważ to zdanie już prawie z powszedniało u świata, że chociażby niewiem jak grzesząc, jednym się ude-

(a) Joan. 3.

uderzeniem w pierś i westchnieniem do Boga przy śmierci, sprawiedliwości dostąpi, co że jest zdaniem omylającym. nie mogę im tego jawno grzesznika wystawiać, żeby z jednego, albo z drugiego przykładu, powszechnego prawa nie chcieli i dla siebie ułożyć. Faryzeusza? to przeciwnie, bo teraz cnotliwych obyczajów, postów, dzieł i cnot się bardziej wstydzą, niż z onych się chlubią, a co Faryzeusz o sobie przyznawał czym nie był, to są tacy, którzy chcą tej u świata sławy, że onymi są. Wiem co uczynię, w Kacerzach ja to, i w prawowiernych wszystko będę się starał pogodzić. Przeto *pierwszą część* będzie: Kacerze którzy bardziej w sobie sprawiedliwości nie widzą, tym bardziej drugimi sprawiedliwymi pogardzają, *drugą część*. Prawowierni którzy bardziej w sobie sprawiedliwość widzą, tym bardziej sobą pogardzać powinni. O tym ja mówić będę, na większą część i chwałę Boga.

Insza jest mieć, a insza widzieć sprawiedliwość w sobie, bo mienie nie zawiedzie, jak może zawieść widzenie. Może kto na sobie widzieć, czego w sobie nie ma, i co ma w sobie tego na sobie niewidzieć

dzieć. Wielka tedy roztropność w człowieku doskonałym potrzebna, żeby się w swym zdaniu, albo co do siebie, albo co do drugich nie mylił. A gdy roztropności używamy, na sobie się nie zmyli, już się obawiać nie trzeba, aby na drugich pobrał. A na pewno wszystko to, rozumieć potrzeba, iż poki w tym życiu jesteśmy, wszystko się nam tylko widzi; może kto być grzesznikiem, a nie jest, tylko się takim widzi, y przeciwnie, może kto być sprawiedliwym, a nie jest, tylko się widzi. Taka to jest rozsądku naszych ułomność! wielkiej tedy roztropności człowiekowi, chociaż doskonałemu, potrzeba, jak w tym razie, ma sobie postąpić, jeżeli tylko potrzeba w jakim razie postąpić. Bo najlepiej uczyni, w sobie wszystko dobre mając, nic dobrego widzieć nie będzie. Ile że nic w sobie nie ma, coby z siebie miał. Okręt to ma z siebie, że może wpaść w przepaść, a tego z siebie nie ma, żeby się w górę wyniość, ziemia to ma z siebie, żeby ciernie y oset niosła, a tego nie ma z siebie, żeby dobre ziarno dawała. Człowiek nic z siebie nie mając, czyliż może co widzieć w sobie? atoli może kto rzec, ja Boga za dawcę wszystkiego; co main
uzna-

uznaję, z tym wszystkim moje to jest, co mi Bóg dał. Prawda, iż twoje jest, ale tak twoje, jak on chciał żeby było twoje. Chciał zaś, żebyś się nie wynosił z tego, co ci on dał, lecz tym ostrożnie dla siebie, y dla jego szanował, dał ci cnotę, niech to będzie prawda, lecz czyliż to twoja cnota? Sługą jesteś oney, nie Panem. *Panem cnoty sam jest Król chwasty (a)*. Dał ci naukę, niech to będzie prawda, lecz czyliż to twoja nauka? Sługą oney jesteś nie Panem. *On Pánem nauk jest (b)*, lecz to zwyczajna jest, że jako kto jest prawdziwie cnotliwy y mądry, nigdy nie jest wyniosły y pyszny, bo doświadczenie uczy, iż kto wiele ma prawdziwey nauki, nigdy się z niey, y w sobie nie wynosi, y drugimi nie wzgardza, bo wie, że każdy używać powinien swego talentu, tak, w jakiey mierze mu dano, tak przeciwnie człowiek małej cnoty, y małej nauki, albo nie douczony, nad drugich się zwykł wynosić, a z swoim się sam popisywać, stawiając się sam swoim wymowcą, gdy widzi że go nikt nie chwali. Co samo jest znakiem, iż nie ma tego, w takiej mierze, z czego się pyszni, który trochę się wina

112

(a) Psalm. 23. (b) 1. Reg. 2.

napiwszy prędko się upija, że słabey jest głowy znać podaje, tak kto się z swojej cnoty, albo talentu wynosi, znakiem jest, że niema tyle, ile o sobie rozumie. Lecz tego poznać nie mogą, co w sobie wiele widzą, że mało albo nic nie mają. Trzy zaś są stopnie takiego widzenia w sobie; Pierwszy jest, kiedy się serce nasze skrycie raduje, y myślą sobie wynosi, przywiodłszy na pamięć to, cośmy kiedy dobrego uczynić zdali się: drugi jest, kiedy się na własne pochwały wyrrywamy, albo pewnie o naszych dobrych dziełach chętnie wspominamy, chcąc żeby nas przez to chwalono. Trzeci jest, kiedy kto, chociaż od dwóch pierwszych, śmiesznych y nierostropnych sposobow wolny, z pochwał się własnych, od drugich wychodzących wynosi. Temi stopniami ludzie poniekąd y rostropni, częstokroć do Faryzeuszowskiej wyniołłości przychodzą, y swoje dawne dzieła psują. Mogłyby się sprawiedliwie, więkksze znaki wyniołłości Kacerkiej ukazać, dosyć jednak im tych będzie, żebyim o inszych dla obawiania się urazy osob ich zamilczał, skrytey w sercu wyniołłości, nigdy by świat poznać nie mógł w Lutrze, y Kacerzach jego następ-

cach

cach, żeby ją samiż dobrowolnie światu nie pokazali. Luter albowiem stawży się herłtem, reformy, jak on mówił, Kościoła, tak się z tego weselił, iakby świat nowy stworzył, y ten honor w wszyłłkich tak uporczywie chciał utrzymać, że gdy jego uczniowie, nową jaką rzecz, przeciwko Kościołowi Rzymłskiemu, y wierze prawdziwey wymyślali, dla tego samego im był z początku przeciwny, że bez jego to dozwolenia uczynili, tak gdy Karol stadiusz naypierwszy, Ołtarze kazał w Kościołach poburzyć, wykłół go, z liczby uczniów, dla tego tylko, że mu się ztym pierwiey nie opowiedział, y odtąd w niezgaszoney z sobą nienawiści żyli (c) co y w drugich wielu dziełach, z inłzemi pokazał, chcąc tylko w sobie utrzymać tytuł Kacermistrza, kròrego żadał, y z kòrego się naybardziej radował, wśelkich sposobow do tego używając, żeby mu nienaruszonym zostawiono, czyliż to nie śmieszna w tym człeku wyniołłość? a śmieszniejszy jeszcze, kiedy się wzajemnie chwalili; Lutra jego uczniowie, po swoich xiegach nazywali, drugim Pawłem Apostołem, drugim Eliałzem Prorokiem, trą-

Q

ba

(c) Flor. Rem. lib. de orig. Hær.

ba Niebieską, ustami Boskiemi, Ducha S. organem, drugim S. Janem Chrzcicielem, pokazującym Baranka Bożego, który gładzi grzechy świata, a po śmierci jego na Obrazach portretowych podpisywali, S. Doktor *Marcin Luter Apostoł Niemiecki* Nazywają go, ową gwiazdą, o której S. Jan mówi w objawieniu; drudzy owym pierwszym Aniołem, przez śrzodek Nieba latającym, z Ewangelią wieczną. Mowią, że po Apostołach nie było świętszego człowieka, nad Lutra, y że on wszystkich Doktorów, tak przewyższa, jak słońce sięgł. A gdy S. Augustyn żył, miałby sobie za honor, być uczniem Lutra. Pisma Lutra, z Pismem Świętym zawsze kładli, a gdy się co, w jakiejś księdze, nie według ich zdania; napisano było, to dopisywali; nie zgadza się to z nauką S. Pawła; y Lutra. Oprocz tego w kalendarzach, na mieyscach niektórych, y dniach SS. Pańskich, onych imiona zgłozowawszy, swoje kładli, jako to, na mieyscu S. Marcina Papieża, położyli Marcina Lutra, na mieyscu S. Hilarego, położyli Jana Husa, na mieyscu S. Saturnina, Serweza, na mieyscu S. Gennadyusza, położyli Gentylisza, y tak o inszych. Jeszcze y na Obrazach

sie-

siebie czcili, bo malując wieczerzę Pańską, na mieyscu Chrystusa, malowali Lutra z swoją tłustą gębą, na mieyscu S. Piotra; Melachtona, ytak inszych porządkiem (d) jak się zaś sam chwalił, ledwo wierzyć potomne wieki mogą. Nic częścicy w ustach nie miał, jak, że, był od Boga zesłanym, aby prawdziwe prawo świata podał, że nauka jego, jest samą Ewangelią, o której mu Chrystus, ma dać, na ostatnim sądzie świadectwo, że z Nieba wziął oną, że jego sąd, jest sądem Boga, ktokolwiek nauce jego będzie się sprzeciwiał, nad tym się Bóg wiecznym ogniem zemści, y inne przedziwne, a śmieszne sobie pochwały daje, których mi na to mieysce zebrać czas nie pozwala. Dostatecznym to jest dowodem, jak sam w sobie sprawiedliwość, chociaż inszey miary, jak Fatyzeusz dzisieyszy widział. Zkąd też szło, iż tąż samą nadętością, którą sobie wszystko przypisował, drugimi prawdziwie Świętymi y uczonemi pogardzał. Ale jak przecie pogardzał, świat, nie mógłby wierzyć, gdyby oczywistości nie było, wszędzie on w swoich księgach powiada, że niedba o Oyców, y że oni szalejąc, albo ślepo pisali, że

Q 2 xię-

(d) Idem lib. 3. cap. 11.

xięgi S. Hieronima, y Orygenesa, w porównaniu jego xiąg, bałamućtwem, są tylko. YS Hieronim niegodzien być w liczbie Oycow Świętych, bo był heretykiem, dla tego, że nic w xięgach swoich, tylko o Panieństwie, y postach, nie pisał, żeby Bóg na niego nie weyrzał, przy skonaniu musiałby pòysć do piekła. S. Bazylego nic nie waży, bo mowi, iż samym tylko był mnichem, nie każe czytać pism Doktorow Kościelnych, żeby się nie oszukali. A też same głoty były, y u następcom jego; Wolno czytać Kalwina pisma, żadney karty nie obaczysz, w któreyby jakiey przygany Oycom nie dał. O Świętym Augustynie Lutrzy mówili, że był Luteraninem, a Kalwiniści mówią nie prawda, był Kalwinistą, a inży napisał, że ani Lutrem, ani Kalwinem był, ale bałwochwalcą. Słowem, o to się wżyskimi siłami starali, żeby Mężow prawdziwie najsświętszych, y najmędrszych, u ludzi w ohydę podać, na ich głowach, chcąc się sami wynieść. Czy nie przepaśćże, tu jest wyniośłości, przed którą Faryzeusz dzisiejszy, musiałby być świętym y niewinnym, chociaż tak sprawiedliwie od Chrystusały Boga wzgardzonym, lecz swojey tak bezbożney

na-

nadętości, już dawno sprawiedliwe do przepaści pogrążenie odebrali, zostawując swoim następcom przestrożę, żeby się tak szalonych, Przodków nie trzymali, jeśli końca im podobnego dostąpić sobie nie życzą. Unas C. N. jak Religia jest onym przeciwna, tak y w tym ich, nadętym postępku, powinna być przeciwność, żebyśmy, jak w sobie, żadney sprawiedliwości pyśźnie nie uważali, tak też drugimi nie gardzili, owszem imby większą, który z nas miał sprawiedliwość, tym bardziej samego siebie pogardzał, wszak otym *w drugiey części* miałem mówić. Nam już nie trzeba dowodzić, że chociażbyśmy, naywiększemi cnot ozdobami przybrani byli, nie mamy się z czego wynosić; wiemy albowiem, że nic nie mamy, czegobyśmy nie wzięli, jakoż mamy się chełpić, jak byśmy nie wzięli? owszem to nam zachować potrzeba, co Chrystus nauczył y rozkazał, że gdybyśmy co dobrego tak, jak powinniśmy uczynili, to mówić należy *slugami nieużytemi jesteśmy* (a). Co tak zachować nam potrzeba, że bez tego wszystkie nasze, by naysciotliwsze, y nayokazalsze dzieła, wniwecz się obrocą, a nie tylko zapłaty uymy, lecz ukarania, dla

Q 3 swo-

(a) Luc. 17.

swojej wyniośłości będą godnemi, jedna nadętość wszystkie cnoty gubi, wszystkie dobra znosi, wszystkie wysokie dzieła próżni, z zapłaty zaziera, owszem Bogu nienawisnemi czyni, Eleazar, wspaniałeby y wysokie dzieło w zabiciu słońca, na wojnie z poganami uczynił, gdyby zle zadawizy bestyi ranę, y sam od niey przytłuczonym nie został (b). Coż wtenczas czyniemy, kiedy jaką cnotę w sobie widzimy? czyniemy to, że grzech zabijamy, y jako ogromną bestyą, świat, czarta, y ciało pokonywamy, lecz gdy tak wspaniałe dzieło czyniąc, nie dobrym końcem mierzymy, a z czego chwałę Bogu oddać mieliśmy, na swoją obracamy pochwałę, od tegoż tak pięknego uczynku, sami zabici y pokonani bywamy. Czy nie lepiej tedy postępujemy w tym razie sobie z Dawidem, który mówił: *umyję między niewinnemi ręce moje*, (c) to jest, którzy największe dzieła czyniąc, nic w sobie widzieć, nad drugich nie chcieli. Mamy tego między niezliczonemi ten przykład w Gedeonie, o którym Pismo powiada, że gdy jemu Anioł Pański pokazawszy się rzekł: *Pan z tobą, Mężu najmocniejszy*, pobożnie rozu-

(b) 2. Mach. 6. (c) Psalm. 25.

żumiejąc, że nietylko z nim, ale też y z drugiem i miał być Pan Bog, odpowiedział: *proszę ciebie moy Panie, jeśli Pan z nami jest, dla czego wszystko to przyszło na nas (d).* Nie mowi jeśli Pan zemną, ale; jeśli Pan znami jest, bo kto ma w sobie sprawiedliwość prawdziwą, o wszystkich, że ją mają, rozumie, nikim nie pogardza, każdemu, że toż słońce świeci przyznaje. Pyszny zaś, siebie tylko, aż nadto widzi, na drugich patrzeć nie chce. Prawdziwie sprawiedliwy, mowi ustawicznością w sobie. Co Apostoł mowił: *Chwała nasza to jest, świadectwo sumnienia naszego (e).* W sumnieniu ma sprawiedliwość, w sumnieniu ją y ukrywa. Zaden na swoje Kazanie sam dzwonić nie powinien, chyba żeby tego potrzeba, albo powszechny pożytek radził. Co y S. Paweł uczynił, gdy pisząc do Koryntczykow, swoje dobre czynności wspomina, y do Żydow ichże cnoty wylicza, (f) atoli oprócz tey przychyny, z swojemi się darami popisywać próżna chluba jest, a częstokroć wielką nieprawością, dosyć nam jest na sumnieniu sprawiedliwym, dosyć nam z niego

Q 4

mo-

(d) Judic. 6. (e) 2. ad Cor. 1. (f) 2. ad Cor. 11. & 12. & ad Hebr. 10.

może być chwały, owszem własność jest sprawiedliwego, sobą samym pogardzać. Bo zna, że w sobie samym nie zdrowym jest, co ma zdrowia, to z Boga ma. A uważaliście, kiedy człowiekowi choremu krew z żyły puszczą, gdy czysta krew wynidzie, a grubszą zostanie niebezpiecznym jest, komu zaś, zła krew wychodzi, a czysta się zostaje, do zdrowia przyidzie, tak sprawiedliwy, chcąc być do życia wiecznego przypuszczonym, czyste swoje y sprawiedliwe czynności tai, bo wie, iż one Bogu są wiadome, y w pamięci, a ułomności swoje przed drugiemu wynurza, a tym samym zdrowszym y sprawiedliwszym jest. Uważa bowiem, że jeśli ma rodowitość wysoką, dostatki wielkie co do ciała, cnotę, umiejętność, pobożność, naukę, co do duszy, że mówię, tak ciało, jak dusza zniczego jest stworzona, a coż to za wysoki fundament? jak się ma wynosić, którego fundamentem jest nic, uważa, że co z siebie czynić może, żeby nie miłosierdzie Boskie, y łaska wstrzymywała, we wszystkim do piekła dąży. Jak się ma wynosić, kto piekła jest godnym? uważa, że często na natchnienia Boskie jest głuchym, że Chrystusa pokornego nie wi-

widzi, albo widzieć niechce, że do na-
bożeństwa jest niemy, że raz do Boga,
drugi raz do świata nachramuje. Jak się
ma wynosić głuchy, ślepy, niemy, kula-
wy? to wszystko jak jest wielkiej pogar-
dy godne, tak to w samym sobie uważa-
jąc samego siebie pogardza wielce, lecz,
że tym samym sprawiedliwszym jest u Bo-
ga, owszem nie tylko u Boga, ale częstokroć
u ludzi, tak Święty Paweł przyznaje Ko-
ryntczykom, że oni mają onim tę opinią,
iż był między nimi na pozor nikczemnym,
ale co do listów y nauki mocnym (g).
Tak y Piśmo przyznaje: *Mądrość upoko-*
rzonego wyniesie głowę jego, y w pośrodku
mocarzów onego pośadzi (h). Bo wzgar-
da samego siebie, jako jest cnotą nayoka-
zalszą, tak Bogu naymilszą. Bądźcie
tedy naymilsi Chrześcianie naycnotliwsze-
mi, naymędrszemi, nayrośtropnieysze-
mi, ale do tego wszystkiego własną pogardę
mieycie, Bogu to wszystko przypisując,
który wam to dał, nie sobie, którzy mo-
że tego nie tak używacie, jak dając
chciał, żebyście używali. Tym sposobem
pograżycie Kacerską nadętość, która jak
q 5 się

(g) 2. ad Cor. 10. (h) Eccl. 11.

się wysoko wzbiła, w tym Kazaniu słysze-
liście, a sobie to uczynicie, że Bog was
prawdziwą w tym życiu, y nie płonną
sprawiedliwością daruje, y przeto przed
ludźmi, y przed Aniołami w Niebie wy-
niesie.



KAZANIE

Na Niedzielę jedynastą po Świątkach.



Misit Digitos suos, in Auriculas ejus. Marc. 7.
W puszcz palce swoje w Uszy jego.



Słowo, które w przepaścistej
wieczności Chwałę, samemu
tylko Bóstwu, widomym będąc,
jednym skiniem świat
ten widzialny y nie widzialny stworzyło;
patrzcie, jak ludzką przyoblokłszy się naturą,
już się widzieć od wszystkich dając
nad jednego Człowieka uzdrowieniem,
na wiele się słow y obrządkow zdobywa.
Powietrze tak potrzebny, y obszerny Element,
jednym tylko słowem, na całą szerokość
świata wpuszczonym zostało. Głos,
niemniej wdzięczna, jak potrzebna własność,
jednym rozkazem wszystkim żyjącym
włany; jednemu ułomnemu Człowiekowi,
gdy się od tegoż Wszechmocnego
Wcie-

Wcielonego słowa przywracają, y powietrze w uszy, y głos w usta, tyle zachodów wydaje się, a wydaje się ich siedm: odprowadzenie na stronę, włożenie palców do uszu, wyplwanie, śliną języka dotknięcie, weszrenie w Niebo, westchnienie y wymówienie słowa *Epheta* znaczyć się tu ma jakaś niepospolita: Tajemnica, z którejbyśmy naukę sobie wziąć mogli, jak y ze wszystkich Zbawiciela postępów, brać powinniśmy. A co się prosi, znaczy? znaczy się oczywisty dowód, który z tej Ewangeli, zwykli naybardziej brać Teologowie przeciwko Kacierzom walczący, że jako Chrystus, mogąc w prawdzie jednym rozkazem, tego ułomnego Człowieka uzdrowić, wiele dla przykładu tylko, y nauki naszey czynił w tym dziele obrządków, tak Kościół Chrystusowy, Duchem Boskim nauczony, powinien y może na Duchowne uzdrowienie Człowieka, wiele obrządków zachować. Jakoż pomienionych wzyśtkich siedmiu obrządków, przy jednym Chrzcie używa, odprowadza dziecie na stronę, przy samych tylko Ojcach Chrześnych, po wielu Modlitwach, w puszcza Kapłan palce do uszu, y śliną ust się dziecięcia dotyka, oczy do Nieba podnosi, modli-

li się, wzdycha y samo naostatek słowo Chrystusowe *Epheta* wymawia. Czyliż nie wszystko to jest, na podobieństwo Chrystusowych obrządków, które w dzisiejszej Ewangelii uzdrawiając ułomnego czyni? y jako on mógł, jednym słowem uzdrowić, tak y my możemy, jednym polaniem wody, z wyrzeczeniem słów istotnych o chrzcić, lecz że y on, innych nadto obrządków używał, czemuż niemały y my używać. Czego Kacerze, nie tylko sami używać nie raczą, ale też Kościołowi Prawowiernemu przyganiają, y sami śmieszni ludzie, śmieją się z tego. Lecz żeby wiedzieli, że obrządków Kościelnych używać nie jest śmiechem, będę się starał niniejszym słowem Bożym otworzyć im uszy, a język poskromić, żeby dziwnych rzeczy nie gadał; zachęcając też Prawowiernych, żeby jako wielkie są tajemnice w obrządkach, tak lekce ich sobie niepoważali, przeto w *pierwszej Części* powiem: Kacerze niedopuszczając przez obrządki palców Chrystusowych do uszu, mając uszy nie słyszą. W *drugiej Części*: Prawowierni dopuszczając, przez obrządki, palców Chrystusowych do uszu, niemając pierwey uszy, słyszą. O tym ja mówić będę. &c.

Kto-

Ktorzy się Duchem Świętym, nie dają rządzić, nie trzeba się dziwować, że to tylko przyjmują, co im ciało podaje, sami jak Ducha nie znają, tak tych co, w obrządkach Kościelnych Ducha S. nauki słuchając, Tajemnicę wiary sprawują, przesydzają. A niewiem kto znas większego przesydzenia był godzien; Bogdybymśie spytał: świat sam, który tylko tym, co widzi rządzi się, na co proszę tak różnych używa zwyczajów, przepisując, jak się ma człowiek w mówieniu, w chodzeniu, w posiedzeniu, w powitaniu, w pożegnaniu zachować? czemu je po wszystkich krajach, choć nie jednakim zachowują sposobem. Czemu, gdy kto innych nie umie, to prostakiem, kto zaś pogardza, to niehumanym zowie się? zdami się, iż sami przesydzający znas, nieprzyjaciele odpowiedzą, że człowiek będąc rozumnym stworzeniem, powinien nawet, w powierzchowney manierze pokazywać rozum swoy, gdyby tylko nie chciał być bydlęciem. Więcże czy ludźmi są ci, którzy obrządki Kościelne znoszą? nie pozwalając sprawować takich przepisów, które rozumem uważane, to powierzchownie wyrażają, co wewnątrznie duch

duch Boski, y łaska, ztymże wyrażeniem sprawuje. A jeśli, słow, oczu, rąk, y całej postaci swojej, człowiek dobrze w obyczajach ułożony, używać na wyrażenie tego, co myśli, może, słow, oczu, rąk, owszem stworzonych inszych rzeczy brać; na Duchownych okazanie skutków nie będzie się godziło? zaiście jeśli na ludzkość, y rozum swoy wspomną Kacerze; Kościoła obrządkom przyganiać by nie powinni; Lecz oni, chociaż to sami wiedzą, pospolite jednak zdanie, świata całego przewrócić usiłują; aby tylko zawziętość swoją, ku Kościołowi wykonać mogli; któremu się we wszystkich przeciwieć, przymierze między sobą zawarli, bo jeżeli Lutra to było zdanie, że gdyby Kościół postanowił pod obojgu osobami przyjąć Komunię, czego oni domagają się; toby zaraz prawo on wydał, żeby pod jedną Osobą kommunikowano na pogardę rozkazu Kościoła (a). Toż samoby y oni, w obrządkach zachowania uczynili; gdyby ich Kościół nie używał, jak teraz używa, toby oni, dla samego tylko sprzeciwieństwa one zachowywali, jak teraz niechcą nawet przy Chrzcie, dzieci swoich

(a) Luth. tom 3.

zachowywać, nawet śmieją one z Kalwinem, wymyślnemi na nic się nie zdającemi nazywać, a sami rozumieć nic nie mogą, jak przeciwko samymże sobie nauczają. Bo y u nich, w rzeczach do wiary należących, wiele jest obrządkow, a przecie onych nie nazywają błazeństwem. Wszak w swoim rytuale przepisane mają, które przy Chrzcie używać powinni. *Pierwsza*, ażeby dziecie przy ludziach w Kościele w dzień Niedzielnny, albo drugi, którego Kazanie bywa było chrzczone, *powtórę*, ażeby się kumow pytać, jeżeli będą nauczać w wierze dziecie jak do lat przyidzie, *trzecie*, imię dawać dziecięciu, *czwarte*, słowa przy Chrzcie własnym niemieckim, byle nie łacińskim językiem wymawiać, *piąte*, mówić Wierzę w Boga, y Oyczenasz, y insze niektóre Pacierze, y tak, tylko się tym różnią od nas, że znaku Krzyża przy Chrzcie, y Exorcyzmow nie używają, co że niezbożnie czynią zaraz się powie, tym czasem się mowi, że y oni mają swoje, obrządki, nam one przyganiając. A na pogrzebach swoich nie mając wprawdzie kadzenia, ale za to rękawiczki nowe wkładają, rozmaryn, biskokty, wina, albo miody, któremi się po-

posiliwszy umarłych, jak do ślubu do grobu prowadzą, a gdzie to jest proszę, w pisinie, w którym, że naszych obrządkow nie ma, nam zarzucają, Nazywają nas przez to, że obrządkow używamy, Poganami y Żydami, czemu? bo y poganie, y Żydzi, mieli obrządki pewne, przy swoich ofiarach, więc y im iść samo służy, bo kiedy tak wnosić będziemy, to y te wniesienie będzie sprawiedliwe, Poganie y Żydzi, przy pogrzebach swoich umarłych, różne pompy, nadgrobki, y obrządki mieli, Kacerze toż samo, przy swoich pogrzebach mają, więc są Poganami y Żydami, znowu Poganie y Żydzi znaku Krzyża nienawidzą, Kacerze także go nienawidzą, więc są Poganami y Żydami, jeszcze: Żydzi w swoich Synagogach stojąc, Psalmy śpiewają, Kacerze także stojąc w swoich Zborach Psalmy śpiewają, więc są Żydami, czy nie sprawiedliwe wniesienie? Co na to odpowiedzą. A my na ich zarzuty odpowiadamy, że w tych naszych powierchownych obrządkach, to samo czynimy, co Chrystus w dzisiejszey Ewangeli, palce w uszy głuchego w kładając czynił, y Kościół swoy czynić nauczył, przez te palce rozumie Święty Grzegorz, Dary Duchy

R. ... Świę.

Świętego (b) który się nieraz w Ewangeli
 Palcem Boskim nazywa, O czym sam nasz
 Chrystus powiedział: *Jeśli ja w Palcu Bo-
 skim wyrzucam Czartow, więc przyszło do
 was Krolestwo Niebieskie.* (c) Drugi Ewan-
 gelista pisze: *jeśli ja w Duchu Boskim* (d)
 y wnosi tak: *Palce tedy do uszn wypuścić,
 jest przez dary Ducha S. umysł, głuchego
 do posłuszeństwa otworzyć.* Więc kiedy
 jakie Kościół sprawuje obrządki, to przez
 to się, Duch [S. podaje przyjmującemu, w
 różnych Darach y łaskach. Czego według
 tego obrządku, którym Bog zwykł ludziom
 takie Dary zsyłać, pospolicie niemożemy
 bez obrządkow Kościelnych dostąpić, Po-
 nieważ w ten czas się te Dary dają, kiedy
 jest spoloobność w człowieku do przyjęcia
 onych, sposobność zaś bywa, przez wy-
 niesienie myśli do Boga, y żywe w Du-
 szę swoją weyrzenie; że zaś natura ludzka
 łatwo się niemoże bez pomocy rzeczy po-
 wierzchnych, do rzeczy Boskich wy-
 uościć, więc Święta Matka Kościół, ob-
 rządki niektóre postanowił, jako błogosła-
 wieństwa, święcenia, swiece kadzenia, szat-
 ty Kapłańskie, y innych tym podobnych wie-
 le

(b) S. Gregor. hom. 10. in Ezech. (c) Lucæ 13.
 Math. 12.

le, z Apostolskiej nauki y podania, przez ktoreby, y wspaniałość Tajemnic Boskich była okazana, y myśli wiernych, przez te widome Kościoła wiary y Nabożeństwa znaki do rzeczy Boskich y Niebieskich rozmyślenia były wyniesione; śnieją się oni, kiedy znak Krzyża S. czyniemy; aniechcą czytać, co Oycowie najdawnieyszy Kościoła, o nim napisali; Dawny Tertulian te słowa ma: przy każdym wychodzeniu, chodzeniu; przychodzeniu; przy ubieraniu się y obuwaniu; do stołu; do umycia się przy przyniesieniu ognia do Domu; czoto Krzyżem znaczymy (a) S. Cyryll Jerozolimski: nie wystydźmy się Ukrzyżowanego wyznawać, ale z ufnością na czele znak Krzyża S. palcami kładzmy, y wszędzie niech będzie Krzyż przy pożywianiu; na chlebie; przy picu na szklenicy; w wyjściu, y przyjściu, przed poysciem do spania; wstając; idąc spoczywać; bo Krzyż jest znak wiernych, a trwoga szatana; zwyciężył albowiem ich, w tym znaku Chrystusa, pokazmy go odważnie, bo kiedy ujrzą Krzyż, wspominają na Ukrzyżowanego boją się; który skruszył głowę smoka piekielnego. (b) Toż, y o wodzie świę-

R 2

co-

(a) Tertul. de corona Milit. cap. 3. (b) S. Cyryll. Jerof. Cath. 12: & 13.

coney, y o wszystkich zwyczajnych Kościołowi naszymu obrządkach, Oycowie dawni twierdzą, lecz Kacerze, nie chcą słuchać tego, a mając uszy nie słyszą, przeto głuchemi co do Duszy, y umysłu zostają, kiedy tych obrządkow, które, y sam Chrystus, przy otwarciu uszu głuchego używał; używać nie raczą. O jak dziwnie im służą słowa S. Augustyna, piszącego przeciwko jednemu Pelagianowi, który także obrządki y Exorcyzmy, osobliwie tchnienia przy Chrzcie chciał znosić; *Ty jakbyś sam z całego świata chciał być wydmuchniony, kiedy temu tchnieniu przeczysz, którym Xiążę świata tego nawet od małych dzieci precz wypędzony bywa. (c)* Te tedy same obrządki Kościelnych, przez które się Dary Ducha S. jako przez Palce Chrystusa wlewają, pogardzenie, staje się przyczyną Kacerzom, że nie słyszą wołania, ich, do prawdziwey wiary nawrocenia wzbudzających, y przeto choć mają uszy, nie słyszą, wy zaś Prawowierni, jako macie przez te obrządki palce Chrystusowe, do uszu przypuścić, y co z tego za pożytek bierzecie, w następującej drugiej Części dowiecie się. Co Chrystus w dzisiey-
fzey

(c) S. Aug. lib. 6. contra Julian. cap. 2.

szey Ewangellii, kładąc Palce wufzy głuchego mówił *Epheta*, to wam Chrześcianie naymilsi y uczynił Kapłan, kiedy Chrześć S. braliście, y jaki skutek po Chrystusowym Obrządku nastąpił, taki też, swoim sposobem, u was, po Kapłańskim óbrządku następować powinien; Uniego się otworzyły uszy ciała, u was mają się otworzyć uszy Duszy y umysłu, Tak S. Ambroży naucza: *Dla tego Kapłan twoich się dotknął uszu, mówiąc Epheta, aby się otworzyły twoje uszy, na naukę Kapłana.* (d) Kapłana zaś ktoregokolwiek spytacie się oto, każdy powie, że przez obrządki, które albo widzicie, albo przyjmujecie, Duch S. swoje Dary z syła, chce tedy tego, żeby z tych rzeczy widocznych, myśl, y umysł wasz, wypłynęły się ku rzeczom Niebieskim, które też obrządki znaczą y wyrażają. A co, proszę, te obrządki wyrażają? *Woda Chrztu* (mowi S. Augustyn) *ciała się dotyka, a serce, obmywa, ciało się olejem namaszcza, aby się Dusza poświęciła, ciało Krzyż naznacza, aby się Dusza obroniła, ciało się włożeniem rąk zaciemnia, aby się Dusza Duchem oświeciła.* (e) Więc Chrystus postanawiając

R 3

przez

(d) S. Ambrosius de Sacram. lib. I. cap. I. (e) S. Aug. Tract. 80. in Joan.

przez Kościół swoy obrządki, chce tego, żeby wierzono, iż przez widoczne stworzenia, zbawienie nasze sprawuje; jako tedy do zbawienia powinniśmy naszym przyłożeniem się pomagać, tak biorąc na nas rzeczy, przez obrządki wyrażone, to w sercu mieć powinniśmy, co one powierzchownie znaczą. Raześmy wodą Ochrzczeni byli, a czyliż uznawamy ten skutek na sercu? to jest: czy mamy serce, tak od grzechów uczynkowych wolne, jak Chrześć uczynił od pierworodnego? Olejem namaszczeni jesteśmy, a czyliż Dusza nasza, tak y teraz jest święta, iak się przy namaszczeniu poświęciła? Czyliż mamy taką stateczność w wierze, do jakiey stateczności przy bierzmowaniu nam Duch, S. łaskę podał? Krzyżem S. ciało nasze nie raz się naznaczyło, a czyliż używamy tey obroby na Duszę, kiedy od pokus nieprzyjaciela naszego bronić się przychodzi? Czyliż nie raczey, jakbyśmy Krzyżem naznaczeni nie byli, tak dobrowolnie wręce się jego wdajemy? a ciało nasze włożeniem rąk Kapłańskich, czyliż się raz załłoniło, a jestże Dusza Duchem oświecona, żeby Niebieskich tylko rzeczy pragnęła? a nie raczey ziemią się nasycając, w ziemię się

we

we wszystkich swoich affektach zmieniała? święconą się wodą kropiemy, a obmycia grzechow nie tylko lekkich, ale też ciężkich nie pragniemy, bo gdybyśmy pragnęli, grzechowbyśmy poprzestali, więc z tą kaźdy wnosić może, że chociaż tych obrządkow używamy pożytkow z nich nie odbieramy, bóg nie jak należy używamy. Przeto gdy się do tego poczuwamy, one odtąd takim porządkiem, do ktorego są postanowione y takim skutkiem przyjmujemy, a jaki z tą Duszą naszym wyniknie pożytek, posłuchaymy. Jak dziś Chrystus z głuchym y niemym postępował, tak jeżeli kto dla grzechow na Duszy swojej jest ułomnym, a uzdrowienia potrzebującym, postąpić z sobą, przez łaskę wspomagającego Chrystusa powinien, *Najpierw*iey odprowadził go na stronę. Tu się wyraża, że człowiek z grzechow powitać żądający, unikać powinien wszystkich okazji do nich, słuchaymy S: Chryzostoma: *Poki kto w piecu rokoszowy zostaje, chociaż manie zliczone przykłady, że ludzie z grzechow nacyęższych powstawali, jemu się zdaje nad siłę, atoli gdy choć zwolna zacznie od nich uchodzić, pomatu ustępując, ogień zostawuje za sobą, y widzi przed sobą drogę rosy, y wielkicy łaski*

twości. (a) *Powtore*: Włożył Palce do u-
 zsu, tu się wyraża, że człowiek z grze-
 chow powstający, powinien częścicy słowa
 Bożego słuchać, słuchajmy Proroka: *Pan*
Bog otworzył mi ucho, ja się zaś nie sprze-
cnieę, nazad nie poszedłem (b) *Potrzenie*. Wy-
 plunął, Tu się wyraża, że człowiek z grze-
 chow powstający, powinien precz jako
 flegmę z piersi, złe chcieć wyrzucić. Słu-
 chajmy Apostoła: *Mądrość ciała nieprzy-*
jaźna jest Bogu, Prawu Boskiemu poddana
nie jest. (c) *Poczwarte*: Dotknął się śliną
 języka, Tu się wyraża, że człowiek z
 grzechow powstający, powinien wszystkich
 się wyśpowiadać, słuchajmy Dawida: *Rze-*
kłem, wyznawam przeciwko mnie nieprawość
moją Panu, a tyś odpuścił nieprawość grze-
chu mego. (d) *Popięte*. Wyrzał w Niebo
 y westchnął, tu się wyraża, że człowiek
 z grzechow powstający, powinien ustawi-
 cznością w Niebo patrzeć y wzdychać,
 słuchajmy Psalmisty: *Do ciebie Panie po-*
dnosiłem oczy moje. który mieszkasz w Nie-
bie. (e) Tym sposobem człowiek przycho-
 dzi do zupełnego zdrowia, już ma uszy o-
 two-

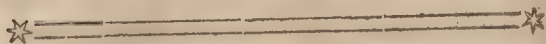
(a) S. Chrysoft. Paræn. I. ad Theodor. laps.
 (b) Jsaïæ 50. (c) Ad Rom. 8. (d) Psalm. 31 (e)
 Psalm. 122.

tworzone, na przyjęcie wszystkich rozkazow Boskich, Kościelnych starszych y rządzących sobą, Już ma gust, y smak w rozmowach Duchownych onych słuchając, już ma język wymowny, na odpowiadanie czci Boga swojego, gdy języka się dotknie Chrystus, zaraz się na opowiadanie Chwały jego obraca, mówi S. Grzegorz (f) Y tak dopulzczają, przez obrządki Palce, Chrystusowe do uszu, chociaż człowiek pierwsi był nakształt padalca zatykającego uszy, od upomnienia zbawiennego staje się słyszającym to wszystko, co do zbawienia jest przyzwoita y pożyteczna, a to co słyszy, do serca swojego zachowuje, y staje się prawdziwym sługą, słuchającym głosu y rozkazow Pana swojego. Ten jest pożytek z obrządkow Kościoła przyjętych godnie y używanych, które się wprowadzie na ciele wyrażają, ale Dusze poświęcają, ciała się dotykają, ale serca obmywają, Ciało namaszczaia, ale Dusze od natarczywości nieprzyjacielskich ochraniaia. To iako jest Kacerzom przyczyną ogłuszenia, dla pogardy, tak nam niech będzie przyczyną słyszenia dla używania, Amen. KA-

(f) S. Gregor. Hom. 10. in Ezech.

KAZANIE

Na Niedzielę dwunastą po Świątkach.



Alligavit vulnera ejus, infundens oleum & vinum.

Lucæ II.

Zawiązał rany jego, nalawwszy oliwy. y wina.



Jak się wszystkie czynności dobre, mają łączyć z miłością, y dowód, y naukę, dzisieysza Ewangelia podaje; taką C. N. mamy dziś Ewangelią, która y cnotę pewną, wysokiej doskonałości, w uczynku opisuje, y jak ma być w doskonałości wysoką, sposób naznacza. Wysoki był uczynek Samarytana, w nieszczęściu człowieka, inzego narodu, y wiary ratującego, jakby zaś podobna czynność, miała być doskonałą, y do zbawienia zgodną, poprzedzająca o miłości Boskiej nauka nas uwiadomiła. Bo
wszy

wszystkie bądź naywyższe cnoty, tak są z miłością związane, iż gdy kto jey nie ma, chociażby wszystkie miał, mówić się może, iż ich niema. Ona albowiem jest węzłem, o którym powiada Apostoł: *Nadewszystko miłość mieycie, co jest węzłem doskonałości.* (a) Y dla tego, może kto miłośnierdzie, nad nędznym, y potrzebującym ratunku człowiekiem oświadczyć, może kto komu, we wszystkich okolicznościach pomagać, może mieć przyjaźń, y przywiązanie sercem do drugiego, co wszystko naybliżej do miłości się ściaga, a toli doskonałej miłości niedosięga. Ponieważ miłość doskonała, gruntuje się na takiej miłości, z którą można dostąpić zbawienia; dostąpić zaś zbawienia inaczey niemożna, tylko wszystkie postęпки, tak wywyższając przez łaskę, żeby już z stanu przyrodzonego, w nadprzyrodzony były przemienione; co się czyni w ten czas, gdy postęпки, z jedney szczerzej miłości Boskiej czynią się, która tey jest dzielnością, że łaskę Boską, która jest natury Boskiej uczestnictwem, onym, wlewa, wlewając doskonali, doskonalc, do tego stanu, jak do zbawienia przyzwoitość jest wywyższa.

Co

(a) Ad Coloss. 3.

Co gdy tak jest, śmiem mówić, że tak wy-
sokie miłości bliźniego dzieło, które dziś
Samaritan uczynił, nie było zbawienne,
bo przez to samo, że był Samarytanem, y
wiary prawdziwey niemającym, niemógł te-
go dla kochania Boga uczynić, a tylko
w przyrodzonego porządku obrębach zo-
stając, na to się jego cnota wyiskrzyła,
żeby miłosierdzie jako pocziwy człowiek
z nędznym uczynił, nie jako Święty. Je-
żeli by zaś kto twierdzić koniecznie się za-
wzioł, że to nie tylko chwalebnie, ale też
zbawiennie uczynił, to się może odpowie-
dzieć, że tym uczynkiem mógł się przy-
spobić do wiary prawdziwey, którą po-
tym za łaską Boską przyjąłszy, mógł zo-
stać y Świętym, bez ktorey być żaden
Świętym nie może. Tego Samarytana wy-
mówić się nie może, jak dziwnie noszą na
sobie Kacerze podobieństwo; jużem to w
dawniejszym Kazaniu opisał, teraz można
przypomnieć, że jako Samarytanie byli są-
siadami Żydów, y Boga chwalili, Kościół
w niektórych rzeczach podobny Jerozolim-
skiemu mieli, lecz się w wierze z onemi
nie zgadzali, tak Kacerze jednego z nami
Chrystusa mają, y niejakiś podobieństwo
z Tajemnic naszych, w mniemanych swo-
ich

ich Kościołach zachowują: czynią też, y wyfokie napozor cnotliwe dzieła, chociażby, y z serdeczney pochodzące miłości, coż z tego, kiedy wiary, y prawdziwego niemając Kościoła, nic do zbawienia czynić niemogą, przez co nas samych do litości nad sobą wzbudzają. Twierdzą oni, y ołekarstwach Duszy zranioney, że są niektóre Sakramenta, rany grzechowe leczące, jest olej y wino u nich, coż z tego? że z nimi y obchodzić się nieumieją, y wliczbie tych lekarstw, zgodzić się z sobą niemogą. Miłość tedy, y mnie pociąga, żebym im, o tym wszystkim, jakkolwiek między drugimi dał naukę która się y prawowiernym przydać na pożytek może. *Pierwsza Część:* Kacerze Sakramentow lekarstwem, ran, Dusznych nie leczą, bo się o nich y z sobą, y z Bogiem w miłości niezgadują. *Druga Część:* Prawowierni y z sobą, y z Bogiem w miłości się zgadzając, leczą rany Duszne, lekarstwem Sakramentow. O tym ja mówić będę na większą cześć y chwałę Boga.

Chcąc wnieść do Domu, y tam ułożenia sprzętow obaczyć, naypierwiej, trzeba spojrzeć na drzwi, ponieważ wiele

le na nich zawisło, gdyż powszechnie szacowniejsze skarby, po Dworach, y skuteczniejsze lekarstwa po Aptekach, pod mocniejszym zamknięciem, zwykły być chowane, chociaż wprawdzie, y zmocności drzwi, nie zawsze szacunku zamkniętych rzeczy; dochodzić można, gdyż częstokroć, co na obwarowanie potrzeby, sporządzone jest; może w czasie nikczemności być zamknięciem; lecz zamknięcia tylko niebezpieczeństwo; poń eważ co z siebie podle jest; bezpieczeństwa niepotrzebuje bynajmniej; a wydobyte, tak nie przynoszą mającemu szkody; że mogą przez zostawienie mieylecia do złożenia szacowniejszego, pożytek przynieść. To ja przeto mówię, żebym o inszych Sakramentach, ktore w Reliigii Kacerskiej zostawać zdają się; mając rzecz prowadzić, nienaruszył Sakramentu Chrztu S. u których kiedy w formie istotney swoiey, jest nienaruszony, teyże jest wagi; jak u nas chociażby był, w niektórych nie istotnych obrządkach przeciwny; Bo ten Sakrament jest drzwiami do drogi zbawienia; ktora droga; że powinna być dla wszystkich stworzonych ludzi otworzysta; przeto każdy człowiek; bez braku zdania swo-

jego

jego, w wierze, czy Zyd, czy Poganin, czy Kacerz mając wodę, y umiejac słowa istotne, może go w potrzebie podawać, y drzwi do zbawienia otworzyć. Mowię *w potrzebie*; bo gdzie panująca jest Rzymska Wiara, y do stateczność prawdziwych Kapłanow, od nichby należało, ten Sakrament przyjmować, ponieważ on jest drzwiami, nie do jakiegokolwiek wiary ale wiary prawdziwey, przyzwoitość tedy każe, aby ten go podawał, któryby w doroślejszym wieku, o prawdziwey Dziecie mógł wierze nauczać; jako więc niezgadzenie się, y z sobą, y z Bogiem w miłości Kacerzom nie Chrztu godności, y dzielności nieubliża; tak może być, y jest na ranę Duszy; grzechem pierworodnym zranionej, prawdziwym lekarstwem, chybaby trucizną w mieszana samej istoty onego poruszyła; Insze Sakramenta albo w rodzaju swoich Kacerze psują albo w liczbie; w rodzaju psują, kiedy twierdzą; że Sakramenta nie są znakiem, wnetrzney łaski, że nie są przyczyną teyże łaski, y ledwo się doysć z nauki ich może, co oni przez Sakrament rozumieją, bo jedni z ich inowia, iż Sakrament jest obietnicą. Tak Luter. (a) To nie

(a) Luter. lib. de captiv. Babyl. cap. ult.

jest prawda, bo czegoż jest obietnicą? odpowie, życia wiecznego. Prawda, ale to nie jest w istocie Sakramentu obiecano żeby ktokolwiek na przykład Chrzest, albo Sakrament ciała przyjął, już był pewien zbawienia, bo wiemy że wielu te Sakramenta przyjmawszy, dla ciężkich nieprawości, życia wiecznego nie wzięli, a wzięliby, gdyby Sakrament był obietnicą. Lecz Lutrowi to twierdzić, była potrzebna, bo jakby on dowiodł, że wiara bez uczynków jest zbawienną, gdyby tego nie twierdził? drudzy mówią, że Sakrament nie samą obietnicą życia wiecznego jest, *ale znakiem powierzhownym, za którego położeniem przyobiecane odpuszczenie grzechów pewne.* Tak Melachton. (b) Y to nie prawda. Bo na przykład, Sakrament ciała Pańskiego przyjęty, nieodpuszcza grzechy, ale pierwiey już przez Sakrament pokuty odpuszczenie mającemu, pomnaża świątobliwość, do sprawiedliwości, y łaski człowieka posila, bo może kto prawdziwie chociaż bezbożnie ten Sakrament przyjąć, y w grzechu, a przecie kto przyzna, że odbiera odpuszczenie grzechów, owszem Piśmo twierdzi: *Kto pożywa y pi-*
je

(b) Melacht. in Apolog. Confes. Augustinæ

je niegodnie ten Sakrament, sąd sobie, poży-
wa, y pie (c) Trzeci mówią: iż Sakrament
jest Pieczęcią, którą się pieczętuje, y utwier-
dza obietnica Boskiej przychylności, y odpu-
szczenia grzechow. Tak Kalwin y drudzy.

(d) Y pieczętarze nie wiedzą co to jest
pieczęć, a Sakramenta pieczęcią nazy-
wają. Bo pieczęć, powinna być wiadom-
sza, od rzeczy pieczętowaney, ponieważ
chociażbyśmy nie wiedzieli, co w liście
Krolewskim jest, obaczywszy na pieczęć,
poznawamy, że od Króla list jest, a o Sa-
kramentach, sami Kacerze nie wiedzą, czym
są, ponieważ że są Sakramenta, z Piśma
tylko dowodzą, które jednak nie wszy-
stko wyraża, co należy do Sakramen-
tow, jako się niżej powie, y więcey z
Tradycyi Kościelney, jak z Piśma docho-
dziemy. Psują jeszcze, te Duszy lekarstwa,
y co do formy, przydając im tego, czego
nie trzeba, bo mówią, że koniecznie na-
leży, powiedziawszy słowa Chrztu, kilka
słów nauczających powiewiedzieć, do przy-
tomnych o tym Chrście, y mówią że bez
tego nie jest Chrzest ważny, A to nie
prawda; bo chociaż to można uczynić,
atoli nie koniecznie potrzeba do ważności.

S

Psują

(c) 1. Ad Cor. II. (d) Calv. lib. Inst. 4. cap. 15.

Płują co dō skutku, bo mówią, że Sakramenta wzbudzają nayıpierwszym skutkiem w człowieku Wiarę. A to nie prawda, bo przed Sakramentami, powinna już być wiara w człowieku, ponieważ w piśmie mamy, że Filip Apostoł, nie chciał chrzcić Rzezanca, proszącego o Chrzest, ale się go spytał pierwiey, jeśliby wierzył. *Jeżeli z całego serca wierzysz, wolno.* (e) Bo owszem kto może mówić, że w dziecięciu, Chrzest wiarę wzbudza, ponieważ jeszcze słow nie rozumie, które się przy Chrzcie mówią, a jakże ma mieć wzbudzenie w sobie wiary, który opowiadających rozumieć nie może. Potym z tegoby się wnosilo, że trzeba koniecznie słowa Chrtzu, chrzcząc nawet dorosłego, oyczystym językiem wymawiać, któryby zrozumiał, a zatymby, u nas co Łacinskim językiem one wymawiamy, nie był ważny Chrzest; czego sami Kacerze nie śmieją przyznawać. Więc skutek Sakramentow nie jest wzbudzenie Wiary, ale wlanie prawdziwe, wewnętrzney łaski człowieka poświęcającey, albo go z grzechow uwalniającey, albo nową łaskę nadawiającey według postanowienia swowego. Co y

(e) Actor. 8,

z Piśmą mamy, mowi bowiem Apostoł, o Chrzcie, że *Chrystus w nim jest oczyszczającym Duszę, obmyciem wody.* (a) O pokucie świadczy Chrystus: *Czyje odpuszcicie grzechy, będą im odpuszczone.* (b) O Święceniu Kapłańskim, y Bierzmowaniu, świadcza Dzieje Apostolskie: *Przez włożenie rąk dawał się Duch S.* (c) Przez co się wszystko wyraża, że łaska poświęcająca, jest skutkiem, w przynimującym Człowieku Sakramentow. Ani niech mówią, że w Piśmie nie raz jest, iż Człowiek usprawiedliwia się przez wiarę, jako y Abraham, bo sprawiedliwość przez wiarę, jest tylko przygotowaniem do łaski, nie zaś łaską poświęcającą, aniteż niech inowia, że wiele jest, którzy mając wiarę, a niemając się Ochrzcić, są zbawionemi, y przeciwnie; mając Chrzest a niemając wiary, jest wielu potępionych, bo się na to odpowiada, iż insza jest wdzieciach, które lubo niemają aktualney wiary przez Chrzest, bywają zbawionemi, gdy pomrą, a insza o dośrodkach, którzy y Chrzest, y wiarę aktualną mieć powinni. Pfuja naostatek Sakramenta; y w liczbie; w tym ani się z sobą; ani z Bogiem zgadzając, niezgadają się

§ 2

(a) Ad Eph. 5 (b) Joan. 20. (c) Aēt. 8.

się z sobą, bo jedni z nich twierdzą, że jest jeden Sakrament Chrzest, Tak sam Luter. (d) Drudzy, dwa, to jest Chrzest, y Wieczerzą Pańską, Tak Melachton y inni. (e) Drudzy trzy, to jest: Chrzest, Wieczerzą y Pokutę. Tak teraznieyszy Lutrowie. w swoich Katechizmach: lnu trzy, to jest Chrzest, Wieczerzą, y Małżeństwo. Tak Zwingliusz. (f) Drudzy trzy znowu inaczej, to jest Chrzest, y Wieczerzą, y Kapłaństwo czyli święcenie. Tak Kalwin. (g) Jakże się to prosię, z sobą w tak wielkiej rzeczy zgadzają? ale się też, ani z Bogiem zgadzają, bo Bog Artykuły Wiary, albo przez pismo, albo przez podanie Kościoła objawia. A gdzież, przoszę, aby jeden w nich dowód z Pisma: o liczbie Sakramentow? jeszcze żadnego nań nieprzywiedli, lecz ani przywiodą, bo nigdzie niema w Pismie, żeby były trzy albo dwa tylko Sakramenta, owszem nie ma żadnego tam miejsca, na któryaby Chrzest, albo Wieczerzą Sakramentem zwano. Nigdzie w Pismie niema opisania

co

(d) Luth. de captivit. Babilon. cap. 1. (e) Melacht. in loc. Commun. (f) Zwinglius. de fal. & vera Relig. (g) Calvin. lib. Instit. 4. cap. 19.

co to jest Sakrament nowego Zakonu: Tradycyi też Kościelnych niechcą przymować, przez które mamy, y o iłności Sakramentow, y o liczbie onych że jest siedm, które że od Apostolskich czasow, są w Kościele, obszernie to, dowodzą Teologowie, ja dla krotkości czasu omijam. Dla tego się y łatwo zarzuty ich zbijają; mówią: nigdzie niema w Pismie, żeby było siedm Sakramentow, odpowiadam, nigdzie nie ma w Pismie, żeby były dwa, albo trzy Sakramenta, insze bluznierskie opuszczam. To wszystko jest dowodem, że oni co do Sakramentow, ani z sobą, ani z Bogiem miłości niemają: z sobą, bo jeden tak, a drugi inaczej trzyma, z Bogiem, bo nie chcą tak rozumieć, jak Kościół dowodzi, y onych nieużywają, na oczyszczenie y poświęcenie Dusz swoich, bez czego jaką mogą mieć miłość, y przyjaźń z Bogiem? Więc gdy niektórych Sakramentow, potrzebnych bardzo lekarstw, do uleczenia ran Duszy Człowieka nieprzymuią, o niektórych zaś bardzo błędzą y bluznią, sam skutek ich do uleczenia służący psując, zostaje, że u nich Sakramenta nie leczą, a zatym gorsi są nad Samarytana, który miał olej, y wino, do uleczenia zbitego

Człowieka, służące lekarstwa. Nam C.N. jako mamy wiele ran na duszy, tak trzeba tych lekarstw, które Chrystus Prawdziwy nasz Samarytan, to jest stroż zbawienia, y Dawca łaski, wynalazł, y postanowił używać, a tak używać, żeby skuteczność ich, w nas się wydawała, co na ten czas będzie w nas, kiedy wywyższającą do zbawieniej godności, miłość Boską, y bliźniego mieć będziemy, o czym w tey drugiej Części. Często was w Kazaniach do takiej miłości zachęcamy, bo kiedykolwiek o poprawę obyczajów umawiamy się, miłości Boskiej, y bliźniego się domawiamy. Teraz wam, z samychże Sakramentów, które albo przyjąłście, albo przyjąć możecie w sercach zapalać umyśliłem; Powiada S. Chryzostom o Sakramentach: *żebyś (Człowiecze) bez ciała był, bez cielnie by tobie Chrystus, dary darował, teraz zaś, że złączona jest z ciałem Dusza twoja, w poddających zmysłom darach to, co byś razem mógł dochodzić, podał.* (h) Czy rozumiesz, że przez to, iż ci Sakramenta podał, y one przynujesz, niemaż powabu do kochania Boga twego? masz zaiste y wielki. Patrz (co mówi S. Augustyn) na Dary Kościo-

(h) S. Chryf. Hom. 83. in Matt.

łowi dane, Dar Sakramentów, Chrzty y Ciała Pańskiego, y inszych, o! jaki jest Dar? (i) że cię wyrwał z mocy szatańskiego przy Chrzcie, o! jaki Dar? że cię uwolnił od pierworodnego grzechu, o! jaki jest dar? że ci wlał cnoty, do zbawienia Duszy potrzebne, którebyś potym, w całym życia przeciągu, skutecznie w sobie, y z łatwością, kiedybyś chciał wyraził, o! jaki jest Dar! a zatoż, niemaż kochać, tak dobrze Boga, y Dobrodzieją twego? y maszże to czynić, coby cię od miłości jego, oderwać mogło? czy rozumiesz, że z przyjęcia Sakramentu Bierzmowania, niemaż się potwierdzać w tymże Bogą twego kochaniu? masz zaiste y wielce, *Sakrament Bierzmowania* (mowi tenże) w znakach widomych Świętym jest, a tak, jako y Chrzest. (a) Ze cię utwierdza w wierze, którąś przez Chrzest przyjął, to go za to nie kochasz? Czyli rozumiesz, że z przyjęcia Sakramentu Pokuty, niemaż się zapalić do kochania Boskiego? masz się zaiste, y wielce, *Sakrament Pokuty* (mowi S. Maxymus) ma się nazywać kluczem, który y sumnienie do wyznania otwie-

S. 4 ra,

(i) S. Aug. in Psalm, 102. (k) S. Aug. lib. 2 contra Petilian.

ra, y łaskę do wieczności Tajemnicy zbawienney zawiera (b) Ze cię oczyszcza, od szkarady, y grzechu, że cię spokoyność sumnienia przynosi, że cię od kary wieczney, y y tyfiąc piekłów uwalnia, nie jestże to przyczyna? żebyś takiego Boga kochał? żebyś się raz drugi, w nieprzyjaźni z nim nie wdawał? czyli rozumiesz, że z Sakramentu ciała, y krwi Chrystusa twego, możesz go serdecznie nie kochać? możesz zaisste y wielce. *Dobry Pasterz* (mówi S. Grzegorz) za owce swoje, Duszę swoje położył, aby w Sakramencie naszym, Ciału swoje y krew obrocil, a owce, które odkupił, Ciała swojego żywnością posilił. (c) Ze cię Ciałem y krwią swoją karmi, że krew twoją, z swoją miesza, że cię w życiu dobrym posila y utwierdza, ach nie wiem, jak go za to masz nie kochać, owszem jak kochając nie zgorzeć! Czy rozumiesz, że Sakrament ostatniego namaszczenia, nie ma cię pociągając, do kochania Boga? ma zaisste y wielce. *Kapłani* (mówi S. Chryzostom) nie tylko kiedy nas, przez Chrzest odradzają, ale też gdy chorych olejem nama-
szcza-

(b) S. Maximę hom. 5. in nat. SS. Petri & Pauli

(c) S. Greg. hom. 14. in Evang.

szczącą, odpuszczając grzechy: (d) Ze cię uwalnia od ołtatkow grzechow, y prawie przypuszcza już przy śmierci, do żywota wiecznego, to niemaż go za to kochać? że częstokroć, kiedy insze lekarstwa już pomocy umkną tym Sakramentem uzdrowiony bywał, to niemaż go za to kochać? czyli rozumiesz, że przez Sakrament Kapłaństwa nie zsyła ci Bóg wielkich łask, za ktorebyś się zachęcił do kochania Boga? zsyła zaiste y wielkie. *Kapłaństwa Sakrament* (mowi S. Grzegorz) *od Kościoła Doktorów zewnętrznie bierzeny, ale mocą Sakramentu, od wszechmocnego Boga, wewnętrznie się utwierdzamy.* (e) Ze cię przez nich, uczestnikiem Sakramentow czyni, że Ciałem swoim posila, że grzechy odpuszcza, że przy skonaniu ratuje, niemaż za to mu być wdzięcznym, a wdzięcznym serdecznie kochając? czyli naostatek rozumiesz, że w Sakramencie Małżeństwa w którym pewnie jesteś, nie odbieraś łask, pobudzających ciebie do kochania Boskiego? odbieraś zaiste y wielkie. *W Małżeństwie* (mowi S. Augustyn) *trzy są dobra, Potomstwo, wierność, y Sakrament.*

s 5 (f)

(d) S. Chryf. lib. 3. de Sacerd. (e) S. Gregor. in cap. 10. lib. Reg. lib. 4.

(f) że cię Potomstwem obdarza, że ci daie łaskę, w wierności, y miłości w poży-
ciu, że to, coś pewnie uczynił albo dla
posagu, albo dla affektu, poświęcił na
Sakrament, żebyś y wedle powołania two-
jego żył, y żyjąc załugę sobie odbierał,
czyliż niemasz w tym słuszney, y pociąga-
jącey przyczyny, do kochania Boskiego?
macie, macie Chrzęścianie, żebyście
inśzych przyczyn nie mieli, za co się za-
palać do miłości Boga | waszego, z te-
go tylko samego, że wam Sakramentą tak
wielu łask, y tak wielkich przyczyną po-
stanowił. Macie, macie, dla czego by-
ście y bliźnich kochali, ponieważ jednego,
z sobą chleba Nayświętszegożywacie,
jednych Tajemnic uczestnikami jesteście,
a jakże mieć z sobą niemacie jedności?
a zatym ponieważ Pismo mowi; *Kochają-
cym Boga, wszystko wychodzi na dobre.* (g)
Więc gdy sameż Sakramenta was, do ko-
chania Boga y bliźniego pociągają, same
Sakramenta, prawdziwym będą lekar-
stwem, do uleczenia ran Dusznych, cze-
go że Kacerze Sakramentow, albo w ich
liczbie y opisanu błędząc, nie są dostąpie-
nia godni, na ich to złe y zgubę, jeśli się
nie

(f) S. Aug. lib. 9. in Gen. c. 7. (g) Ad Rom. 8.

się niepostrzegą wyidzie. Wam zaś N. C. jeśli one należycie przyjmować będziecie, a przymując, Boga jak powinniście kochającym, na ciała Błogosławieństwo, na Duszy zbawienie wyidą, Amen.,



KAZANIE

Na Niedzielę trzynastą po Świąt.



*Regressus est, cum magna voce. magnificans DE-
UM Luc. 7.*

Wrocil, się głosem wielkim, chwalc BOGA.



Nad trędowatych, nie było nie-
szczęśliwszych ludzi w starym
Zakonie, tak ich choroba
miała być obrzydliwą, lu-
dziom, że ich właśnie, ja-
koby z liczby żyjących wy-
rzucano, kiedy od domow,
od dostatkow, od krewnych,
od Przyjacioł, precz z Miasła im ustępować
kazano; co mogło być uciążliwszego nad
to? żylić w prawdzie; atoli takie życie
nie jest życiem, bo czyli spojrzysz na cia-
ła ich, czy na towarzystwo y obcowanie,
tru-

trupami szczeremi osądziłbyś: Ciała zgni-
łe, towarzystwo wszelkie, y obcowanie,
z najmiłszymi oddalone, Dusza tylko je-
żeli taką się grzechu, jak ciało choroby
żarazą niezsypociła, im się do rozweselenia
y życia miłego została, jakoż podobno y
dzisiejsi w Ewangelii trędowaci, Duszy pię-
knością, chociaż w ciele strupiałym mu-
sieli jaśnieć, kiedy oko y miłosierdzie, zba-
wcę swojego, na siebie zwabili, który na je-
dną onychże proźbę; *Jezusie Nauczycielu*
zwróć się nad nami, ani się postrzegli, jak
od szkaradney choroby oczyszczonemi zo-
stali; lecz jako utrapienie, czyniło ich cno-
tliwemi, że się mieli do Boga, tak gdy po-
ciechę w swym umartwieniu wzięli, po
oczyszczeniu ciała, brzydką na Duszy za-
razili się szkaradą, poczwarał jest, w po-
równaniu do innych niecnót niewdzięcz-
ność, którą bardziej jak trędowatemi,
cały świat zwykł się brzydzić, a taką na
siebie dziewięciu trędowatych oczyszcz-
onych na ciele oblekli, kiedy żaden z nich
nieprzyszedł do Chrystusa, y nie oddał
Chwały, y wdzięczności Bogu, za Do-
brodzieystwa powinne. O Boże jak ty
kiedy możesz ludziom co dobrego czynić,
gdy tak niewdzięcznie twoje łaski biorą!

czy-

czyliż ynas C. N. o tym myślących, taka żarliwość nie bierze, żebyśmy niewdzięczników tych, y z Miasta wygnali? precz takie od ludzkiego [towarzystwa poczwary, jak mile nam patrzeć na dzielątego z nich; gdy widzimy, że postrzegłszy po sobie, iż był uzdrowionyin cudownie; oddałczył się od niewdzięcznych; y idzie na oddanie podziękowania Docrodziejowi swemu! jak wdzięczno nam słuchać wielkim głosem wielbiącego Boga; y wyznawającego miłosierdzie jego nad sobą! jak uważać wesoło, że go Chrystus wychwała z tey czynności, że jako pierwey zdrowie, tak y zbawienie daje. Tamci trędowaci, którzy tak wielką łaskę od Chrystusa odebrawszy, nieznali się do wdzięczności powinney wyrażają; Kacerzów (niech mi w tym razie wybacza; bo nie na ofoby ich, ale na wiarę następuję) którzy jak wielkie Dobrodziejstwa, od Boga odbierają dla siebie, tak wielkimi przeciwko jemu niewdzięcznikami stają się, Stają się zaś dwójako: raz; gdy się niewdzięczni Kościołowi; drugi gdy Bogu; są niewdzięczni Kościołowi, kiedy jego łaskami, w daniu odpułtów pogardzają, są niewdzięcznemi Bogu, kiedy niechcą; chodząc na mieysca Świę-

Święte, onego głośno wychwalać: Więc Kacerze pogardzający odpustami, trądow grzechowych pozbyć niemogą, a niechcąc po miejscach Świętych chodząc, chwałę Boską wielbić, stają się niewdzięcznikami. *To pierwsza Część.* Prawowierni używając odpustów, trądow grzechowych pozbywają, a chodząc po miejscach Świętych wdzięczność Bogu oddają. O tym ja mówić będę na większą cześć y chwałę Boga.

Kto wpadłszy na głębokość, w wielkim utonienia niebezpieczeństwie zostaje, ten do wyratowania siebie, ile ich, w tym razie może, chwytając się sposobów, kto uprzykrzoną dolegliwością złożony, dni swoje, y godziny na umartwieniu przepędza, ten ile sposobność jego dopuścić mu może, powrotu do zdrowia wynajduje środków, tak kto, w głębokości grzechowej pogrążonym zostaje, którego Duszka zsił, y darow ogłoszona na zbawieniu szwankuje, jeśli tylko albo z głębokości, wybrnąć, z szwankowania powstać usiłuje, jakich prozę nieużywa sposobów? do Boga się rzuci? ten obrażony, a chociaż miłosiernym jest, tego jednak nieuczyni

aż poki sprawiedliwości zadostyc nie będzie. Do zasług Chrystusa? ten pogardzonym, a chociaż łaskawym jest, łaski jednak nie pokaże, aż poki za pogardę honor mu nie będzie wrocony, y tak chociaż mu Bog z nieskończoney dobroci, winę żałującemu, y wyznawającemu, z serdecznym poprawy powstaniem odpuszcza, kara jednak z sprawiedliwości być musi, y nieomylnie zostaje. A ktoż może albo słownie opisać, albo myślą przeniknąć, tey kary surowość? zaiste ani się słowy okryślić, ani myślą przeniknąć może, Chyba doświadczenie nauczy, w ten czas, kiedy już nauka pożyteczna nie będzie, ja tu nie mówię, o ukaraniu wiecznym do którego ten tylko dąży, który się tak w nieprawościach utopił, że się o wybrnienie nie stara, lecz mówię o ukaraniu doczesnym, do którego po odpuszczeniu grzechow, przez miłosierdzie Boga, y poprawę Człowieka, sprawiedliwość z łaskawością złączona poprowadzi. Kto tedy myśli, o ciężkości onego w tamtym życiu, zapewne gdyby się nieprzelakł, niepodobna, ktore przełknięcie, ten skutek sprawuje, że kiedyby można onego ukarania, albo uysć, albo umniejszyć,

wszy-

wszystkiemi sposobami zamyśla, jakoż są takie w Kościele Chrystusowym sposoby; to jest: Odpusty, które gdy w tym życiu dostąpione będą, umniejszenie pomienionej kary doczesnej, owszem y całego darowanie zjedną. a to stosując sobie, za pozwoleniem Stolicy Apostolskiej, niekończone zasługi Męki, y Krwi Jezusa, także Świętych jego, wiem ja, co o tym Kacerze mówią: Mówią oni z swoimi heretami, Lutrem y Kalwinem, z Lutrem wprowadzie to: *Odpusty niczym nie są, chyba Rzymskiego Papieża oszukaniem.* (a) Z Kalwinem zaś to: *Są zaś Odpusty (żebym należycie opisał) Krwi Chrystusowej sprofanowaniem, y szatańską obłudą, przez co by, lud Chrześcijański od życia, które jest w Chrystusie, odprowadzoany, y od prawdziwej zbawienia drogi był odwrócony.* (b) Tak on to odpusty należycie opisał, a w tym opisanu ile słów, tyle bluźnierstw położył. Lecz niech wiedzą, że Odpusty, nie są Krwi Chrystusowej sprofanowaniem, owszem wywyższeniem, y uwielbieniem, ponieważ przez Odpusty uznajemy w Krwi Chrystusowej to, co jest w samej

T

rze-

(a) Luth. de Captiv. Babil. (b) Calvin. lib. 3. instit. cap. 5.

rzeczy, tō jest nieskończoność szacunku, który się nigdy przebrać niemoże, a gdzież te zaślugi być mają, jeżeli nie w Kościele, który *Krwia tąż uabył*. (c) A jeżeli w nim są, coż? niemają być przez tego, któremu rządy Kościoła są powierzone, to jest przez Papieża rozdawane, a rozdawane dla zadosyć uczynienia, y ukarania im powinnego, albo umnieyszenia, albo odpuszczenia, to w Kościele Chrystusowym, od początkowónego, y naydawniejszych czasów było, tym się ratowali wierni, za grzechy zadosyć uczynić pragnący, y rozweselenie w bojaźni kary odbierali, y nigdy się jeśli godnie one przyjęli niezawiedli. Oprocz zaślug Chrystusowych, którychby dosyć było na zadosyć uczynienie, przez Odpusty, są jeszcze zaślugi SS. Pańskich Nayśw. Maryi Panny, Apostołów, Męczenników, y innych niezliczonych, którzy pewnie, albo żadnego grzechu ciężkiego nie mieli, albo mało ich, a tak wiele pokut sobie zadawali, któreby wystarczyć mogły naywiękzym grzesznikom pokutującym, gdzież są te przewyższające potrzebę ich umartwienia? gdzie zadosyć uczynienia? odebrali wprawdzie o-

ni chwałę za to w Niebie, atoli co do istności zadofyć uczynienia, zostały się w skarbie Kościoła, aby potrzebującym udzielone były, y przed oczyma tego Boga, który z niebrodzonego miłosierdzia chce, żeby jak nayłatwiey sprawiedliwości jego grzeszni się wyplacali, co się dzieje przez Odpusty, przez które się te, y Chrystusa, y Świętych zaślugi aplikują. Ani niech mówią, że Pismo wszędzie mówi, iż odpuszczenie grzechow staje się przez samego Chrystusa, więc nie mogę być, przez zaślugi Świętych Odpustami aplikowane, bo któż wątpi, że grzechy co do winy sam Chrystus odpuszcza, lecz co do ukarania za nie należytego, odpuszczają się, y załugami Świętych, którym dana jest taka dzielność, przez Mękę Chrystusową, ani się przez to, ubliża godności Chrystusowej, bo y S. Paweł nic oney nie ubliżył, kiedy urząd sobie pomagania Chrystusowi zbawienia, y oświecenia ludzi przywłaszczał, bo Chrystus Pawła sobie za pomocnika między ludzmi wybrał y Paweł miał tę dzielność od Chrystusa, nie Chrystus od Pawła. Tak też, gdy Świętym przyznajemy, że załugami swojemi, mogą zadofyć, uczynić za ukaranie grzechow

chow naszych, żadnego niema ubliżenia nieśkończoney godności Chrystusa, bo tę dzielność wzięli, dobroczynnie od niego, y szacunek od Męki jego. Ze zaś te Odpusty naznaczają się, z obowiązkiem niektórych dobrych, a umartwiających uczynków, jako, postów, modlitwy, jałmużny, procz tego, są nadane miejscom pewnym y w czas pewne, więc chwalebnie, y przyzwóicie czynią Prawowierni, kiedy starając się o dostąpienie onych, sami też wypełniają to, co z siebie mogą uczynić, teraz mówię, z okazji chodzącego trędowatego, y chwającego Boga do Chrystusa, o drogach tych, którzy na miejsca święte Odpustem naznaczone odprawują, żebym nie co od potwarzy Kaceriskiej, tak chwalebny y potrzebny zwyczaj ochronił; Jest w Piśmie starego Zakonu, postanowiono od Boga, aby trzy razy do Roku, wszyscy Męszczyni stawali w Kościele Jerozolimskim. (d) Co na to odpowiedzą Kacerze! Czyliż Bog mógł co rozkazywać nie przyzwoitego, które Prawo samże Chrystus wypełniać raczył, jako mamy w Ewangeli: *Szli Rodzice jego co Rok do Jerozalemu, w dzień Święteczny Paschy, w*

(d) Deutor. 16.

dlug zwyczajn dñia Świętego. (e) Co na to rzeką Kacerze? kiedy y sam Chrystus to wypełniał, lecz y Apostoł starał się, jako mamy w Dziejach, ażeby Dzień Święteczny odprawić mógł w Jeruzalem, to Bóg kazał, to Chrystus wypełniał, to Apostołowie w starym jeszcze Kościele, chociaż po ufundowanym nowym, mieysca święte nawiedzali, a Kacerze to ganić, y z tego się naśmiewać mają? jakiego oni za to zawstydzienia y ukarania godni? a niechcą wiedzieć, co S. Augustyn przeciwko Kacerzom toż czyniącym, swego czasu napisał: *Samych mieysc Świętych odwiedzeniem większy affekt powstaje, do zapalenia miłości tak ku Świętym, ktorych chcemy naśladować, jak ku Bogu, za ktorego pomocą możemy.* (f) Co y powszechny Kościół z samychże początkow swoich zachowywał, kiedy Papieże, y Biskupi, różne Processye do Kościołow, y mieysc Świętych nakazywali, albo na podziękowanie Bogu, za jaką łaskę odebraną, albo na uproszenie u Boga oddalenia kar jego, powietrza, głodu, wojny, y tym podobnych. Y samiż Kacerze, kiedy jest jakie powszechne ukaranie, swoje pospolstwo do Zborow
zbie-

(e) Luc. 2. (f) S. Aug. Contra Faust. lib. 6o.

zbierają, ażeby zjednoczeni Boga prosiłi. Jeśli tedy, y ich zdaniem, jest to rzecz chwalebna, za coż mają nasze peregrynacye, droszki, kompanie, Processye, ganić? mówią, że Boga wszędzie można chwalić, nato się odpowie winszym Kazaniu, mówią, że niepowinni pod pretextem nabożeństwa ludzie gospodarstwa porzucać. A ktoż to każe? czyli nie można mieć roztropności, tak gospodarstwo tym czasem rozrządzić, żeby uszczerbku nie było? kiedy potrzeba doczesna przycisnie, oddalają się od domow, y roztropni w ten czas są, a za coż, w potrzebie zbawienney, wstręt jaki sobie dla gospodarstwa zadawać mają? nie to tedy jest u Kacerczow, ale sama nieprawość, gdy Odpusty znaszają, ale samelenistwo y gnusność w staraniu się zbawienia, gdy kompanii y Processyi zabraniają, albo się z nich naśmiewają, Trądu grzechowego porzucić sami niechcą, przeto się do Chrystusa, y Świętych nieudają, niechcą wielbić głośno y oczywiście Boga za Dobrodzieystwa, y nie są mu wdzięczni. Więc jako trędowaci precz niech ustąpią z pomiędzy Wiernych, oczyszczenia grzechow, odpuszczenia kary, y zbawienia żądających. Ja do was,
Pra-

Prawowierni, obracam mowę, y w tey drugiey Części, co przy Odpustach y nawiedzaniach mieysc świętych, dla siebie y Boga czynicie opowiem; Co do Odpustow, już z tego, com w pierwszej części mowił, wiadomość zabraliście, dla czego są wam potrzebne, bo jeżeli trzeba koniecznie, za grzechy co do winy odpuszczone, sprawiedliwości Boskiej co do kary, zadosyć uczynić, y że wieczna kara, miłosierdziem Boskim darowana, doczesnym ukaraniem, albo w tym, albo w tamtym życiu nadgrodzić się powinna, jakie uszczęśliwienie macie, gdy to z mnieyszym umartwieniem, przez dostąpione Odpusty wypłacacie, a to, zasługi Chrystusa nieskończone, y Najświętszey Matki jego Maryi, także Świętych Boskich sobie należytych porządkiem y sposobem przywłaszczając, jaka to szczęśliwość nasza, że w takim Kościele jesteśmy, w którym tak łatwo kary winowaycom przyzwoitey pozbyć się, y uniknąć możemy. Zaiszte to samo, nasby pobudzić powinno, do zawdzięczenia Bogu naszemu, y wielbienia wielkim głosem z dzisieyszym trędownym chwałę, y takie Dobrodzieystwo jego. Z tym wlysttkim trzeba, co mnieyszego wypełnić, żeby tak

wielką łaskę, jako są Odpusty, odebrać. Trzy są, jakim wyżej namienił, obowiązki do dostąpienia onych. Modlitwa, post, jałmużna, także nawiedzenie miejsc Świętych, według przemożenia, albo potrzeby; Co macie łatwiejszego nad Modlitwę, na ktorej zostawać bardziej jest uszczęśliwieniem człowieka, niżeli umartwieniem ponieważ przez nią rozmawiamy z Bogiem swoim, który jak jest Panem, tak też miłością naszą, co macie przyjemniejszego nad mały jaki post, który nie wielkim umartwieniem, tak wielką karę, którąby za grzechy w czyścju ponosić potrzeba, wypłacamy. Jałmużna jaki uszczerbek w dobrym mieniu przynosi? a jak wielki pożytek, gdy za grzechy ofiarowana będzie, odnosi? że się ją za karę nieznośną nadgrodzić może, y nadgradza, jeżeli na uwolnienie od więz, y innych kar prawnych, tyśiącow nie żałujecie, bo że miłsze wam jest uniknienie tey kary, jak pieniądze sądzicie, coż to jest za porównanie karania, tego żywota, do tamtego? [za jeden grzech śmiertelny, w tym życiu co do winy zgładzony, trzebaby w Czyścju, o! kto miare czaśu zgadnąć może jak długo pokutować, coż już gdy się liczba tych pomnoży,

ży, jako się nierownie powiększy czas wy-
płacania się sbrawiedliwości Boskiej,
Ach jak to długi przeciąg w tak
niewymownych mękach! a tę powin-
ność, przez wypełnienie obowiązkow
do Odpustow y dostąpienia onych, za za-
ługami Krwi Chrystusowej, y Świętych
Paskich wypłacasz. Za prawdę, ta jedna
myśl, tak wielu o zbawienie swoje dbają-
cych ludzi, do tego przynagla, że dnia
żadnego nieopuszczają, ktoregoby, ja-
kiegożkolwiek Odpustu, czyli w pacie-
rzach, czyli w wzywaniu imienia Jezuse-
wego y Maryi, którym są dni albo lata
przypisane, niedostąpili. A coż mówić o
kompaniach, czyli nawiedzeniach mieysc
Świętych, y Processyach, bo na nich bę-
dąc, nietylko obowiązek bytności na miey-
scu tym, ktoremu Odpust jest od Stolicy
Apostołskiej nadany wypełniamy, ale też
wdzięczną, y przyjemną Bogu przysługę
czyniemy. One albowiem dla trzech przy-
czyn są postanowione, dla okazania miło-
ści ku Bogu, y Świętym, dla oświadcze-
nia czci y uszanowania, onym przybyt-
kom Boskim, y Świętych, naostatek dla
większej wiary w sobie wzbudzenia,
tak Święty Chryzostom o sobie twier-

dzi, chcąc nawiedzić mieysce tō, w którym S. Paweł w Okowach, y więzieniu został w Rzymie: *Gdyby mi (mowi on) można było, dla prac Kościelnych, y żeby mi było zdrowe, nicby mi wstętem nie było, żeby nie wdał się w podróż, y Okowy owe Pawła, a więzienie gdzie zmęczonym był, oglądał y uszykował.* (a) Tą miłością pałała, owa S. Wdowa Pawła Rzymianka, o ktorej pisze S. Hieronim, że z Rzymu aż do Jeruzalem poszła, aby mieysca one odkupienia naszego, widziała y uszanowała. Taką miłością nie raz zapaleni byli, Krolowie, Xiążęta, Panowie, y różnych stanow a kondycyi, pobożni Mężowie, y za to nie tylko odpuszczenia, y karania za grzechy, ale też wielkiey, a wieczney w Niebie nadgrody dostąpili, tak to Bog szacuje sobie, miłość, ku mieyscom Świętym, y Przybytkom jego, a Świętych oświadczoną. Nadto z pożytkiem to, y samego człowieka przychodzi, ponieważ wzbudza w sobie większe utwierdzenie w Wierze, która tym obrządkiem wynosi się ku Boga myślą, którego tak czci y kłania się, wynosi się do Świętych ktorych, widząc, że teyże samey będąc wiary do-
stą-

(a) S. Chryś. Hom. 8. in Epist. ad Eph.

stąpili chwały wierzącym obiecaney, a dobre, pobożne y doskonałe życie prowadzącym przygotowaney. Coż kiedy na nich wiele łask tak Duszy, jak ciała odbierają, a od tak miłych Niebu przybytkow, z próżnemi rękami nieodchodzą, pozbywszy trądu grzechow, czystemi się napotym przed Bogiem y światem pokazują. To C. N. odnosicie z Odpustow y nawiedzenia mieysc Świętych, że ulzczęśliwienie Dusz y ciał waszych odbieracie. Bądźcież wdzięczni Bogu, tak wielkiemu Dobroczyncy waszemu, służcie mu w sercu rzetelnym, ochotnym, y doskonałym, bo jak Kacerze zaniechawszy, tak zbawiennych do zadość uczynienia, za grzechy swoje środków, niewdzięcznemi się Bogu stają, za odebrane od jego jako, Stworcy łaskawego, Dobrodziejstwa, tak wy chwytając się należytyym sposobem tychże środków, y ukarania z sprawiedliwości powinny, przez zasługi Krwi Chrystusowey, przez zasługi y przyczynę Świętych Bożych, od miłosiernego Boga mieć odpuszczone, y wdzięcznemi będziecie, Amen.

KAZANIE

Na Niedzielę czternastą po Świąt.



Ne solliciti sitis animæ vestræ Matt. 6.
 Nie troszczcie się o żywot wasz.



Trzymać w rządzeniu człowieka, zawsze Dusza, powinna pierwszeństwo, ciału y zmyślności tyle mieć należy powagi, i le rozkazom Duszy skutecznie usłużyć potrzeba: bo tego y sam porządek natury, domagać się zdaje, która temu rządy polecać zwyła, co pierwszym jest w doskonałości nad inne, Dusza zaś wyrażając w sobie, obraz y podobieństwo Boskie, y owszem będąc natury Boskiej iskierką, nie tylko ma w doskonałości, pierwszeństwo nad

nad ciałem, ale też cokolwiek ma doskonałości ciało, od Duszy ma, a nieszczęśliwe te rządy, gdzie jest ten natury przewrocony porządek, gdzie nie Dusza ciała, lecz ciało Duszy rozkazuje, ponieważ albowiem z rządami wraz troszczenie się o dobro poddanych, rządzącemu zleca się, to już niewiem, jak ciało może się troszczyć o Duszy, które y sobie, w potrzebie porady bez Duszy nie da. To widząc mądrość Przedwieczna, y razem uważając porywczoność niejakaś ciała, do rządów nad Duszą (dla czego też y sprzeczkę ustawiczną wiedzie) każe Uczniom, a raczey każdemu z ludzi, ażeby nietroszczyli się o Duszy, która jeśli w rządzeniu ciała, pierwszeństwo będzie brała, radę, y sobie sama y ciału dać może, Wielka albowiem jest, jak godność, tak dzielność Duszy, na ktorey, y postępowanie w doczesności ośnowie, y w wieczności zbawienie polega. Rządy oddane Duszy, same tylko, człowieka prawdziwie uszczęśliwić potrafią, gdyż co się przez ją dzieje, wszystko jest szczęśliwości początkiem. U niey rozum, u niey pamięć, u niey wola; których gdy ciało zmyślności swoje poddając używa, wszystko rozumnie, wszystko pamiętnie, wszy-

wszystko z dobrą wolą pełni się, a gdy się pełni rozumnie, pełni się szczęśliwie, gdy się pełni pamiętnie, pełni się pomyślnie, gdy się pełni z dobrą wolą, pełni się dobrze. To z strony szczęśliwości doczesnej, y z strony wieczności zarownie. U Duszy rozum, u Duszy pamięć, u Duszy wola dobra. Co człowiek do wieczności czyni z Duszą, wszystko to czyni rozumnie, a czyniąc rozumnie, dobrej wieczności nie chybi. Co człowiek do wieczności czyni z Duszą, wszystko czyni pamiętnie, a czyniąc pamiętnie dobrej wieczności nie zgubi. Co człowiek do wieczności czyni z Duszą, wszystko czyni z dobrą wolą, a czyniąc z dobrą wolą, dobrej wieczności dojdzie. Nie troszcz się tedy człowiecze, nie troszcz się ciało o Duszy, Dusza niech się troszczy o ciełe, a będzie wszystko dobrze, będzie wszystko pomyślnie. Atoli jak z Duszy y ciała jeden wynika człowiek, tak człowiek, o obojgu troszczyć się powinien, bo ocalenie części, jest ocaleniem całego. Zle tedy czyni każdy, kto albo o Duszy y ciełe, jednegoż starania nie ma, albo w staraniu się o nich, nierozumnie sobie postąpi, przykład tego będzie w Kacerzach, y prawowier-

fię
dy
ie,
do-
ze-
U
szy
no-
ro-
rey
do
zy-
rey
ie-
i z
do-
się
o o
le,
zy-
ała
o
le-
te-
le,
niu
zy-
vo-
er-

wiernych. Z tąd w pierwszej Części powiem Kacerze tak troszczyć się o ciało, że się nie troszczyć o Duszę. W drugiej Części: Prawowierni tak się mają troszczyć o Duszę, żeby się troszczyli y o ciało. O tym ja mówić będę na większą cześć, y chwałę Boga.

O bezprzeſtanney Boga naſzego Opa-
trzoſci, jeſzcze powątpiwać, albo
oney nieuſać, jeſt, nie tylko przeciw-
ko Prawu, dziſieyſzey Ewangeli, ale też
przeciw Prawu natury, Bo Bog cho-
ciażby do oſiagnienia wiecznoſci nieſtwo-
rzył człowieka, aleby go w granicach ſa-
mego przyrodzenia zoſtawił, tym ſamym
nie jakibyś, iż tak rzekę, obowiązek na
ſiebie włożył. opatrować człowieka, ja-
ko ſtworzenie ſwoje. Spoyrzycie na Pta-
ki powietrzne, bo ani ſieją, ani żną, ani zbie-
rają do gumien, a Ociec Niebieſki karmi je.
wważcie lilie polne, jako roſną: nie robią,
ani przedą, a ani Salomon we wſzyſtkiey
chwale ſwozey okrytym był, jako jedna z nich.
To jeſt, czyli na żyjące, czyli na nie żyją-
ce ſpoyrzycie ſtworzenia, czyli zmyślne,
czyli na martwe rzucicie okiem żywioły,
tak Bog o nich ma ſtanie, że według po-
trze-

trzeby przzrodzenia ich, na niczym nie zbywa im. *Alboż nie więcej wy jesteście?* Jeśli ptaki nierozumne, jeśli to, co w granicach samego przyrodzenia zostaje, Bog tak opatruje y karmi? *jeśli trawę polną, która dziś jest, a jutro będzie w piec wrzucana, y zniszczeje, Bog tak odziewa? jako bardziej was rozumnych ludzi, y z Duszą nad naturę wyniesioną ma opatrywać, jak bardziej was, którzy y dziś jesteście, y dla nie śmiertelności Duszy, wiecznotrwałość mieć będziecie, ma karmić y przyodziewać?* z tąd nieprawość wielką, przeciwno Bogu Stworcy swojemu pełni, który o Opatrzności jego, we wszystkich potrzebach powątpiwa, y krzywdę mu w takim zdaniu czyni, atoli patrzmy na ptaki, te wprawdzie Bog żywi, ale też y one nie prożnują, nie czekają poki rosa z Nieba im spadnie, tam y owdzie latając, pożywienia szukają, które kiedy znaydują, zaiste jest opatrzenie Boskie, z staraniem jednak onychże, jakimkolwiek złączone, a kiedy to się w ptakach żyjących wyraża, czemu się niema u ludzi żyjących, takąż rzetelność znaydować? owszem rozum do zmyślności przydany, tym pilniey o sobie myśleć powinien, im ma większą nad

pta

ptaki do starania się biegnąć, zawsze ten
wierszyk C. N. na myśli mieć powinniście.
Modl się a pracuj. W Bogu ufać potrzeba,
na niego rzucać staranie, ale y samemu
do starania się przykładać. To zaś przyło-
żenie się, powinno być rozumne, tak ja-
ko z rozumem, bo gdy rozum w tym so-
bie nienależycie postąpi, już niebędzie ro-
zumne, z rozumem starali się Poganie o
siebie, ale słyszycie w Ewangelii, że nam
nie każą tak się starać, y szukać jak Poga-
nie starali się, y szukali, czemu? bo rozum
ich w tym nienależycie postępował, y prze-
to staranie te, y wszystkie zabiegi niebyły
rozumne, Przyznać potrzeba, że cała ob-
szerność Kościoła Chrześcijańskiego, z Po-
ganów urosła, a jako wiara w Chrystusa,
zbawienia nas nauczyła, tak y starania,
więc ponieważ wiara odmienna, odmien-
ne być powinno y staranie; u kogo tedy
wiara w Chrystusa prawdziwsza, staranie
jest roznieysze od Pogan, u kogo zaś wi-
ra fałszem bardziey jest niż wiara, y sta-
ranie bardziey jest Pogańskie, niż Chrze-
ściańskie, już się tu mogą domyślić Ka-
cerze, że o nich mówię; więc niech wie-
dzą, że im bardziey fałszywą wiarę w
Chrystusa umyślili, tym bliżey do Pogań-
stwa

stwa przystąpili, przystępując zaś bliżej, staranie onychże przejęli: Poganie o ciało tylko troszczyli się, o Duszę niedbali, toż Kacerze, o ciało tylko troszczą się o Duszę niedbają; chociaż innym sposobem jak Poganie, Poganie niedbali o Duszę; bo niewiedzieli, że ma być życie wieczne naznaczone dla Duszy, Kacerze niedbają; bo wiadomość jakąś niewiem z kąd zawzieli, iż żywot wieczny, y chwała Niebieska; dla ich Duszy przeznaczona; a czyliż to rozum jest? rozum wprowadzie; lecz nie rozumny; z kąd albowiem tak przepaścista wiadomość? niemają żadnego objawienia; ktoreby ich o tym upewniło; bo gdyby mieli objawienie; bardziejby się o Duszę starali; ponieważ ta jest prawdziwego o zbawieniu objawienia skuteczność; że gdy bywa; wlewa człowiekowi pilniejszy troszczenie się o Duszę; żeby im bardziej jest upewniony o Niebie; tym bardziej starał się oddalić się od ziemi, y Duszy niewinności pilnował, u nich przeciwnie; tak o Duszę nietroszczą się; jakby już ją w Niebie między Świętymi widzieli; a całe tylko zabiegi poświęcają na ciało. Twierdzą, że przez wiarę są pewni o Duszy, y dosyć jest tylko troszczyć się

się, żeby wiara nie niszczała w człowieku, którą mając już pewne Duszy zbawienie, to zdanie, ponieważ przewyższa umiejętność przyrodzoną człowieka, musi być powzięte, od wyższej, y Boskiej nauki, Boskie zaś nauki, mamy tylko w Piśmie Świętym, więc pytam się gdzie, y w którym miejscu to Pismo naucza, żeby wiara sama zbawienie miała upewnić. Tego nigdzie niema, a to jest, że nie może upewnić. Ponieważ mamy, że *wiara bez uczynków umarłą jest*. (a) Jeśli, tedy wiara sama umarłą jest, jak może być pewnością życia, ile Niebieskiego; bo jeśli na potępienia życie uważać mamy, to pozwalam, że wiara bez uczynków może upewnić o nim, lecz jako to, życie nie jest życiem a śmiercią wieczną, tak y wiara taka słusznie go musi poprzedzać. Potym mamy y to w Piśmie, że sama miłość będzie w Niebie, wiary y nadziei nie będzie, jakże ma wiara albo nadzieja upewnić kogo o Niebie, która y sama tam nie będzie. Więc trzeba wprowadzić w tym życiu wiary prawdziwey, ale żeby była koniecznie złączona z miłością, która zostawiwszy, wiarę człowieka na ziemi, onegoby wprowadzić

U 2

działa do Nieba. Miłość zaś nie próżnuje, ale *buduje*. (b) Więc jako ten co buduje, ma staranie o budowanie, tak człowiek mający miłość, powinien się troszczyć o dobrym czynieniu, y zebraniu cnot, a dobrych czynności. Czyliż tedy rozumnie postępują sobie Kacerze, kiedy nietrośczę się o Duszę, starając się, żeby była przez uczynki, z miłością złączona sposobną do Nieba y życia wiecznego? a to staranie bardziej obracają na ciało, które samo doczesne jest, y w Niebie nie będzie, kiedy tam Dusza nie będzie. To staranie, jest takie właśnie, jak kiedyby kto starał się o łaskę u sługi, nie trwając o Pana; ciało sługą tylko jest Duszy, y tam powdzie gdzie Dusza, więc o Duszę trwać bardziej, jak o ciało należy. Ale oni przewrocili ten porządek, nauczają nietrośzczyć się o Duszy, a ciało wszystkiego usilnie starając się, o nie pozwalają. Lecz jak się przecie o nie troszczą? nie wdajemy się w postęпки onych tak, jak oni w nasze, na wiarę tylko następujemy, bc naszą albo bronić od nich, albo w ich umysłach wkorzeniać powinniśmy. Atoli można się domyślić jakim końcem tam się wszystko czyni, gdzie

w

(b) 1. ad Cor. 8.

w nauce jest do wśzystkiego czynienia podobu upodobania ciała, wolność pozwolona, gdzie w zabiegach Dusza pierwszeństwa niema, tam ciało pierwszeństwo trzyma, gdzie ciało trzyma pierwszeństwo, tam gorę bierze zmyślność, gdzie zmyślność gorę bierze, łatwo każdy dojdzie, jak nawet z rozumu pochodzące maxymy, zbawieniu Duszy, pomocy nie przywołają. Czyli nierozumni y opatrniejsi postępują ci, którzy we wśzystkim staraniu y zabiegach swoich, dają pierwszeństwo Duszy, a tak się o Duszy troszczą, że nie zapominają y ciała, a takimi mają być Prawowierni, jako w tej drugiej Części mam mowić. Prawowiernym te na żywey pamięci trzeba mieć zawsze Salomona słowa: *niepracuj abyś się zbogacił, ale miej miarę w mądrości swojej.* (a) Miarę mieć w mądrości, jest nie tak się myśleć w jednym staraniu zanurzać, żeby y drugiemu potrzebnemu, miejsca w zabiegach nie dać, kto tedy tak pracuje na Duszy zbawienie, że miejsce daje y staraniu ciała, złączył mądrze, powinność z pożytkiem, gdyż tak myśl najpierwszą poświęcił do świątobliwości obyczajow, co zbawie-

U 3

wie-

(a) Prov. 23.

wienna jest, że też niezapomniał y o ciało co pożytecznie jest. Ja to nieprze-
to mówię, że wim miał jakie ubliżenie u-
czynić wipaniałym onym mężom, którzy
światem wzgardziwszy, nic o ciało nie tro-
szczą się, całą swoją ufilność na myśleniu
o Duszy wyiskrzając, ale którzy światowe
życie prowadząc, do wieczności w postę-
pkach dążą, naukę podają. Tych jako nie
można od tego odprowadzać żeby nie mie-
li, y o cięle zabiegów, tak trzeba sposobow
przepisania, żeby oboyg, tak dostatecz-
nie zabiegali, aby y ciała pożytek, y Du-
szy zbawienie w jedneyże, choć nierow-
ney pieczołowitości mieli. Mówię, nierow-
ney, ponieważ mamy w dzisieyszey E-
wangelii, *szukajcie pierwey Krolestwa Bo-
zego, y sprawiedliwości jego, a to wszystko
będzie wam przydano.* W których słowach
ten się rozkaz zamyka, żeby większe o Du-
szy, jak o cięle, było nasze staranie, gdyż
wiadomo jest, że ciało Krolestwa Bożego
w swoim staraniu niema, tylko Dusza,
rządzająca ciałem. Jak zaś człowiek o Du-
szy powinien mieć staranie? Słuchać po-
winniśmy S. Grzegorza: *Chce Pan, aby
go bardziey kochano, jak stworzenie jego, aby
go bardziey o wieczność, jak o doczesność*
pro-

profzono. (b) Człowiek tedy ma staranie o Duszy, kiedy w chęciach swoich, ma Stworzyciela swojego, a tak ma, że go przenosi nad stworzenia, kiedy w prozbie swoiey o wiecznych rzeczach pierwszą modlitwę wkłada, a potym o doczesne przekłada, mieć zaś w chęciach swoich Stworzyciela, o jak rzecz jest wysoka, y jak uszczęśliwiająca! a przecie tego nie każdy ma w staraniu, a dziwna jest że niema, czemuż tak wielkiego uszczęśliwienia nie chwytacie się ludzie? że jeszcze nie macie albo mieć nie chcecie umysłu wspaniałego, ale niskiego y podłego serca w tym razie jesteście; że Duch S. na was nie wleciał, że jeszcze zwierzęcym, y złemskim umysłem rządzicie się. Lecz żebyście wspaniały umysł mieli, podłego serca nie mieli, chęci byście wszystkie, y troszczenia najpierw, żebyście Duszą całą Boga kochali, obracali. Niech będzie nam wszystkim, w tym razie przykładem chociaż zły potym, y bezbożny Krol Żydowski Saul. Temu nim jeszcze na Krolestwo namaszczoneym był, Samuel Prorok opowiedział, że miał być Krolew, na to Saul z pośmiewiskiem jakimśis rzekł, czyliż ja
nie

(b) S. Gregor. Moral. lib. 15. cap. 26.

nie jestem, z naymnieyszey Familii między Żydami. Dla czegoż tedy mi takie y niepodobne rzeczy, zebym miał być Krolew, powiadasz? ale gdy już był namaszczoney olejem, gdy Duch Pański na niego wleciał. już się w inszego męża odmierzył, wziął umysł wspaniały y godne Krolewskiej głowy myśli zapoczął. (c) Tak każdy, kiedy wspaniałość wezmie umysłu, już się odważa o wieczność się zawsze starać, a o doczesności jak tylko potrzeba wyciąga. Jak tylko mówię potrzeba wyciąga, bo się tym staraniem zaprzętać, y zatrudniać, tak na prawowierny umysł nieprzystoi, iż wstydem być musi. Bo czy nie wstydzie o Duszy zapominać, a o ciało y doczesność całym wyiskrzaniem się troszczyć. Czyliż przez to niepokazuje po sobie, że mało trzyma o Opatrzonym Bogu? a w czym, proszę, o nim masz wątpić, czyże nie może? Bogiem jest. Czy że niechce? Oycem jest. Czy że niewie? czy nie wdzisieyszey Ewangelii mowi: *Wie Ociec wasz, że tego wszystkiego potrzebujecie.* Zaiscie, kto wierzy, że Bog, y może w potrzebie doczesney podać rękę, y wie o niey, a niema nadziei, że

mu

mu poda rękę, ale zapomniawszy o Duszy, wszystkie swoje usiłowania, na gospodarstwo, albo inſze doczesne zabiegi obraca, ten mówię takim zdaniem, o ſobie znać daje, iż jeſt potępionym w piekle, a to czemu? temu; bo Bóg o potępionych uciſku wie, y widzi go, ale im na wieki pomocy dać niechce. bo tak ſprawiedliwość każe. A czy możnaſz o tem myſlić, żeby tenże Bóg widząc, y wiedząc o potrzebach ludzkich, nie miał im zabiedz? zaprawdę niemożna bez bluźnierſтва o tak dołym Bogu, ktorego miłowieczność pełna jeſt ziemi, czego kochający go, y troſzczący ſię o Duszy ſwojej, żeby ſłużyła z pilnoſcią Stworcy ſwemu, doznają zawsze, że na niczym im nie zbawia, niewidziałem (mowi Dawid) ſprawiedliwego opuſzczonego. (a) A przeciwnie ten, który całe życie, owſzem prawie wszystkie dni, y godziny życia, na ſtaraniach y zabiegach ſwiątowych trawi, a małą jakąś czaſtkę żywota, na chwale Boſkiej, modlitwie, albo zbawiennych uczynkach przepędza, jeſt owym człowiekiem, o którym mowi Ekklezyaſtyk; *Jeſt człowiek pracujący y prędki, a tym bardziej nic niemający.* (b) Bo gdy o

U 5

Du-

(a) Pſalm. 36. (b) Eccl. II.

Duszę niedba, a całe staranie na doczesne zabiegi obraca. nic się mu niewiaże, wszystko się urywa; a gdy mu cokolwiek szczęście sprzyja, to zwykł czynić, co komuś przypisał Prorok: *Będzie ofiarował garncowi swemu, y sieciom swoim, bo przez nie zgrubiła część jego, y potrawy wyborne jego.* (c) To jest: będzie to przypisywał garncom, szynkom swoim, zabiegom, wynalazkom, zręczności dowcipowi jako bożkom swoim: co samo, czy niepowinoby odwieść każdego, od owych to zabiegów zbytecznych światowych, w których niektórzy tak się zatapiać dają, że albo mało co, albo nic Duszy y zbawieniu niedają, wszystkie swoje usiłowania na ciało wyiskrzając. To się nie przeto mówi, żeby nie miał człowiek sprawiedliwy, y na ciało pracować, *modl się a pracuy.* Miej zabiegi, miej zręczność, miej staranie, owszem tak pilnuy wszystkiego, żebyś mógł rachunek swego czasu oddać, lecz ani zabiegów, ani zręczności, ani starania mieć pożytecznego, nie będziesz, kiedy pierwey się o Duszy nie troszczesz. Przeciwnie, wszystko pożytecznie wydzie, troskliwym, pierwey o Duszę, y chwałę Boską.

(c) Habacuc. 1.

Boską. Jako albowiem (mowi S. Chryzostom) którzy ludzkiej chwale szukają, od Boskiej odpadają, tak którzy się o Boską chwałę ustawiczną troszczą, y ludzką mają. (d) Co y Chrystus w dzisiejszey Ewangelii upewnia, a to wszystko mówiąc, będzie wam przydano. O Duszę tedy, o Duszę, Chrzęścianie troszczcie się najpierw, będzie y ciało dobrze: Rozumnie, mądrze w staraniach waszych postępujcie, dajcie pierwszeństwo Duszy, potym wolno pamiętać y na ciało. Nie naśladujcie Kacerzow, którzy o Duszę nie trwożyć się, a troskliwie o ciełe myśleć, w swoich naukach, a może y obyczajach każą; biada im: słuchajcie raczey Chrystusa, a najpierwsze staranie na Duszę, y Krolestwo Niebieskie, sprawiedliwość życia poświęcajcie, a y co do ciała, dobrze wam będzie, Amen.

(d) S. Chryst. Homil. 24. in Gen.

KAZANIE

Na Niedzielę piętnastą po Świąt.



Et turba multa Civitatis cum illa. Lucæ 7.
Y rzesza wielka z nią.



ostatnia to już przyjaźń, w
życia tylko osnowie, swo-
im sąsiadom, dobrego ser-
ca okazałość czynić, raczy-
ta jest własność Chrześciańskiej miłości,
y zmarłym już przyjaciółom, żywey przy-
chilności skutek, y czynność oświadczając;
Niepowinien słuchacze prawdziwy affekt,
z życiem się razem przyjaciela kończyć,
lecz kiedy z nim, do grobu wrzuconym
być nie może, przynajmniej do miejsca
zwłok śmiertelnych złożenia dążącemu,
osobistą przytomnością, a serdecznym u-
żaleniem, ma być oświadczony. Jeszcze
Chrystus nie założył swego Kościoła sku-
te-

tecnie, jeszcze owego prawa miłości, po świecie nie rozgłoszono, a już przy prowadzeniu do pogrzebienia umarłych, taka się miłość, ku naśladowaniu Chrześcian okazywała: świadectwem tego jest dzisiejsza Ewangelia, w ktorej przy prowadzeniu zmarłego młodzieńca rzeszy wielkiej, Miasta owego, w którym umarł przytomność opisuje się. Jest zaś i to za co ten pobożny postępek chwalić, trzy się wydawały przy tym pobożności obrządku doskonałe dzieła; pierwsze, że Bogu ztąd była chwała, drugie, że umarły był uczczony, trzecie że owa uboga matka, w swoim zasmuceniu była rozweselona, Bogu ztąd była chwała, bo tym samym, że owi Naimscy obywatele przytomni byli, wyznawać musieli moc Boską, którą ma nad żyjącemi, y umarłemi ludźmi, gdyż wedle swojej woli, y z życia chociaż w młodym y kwitnącym wieku zbierał, y po śmierci z duszą co chciał to uczynił, y miał jeszcze toż samo ciało, które do grobu miało być wrzucone, aby się w proch y popioł obróciło, przy powszechnym Zmartwychwstaniu wskrzesić, umarły był uczczony, bo tą uczynnością ośta-tnią, że w dobrej, y w prawdziwej naten

CZAS

czas wierze dokończył życie; świadectwo oczewiste dawali, Matka żyjąca była roz-
wefelona; bo widząc przychilność taką
śasiadow; pomagających jey smutku, uko-
jenie niejake w żalach odebrała; nade-
wszystko że sam Chrystus, Bog y prawo-
dawca nasz, swoją ten obrządek przyto-
mnością uczcił; matce płakać nie kazał;
y cüd naywiększy, wskrzeszeniem tegoż
umarłego młodzieńca uczynił, co jeżeli
tak jest, niewiem jak w liczbie żyjących
mają się mieścić Kacerze; ktorzy niemo-
gą dobrym okiem na pogrzeby, y prowa-
dzenia ciał zmarłych prawowitnych pa-
trzyć, zgromadzenie Duchowieństwa, ser-
ce im przeraża, goraiące pochodnie y świe-
ce wzrok im zapalają; śpiewanie Chrze-
ściańskie; uszy im umartwiają; niewiem
mowie, jak w liczbie żyjących mieścić się
mogą, ktorzy nam y umarłym, pokoju dać
niechcą. Atoli dostatecznym zdania tego
niemowie niechrześcijańskiego; ale nie lu-
dzkiego miałoby być pothanbieniem; że
Chrystus sam, ktorego chcą przecie mieć
za przykład nauki swojej; tego nietylko
nie zganił, owszem swoją przytomnością,
rozwefeleniem, y cudownym uszanowa-
niem młodzieńca wskrzeszeniem; muszę tak
tu

tu nieludzkość ich zburzyć, y naukę, a jakiegokolwiek oświecenie im podać, żeby jak niesprawiedliwie temu przeczą, uyrzeli. Powiem więc *w pierwszej części*: Kacerze, że obrządki przy pogrzebieniu umarłych znoszą, dowod żywy podają, że ich nauki między żyjącymi być nie mogą. *W drugiej części*, prawowierni, gdy obrządki przy pogrzebieniu umarłych zachowują, dowod żywy podają, że między żyjącymi być długo mogą. O tym ja mówić będę na większą cześć y chwałę Boga.

Sprzysiężone na sławę czyją, języki, poty swoje pociski wywierać mogą, poki nie miley osoby bytność przed oczyma, albo pamięcią swoją widzą; gdy zaś taka bytność przez śmiertełą powinność zgładzona, y oddalona będzie; już one w swoim natężeniu ustawać, y twojej zwykły gwałtowności poprzestać, bo coż komu już umarły, za umartwienie przynieść może? jeżeliby przeciwnością, obyczajów zgodzić się z żyjącymi niemógł; to już tego przez śmierć się oddaliwszy przestaje; jeżeli jasnością sławy y imienia oko zaydrosne przerażał? oto już między ludźmi zgasnął. Jeżeli (jako jest ułomność

ludzka) ukrzywdzeniem bądź słownym, bądź uczynkowym był szkodzącym? oto już zamilkł, oto już wszystkiej władzy, y poruszenia się pozbył, co tedy ma za przyczynę, jeszcze między ludzmi niechęć podać, który już przestał, y być między ludzmi, przeto sam przyrodzony rozładek, przełożycyby złośliwym, y oczom, y ułtom powinien, że niegodziwie na uszanowanie zwłok czyich następuje, ktokolwiek następuje, są jednak Kacerze, (a bodayby Kacerzami nie byli) ktorzy niedosyć, że na wszystkie żywych prawowiernych postęпки, y obyczaje, czyli osobiste, czyli ściągające się do wiary, nie dobrym okiem patrzą, umarłym nawet już nic sobie szkodzić niemogącym, spokojności nie dają, bo chociaż wyniesienie ich z domow, y y pogrzebienie, że jest godziwe przyznają, to nie tak godziwym, jako potrzebnym w swojej nauce, y takimże u siebie zwyczajowi sądzą. Potrzebnym mowię, nie godziwym, bo y tegoby obrządku u siebie nie zachowali, gdyby potrzeby dostateczney to czynić, nie uważali, a potrzeba ta, nie tak z strony duszy zmarłego, nie tak z strony uszanowania przystoynym pogrzebem zwłok śmiertelnych, jak żeby nie

mi-

miłą nozdrzom y oczom przytomnością
strupiałe ciało, martwić żyjących niemo-
gło, w umyśle y zdaniu ich zostaje przy-
znana, ale nie bardziey oczu ich przera-
żać niemoże, jak kiedy, przy rzeszcy mia-
sta jakiego, y prawowiernego ludu, zgro-
madzenie Duchowieństwa widzą, jak kie-
dy śpiewających Psalmy, temu aktowi przy-
zwoite słyżą, jak kiedy zapalone pocho-
dnie, albo świece, tenże akt ozdabiają,
jak kiedy ofiary, y modlitwy Bogu za du-
szę umarłego odprawować się uważają,
wszystko pogaństwem, wszystko bałamu-
ctwem, wszystko gwałtami, y zabobonami
zowią, lecz nie należałoby tak bezroz-
myślnie na całego Kościoła następować
jednomylność, a od początków świata
wziętemu zwyczajowi tak nierozsądnie
przyganiać. S. Chryzostom przed lat ty-
siąc kilkaset piszący, to wszystko, z cze-
go oni szydzą, y wyśmiewają doskonale
objaśnił, y poważnie utwierdził. Powie-
dź mi (mowi on) co znaczą przy pogrzebie
pochodnie te świecące się? co śpiewania? je-
śli, nie żebyśmy Boga przez to wielbili?
mow mi dla czego Kapłanow y Duchowień-
stwo zwoływasz? jeśli nie żebyś rozwesele-
nie odebrał? jeśli nie żebyś uczcił umarte-

go (a). Widzisz tu, wszystkie wszczególności pogrzebow Katolickich obrządk; widzisz pochodnie albo świece, widzisz śpiewania albo Psalmy, widzisz Kapłanow y Duchowieństwo, widzisz naostatek y przyczyny tego bardzo wielkie y poważne, ażeby Bog był wielbiony, ażeby umarły był uczczony, ażeby żyjący pociechę, w żalach odebrali, co tu ma oczy komu przerażać, gdy się to przy umarłym dla takich przyczyn czyni, y co tak od dawnych wieków już w Kościele Chrześciańskim było, a jeżeli z Pisma potrzebują dowodow, tam obaczą, Abrahama uczciwie grzebiącego Sarę, (b) tam obaczą, że Jakub y Jozef, w Egipcie umierając, przykazali dzieciom aby ich w ziemi oyczyfley pogrzebiono, (c) że Dawid podziękował tym, którzy pogrzebli ciało Saula y Synow, (d) tam obaczą Tobiasza grzebiącego, zabitych w niewoli Zydow, (e) obaczą Judasza Machabeyczyka, nietylko zabitych na wojnie uczciwie grzebiącego, ale też nabożeństwa y ofiary za nich oddającego, (f) tam obaczą uczniow S.

Ja-

(a) S. Chrysoft. Hom. 4. in Epist. ad Hebr.

(b) Gen. 33. (c) Ibidem 50. (d) 1. Reg. 2.

(e) Tob. 12. (f) 2. Mach. 12.

Jana, onegoż Świętego chowających, (g) tam naostatek obaczą, iak Ewangelia wychwala Nikodema y Jozefa, Chrystusa w grobie nowym kładących, (h) te tak wielkie, y takich mężow przykłady, powinneby ich wzbudzić, żeby też samą czynność, z umarłemi czynili, albo przynajmniey czyniącym nie przyganiiali, lecz niechcą się, na to wszystko poruszyć, przeto dowod ośobie dają, że tak się nie ludzko z umarłemi obchodząc, niegodnemi są być z swoim takim między ludzmi żyjącemi zdaniem. Dla czego by to? powiem, tylko jeden trefny przypadek, który się pewnemu z Kacerzow z takich się naszych obrządkow naśmiewającemu przytrafił, namienię; w Willanowie umarł pewny Pifarz Mieyski religii Kalwińskiej, który zwykł się z Xięży przy prowadzeniu umarłego śpiewających naśmiewać, ośłami ich krzyczącemi nazywając, tego gdy wynoszono po śmierci, oto pokazał się ośiel jakiś wielki y czarny, który przy trunie jego straszliwie krzyczał żadną miarą niemogąc być od przytomnych odpędzonym, naostatek gdy się wszyscy z pogrzebu wracali do domow, on też szedł za nimi, y

x 2

przy

(g) Mat. II. (h) Joan. 19.

przy dziwujących się zniknoł, widzieli to, tak Katolicy, jak Kacerze, y że to, za naśmiewanie jego w życiu na pogrzebach używane, stało się, wszyscy przyznali (i). Teraz do ich samych; moglibyście się urazić, żebym ich, naprzykład tego nieźczęśliwego Pifarza, do ołów krzyczących chciał przyrównać, a w samey rzeczy nie zbłądziłby, ktoby tak rozumiał. Bo niewiem komuby przyzwoita była, bez żadnego fundamentu y rozsądku, umarłych pogrzebom ubliżać, to wiem. że to człowiekowi, który sam tego kresu spodziewać się powinien, nieprzystoi, jakoż y pisno świadczy, że takich *pamięć ginie z hałasem* (k). Krzyczą w swoich zdaniach hałasują, na te tak potrzebne y święte Kościoła prawowiernego obrządki, a sami gdy kres życia przychodzi z tym swoim hałasem, u ludzi giną, y w wieczney niepamięci pogrzebionemi zostają, czy nie prawi się tu, co niegdyś Prorok, o pewnym takimże, między ludźmi w zdaniu swoim nieludzkim przepowiedział: *Pogrzebem ośła pogrzebionym będzie?* (l) bo czy ludzkież są u nich pogrzeby, cała tu czyn-

(i) Gvalter in Chronog. sæc. 17. (k) Psalm. 9.

(l) Jerem. 22.

czynność na wyniesieniu cichym z domu, gdzieś tam za Miasło, śpiewanie, albo raczey beczenie jakichś pofałszowanych Psalmow, y czasem mowa, nie z cnot umarłego, y dobrych uczynkow zalecająca, ale że statecznym w swoim błędzie żył y dokonał, na tym się cała miłość Chrześciańska skończyła, o duszy ani wzmianki, ani pamięci, właśnie jak po bydłęciu schowanym. Czy to jest Chrześciańska? owżem czy to jest ludzka? y godnaż jest żeby taka nauka, mogła być między ludźmi? zaiste niegodna. Unas zaś dla czego takie obrządki przy pogrzebach bywają, y co za tę účzynność odbierają przytomni, to w drugiej części opiszę. A nayprzod że po zeyściu ktorego z prawowiernych, o którym wiemy, y jest świadectwo, że w wierze prawdziwey y z przyzwoytym, do wieczności przez Sakramenta Kościelne przygotowaniem, y uzbrojeniem dokonał, zbiera się lud prawowierny, to każe miłość stateczna, która y pośmierci powinna być nieodmienna, bo miłość prawdziwa, nie jest co do ciała, ale bardziey, co do duszy, chociaż tedy ciało, już przez śmiertelność niknie, dusza zaś jak w wieczności, tak w sercu pozostałych powinna

na wiekować, przez nieśmiertelność, potym że się zbiera Duchowieństwo, to się oświadcza, że Kościół Synów swoich, tak jest kochającą Matką, że onych nie tylko duszy przez Kapłańskie rządzenie y pomocy do zbawienia pielęgnuje, ale też y ciała, które były tychże dusz przybytkami, żeby z należytem miłości Oyców Duchownych okazaniem złożone, z światła do ziemi zostawały, ma staranie, a jeżeli u Kacerzów, Rodziców miłość radzi żeby przy zwłokach śmiertelnych dzieci swoich, przytomnemi byli, których częstokroć, że poumierali dla swoich przyczyn podobno y nie żałują, tym bardziej, u nas Duchowni Oycowie, tę przytomność przy zgonie Synów swoich okazować mają, ile że dla wielu przyczyn mogą onych, co do doczesności żałować, bo mogli być Dobrodziejami, łaskawcami, fundatorami żyjący, a nie powinnaż wdzięczność, y w tym razie być oświadczona, żeby innych przyczyn tego zgromadzenia Duchownych niebyło, jako są, tedyby to samo, nie tylko przyzwoitością, ale też należytością było, że zapalamy świece, przez to znać dajemy, że jako ogień chociaż na jednym mieyscu gaśnie, zawsze jednak w swo-

swojej istności zostaje, tak człowiek który umarł między żyjącymi, co i do ciała zgasił, atoli dusza wiekować ma, są tego y inrze przyczyny jako że się, przez palące pochodnie, ofiara Bogu zapala, y im większa ich jest liczba, tym większa Bogu ofiara, że śpiewanie Duchownych żałosne, że trąby y muzyki bywają, to jest powszechną za dusze zmarłego modlitwą, y publicznym za nią, do Majeztatu Boskiego wstawianiem się, że w dzwony biją, to jest ogłoszeniem y wzywaniem Chrześcian do modlenia się za umarłym, że Msze śpiewania, kadzenia, y tym podobne obrządki, naostatek się odprawują to oprócz inszych bardzo doskonałych, a wysokich przyczyn, dzieje się dla ratunku duszy, może się w czyscowych ogniach sprawiedliwości Boskiej wypłacającey. O czym szerze da Bog swego czasu będzie Kazanie. Ze naostatek na mieyscu Świętym pogrzebione zostają, to się czyni dla tego, że ciało poki było żyjącym niejako przez przyimowanie Sakramentow, poświęconym było, potym aby modlitwy Kościoła, ktore oobliwie przy Pańskiej ofierze, za pogrzebionych w tym mieyscu czynić zwykły się, pomagały y duszy. A

te wszystkie nie są godne przyczyny, do okazania takich uczynności, przy pogrzebieniu umarłym? ile że za te oświadczenie dowodnie się pokazać może, iż y żyjącym przyzwoita staje się nadgroda, procz którey żadney większey w tym życiu pragnącbym nie powinni. Bo czegoż człowiek bardziey y usilniey życzyć sobie może, jako miłość odbierać od żyjących, jak dobrze żyć na świecie, jak wiecznie żyć w Niebie? a to się czyni za tę uczynność, którą oświadcza umarłym. Miłość odbiera od żyjących, bo gdy y na samego taki kres przyjdzie, zapewnie takiego podobneży przytomności oświadczenie nie chybi. Miłość Chrześcijańska wszystkich do ostatniey uczynności wzajemnie zgromadzi, y jeszcze w życiu przeciągu, takich wdzięczne serca pozostałych kochać zwykły, którzy przyjaźni swojey, y po zeyściu dowód pokazali. Ale to mnieysza jest w porównaniu tego co powiem. Człowiek przez tę uczynność odbiera, że może żyć dobrze y chwalebnie na świecie. Bo będąc przytomnym śmiertelnemu aktowi, nie podobna żeby sobie na myśl nie przywiódł, iż onego taki kres długi, iłrotkoli czeka, co zailte wielkim jest po-
cią-

ciągnięciem do ułożenia cnotliwych obyczajów, y ostrożniejszego między ludźmi żywota. Ponieważ jeśli Panem jest y dostatnim, to widzi że taki los na nayspotężniejszych przypada, y że żadney ufności w doczesnościach światowych pokładać niemoże, które chociażby nayspotężniejsze y nayspożądańsze były, zniknąć swego czasu y odstąpić mają. Jeśli Świętym jest y pobożnym, w świętobliwości, y pobożności taż sama śmierci pamięć utwierdza, jeśli grzesznym jest y nieprawym, tenże sam śmierci widok, który kiedyby go nagle, jak może, załkoczył, w jakimby stanie znalazł do uwagi podaje, a podając chybaby skaliście miał serce, nie wzrusza. Jeśli ubogim jest, tenże śmiertelny koniec, że kiedyż tedyż uciskow tych y umartwienia dokonczenie nastąpi, żywo uważać może, a tym czasem w cierpliwym wzmocnić się wytrwaniu. Czegoż sobie więcej życzyć na świecie człowiek różnego stanu, tylko rozsądny, może? niech każdy osądzi. A gdy na wieczne życie obroci oko, to już wszelkie dalsze pragnienie ustaje. Boprzez ten obrządek, ugruntowawszy się, jakom rzekł, w dobrych postępach, czego się już obawiać, owszem czego przy miłosier-

dziu Boga spodziewać się niema, który zwykł y przyobiegał za dobre uczynki Niebem płacić. Ktore Niebo jak wysokie jest y pożądane, już się w innym Kazaniu cokolwiek mówiło. (a) A że pobożne życie y śmierć zwykła w błogosławieństwie między żyjącymi pamięcią wiekować, toć już dalszych nie trzebaby dowodów, że gdy prawowierni obrządki przy pogrzebieniu, umarłym donoszą między żyjącymi długo, bo y po śmierci samey zostają. Zeby jednak to skuteczniej ziścić się mogło, trzeba to życie tak ułożyć, żeby się żaden nie obawiał umierać, ponieważ wiedząc to, iż się wszystko skończy, a same tylko sumnienie zostanie, z ktorego ściśły przy śmierci będzie, a nie zawodny rachunek, y że potym albo chwala naypożądańsza y nayszczęśliwsza, albo kara naystraszliwsza y nayszczęśliwsza, a to obojga w bezprzeftanne czasy, y wieki nastąpi, ponieważ mówię toby wiedząc, nie jest rzecz podobna aby strach jakiś człowieka, o tym myślącego y dbającego, jako każdy myślić y dbać powinien, nie ogarnął. Ten tylko jest w tym razie bezpieczny y szczęśliwy, ktorego dusza jako dzisiejszego młodzieńca nie u-

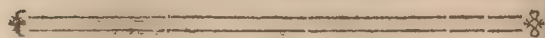
mar-

(a) Dominłca 7. poſt pentec.

marła, to jest grzechami ciężkimi od łaski Boskiej, która tylko prawdziwym jest duszy życiem nie oddalona. Ażeby tak u kogo było, moja rada, niech się uda z Matką onego do Chrystusa, niech się mupokłoni, y żebrze z całego serca o miłosierdzie, żeby przyszedł do trunny, dotknął się ręką swoją serca, y Wszechmocnością swoją podzwignął. Mocny on jest, może wszystko uczynić, a ztąd będzie potym wielbił miłosierdzie jego nad sobą, że raczył nawiedzić stworzenie swoje, y wezmie go potym bojaźń już więcej Boga nie obrażać, a duszy swojej nie zabijać. To prawowierni, Kacerze zaś którzy to, dla samej swojej błędnej nauki, od Matki swojej Kościoła odstąpili, a taką nieludzkość ku ludziom umarłym pokazują, niech też się do tegoż Chrystusa udają, prosząc, żeby ich przywrócił do światła wiary prawdziwej, y podał rękę, a podzwignąłszy, z przepaści błędów, oddał Kościołowi Matce swojej.

KAZANIE

Na Niedzielę szesnastą po Świątkach.



Si licet Sabbatho curare, at illi tacuerunt. Luc. 14
Czy godzi się w Szabas uzdrawiać, lecz oni
milczeli.



Nauka niema żadnego nieprzy-
jaciela, chyba nie u-
czonego, tak cnoty
żaden nienawidzi,
chyba kto jej niema.
To powszechne już w
świecie zdanie, nie
tylko zdrowym rozsądkiem, za prawdzi-
we jest uznane, ale też doświadczeniem
aż nadto stwierdzone, Aż nadto mówię,
bo chociażby to między ludzmi, w kto-
rych niema takiej umiejętności, żeby ja-
kiekolwiek niewiadomości nie było, w
których niema tak cnotliwych obyczajów,
że-

żeby niebyło w czymkolwiek przygany, jakakolwiek pokryć się sprawiedliwością mogło. Atoli co do nauki y obyczajow Chrystusa, w całym Żywota jego między ludźmi przeciągu, jako żaden ani fałszu w nauce, ani przygany w obyczajach, mógł upatrzeć, tak też godziwie y bez bluznierstwa nieprzyjacielem mu być, albo nienawidzącym niemógł. Lecz, patrzcie, czego sprawiedliwość niemogła, na to się Faryzeuszow odważyła nieprawość; zaprosiwszy w pewne Święto do siebie na obiad, uważają wżyskie postęпки jego, nie żeby, jako powinność była one sobie na przykład y naśladowanie brali, ale zwyczajnym filutów sposobem, co albo z słow, albo z uczynkow chwycił, y do Regestru na zgubę jego uknowanego w pisali. Ale, o! nauko, jakiego ty jesteś szacunku! o cnoto, jakiey ty jesteś dzielności! postrzegła to, y przeniknęła zdradę, Chrystusowa, y świątobliwość y mądrość, a świątobliwie y mądrze tę ich skrytą nieprawość, zayzdrosć y nienawiść, światu całemu pokazała. Trafila się do tego, y dobra, a ściągająca się okoliczność nadeyscia chorego. Wiedzieli oni, że Chrystus jako Pan y Lekarz łaskawy, jest porywczy do uzdro-

wie-

wienia ułomnych, więc że się niegodziło przez Prawo w dni Święte! leczyć tego, ponieważ mówili, że to jest robota, uważali jak Chrystus z tym postąpi; lecz on sam się odzywa y pyta się ich: *Czyli się godzi we Święto leczyć? a oni milczeli.* A czemu złośliwi ludzie na to nieodpowiadacie? czemu niemowicie, że się niegodzi, tu druga wydaje się nieprawość, bo y pytającemu się Chrystusowi odpowiedzieć nieraczą, a wolą czekać, żeby choć przez niewiadomość zgrzeszył, y prawo przestąpił, a zatym słusznie mogłby być do starszych doniesiony, y kiedyżkolwiek skarany, a tym sposobem swoją zawziętość którą z prawdziwey nauki y z prawdziwey cnoty, niechcąc go w tych sobie mieć albo wyższego, albo równego powzieli nad nim niewinnym wypełnili. O nauko! o cnoto! do czego ty na świecie przychodzisz! Chrystus też na to nieuważał, a wołał dzieło łaskawości swey wypełnić, jak ich zawziętości uniknąć. Uzdrowił chorego, y tak potym z tego się im wywiodł, że y odpowiedzieć, czego pierwey niechcieli ze złości, teraz niemogli z sprawiedliwości. Tu jest oczewiste wyrażenie Kościoła prawdzi-

dziwego y Kacerzow. Nauka, niewinność Kościoła, nieprzyjaźń, y nienawiść w nich wznieca. A czegoż, proszę, niewynajdują, ażeby, bądź w nauce, bądź w obyczajach prawowiernych niepodchwycili? o czym w dalszym Kazaniu, cokolwiek nie swojemi, ale doskonałego męża słowami namienię. Teraz tylko to do przedsięwzięcia nauki Kaznodzieyskiej biorę, że tak gorę wzięła Kacerzow na Kościół zawziętość, że Faryzayską przewyższa. Oni bowiem znieważenie jakiegokolwiek Święta, za płaszczyz swojej zawziętości brali, a ci o samychże święt zachowanie z Prawowiernymi walczą, y one zniesć (jako Prorok powiedział) z ziemi usiłują. (a) Więc to w *pierwszej Części* będę mówił. Kacerze to o Świętach Kościoła mówią, coby milczeć powinni. W *drugiej części*: Prawowierni o tym w Święta Kościoła milczą, coby mówić powinni. O tym ja mówić będę na większą cześć y chwałę Boga.

Jeśli może być, jaka w przyganie dobrey nauki y obyczajow nieprawość, tedy większey nad taką niema, kiedy też

fa-

(a) Psalm. 23.

famo, co jest w swojej istności y chwalebym y Świętym na oskarżenie, y potępienie bierze się. Lecz taka nieprawość wyłokość, nie tak nagle wynosić się zwykła, aż poki się pierwey w nicowaniu obyczajów ludzkich sobie w nauce y zdaniu przeciwnych niewycwiczy. Niechcąc z tego swiemni słowy opitywać Kacerzów, bobym się mógł omylić, raczey słowa takiego męża przywiodę, którego zdanie całe poważa Chrześcijaństwo, a ten jest S. Augustyn: *Kacerze (mowi on) niemając czym by się w sprawie swego oddzielenia od Kościoła bronili, same tylko ludzkie pośliznienia zbierać starają się, y one same wiele bardzo fałszywie roznoszą, że ponieważ samey Bożkiego Piśmnia prawdy, którą wszędzierozległy Kościół zaleconym jest, oczernić y przyćmić niemogą, to ludzi przez których się opowiada prawda wprowadzają w nienawiść o których zmyślać cokolwiek im na myśl przychodzi mogą, y wyżey. Atoli y oni sami kiedy się jaka nieprawość w żonach znajdzie, nieporzucają onych, ani przyganiają Matkom ich, gdy zaś o którym Świętego imienia Wyznawcy (to jest Prawowiernym) jaki się występki, albo fałszywy ogłosi, albo prawdziwy odkryje, następują, biegają, krążą,*

użec

(a)

ażeby tak o wszystkich Prawowiernych wie-
 rzono. Poty ten S. Doktor. (a) To się przy-
 wodzi, żebym w tych Kazaniach cokol-
 wiek wspomniał o zawziętości, nietylko
 nauki, ale y o sobich na obyczaje nas Pra-
 wowiernych, bardziey nas to dolega, że
 same dni Święte, które z rozkazu Kościo-
 ła obchodzimy, od ich językow nie są
 wolne. Ale to nie dziw, ponieważ co y
 o samych Świętych życiu, albo nauce trzy-
 mają, już się o tym ile pamiętam, powie-
 działo, y może kiedy, mówić się więcey
 będzie. Jedni tedy z nich nie każą żadne-
 go Święta, prócz Niedzieli zachować,
 drudzy y samey Niedzieli zachować nie-
 chcieli, żeby się z Kościołem Rzymskim
 niezgodzili, y już naznaczali dzień Czwart-
 kowy na to. Inni te tylko Święta każą
 zachować, które się ściągają do pamiątki od-
 kupienia ludzkiego, to jest: Boże Naro-
 dzenie, Zmartwychwstanie, Wniebowstą-
 pienie, y Zielone Świątki. Inni te tylko
 Święta przyimują, które są postanowione
 na pamiątkę tych Świętych, których jest
 wzmianka w Ewangelii, jako to Aposto-
 łów, Najswiętszey Panny, Jana Chrzci-
 ciela, Magdaleny, y S. Stefana pierwsze-
 go

Y

(a) S. Aug. Ep. 137.

go Męczennika, inni y drugich Świętych, to jest Męczenników, albo Wyznawców zachowując w prawdzie, ale dla tego tylko jak Kalwin nauczał: *żeby przez to porządek dobry y potrzebny, zachował się w Kościele* (b) Też tak różne zdania, dowodzą, jak różnych opinii nauczył duch rozdzielenia, którego we wszystkich swoich błędach za Mistrza uznawają. Przeciw temu dosyć jest wspomnieć słowa Augustyna S. *Sprawiedliwie ci Święta Kościoła obchodzą, którzy siebie Kościoła synami być znają.* (c) Bo Kacerze niechcą być synami Kościoła, więc tak różnie o Świętych Kościelnych mówią. Ale Prawowierni dla czegoby Święta nie tylko Pańskie, ale też y inne obchodzili, to zaraz namienię, tylko wspomnę od kogo, y jak też Święta są postanowione. Dzień tedy Niedzielny, Boże Narodzenie, Trzy-Krole, Wielkonoć, Niedziela Biała, Wniebowstąpienie, Świątki, Oczyszczenie Maryi Panny, famiż Apostołowie zaraz po w Niebowstąpieniu Pańskim postanowili (d) Święta Apostołów od samychże Uczniów zaraz po śmierci

(a) Calvinus lib. Institut. 2. cap. 8. (c) S. Aug. ferm. 253. de temp. (d) Clem. lib. 5. Constit.

ych, ci Apostołów. (e) S. Piotra w Okowach
 cow w Wieku piątym. Wszystkich Świętych,
 tyl Męczenników, a potym y innych w Wie-
 po- ku siódmym, S. Troycy, S. Jana Chrzciciela,
 Ko- Wniebowzięcie Maryi Panny, w Wieku o-
 wod- smym, Niepokalane teyże Poczucie w Wie-
 ro- ku dwunastym, Nayśw. Sakramentu w Wie-
 bich- ku trzynastym, Nawiedzenie Nayśw. P. w
 w te- Wieku czternastym, Przemienienia Pań-
 na S. skiego w Wieku piętnastym, (f) Ta sama da-
 lsz; wność powinna by pograć mowy Kace-
 (c) rzow niekazących te dni, które Aposto-
 oła- łowie y Kościół w takich rzeczach błę-
 nych- dzie niemogący postanowił, święcić, y
 oby- uroczyscie obchodzić: Coż z takimi po-
 inne- czniusz, którzy żadney do nauczania sie-
 spo- bie powagi nieprzyznają, przyznawając
 oła- sobie większą mądrość niż zwierzchności
 Boże Kościoła Duchem Świętym rządzącego,
 Nie- który, omylić kim rządzi, nie może. Atoli dla
 wiąt- czego byśmy Święta obchodzili, namie-
 z A- niam: Przyczyna naypierwsza jest, którą
 eniu o Dniach Pańskich S. Augustyn położył:
 stoł- *Bogu (mowi on) Dobrodziestwu jego przez*
 nier- *Uroczystości Święta y dni postanowione, da-*
 ci *jemy y poświęcamy pamiętkę, żeby za cza-*
 Aug- *sem*
 Con-

Y 2

(e) Idem lib. 8. (f) Gvalterus in Cronogra.

sem niewdzięczna niewdarła się niepamięć. (g) A o Świętach Męczenników to twierdzi: Lud Chrześcijański pamiątki Męczenników, pobożną uroczystością obchodzi, żeby się y w ich ćwiczył naśladowaniu, y zaślug onych miał uczęstnictwo, y modlitwą był wspomóżony. (h) To z powagi y nauki tak wielgo Doktora. Potym dla tego, żeby w Niedziele, y inne Święta słowo Boże było czytane, słuchane, y tłumaczone. (i) Potym dla tego, ktorzy bardziey światem jak Bogiem się zabawiają, y w intereffach tego żywot są uwikłani, niektore do zgromadzenia się, dni naznaczyły. (k) Potym dla tego, żeby był porządek należyty między Chrześcijaństwem co do obrządkow. (l) Potym dla tego, żeby było pomnożenie nabożeństwa, w ten czas bowiem (mowi S Leo) jest skuteczniejsze y świętobliwsze nabożeństwo, kiedy uczynkach pobożnych całego Kościoła jeden jest umysł, y jedno zdanie. (m) Potym dla tego żeby była zaśluga posłuszeństwa. Bo świętszym jest (mowi tenże) co

- (g) S. Aug. de Civ. Dei lib. 10. cap. 4. (h) S. Aug. Contra Faustum lib. 20. cap. 21. (i) Eusebius Pamphil. in Dem. Evang. lib. 1. cap. 6. (k) S. Hieron. in Comm. ad Gal. cap. 4. (l) S. Leo ep. 4 cap. 2. (m) Idem serm 4. de jejun.

(g) powszechnym prawem odprawuje się, jako co prywatny zachowuje się naznaczeniem.
 (d) Naostatek dla tego, żeby było Duchowne wesele wiernych. (e) Co tu proszę, mają za przyczynę przygany Kacerze, owszem jakiego nie mają powabu do pochwały tak dobrego, tak chwalebного, tak pobożnego, y ludziom do wieczności stworzonym, a krwią Chrystusową odkupionym pożytecznego ustanowienia? te powagi tak wielkich Mężów, te przyczyny tak pożytecznych końców ustaty im zamknąć, y milczenie nakazać powinno, żeby Święt zniesienia domagali się od Kościoła, jeśli domagają się, a one należycie, y nie tylko dla porządku wiernych obchodzili, jeśli zachowują. To, com mówi samym tylko Kacerzom służy, to co powiem, służyć powinno Prawowiernym. Bo insza jest rzecz przeciwko Świętym dniom mówić, a insza przeciwko Świętym dniom czynić. Jak zas zle y niesprawiedliwie Kacerze mówią, to było w pierwszej części, y dowiedziono. Jak też Prawowierni nie dobrze czynią, to będzie w drugiej części ostrzeżono. We wszystkich dzieściu przykazaniach, które Bog światu

y 3

tu

(c) Idem Ibid. ferm. 3. (d) S. Clem. Const. lib. 7.

tu do zachowania pod ciężkim przewini-
 niem y ukaraniem pożał, do żadnego te-
 go słowa *memento*, *pamiętaj* nie dodał, tyl-
 ko do tego, gdzie święcenie y zachowanie
 dnia ś iętego przykazał: *Pamiętaj* (mowi)
abyś dzień Święty święcił. (f) Bò to je-
 dno przykazanie z dziełaci, Boską chwa-
 łę y usługę zamykające, jako naypilniej
 y nayświętobliwiey chciał, aby było za-
 chowane. Tak właśnie jak my, to co czy-
 nieć naypotrzebniejszego, mamy w nayle-
 pszey pamięci. To albowiem przykazanie
 nie jak inżel od światła rożumu samego
 pochodzi, ale jest osobliwsze od nayświę-
 tżey woli Boskiey podane. Chce tego
 Bog, żebyśmy pamiętnemi na jego Do-
 brodzieystwa byli, aby y on wzajemnie
 w Dalszych Dobrodzieystwach pamiętny
 był na nas. Pamiętnemi zaś abyśmy by-
 li inżel wszystkich ręcznych robot zapo-
 minać mamy. Co jako Kościół Święty
 postanowił, lubo jest wszystkim wiadomo
 to jednak dla lepszey pamięci nie zawadzi
 przypomnieć. We wszystkie dni Uroczy-
 ste, tak na cześć Boską, jak Świętych
 jego postanowione, chybaby potrzeba przy-
 cisnęła, albo pobożność radziła, od wszy-
 stkich

śkich Sądow, a zatym od wszystkich służbistych y ręcznych robot wstrzymać się należy. Coby zaś to dzieło było służbiste, naucza Tomasz Święty; (g) Czworakie są dzieła, jedne co się ściągają do umysłu. Jako uczyć się, nauczać, czytać, pisać, rysować y tym podobne, to można y godzi się we dni święte czynić, chociażby były y dla pożytku własnego, bo nie są służbiste, ale uczciwe y wolne, atoli gdy kto je tak czyni, żeby przez nie do usługi Boskiej była jaka przeszkoda, nie bez grzechu czyni. Drugie są dzieła ściągające się do ciała, a te są społeczne tak wolnym jako y sługom, na przykład na koniu jeździć, zwyczaje wojskowe sprawować, grać na instrumentach, na polowanie wyjeżdżać, y te wolno czynić, lecz gdy są przeszkodą do służby Boskiej niewolno, do ktorey osobliwie są dni święte naznaczone. Trzecie są służbiste, które tylko sługom y prostej kondycyi ludziom są przyzwoite jako wszystkie rzemiosła, których koniecznie czynić niegodzi się y zakazano, chyba w nagłej y nieodwłoczney potrzebie, albo z miłości, albo też tylko dla rozrywki bez nadziei zapłaty mogą się czynić.

y 4.

Czwar-

)(g) S. Thomas 2da 2da quæ. 122 Art. 4. ad 3.

Czwarte są dzieła służbiste, nie z przyrodzenia swego, ale z postanowienia Kościoła, jako kupieństwa, przedawać, kupować, sądy zasiadać, tego się czynić nie godzi, chyba według pozwolenia Kościoła. Od wszystkich mówię takich dzieł wstrzymać się należy, tak jednak. żeby też y nieprożnować. Co zaś czynić we dni Święte powinniśmy? Achaymy Świętego Augustyna: *Od Świętych Oyców postanowiono jest, y Chrześcianom nakazano, ażeby we dni Święte od ziemskich zabaw spoczekli, aby przez to gotowszemi y prędzszemi byli do chwaty Boskiej, a porzućwszy staranie troskliwe ziemskie, łacniej służby y woli Boskiej patrzali.* (h) Zamiast tedy ręcznych robot, dla pożytku ciała czynienia, służby Boskiej y woli jego patrzeć powinniśmy, a to prędkim y gotowym sercem, dla pożytku Duszy. Bo inaczey dni nasze Święte będą obchodzone po Żydowsku. Żydom wymawia Święty Paweł: *że dni zachowywali y obchodzili, y Miesiące, y czasy.* (i) A to przeto jako Święty Augustyn tłumaczy (k) że oni swoje odprawowali Święta, nierozumiejąc y nieuważając na jakich rzecz

(h) S. Aug. serm. 251. de templ (i) Ad Gal. 4.

(k) S. Aug. Contra Adamantum.

czy wyrażenie były postanowione, bo y my, mowi, obchodzimy Niedzielę, y drugie Święta, ale że rozumiemy do czego należą, nie czaty zachowujemy, lecz co się przez te czaty wyraża. Niedzielę zaś obchodzimy dla tego, że w ten Dzień Chrystus zmartwychwstał. A Chrystus Zmartwychwstał, tak y my w nowym życiu chodźmy (mowi Apostoł. (a) Y znowu; Jeśliście Zmartwychwstali z Chrystusem, co wysoko jest myślcie, co wysoko jest szukajcie nie co na ziemi. (b) Od grzechu tedy, cò jest dziełem niewolniczym, przestać mamy, a sumnienia czystość y niewinność zachować, szukać rzeczy Niebieskich, nie ziemskich, o nich myśleć, o nich mówić; takieć Święto powinno być w całym życiu, ale osobliwie w dni Niedzielne y Święte mają być zachowane. W Niedzielę (mowi S. Grzegorz) Od ziemskich robot spocząć należy, a wszelkim sposobem na modlitwie czas trawić, aby co się przez niedbalstwo w sześciu dniach tygodnia czyniło, przez dzień dla czci Zmartwychwstania Pańskiego postanowiony, wypłacano było. (c) A my przecie niewiem jak się o to staramy, kiedy

Y 5

dy

al. 4. (a) Ad Rom. 6. (b) Ad Coloss. 3. (c) S. Gregor. lib. 2. epist. 3.

kiedy podobno y jedney godziny na te wypłacenie Bogu żatuiemy: sto y sześćdziesiąt godzin jest w tygodniu, jedną y szczególną godzinę sobie Bog odłączył na Mszę, tey nieraczyłz mu oddać, ale ją na dziełach świata, y ucieszach, y kompaniach trawisz, mowi S. Chryzostom. (d) S. dzień w ten czas jest, kiedy doskonała cnot łaska jest, a to w ten czas są doskonałe te dni, kiedy troskliwości świata y ciała powaby zwyciężysz, umysł wszelkie zwabienia rokoszy odrzuci, a uwolniesz się od świata, Bogu poświęci; mowi S. Ambroży. (e) S. Dzień w ten czas jest należyty y pożyteczny, kiedy się może nazwać Świętem delikatnym *Sabbatum delicatum*, o którym powiedział P. Bog przez Proroka: *Jeżeli wezwiesz Święto delikatne, a będziesz chwalił Boga. gdy nie czynisz drog twoich y nieznajduje się wola twoja, w w ten czas będziesz się rokoszował w Panu.* (f) Jak o we dni Święte rokoszniejszych potraw zwykliście pożywać, tak bardziej rokoszować się z Bogiem przez częstsze wzdychania, Modlitwy, rozmyślenia Dobrodzeystw jego należy. Amy przeciwnie,

we

(d) S. Chrysoſt. hom. de Euchar. (e) S. Ambroſius lib. 2. de Caimet Abel cap. 2. (f) Ifai. 58

we Święta rozpustniey żyjemy, więcej grzechom pozwalamy swawole y pożądliwości wypełniamy bardziey, niż w inſze dni powszedne, które w dobrych y uczciwych pracach częſtokroć przepędzamy. Czy toż to ieſt w nowości życia, y Ducha we dni Święte chodzić? Chrzeſćcianin gdy Święto nadchodzi, nie raduje ſię, że będzie miał dzień do rozrywki y uciechy wolnieyſzy, ani też ſię ſmuci że w ten dzień utraci, czas do roboty y zarobku, ale cieszy ſię że w ten dzień wolniey z Bogiem ſwoim będzie ſię zabawiał, że doſwiadczać będzie jak *jeſt ſłodki, jak wdzięczny Bog* tym, którzy ſą dobrego ſerca y ſprawieeliwego ſumnienia. (g) Dobry Chrzeſćcianin Święta obchodzi wypełniając rozkaz Boſki y Koſcielny, nieuczynkiem tylko powierzchownym, chodząc do Kościoła, y czasem Sakramenta przyjmując, ani że przez ſam tylko uczynek powierzchowny, ſiebie uſprawiedliwia przed Bogiem, y Świętę ſwięci, rozumie, lecz ſz wiary y łaski Chryſtusowej one obchodzi, iego dobroczynności w Świętachi uroczyſtych rozważa, za wſzystko ſerdecznie dziękując. Bo ta ieſt prawdzi-

dziwa własność Święta, tak [Świętych Pańskich których dzień jest wychwalać y naśladować, za wszystkie łaski onym y sobie oświadczone dziękować. Czy będąc na Mszy uważacie Chreścianie co Kapłan mówi, albo śpiewa u Ołtarza: mówi on albo śpiewa: *Dziękujemy Panu Bogu naszemu*. Y odpowiadacie, godnie y sprawiedliwie jest, a Kapłan *prawdźliwie godnie y sprawiedliwie jest*, przywoł a y zbawienia, *żebyśmy mu zawsze y wszędzie dzięki oddawali*. Otoż wten czas na, bardzo to czynić powinniśmy, ta naysłyniejsza ma być zabawa nasza, żebyśmy czystym y niewinnym sumnieniem, przy świętach serdecznie dziękowali Bogu y o dalsze łaski onegoż upraszali. To czynić tak pracować w Święta N. C. powinniście, czynieć tak, pracuycież tak, nieuważajcie co Kacerze przeciwko Świętom waszym mówią, ale to raczy myślcie, że jako oni chociażby y Święta dla powierzchownego tylko porządku, jako twierdzą, obchodzili, to od Boga co niegdyś do żydów mówił usłyszaj: Uroczystości wasze nie nawidziała Dusza moja (h) tak wy sposobem opisanym one obchodząc, dojdziecie do Święta Aniołów. Amen.

KA-

(h) Isai. 1.

KAZANIE

Na Niedzielę siedmnastą po Świątkach.



Quid vobis videtur de Christo. Mat. 22.

Co się wam zdaje o Chrystusie.



U nosić się serdecznym nateżeniem do Boga, tak jest człowiekowi przyzwoita y przyrodzona, jak ogniowi do swego Elementarnego miejsca. Gdyby prawa żadnego tej miłości przykazującego nie było, jużby sam przyrodzony umysł, do swojej się znać miał powinności, to co wrodzenie każe wypełniać. Kochać Boga jest to rzecz przyzwoita, kochać Boga jest to rzecz wrodzona, jest rzecz przyzwoita, bo godzien kochania, jest rzecz wrodzona, bo Dawca wrodzenia; kochać Boga jest rzecz wdzięczna, kochać Boga jest rzecz potrzebna; jest rzecz wdzięczna

na; bo dobry, jest rzecz potrzebna bo Dobroczynca. Nie kochać Boga, jest rzecz niesłuszną, nie kochać Boga, jest rzecz nie ludzka; jest rzecz nie słuszną, bo jest pięknym, jest rzecz nie ludzka, bo jest Bogiem. Nie kochać Boga jest rzecz niewdzięczna, nie kochać Boga jest rzecz szalona; jest rzecz niewdzięczna, bo jest łaskawym, jest rzecz szalona, bo jest potężnym. Jak tedy kochać Boga powinniśmy bez prawa; tak za niekochanie powinniśmy być nad wszelkie prawa karani. Przeto y prawo od Boga o miłości postanowione, jest największym y najpierwszym, bo nie tylko na przyzwolności, ale też na przyrodzeniu polega. Co jeżeli tak jest, co się uroiło Faryzeuszom; żeby przystąpili do JEZUSA, doświadczając jego o tym zdaniu, y wysłali z pomiędzy siebie jednego uczonego w prawie, któryby się o tym, pytał co by było za rozkazanie wielkie w prawie? żebyś się lepiej nie rodził przekłety jurysto! co tak podle o mądrości Przedwiecznej rozumiesz, żeby tego nie wiedziała, co ty mędrku złośliwy powinienbyś wiedzieć, dla tego tylko, że jesteś człowiekiem; Aleś to uczynił jakim umysłem, wiemy, uczyniłeś, spytałeś się
nie

nie żebyś się nauczył, lecz żebyś się spytał. Spytałeś się, nie żebyś uczeńszym; albo lepszym odszedł, ale żebyś kułił Chrystusa, albo naukę, albo chotę: Moy Boże! do czego to nauka wprawie, bez pełnienia prawa przychodzi! jak tu dobrze służą owe słowa Proroka: *Nie umiętnym stał się każdy człowiek od nauki* (a). Umiał prawa, a nauki nie miał; bo gdyby miał, dałby się lepiej nauczyć, jak to nietylko rozumieć, ale też wypełniać prawo. Ato-li jak Chrystus w tym złośliwym Jurysty kuśzeniu mądrze postąpił, słyszeliście. Bo mu powiedział, że o kochaniu Boga y bliźniego, naypierwsze y naywiększe prawo. Potym gdy się wszyscy owi mędrkowie zebrali, spytał się ich coby rozumieli o Chrystusie. To uczynił, ażeby im skrycie namienil; że jeśli Boga mają prawo kochać, toby powinni y jego; który był prawdziwym Synem Boskim; y gdy odpowiedzieli, że on ma być Synem Dawida, tu ich błędzących nauczył, że nie mogli być Synem Dawida, ponieważ był Panem Dawida. Lecz się oni y tu nie dali nauczyć, ale się cofneli, y żaden odtąd ani spytał, żeby się nauczył, ani się odważył,

aby

(a) Jerem. 10.

aby kusił. Jakożkolwiek jest, chociaż tak wielka nieprawość, może się nieco usprawiedliwić uporownianiu tych, którzy y wiedzą, że trzeba Boga kochać, y wiedzą co to jest Chrystus, a przecie nieumiejętnemi stają się od nauki. A ci są Kacerze, którzy nauczają, że Boga kochać nie można, y przeto te same przykazanie jest jakoły drugie do wypełnienia człowiekowi nie podobne, nauczają też y o Chrystusie takie rzeczy, które są Chrystusowi nie podobne. Przeto y ich trzebaby się jeszcze pytać, co się wam zdaje o Chrystusie. Lecz ja za nich odpowiem w tym Kazaniu, nieco sam rozumiem, ale co oni rozumieją. *Pierwsza część.* Kacerze nie kochając Chrystusa, o nim fałszywie rozumieją. *Druga część.* Prawowierni rozumiejąc prawdziwie o Chrystusie, jego prawdziwie kochają. O tym ja mówić będę na większą część, y chwałę Boga.

Wiara jest w prawdzie własnością rozumu, ale rozum swój bierze początek od wiary. Ztąd y w Piśmie jest: *jeśli nie uwierzycie, nie zrozumiecie (b).* Bo chociaż dobra jest rzecz y nader potrzebna

(b) Iſai. 7.

zna, biegłym być w pojęciu, wszystkich maxym ściągających się do wiary; atoli tym tylko jest, dobra, którzy rozum swój w takiej sferze utrzymywać umieją, w jakiej są powinni. Powinni zaś są, gdzie pojąć y zrozumieć, światłem przyrodzonym niemogą, tamte światła pod jasność nad przyrodzoną poddawać, która w tym życiu na nieomylnych przez Boga w Piśmie, a przez Kościół w wyrokach Rzymskiego Papieża y Doktorów Kościelnych, podanych objawieniach polega, tym Pismem dowodził Augustyn S. Manicheyzykom, Cyprian S. Żydom, Cyryll Alexandryjski Julianowi Apostacie, iż jeśliby Pismo zrozumieć chcieli, trzeba im było pierwiej, na wierze prawey ugruntowanym, do niego przystępować (c). A nadewszystko, rozum ma być rządzony miłością, która takiej jest dzielności, iż chociażby co było niepodobnego, byleby Boskiej nieskończony doskonałości było nieprzeciwne, ani jego godności ubliżające, łatwo y z przyłgnięciem serca, wierzy. Inaczej, gdy albo rozumu wiele będzie, albo miłości mało

Z

(c) S. Aug. contra Manich. lib. 4. cap. 4. S. Cyprianus contra Judæos lib. 1. cap. 5. S. Cyrill: Alex. contra Julian. lib. 7.

ło, do takich wchodzi się przepaści, że pod pokrywką biełości, w wielkie trzeba zabrać fałsze, nieprawdy y niepodobieństwa. Kochać tedy prawdziwie należy Chrystusa najpierw, nim co onim rozumieć. Czego że nieczynili, takim ułożeniem Kacerze, więc niedziw, że tyle fałszow y onim nawet popletli, iż jeśli nieprzewyższyli, tedy się zdawnemi już od Kościoła potępionemi Kacerstwami zrownali. Tuby trzeba wyprowadzić ich fałszywe miłości ku Chrystusowi oświadczenia, czego, żeby inszych niebyło dowodow, ten jest naydośćatniejszy, y niezwyjęzony, że całą swoją miłość na wierze

okładają, y gdy w Chrystusa statecznie, jak się im zda, wierzą, rozumieją że go statecznie kochają. A oczewista jest, że ta miłość nie jest miłością Chrystusa, ale raczej własną, ponieważ to dla tego, nauczają, że im jest dobrze, nie Chrystusowi, gdyż wierzyć w Chrystusa, y kochać go, a zdrużej strony niechcieć, a co naynieprawiedliwsza jest wyperśwadować sobie y drugim, jego rozkazow nie czynić, jego owszem niepodobnymi do pełnienia sądzić, nie jest nic inszego tylko kłamać, jako między inszemi wyrokami Pisma, wyrażnie

że
zeba
nie-
leży
ro-
ulo-
tyle
jeśli
już
yami
ich
wiad-
do-
nie-
wie-
tate-
nieja
jest
usa,
ego,
ystu-
cha-
nay-
ć so-
ynić,
dzic-
jako
ygra-
żnie

źnie Święty Jan twierdzi: *kto mówi, że kocha Boga, a rozkazów jego nie pełni, kłamcą jest y prawdy w nim nie masz (a)*. Tuby mówię trzeba o tym mówić, atoli że się nieraz mówiło, raczey jakie fałsze w rozumieniu ich o Chrystusie, z tey fałszywey miłości wyniknęły, obaczemy. Prawda to jest, y niemożna tego zarzucać, że oni Chrystusa Synem Boskim nie twierdzą, lecz spoyrzawszy w ich niektóre zdania, tak rozumieją z nieprawości, jak Faryzeuszowie z niewiadomości, iż był sy jest Synem Dawida, y gdyby to twierdzili co do krwi jego, y cnot rozlicznych w wyśokim stopniu, w tym kroku będących, dobrze byłoby y prawowiernie, bo tak zai-
ste jest, lecz że się ważą niektóre co Da-
wid o sobie mówił, niepodobieństwa Chry-
stusowi przyznawać, to nieżnośna jest y
bluznierska. Bo jako Dawid mówił raz o so-
bie te słowa, do Boga: *Boże, Boże mój cze-
muś mię opuścić? (b)* tak Kalwin twierdzi
o Chrystusie, że mówiąc też słowa przy
śmierci na Krzyżu desperował: są słowa
jego: *widziemy że Chrystus ze wszystkich
stron tak był uciśniony, że zdesperacyi wzy-
wał*

Z 2

(a) Joan. 1. (b) Psalm. 21.

wać Boga musiał przestać (c). Potym że jako Dawid sam tylko za siebie umarł, tak Kalwin twierdzi, że Chrystus nie za wszystkich, ale za samych tylko przeznaczonych do Nieba, śmierć podjął, są słowa jego: czemu *taszę* innym (przeznaczonym do Nieba) *podaje*, a tych (przeznaczonych do piekła) *omija*? *jeśli nie dla tego, że są naczynia gniewu do zawstydzienia* (d). Potym jako Dawid, nic sobie przez śmierć nie zasłużył, tak twierdzi Kalwin, że y Chrystus nic sobie nie zasłużył śmiercią Krzyżową: y jako Dawid nie jest pośrednikiem między ludzmi a Bogiem, tak on przeciewnie mówi, że Chrystus tak co do natury ludzkiej, jak y Boskiej jest pośrednikiem naszym u Ojca. Procz tego twierdzi, że Chrystus gdy zstąpił do piekła, tam męki piekielne cierpiał. Czy to podobna jest o Chrystusie rozumieć? czyliż to nie widoczne bluźnierstwa? teraz nie czynię, żebym one, jako należyta jest, zbijał, na inszy to czas odkładam, (e) jako y to, że mówi, iż jako Dawid wiele nie wiedział rzeczy, tak Chrystus z początku

(c) Calvinus in Harm. Evangel. ad cap. 27. Math. (d) Idem lib, 3. Instit. cap. 24. (e) In Concione de Pass. Dni 2da.

wiele nie wiedział, aż się pomału nauczył. Teraz tylko to biorę na krótką uwagę, co onże twierdzi, że jako Dawida niegodziło się obrazow czcić y malować, tak się y Chrystusa niegodzi, słowa są ucznia jego Bezy: *wyznaję ze całym sercem Ukrzyżowanego Obrazow nienawidzę* (f). Co że jest zdaniem tak Kalwinistów, jak Luteranow powszechnym, o tym fałszywym y bluźnierckim ich rozumieniu, trzeba cokolwiek powiedzieć. Jeden jest ich naywiększy fundament z Pisma. że tam Bog przykazał: *nie uczynisz tobie obrazu*, (g) lecz ten fundament słaby jest, y fałszywie przywodzią, Słaby jest, bo też w inszym miejscu przykazał Bog nad Arką przymierza dwóch Cherubinów postawić, (h) którzy zaiste z Arką szanowane być musiały, fałszywie, bo ten text cały taki jest: *nie uczynisz tobie obrazu, abyś mu się kłaniał jak Bogu*. A ktoż proszę, z prawowiernych kłania się obrazowi jak Bogu? szanujemy Chrystusa y Świętych, onych Dobrodzieystwa y żywot, y chwałę opowiadając, pisząc, obrazy ich y malowania przed oczy wystawiając. A nie kła-

z 3

nia-

(f) Beza in Coll. Mompelg. (g) Deut. 4.

(h) Exod. 25.

niamy się im jako Bogu, owszem ani takie im uszanowanie dajemy, jakie samemu Chrystusowi, albo Świętym, których są obrazy, albowiem nie od obrazu pomocy, prosimy ani w nim jaką nadzieję pokładamy, ale spojrzawszy na niego, rzecz wyrażoną szanujemy, y ztegoż uszanowania, a czci oney, samże znak czczemy, y pozdrawiamy, albo na kolana upadliśmy, albo jakim innym powierzchownym sposobem. Jako y wzajemnie szanujemy się, y pozdrawiamy, z tey przyczyny, iż na wyobrażenie Boskie stworzeni jesteśmy, a przecie kto twierdzić może, że się szanujemy wzajemnie, tak jako Boga? jako ukąśzeni od węzów Izraelitowie czcząc węża miedzianego, y patrząc na niego, nie pokładali nadziei w nim uzdrowienia, ale w Chrystusie, którego ow wąż znaczył, y był obrazem. Potym obrazy są u nas, żebyśmy zawsze przed oczyma mieli pamiętkę Dobrodzieństw Chrystusa, y żywota jego a Świętych: ani niech mówią, że do tey pamiętki jest dosyć Pismo czytać. Bo pismo iako nie każdy zrozumieć może, tak też nie każdy czytać powinien. Więc obrazy, ponieważ tym są wszystkiin, co Pismo uczonym, to jest zgodnym instru-

men-

mentem do wspomnienia Chrystusa, y Świętych na nim wyrażonych, tak być powinno we czci, jak Pismo same. Bo y Kalwiniści Biblie szanują, y ona kiedy czytać poczynają całują, gdy jednak Biblia tylko jest wyrażeniem słowa Boskiego, literami y czarnym kolorem od Drukarza wypisanym, y niemniej stworzeniem, jak y inne obrazy, od Malarza czerwonym, albo niebieskim kolorem malowane, albo od Snicerza na drzewie, a Złotnika na złocie, albo srebrze wyrażone y wyróżnione, Lutrowie też swoich Patrarchow Lutra y Melachtona, albo innych tychże otrębi, mają malowanych pod Krzyżem klęczących, y podobno kapelusze przed nimi zdejmują. Niepodobna tedy jest, żeby Chrystus, y w wyobrażeniach swoich z Świętymi nie był czczony, y szanowany. Więc Kacerze y tego niedozwalając w nauce swojej, fałszywie o Chrystusie rozumieją, jako go y fałszywie kochają. Ten ostatni o Obrazach Chrystusowych. Dowód, jest początkiem drugiej części, w ktorej miałem mówić, że prawowierni jak prawdziwie o Chrystusie rozumieją, tak też go prawdziwie kochają. Wspomnicie sobie C. N. co Bog przez Moyżesza przykazał

Zydom; przykazał on, żeby w każdym domu przy drzwiach mieli napisane niektóre słowa z przykazań Boskich, (a) aby tak przychodząc, y wychodząc z domów, na to wyobrażenie spojrzawszy, byli pamiętni na prawo Boskie. Co jest nowym dowodem przeciwko naukom Kacerskim o Obrazach, które, jakom rzekł, ku takieżemu pamięci po Kościołach y domach swoich miewamy; ale przy tym jest wyraźną nauką nam, jak mamy prawdziwie Chrystusa naszego kochać. Prawdziwy jego Obraz, my sami jesteśmy, do kochania tedy jego, nietylko z powierzchownego na obrazy weyrzenia, ale też w siebie samych weyrzawszy pobudzić się mamy. Jako albowiem na Obraz kształtnie wymalowany patrząc, im częściej patrzyysz, tym zawsze nowego co w nim znaydziesz, co byś chwalił y uważał, tak w siebie patrząc, y żywym rozlądkiem przenikając, zawsze coraz nowe a nowe miłości prawdziwey Chrystusa powaby upatrzysz. O ogniu (mówię słowy S. Augustyna) o ogniu który zawsze się palisz, a nigdy nie gaśniesz! o miłości która zawsze palisz, a nigdy nie chłodniejesz! zapal mię, a będę za-

palonym. Zapalonym mnie być będę, ażebym cały ciebie samego kochał? mniej albowiem kocha, kto z tobą cokolwiek kocha (b). Czy możemy Chrześcianie tak wołać? czy możemy tak miłością Chrystusa naszego gorzeć? spoyrzmy tylko żywo na siebie, a zaisze możemy: a już teraz nie będę mówił o grzechach, które ten Chrystusowy Obraz zaszpecają. Raczej o ozdobach duszy, które człowiek mieć może: te zaś same ukażą nam, jak prawdziwie Chrystusa kochać. Kochanie zaś inaczej być nie może, tylko przez oświadczenie siebie kochanemu, kiedy masz w sobie czystość, to oddajesz Bogu ciała niewinność: kiedy czynisz jałmużnę, to oddajesz Bogu częśćkę twojego mienia, kiedy masz wiarę, oddajesz częśćkę mu twojego rozumu. To wszystko jest oświadczeniem miłości, lecz nie natym się jeszcze serdeczność oney kończy, bo y ciała twojego, y dostatkow, y rozumu możesz dla siebie używać, jako inni Boga nie obrażając. Taka tedy jest miłość serdeczna y prawdziwa, która y ciała, y dostatkow, y rozumu szczerze glnnie na chwałę Bożką używa, chociaż onych y stworzeniu udziela. Atoli ten po-

z 5 dział

(a) S. Aug. Soliloq; cap. 28.

dział powinien być taki, któryby był samą miłością Boską związany, y zjednoczony. Cokolwiek masz y wolnie dać możesz, oddaj Bogu. To wszystko Bogu oddajesz, kiedy mu całą duszę, całą myśl oddajesz. Niechciey tego rozdzielać, ale całą oddaj, jeśli prawdziwie kochasz, ponieważ wszystkie cnoty ustana, a *miłość nie ustaje nigdy* (c) mowi Apostoł. Rozdzielać się ona niemoże, chyba szpetnie na drugą część nakręci się y rozdwoi, tak właśnie, jak gdyby kto jedną nogą po wyfokim mieyscu, a drugą po niskim chciał chodzieć, pewna jest, że to chodzenie jego byłoby nierowne, y musiałby kulawieć na obie nogi, tak kto Boga razem, y świat chce kochać, swoy affekt położyłby w Bogu, y tak wysoko bardzo y wspaniale musiałby chodzieć, położyłby y w świecie, a tak nisko bardzo y nikczemnieby razem chodził, zkad wynika, że niemogliby prawdziwie Chrystusa kochać, ponieważ do tak przeciwnych rzeczy serceby swoje rozdzielił, y wszystkie jego uczynki byłyby nieużyteczne, nie foremne, ktoremi się Bog brzydzi y niedaje się kochać. Dwójaka jest miłość, upodobania, y poządania, Chry-

Chrystus samą upodobania miłością powi-
nien być kochanym, ażeby i w nim całe
serce nasze spoczęło y spodobało, inszego
wszystkiego, albo nie kochać, chyba sto-
sując do Boga, albo kochać miłością po-
żądania tylko należy, którą rzeczom ko-
chanym dobrze życzymy y chcemy, jako
miłością nas samych y bliźnich prawdzi-
wie kochamy. Insze cnoty mogą być cza-
sem złemi, przez przeyscie granic ich, ja-
ko y Pismo mówi: *nie bądź sprawiedliwym
nad to* (d). Bo zbyt uczynna sprawiedliwość
wielką surowością, y ukrzywdzeniem być
może, mądrość w ciekawości, męstwo
w zuchwałosci, wstrzemięźliwość w ni-
kczemności często się przemienia, sama
tylko miłość Chrystusowa im większa, tym
prawdziwsza, żadney zbyt uczynności w so-
bie niema, którą jeżeli wszystkie uczynki
nasze rządzone będą, będą się jako z mo-
rza strumyczki wylewać, które całą swo-
ją istność y dobroć od morza biorą. Ta-
ka miłość Chrystusowa jest prawdziwa, y
jest źródłem prawdziwych sentymentow
o nim, rządząca wszystkie zdania rozu-
mu, za którą idąc, nie trzeba się błędu
jakiego lękać, gdyż to tylko poznawać,
y

y Chrystusowi przyznawać każe, co jest jemu przyzwoitego, y prawdziwie chwałę objaśniającego onegoż, ażeśmy mówili, że człowiek na siebie samego weyrzawszy powinien się zachęcać, do prawdziwey miłości Chrystusa, to też stosujemy y do prawdziwego o nim rozumienia, jak żebyś prawdziwie Chrystusa kochał, powinienś wszystko mu oddawać, tak żebyś o nim prawdziwie rozumiał, powinienś o nim wszystko co masz, przypisywać. Msz ci było, masz rozum, masz dostatki, masz cnoty w sobie wielorakie, mówże z Dawidem: *Twoje Panie wszystko, y cośmy z rąk twoich wzięli to: Tobie dajemy (a)*. A jako nic nie mamy czego byśmy nie wzięli, tak Chrystusowi powinniśmy to wszystko przypisywać cośmy wzięli. Jego ztąd chwały, jego, uwielbienia szukać, wzięliśmy przez jego odkupienie od grzechow, przyznajmyż mu, naywyższe Odkupiciela razem y Stworzyciela Imię. Czy nam co pomyślnego, czy złego się przytrafi, za dobre to przyjmujemy, uznawając jego naysiębniejszą moc y władzę nad nami, czy on nam na myśl y na pamięć przychodzi, (a przychodzić zawsze powinien) zaraz się do niego jako do Boga my-

(a) 1. Paralip. 29.

myślą y sercem unosić, czy nam wyobrażenie jego na Obrazach zdarzy się obaczyć, onego w wyobrażeniu szanować y kłaniać się, a szanować nie tylko sercem, lecz y ciałą ułożeniem pokornym, przyznając mu, że nietylko serca y duszy, ale też ciała naszego y członków jest Stworcą y Panem. A zaraz ztąd powinna się u nas wzniecać żywa pamięć dobrodziejstw jego, które albo znasz każdemu, albo Świętym swoim darował, y darować nie przestaje. Nie uważać też powinniśmy, czy Obraz, który jest podłey, czy szacowney materyi, czy kłztałtnie, czy nie tak układnie wyrażający, całą myśl tylko w Chrystusa, albo w Świętych wlepić należy, y do nich się sercem kochającym, wdzięcznym y pokornym unosić. To będzie prawdziwym zawstydzeniem Kacerzów, którzy że nie prawdziwie Chrystusa kochają, o nim zawsze y w Obrazach nawet fałszywie rozumieją, na zgubę swoją. A nas Prawowiernych będzie prawdziwym wiary dowodem, że prawdziwie y kochamy Chrystusa, y rozumiemy o nim zawsze, y w obrazach prawdziwie na zbawienie nasze, Amen.

KAZANIE

Na Niedzielę ósmnąstą po Świąt.



Quid est facilius dicere: Dimittuntur tibi peccata tua; an dicere: surge & Ambula? Matt. 9.
Co jest łatwiej rzec, odpuszczają się tobie grzechy twoje, czy rzec, wstań, a chodź.



Wolny to żart twój, nayaśka-
wszy Panie, który na-
wet zle, y szkaradne rze-
czy o tobie myślących,
nie tylko zgromieniem,
jak przysłało nie karześz,
ale też śmieszne im pytanie zadajesz, y
jakoby się nad swoją od nich uczynioną
zniewagą, uśmiechasz. Czy nie ucieszna
jest, pytać się człowieka, co jest mu łat-
wiejszego, czy grzechy odpuścić? czy cho-

ch
po
st
ś
ste
na
dy
ga
zb
po
św
o c
no
wł
obr
go
wst
z si
z ta
noś
albo
dziw
osia
C. l
tym
grze
wić
grze

chorego uzdrowić? kto na to, proszę, odpowie? kto temu łatwości choć podobieństwo przyzna, co jest w swojej istności niepodobna? Prawdziwieś, Chryste moy, mądrze sobie postąpił, bo y nas nauczył, że ludzi nieprzyjaznych pogardy, y uszczypliwe zdania, gdy temu przyganiają, czego sami niemogą, śmiechem zbywać naylepiey. Jakoż tak sobie postępować zwykli, ludzie co do mądrości y świętobliwości wysocy, przestają natym, oczym wiedzą, że z Boskiey Dobroczynności mają, na jego to cześć, y sławę we wszystkich rozumu swego wyiskrzeniach, obracają, o drugich zdania, podobno tego niemających bynajmniey niedbają, ani wstrętem im są, nierostropne, a często się z sumnieniem niezgadujące pogardy, aby z talentow swoich, tak jako jest powinność zarabiać albo na Duszy zbawienie, albo na większey od Boga ktoremu prawdziwym sercem służyć, w Niebie chwały osiągnięcie. Tak właśnie sobie Chrystus C. N. postąpił; wymowiwszy im skrycie tym niepodobnym pytaniem, że oni ani grzechow odpuścić, ani chorego uzdrowić mogą, pokazał im, że on może. Y grzechy choremu odpuścił, y w jednym czasie

sie, słowem uzdrowił. Wielka to jest,
 zaiste rzecz, y grzechy odpuścić, y cho-
 rego słowem, a jednym rozkazaniem uzdro-
 wić! nie bez przyczyny też, *Rzecz to wi-
 dząc strwożył się, y wielbił Boga, który
 dał taką moc ludziom.* Strwożyły się, nie
 żeby się miały lękać takiego y Duszy y ciała
 Lekarza. bo któżby sobie nie winił
 tak pewnego na Duszę y ciało lekarstwa?
 lecz że w nich dziw niejakiś powstał, który
 całą ich myśl przeniknął, że taka moc da-
 na być może ludziom, zkaż też y Boga
 tak łaskawego wielbiły. Tę skuteczność
 między innymi dziwnymi, a nadzwyczaj-
 nymi darami udzielił Chrystus Oblubieni-
 cy swojej Kościołowi Prawowiernemu,
 a tę niemiedzy wszystkimi podzielił, lecz
 tym tylko, którzy są lekarzami Duszy ludz-
 kich od zwierzchności Kościelney posta-
 nowionemi. Przeczą temu Kacerze y na-
 kształt onych Skrybow, gdy to mówią
 bluznierstwo nam przysądżają. My to jed-
 nak, jak na Chrystusowych naśladowców
 przystoi, śmiechem zbywamy. Więc spy-
 taymy się ich: powiedzcie nam Kacerze,
*Co jest łatwiej mówić, odpuszczając się grze-
 chy swoje, czy mówić, wstań a chodź?* Ja
 wiem, iż na to nieodpowiedzą, bo te

nic

nich jest niepodobne dla ludzi pytanie. Więc ja odpowiem, w *pierwszey Części*: Kacerzom tak nie łatwo jest mówić o odpuszczeniu grzechow, y uzdrowieniu chorych, jak im jest niepodobna to czynić. *W drugiey Części*: U Prawowiernych tak łatwo jest czynić odpuszczenie grzechow, y uzdrowienie chorych, jak o tym łatwo mówić. O tym ja mówić będę na większą cześć y chwałę Boga,

Co siły ludzkie przewyższa w przyczynie, Ca skutek 'oczewiſtym się wydaje dowodem, że tak jest prawdziwie jak się widzi, już o przyczynie tak mówić należy, jak sama oczewistość skutku rozumieć każe. Rozumieć zaś powinniśmy w ten czas, że dana jest większa jakaś, y wymiar sił ludzkich przewyższająca dzielność przyczynie. Ani tey dzielności pozwolenie od Boga stworzeniu jest niepodobne, który jako człowieka wyprowadzić z niczego potrafił, tak może go do takiej dzielności wynieść, ktoraby dzieła nadprzyrodzone, dla chwały Boskiej czynić mogła. Bo w każdym stworzeniu jest takie poddaństwo ku Bogu, że co on w nim czynić zechce, musi to przyjmować, y gdy jemu chociaż

nadprzyrōdżona dzielność daje się, iuż może dzieła siłami ludzkiemi niepojęte okazywać, tak łatwo, jako je może mówić. Jest pytanie u Teologow; co jest trudniejszego y większego, czy świat stworzyć, czy człowieka z grzechowuśprawniwić? y odpowiadają, że co dorzeczy samey uczynioney łatwieysze jest stworzenie świata, jak usprawiedliwienie grzesznika: Jest bardzo tego wielka, y zwyciężająca przyczyna, gdyż łatwiej jest z niczego co uczynić, jak z przeciwnego przeciwne: Kiedy Bog świat stworzył; nic mu więcej nie trzeba było uczynić; tylko powiedzieć *stan się*, żadney nie trzeba było przeciwności oddalać y zwyciężać, ale gdy człowiekowi grzechy odpuszczają przychodzi, nim łaska będzie wlana, trzeba pierwiey przeciwność niepojednaną łaski, to jest grzech w sercu człowieka, po uczynku już zostający rugować, dla czego należy koniecznie wolną wolą ludzką odmienić, żeby człowiekowi nie tylko się grzech niepodobał (co bywa częstokroć y z inszych różnych przyczyn) ale też więcej onego powtarzać niechciał, y żań serdecznie dla samey miłości Boga żałował, a któż to z ludzi może przyrodzonemi siłami uczynić

nić, kto o takim odpuszczeniu może łatwo mówić, kiedy żaden z stworzenia by naydoskonałszego y naysiętniejszego nie może tego słowa mówić: *stań się*, za którymby świat był stworzony? co na to odpowiedzą Kacerze? czy może z nich który to czynić? ja zaś mówię, że łatwiej imby było mówić, że mogą świat stworzyć, jak mówić, że mogą grzechy odpuszczać. Ani niech mówią, że sam tylko Bog, jako świat mógł stworzyć, tak y grzechy odpuścić; y że człowiek tego obojga nie może. Niech mówię, tego niemówią, jeśli niechcą być nazwani Faryzeuszami, którzy także bluźnierstwo w sercu mieli, ponieważ mamy wyraźnie w Ewangelii, że Chrystus dał tę moc ludziom, aby mogli grzechy odpuszczać, *których (mowi) odpuscicie grzechy, będą im odpuszczone.* (a) Więc bluźnierka jest tego ludziom niektórym nieprzyznawać. Niech lepiej wyznają, że oni tego jak czynić, tak y mówić, nie mogą, bo niemają sobie mocy takiej od Chrystusa przez zwierzchność Kościelną y poświęcenie daney. Bo któż ich poświęcił? czy przez to oni odpuszczają grzechy, że gdy kto przed nimi po-

Aa 2

wíze-

(a) Joan. 20.

wszeczną spowiedz wyznając się tylko, że wiele nagrzeszył, a grzechów nie wyliczając uczyni? to nie jest, bo zwyczajnie ludzie, ile kiedy się podda okazy, wielkimi się grzesznikami zowią, y pośród rynku, y przy wielu ludziach, a ktoś przyzna, że przez te szczegulne ich, y powszechne, a może y zmyśłone upokorzenie grzechy się im od słuchających odpuszczają. Czego y ci Kapłani, którzy mają moc do tego, uczynić niemogą, chyba przy Konfessyonale. Lecz mówią; prawda, że my mocy niemamy odpuszczając grzechy, ale kiedy się kto przed nami z grzechów spowiada powszechnie, w ten czas są im odpuszczone przez wiarę w Chrystusa, a my tylko to przyznajemy, y opowiadamy, iż im są odpuszczone. A na co proszę, im to oznajmować, kiedy u nich każdy Biblią czytając (o ktorey nauczą y twierdzą, że jest każdemu jasna) może sam sobie oznajmić, byleby tylko statecznie wierzył, że są mu grzechy odpuszczone, choć nie żałując za nie. Tak tedy niepodobna im grzechy odpuszczając, jak niepodobna świata stworzyć, y tak łatwo o tamtym, jak o tym powiadać. Lecz tak mówiąc uwodzą tylko, nieszczęśliwych lu-

ludzi, sami dwakroć nayszczęśliwsi, którzy żadnego sposobu pozbycia się grzechow niemając, w onych żywota dokonywają, a tak dokonywając, gdzie idą, sami doświadczą. A co o odpuszczeniu grzechow, toż mówić y o uzdrowieniu słownym, a cudownym chorych. Gdy innych dowodow fałszywey ich wiary, a naszey prawdziwey u ludzi nawet y nie uczonych nie było, tedy cuda, których Kacerze niemogą uczynić, ani żadnego jeszcze nieuczynili, na potwierdzenie swojej dziwney Religii, przyznały, że fałszem jest cokolwiek nauczają, jakże się u nas dzieją, jest przyznanie, że prawdę nauczamy y wierzymy, Te zaś cuda, że są wielkie y widoczne u nas, iż fałszu im oni żadnego przyznać nie wążą się, więc się rzucają do zwyczajnego wszystkim Kacerzom zdania, przyznawając o nich, że jeśli są jakie, to są oszukiem szatańskim. Toż uczynili y Faryzeuszowie, gdy Chrystusa uzdrawiającego chorych, Czarnoksiężnikiem nazywali. Atoli jak Faryzeuszow zdania, że były bluznierskie y fałszywe, świat potym cały przyznał, tak też y onych mowy są tegoż rodzaju, cały świat na oko widzi. Lecz ja ich w tym

tak dalece niewinuję, muszą się tego sposobu wymowy chwycić, inżego niewynajdując, bo żeby u nich miały być jakie uzdrowienia chorych cudowne, o tym im mówić niepodobna, jako onychże y czynić. Uzdrowić albowiem chorego niemożna, chyba uczyniwszy wszelką jego ułożenia wewnętrznego poprawę, co się czyni jeśli przyrodzonemi śródkami, przez lekarstwa, jeśli zaś słownie y cudownie przez danie mocy członkom zepsutym, tey samey, albo skutecznieyszey niż lekarstwa. Czego że żaden człowiek swojemi siłami nie może, trzeba się koniecznie do mocy y siły rzucić nadprzyrodzoney. A co prosię, Kacerze z tego dwoygą uczynić mogą, czy mają moc w sobie, y w swoich słowach taką, żeby co mogły lekarstwa to też u nich dzielność dokazywała? wszakże są takimi ludźmi jak drudzy; czy rzucają się do sił nadprzyrodzonych? niemają do których, wszystkie takie sposoby od siebie odrzucili precz, y znieważyli. Są zaś sposoby takie mocy od Boga pozwoloney y nadaney, Relikwie y Koście Świętych, które oni albo znieważają naukami, albo precz z Kościołów przy początkach swoich wyrzucili, y popalili, jako S. J-re-

reneusza, S. Marcina Biskupa, koście Święte
na proch spaliwszy armatę nabili, y wystrze-
lali *Agnus Dei* które Ocieć Święty zwykł
corocznie poświęcać, y przez które po
wszystkie wieki w Kościele Chrystusowym
różne uzdrowienia bywają, oni dziwnie
wyśmiewają y natrzają się. Nas baba-
mi zababonnemi nazywają, że do tych nad-
przyrodzonych, a Świętych sposobow, gdy
przyrodzone ustają, rzucamy się. Aleć
oczy im niech zarzucą, owe wiśzące po
ołtarzach srebra, które pobożni ludzie od-
dają na znak wdzięczności za odebrane
od którego Świętego Dobrodzieystwo w u-
zdrowieniu, które częstokroć y przyśięgą
stwierdzają, onymże Świętym szczegul-
nie, do których się po wzywaniu Boskim
pomocy udawali, zdrowie swoje przyzna-
wając. Lecz to im nic oczu nie otwiera,
chyba że patrzą na srebro, radziby one
posprzątywać, a przeto y sami na Duszy
y, częstokroć na ciele choremi bez ra-
tunku żadnego zostają, bo się do tego Ko-
ścioła, w którym tak cudowne zuaydują
się sposoby, nieudają. Jako tedy im czy-
nić uzdrowienie chorych niepodobna, tak
też żadney łatwości do tego, przez mo-
wę niemają żeby to o sobie twierdzili. U

nas zaś, tak łatwo y grzechy mieć odpuszczane, y chore uzdrowione; iak łatwo o tym mówić. *Co jest drugą Częścią.* Bo nic Chrześcianie my nie mowiemy, albo twierdziemy o sobie, czegobymy przy pomocy Boiskiej uczynić niemogli. Swiata tylko stworzyć w Kościele naszym niemożna, bo nie potrzeba, ale większe daleko rzeczy czyniemy, których wszystkim żyjącym na świecie ludziom bardziey iakświata potrzeba. Słowem mówiąc grzechy odpuszczamy, a odpuszczamy samym słowem y tak skutecznie, że gdy komu odpuszczamy, y w Niebie są odpuszczone. Ach co za moc, co za władza taka! o! ktoż sobie nie winszuje takiego na grzechy nie zawodnego lekarstwa, bez którego równie ż Kacerzami zaginać potrzeba. Ta się moc zna, duje w Kapłanach, którą Chrystus iako człowiek mając wziętą od Ojca, który tylko sam może grzechy odpuszczać, dał Apostołom y ich następcom, mówiąc: *jako mnie posłał Ociec, tak y ja was posyłam, weźcie Ducha Ś. czyje grzechy odpuscicie, odpuszczone są.* (a) A to tak pewnie, y niezawodnie, że chyba sam grzesznik tego co należy nie wypełni, sku.

skutku nieodbierze, tak właśnie iako chory gdy wszystkich swoich defektów nieodkryje lekarzowi, skuteczności z jego lekarstw niema, owszem częstokroć zepsucie, albo śmierć własną. Co żywym rozsądkiem przeniknąć powinni ci, którzy do spowiedzi, przy ktorej jest tylko odpuszczenie grzechów przystępują, niemiając szczerego, przedsięwzięcia poprawy, owszem wazą się dobrowolnie grzechy ciężkie zatajać, y onych okoliczności nie wyiawiać, tak jak sumnienie mogłoby stać przed sądem Boskim, gdzie wszystkie skrytości otworzone będą. Co taki, proszę, za skutek z tego lekarstwa odbiera? owszem co za zgubę odnosi? bo jest świętokradzcią, że Świętego Sakramentu na złe zażywa, y sam grzech w przyjęciu onego popełnia, bo co miało być lekarstwem niezawodnym Duszy jego, czyni sobie trucizną jadowitszą y okrutniejszym zaboystwem, bo gdzie miał brać zbawienie, tam bierze potępienie, bo kiedy pierwey był obrzydłym przed Oczyma Boga y Aniołów, to teraz staje się obrzydliwszą y straszliwszą poczwarą, bo mając z siebie dać całemu Niebu radość wielką y wesolą, a piekła pogardę

y znieważenie, całemu Niebu przynosi wzruszenie, do zemsty na sobie, całemu piekłu podaje wesele, z pewniejszego już, a pewnie y niechybnego swego potępienia. Nie tak, nie tak Chrześcianie czynić należy, jeżeli w tym lekarstwie odpuszczenia grzechow, bardziey się otruc y zginąć niechcecie. Postępuycie lepiej, ile z was jest takim sposobem, iak w stworzeniu świata, gdzie nic próżnego nie zostało, ale się wszystko na dobro stworzenie przemieniło, tak mówię, nic się w waszym sumnieniu zostać niepowinno lecz jakbyście byli dopiero stworzeni, y przez Chrzest odrodzeni tak niewinnymi stali się. A przy wyliczeniu dostatecznym grzechow, trzeba mieć żal y obrzydliwość dostateczną, która z samey miłości Boga, albo przynajmniey bojaźni jego ma pochodzić. Miałz zaiste obrzydzenie nie przez to, żeby pożądlliwość miała być zgaszona, ale gdy wolisz umrzeć, niżeli się na uczynek grzechowy odważyć. Skłonność zaś z nałogu grzechow już się wyśpowiadanych pochodząca, ile do tegoż samego grzechow rodzaju, jest ci okazją cnoty, ażebyś większą miał załugę, kiedy nadchodzącą do tegoż grzechu po-

pokusę wzywając pomocy Niebieskiej, zwyciężysz wspaniałe, która to skłonność za czasem, gdy będziesz trwał w dobrym przedsięwzięciu, zwykła ustawać tak, że nie tak często y gwałtownie do tegoż grzechu nagabany będziesz. Ten to jest skutek w tym żywocie jeszcze odpuszczenia grzechow, mocą Chrystusa przez Kapłanow, ktorego kto dostąpi, tak może sobie szczęśliwości prawdziwey winnować, jak Kacerze onym pogardzając, są pewni prawdziwego niezczęścia. Jeżeli zaś tak pewne choć siły ludzkie przewyższające lekarstwo znajduje się, y tak łatwo w Kościele naszym, bez wątpienia Chrystus obmyślił y na ciało, który tak o Duszy, jak y o ciało sług swoich musi mieć łaskawe staranie. Bo iako człowiek jest stworzony do kochania y usług Boga swego, tak Duszę y ciało swoje powinien mieć w pilnym baczeniu, żeby onych mógł używać do tego, do czego jest stworzony. Aże nic tak prędkiego nie jest do osłabienia człowieka, jak ciało wszelkiey słabości y skazytelności podległe, więc o nim nieustannie mieć pieczętowanie należy, żeby w mocy swojej nieustawało, a gdyby ustawało, ratować. Nato Bog

stwo-

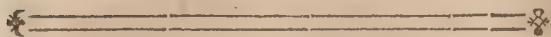
stworzył zioła, y inne przyrodzone lekarstwa, na to dał y umiejętność pewnym ludziom, gdyby iak te lekarstwa przepisywać mogli potrzebnym. Lecz gdy osłabienie zdrowia, wszystkie siły przyrodzone przewyższy, tak łatwo uzdrowienia u nas dostać można iak łatwo mówić, że mamy y tego ratowania nadprzyrodzone sposoby, te zaś są Świętych Relikwie, które iak uważają sobie Kacerze, w pierwszej części widzieliśmy. Atoli u nas tym w większym poszanowaniu zostawać powinny, im prawdziwsze o nich powzieliśmy rozumienie, że gdy należące do nas w tym razie przepisy wypełniamy, skuteczność uzdrowienia weźmiemy. Co do przepisów, pożyczmy w tym razie wiary od Kacerzów, nie tej, którą oni swoją Religiją chcą nazywać, ale takiej iaką oni ufają, że grzechów odpuszczenia y zbawienia wiecznego dostąpią. To jest: jeżeli się udać do Świętych miejmy w nich żywą ufność, że gdy tak zbawieniu, naszemu pożytecznie będzie, uzdrowienie u Boga uproszą. Nie wątpię nic o tym, że jako żyją w Bogu Dusze ich, tak y proźby nasze słyszą, a jako Dusze ich żyją, tak y ciała y koście, które były przed-

przedtym tak miłych Dusz przybytkami, mocy y dzielności do wspomżenia naszego w potrzebach odebrały. Nadewszystko zdrowie, o ktorego poratowanie prosimy, ma być na usługę Bogu statecznie poświęcone, gdyby polepszywszy się ciało, na większą Bogu zniewagę używane nie było. U nas uzdrowienie ciała, jednaczyć się powinno z odpuszczeniem grzechow, y jedno drugiego ratować powinno. Choroby ciała, mowi S. Bernard, albo dla grzechow, albo dla doświadczenia człowieka w cierpliwości, Bog zwykł dopuszczać. Na odpuszczenie grzechow jest lekarstwo przez Sakrament, za którym odpuszczeniem gdy tego do zbawienia potrzeba, zwykło następować zdrowie ciała. Na uleczenie od choroby, są lekarstwa Święte, ktoredla chwały Boskiej y sług jego uwielbienia Bog ludziom kochającym siebie udziela. Jeśli tedy C. Duszę zdrową, ciało życzycie sobie mieć czerstwe, używajcie sposobow od Chrystusa na ziemi zostawionych. A tak łatwo skutku ich doznacie, iak łatwo o tym twierdzicie; Kacerzom zaś, iak niepodobna tego dostąpić, tak lepiejby im o tym nie mówić. Amen.

KA.

KAZANIE

*'Na Niedzielę 'dziewiętnastą po
Świątkach.*



Amice. Mat. 22. Przyjacielu,



żego niegodna jest niewdzięczność tego nie odbiera, a czego jest godna tego dostępuje, z złym ci to w prawdzie swoim, ale z dobrem powszechnym, z złym swoim dla umartwienia, z dobrem powszechnym, dla zatrwożenia, z złym swoim dla umartwienia, bo na nie zasługuje, z dobrem powszechnym dla zatrwożenia, bo od zasłużenia wstręt
bie-

bierze, y tak co się jednym niewdzięcznikom, z sprawiedliwości przytrafia, to drugim na ukajanie się obraca, czyliż to nie oczewista niewdzięczność, będąc zaproszonemi pierwey na wesele Krolewskie, y dawszy słowo; potym przyiść niechcieć? niewdzięczność zaiste wielka; ponieważ toż samo, iż y od Krola, y na Krolewskie gody zaproszonemi byli, była im niepospolitą łaską; a taki zawód wszelako uczynili; że gdy już wszystko było gotowo y tylko siadać do stołu, oni przyiść nie raczyli. Czyli nie śmiech to jedyny y żarty z Krola; y jeszcze jakby przenosząc swoje nikczemne zabawy, nad łaskę y gody Krolewskie; każdy się do nich nawrócił, ten na wieś, a ten do kramu. Ach nikczemni ludzie, uważcie co czynicie, wieś y kram wasz nie uciecze, a god Krolewskich; z ktorych wam honor y uszczęśliwienie przyszloby, pewnie nigdy mieć nie będziecie. A drudzy piękniejszy jeszcze wykonali dzieło, przytrzymawszy sług posłanych pozabijali, tu już niewiem czym ich ten postępek nazwać mam? nazwę go niewdzięcznością? większa jest nad bestyalską: nazwę go okrucieństwem, większa jest nad tyrańskie, bo nietylko ludzi, lecz

lu-

ludzi niewinnych, nie tylko niewinnych ludzi, lecz sobie dobrze życzących, nie tylko dobrze życzących sobie, ale też samą życzliwość w zaproszeniu imieniem Królewskim na tak szczęśliwe gody okazujących pozabijali. Już to jest Chrześcianie powszechnie tej Ewangelii tłumaczenie, że Chrystus tą przypowieścią gromił niewdzięczność Żydowską, którzy mając przyobiecanie Boskie, że z ich krwi miał się narodzić Mesiysz, y ludzką naturę spólnie z Boską złączyć, gdy to się stało, przyiść do jego poznania niechcieli, a woleli się, swojemi karczmannami po wsiach y kramami po miastach bawić, na ostatek posłanych do siebie Apostołów y Uczniów, albo powypędzali, albo pozabijali. Ale postuy wściekła niewdzięczności, niebyłaś godna zaślug Syna Boskiego Wcielenia, o toż ich nie odbierzefz, byłaś za to godna ukarania, a toż go dostępujesz. Wszyscy wyzabijani, Jeruzalem zburzone, sami się po świecie jako nędzarze włóczycie, a to z złym waszym ale z dobrym naszym, bo czegoście wy nie dostapili, tośmy odebrali, wyście się stali nieprzyjacielami, a my przyjacielami, atoli Chrześcianie nie trzeba bardzo y nam

w przyjacielstwie tym ufać, bo mogą nas wprawdzie na tych godach nazywać przyjaciółmi, a nie mieć za takich, gdyż się Bog dobrze zna na przyjaźni. Y te słowo *Amice Przyjacielu*, może być nam wielkiej nieszczęśliwości przyczyną, kiedy nie będziemy tak w samej rzeczy, jako nas nazywają. Odrzuciwszy Żydów, wezwał Bog narodów z tych jeden Kościół uczynił, tu się już wszyscy przyjacielami zowią, a rozdzieliwszy się w zdaniach przeciwni są sobie, bo y Kacerze y Prawowierni zowią się Chryścianami, a obydwa te rodzaje mogą być nieprzyjacielnymi Chrystusa, biada im! *Pierwszą część*, Kacerze, będąc skrytymi tylko przyjaciółmi Chrystusa, a oczewistymi nieprzyjaciółmi zaginą. *Drugą część*, Prawowierni będąc tylko przyjaciółmi oczewistymi Chrystusa, a skrytymi nieprzyjaciółmi, równie zaginą. O tym ja mówić będę na większą część y chwałę Boga.

Wiedzieć co to jest przyjaciel, jak wielce jest rzecz pożyteczna, tak bardzo niedościgła u ludzi, cały wiek na naukach straciwszy tey jednej umiejętności dośiągnąć niemożna. A chociaż doświadczenie

Bb

nay-

najlepszy wŕyskiego mistrz, w tym zwykł
 niejaki objaśnienie podawać, tego jednak
 doskonale ukazać niemoże, czego y sam
 należycie przeniknąć nie potrafi, poŕpoli-
 cie zaś cztery są własności dobrej przyja-
 żni przyzwoite, które kto ma, może się
 nazwać przyjacielem, kto zaś ich niema
 nie może. Pierwsza kiedy między dwo-
 ma jest w zdaniu tak o rzeczach Boskich
 jak ludzkich zezwolenie, złączone z wza-
 jemną serdecznością: tę własność ma za-
 wsze Chryŕtus do ludzi, który o sobie mo-
 wi: *Ja kochających siebie kocham* (a). Czło-
 wiek zaś wtenczas, kiedy wŕyskiego chce,
 co Chryŕtus chce, wŕyskiego czyni co on
 każe, y oco prosi. Druga, kiedy między
 dwoma, jest niejakiś podobieństwo w o-
 byczajach, które zwykło przyjaźń jedno-
 czyć, jak nam Piŕmo każe, *żebyśmy byli*
podobnemi wyobrażeniu Syna Boskiego (b).
 Każe nam *postępować śladami jego*, (c) ka-
 że nam *chodzić jak y on chodził*, (d) trze-
 cia, kiedy między dwoma jest wzajemne
 dobr używanie, bo u przyjaciół powinno
 być co twego to y mego, a z strony ŕwojej
 Chryŕtus to obficie czyni, dla nas się na-
 ro-

(a) Prov. i. (b) ad Rom. 9. (c) i. Pet. 2. (d)
 i. Joan. 2.

rodził, dla nas umarł, nam Ociec Przed-
wieczny wszystko z nim darował, (e) wza-
jemnie też należy, y nam wszystko mu od-
dawać, duszę, ciało, serce, życie, zdro-
wie, czwarta, kiedy między dwoma jest
niejakieś porównanie. że jeden to wszyst-
ko co ma dobrego y godnego, przypisuje
drugiemu. Tak Chrystus nieskończoną, a
niewypowiedzianą swoją dobrocią z podzi-
wieniem wszystkiego stworzenia wypełnił,
bo się stał Bratem naszym, przyjacielem,
towarzyszem, ażebyśmy byli synami Bo-
żymi, dziedzicami, y współ dziedzicami
Nieba. To porównanie, przedziwną Bo-
ga stało się poradą, bo żeby Chrystus był
tylko Bógiem owym nieograniczonym, y
nieodstępnym, bardziej byśmy się go o-
bawiali, bardziej byśmy drżeli przed nim,
jak sobie poufale postępowali, ale teraz
tym porównaniem, co do natury ludz-
kiej już jest, i miłość rzetelniejsza, kó-
chanie wdzięczniejsze, przyjaźń prawdzi-
wsza, złączenie ściśleysze, ufność więk-
sza, zjednoczenie doskonalsze, między
Bogiem a człowiekiem, y coraz to bar-
dziej rośnie. Te własności kto ma, mo-
że się nazwać przyjacielem Chrystusa, a-
Bb 2 nay-

toli ztym wszystkim wtenczas, kiedy tak też skrycie, jak oczewiście: tego niema-
ją Kacerze, a co dziwnieysza, bywa cza-
sem u ludzi skryta nieprzyjaźń, a oczewi-
ście miłości okazanie, u nich ta obluda jest
wywrocona, bo skrycie kochają, a oczewi-
ście nienawidzą, ponieważ skrycie tak
w sobie rozumieją, że we wszystkich zda-
niach są z nauką jego zjednoczeni, nic u
nich nie słyhać w sercu, tylko Chrystus,
Chrystus, Ewangelia, Ewangelia, y tak
cieszą się, że są Chrześcianami, iż twier-
dzą, że żaden tey wiary od nich odjąć nie
może, a gdy spoyrzyć na oczywistość,
gdy ich nauki usłyszysz, albo przeczytasz,
nie bardziey u nich nie ma, jak Chrystu-
sa, jak Ewangelii, na takie się przedzi-
wne wyiskrzają sentymenta, że pierw-
byś ogień z wodą, Niebo z ziemią pogó-
dził, niżbyś one z nauką Chrystusa zje-
dnoczył. Skrycie też podobieństwo jego
chcą wyrazić, przypisując sobie wszystkie
zasługi Chrystusa, wszystką niewinność,
wszystką miłość, wszystką wstrzemięźli-
wość y wszystkie cnoty całego Chrystusa
w siebie wkładają. A spoyrzyć na oczy-
wistość tam nic nie obaczysz, co by radzi-
ło życia niewinność, co by radziło wstrze-
mie-

mięźliwość, coby poſty, umartwienia cia-
ła, długie modlitwy, y tym podobne dzie-
ła, twierdzą, że już nam tego czynić nie
trzeba, bo doſyć natym, że to już Chry-
ſtuś kochany, uczynił. Skrycie oddają
mu wſzytkie dobra ſwoje, a oczywiſcie
dla miłości jego, żadney jałmużny dać nie
pozwalają, ſkrycie go ſzacują y wielbią,
y kochać każą. Bo czytając ich Kate-
chizmy, albo ſłuchając Kazań, tam wiele
piſzą y mówią o nieſliczonych zaſługach
jego, że jeſt Imie jego nayſłodſze, jak
miod albo cukier, że trzeba kochać go,
y przykazanie pełnić, tam uſłyszysz po-
ſto razy powtarzających. Ach boycie ſię
BOGA, jego nadewſzytko kochaycie,
życie ſwiątobliwe prowadzcie, Przyka-
zanie jego zachowuycie, uczeſzczaycie
do Sakramentow, abyſcie łaskę y utwier-
dzenie w wierze odebrali: a oczewiſcie
konkludują, chociaż przez to wſzytko
nie zaſługujemy życia wiecznego, ale nam
z ſamey miłości ſwojej, za to tylko, że
wiarę mamy, one daje, czyliż to nie o-
czewiſta, a przedziwna jakaś obłuda, bo
ktoż to ſłyszac, albo czytając cokolwiek
dobrego czynić zechce? kto Przykazanie
zachować, kto od grzechow ſię wſtrzy-

mać kto krzywdy nadgrodzić, kto naosta-
tek żywot dobry, y nowy postarym, y
złym zapocznie? jeżeli to na końcu onych
przedziwnych do dobrego żywota zachę-
caniach ulyszy, że tego, do czego zachę-
cali czynić nie koniecznie potrzeba? ow-
szem każdy śmiałości większey nabędzie
do czynienia tego, co się mu podoba, po-
nieważ tą nadzieją miłości Chrystusa, y za-
ślug uięty, lepiej y tyśnięcznie bezpiecniej
sobie wyperfwaduje, że chociażby naygo-
rzej żył, życia wiecznego niechybi, by-
leby tylko w Chrystusa wierzył, y śtate-
cznie, według swego mniemania kochał?
a nie jesteże to na wieczną zgubę swoją
godzić? jeśli to nie jest na zgubę godze-
nie, już niewiem, które może być oczy-
wiśtze, a gdy jesteżce przedsięwzięcie ta-
kiey obłudy obaczemy, zaiste w tym zda-
niu bardziey nas utwierdzi. Bo Predy-
kanci ich swoją tak błędną naukę, dla
tego nie tak oczywiście wyrażają, ale
skrycie, a swoje Katechizmy, y dzienniki,
na pozor kształtem Katolickim układają,
żeby ci, którzy są między nimi skłonniey-
szemi do wiary naszey, widząc tak pię-
kne y Katolickie ułożenie, nie odrażali
się od tych książeczek, a czytając one,

a niemogąc uwikłanych słówek jadowitych postrzedz, nie pragneli odłączenia się od ich religii, którą przez to samo rozumieją, że jest jednakową z naszą, tu czy niewidoczne jest, y przeciw bliźniego zbawieniu podeyście? a zatym tym większa ich jest zguba, im głębsza trucizny skrytość, ponieważ zwykły Bog bardziej karać grzechy przeciw bliźniemu, y te, które zguby jego bywają przyczyną, jak grzechy przeciw Majestatowi y miłości swojej popełnione. Jeżeli to słysząc Chrześcianie, do sprawiedliwego na naukę Kacerzowi wzruszenia, wasza zapala się żarliwość, że oni tak przedziwną obłudą skrycie kochając, oczywiście prześladują Chrystusa waszego, tedy podobnaż żarliwość w sercach waszych wzniecać się powinna, gdy to, co w *drugiej części* mam mówić, usłyszycie. Usłyszycie zaś to, czego bodayby serce ludzkie, serce Chrześciańskie nie mówiło, co usta mają mówić. To jest że Prawowierni (ach wstydzcie!) że Prawdowierni oczywiście pokazują się kochającemi Chrystusa, a w sercu go prześladują, są w sercu nieprzyjaciółami, a zwierzchu przyjaciółami, że ta obłuda wielkie za sobą ukaranie ciągnie,

wielką mieć w sobie musi nieprawość, jak-
 koż zaiście tak jest, dowodzić jak mam?
 zaprawde niewiem. Powiedziawszy pra-
 wdę, mogę na siebie, y na stan Duchowny,
 jaką nienawiść zaciągnąć, ile że ta stra-
 szliwa obłuda, bardziey tych serca zdaje się
 opanować, ktorzy albo rodowitości zacno-
 ścią; albo dostojenstwa stopniem, albo ta-
 lentow wysoością inszy gmin ludzi prze-
 wyższają, o ktorych przecie zbawienia się
 starać, miłość prawdziwa bliźniego, za-
 rownie jak y o wszystkich każe. Albo tak
 uczynię, niema lepszego y dzielniejszego
 do poprawy życia pociągnięcia, jak czy-
 tanie xiąg Duchownych, ile tych mężow,
 ktorzy swoją powagą, y życia świątobli-
 wością, całego świata zdanie przewyższy-
 li. Więc całe słowa S. Augustyna, owe-
 go to najjaśniejszego Prawowiernych y
 niemylącego się Nauczyciela przywiodę,
 ktoremi on czasow swoich rządy oczywi-
 ste opisał, y co z nich za skutek dla zba-
 wienia dusz ludzkich wynikać mógł oznay-
 mił, te są takie: *Mowią oni: niech tylko
 stoi, niech tylko kwitnie, woyskiem waleczna,
 zwycięstwuy sławna, albo co szczęśliwszego
 jest, pokojem bezpieczna Ojczyzna. A co
 do nas? do nas bardziey należy, żeby każdy*
so-

sobie dostatkow, bardziey zawsze przymna-
 żał, ktoreby na codzienną rozrzutność wy-
 starczały, przez ktoreby sobie, każdy mo-
 cnieyszy podbił uboższych, niech służą ubo-
 si dostatnim dla pożywienia, y aby pod ich
 respektem żyjący spokojnie używali ubo-
 ższych dostatni, do asystencyi y usług, do
 swojej nadętości, niech lud pospolity nadśka-
 kuje tym, ktorzy nieradzą o dobrym jego,
 ale ktorzy mu dają rokoszy, nie trzeba roz-
 kazywać co ciepszkiego, nie trzeba zakazy-
 wać co nieczystego, Krolowie niech nie aba-
 ją, jak dobrymi, ale jak poddanemi rządzić,
 Państwo Krolom swoim niejako Rządcom
 obyczajow, lecz jako swoim Panom y swo-
 ich rokoszy dozorcóm niech podlega, y i-
 ch niech nie serdecznie szanują, ale niewolni-
 cznie się boją, Prawa tych tylko niech
 karzą, ktorzy cudzemu życiu szkodzą,
 nie swemu, żadnego niech nie prowadzą
 do sądu, chyba ktoryby cudzey rzeczy, do-
 mowi, zdrowiu, albo osobie był natarczy-
 wym, albo szkodliwym. Ztym wszystkim
 ze swoimi o swoich, albo z ktorymibykolwiek
 chciał, niech każdy sobie czyni, jak się mu po-
 doba, wolno cierpieć nieczystości, powaby,
 dla wszystkich, ktorzyby tego żądali wysta-
 wiać trzeba wspaniałe, y ozdobne budow-
 a

nia, gdzie obfite łusztynki byłyby uczęszczane, gdzie ktoby tylko chciał y mógł, we dnie y w nocy grał, pił, rokoszował, tańce z masykami niech wszędzie kuczał, kome-dye niemiłe, niech się zawsze śmiewają. A komuby taka szczęśliwość niepodobalała się, niech będzie nieprzyjacielem oyczyzny, kto-by siękolwiek na jej odmiannę, albo wzięcie wa-żył, tego wolność oyczysta, niech oddali od uszu, niech wypędzi z mieszkania, niech strą-ci od żywych, ta niech będzie prawdziwa wiara, ten Bog, który prawdziwie zrzę-dził, a zrzędzniejszy zachował, można go czcić, jak się podoba, byleby nic tych pomy-ślności, od nieprzyjaciela, od powietrza, od jakiegokolwiek kłeski, nie trwożyło, kto pro-szę zdrowym rozumem, taką oyczyznę, nie mówię, Rzymskiemu Państwu, ale domowi Sardonapola nie przyrowna, który niegdyś takim był rządcą, że to sobie w nagrobku napisać kazał, iż to tylko miał po śmierci, co zmyślność jego w życiu, użyła. Jakie-go rządcę. gdyby ci mieli tak wszystkiego pozwalającego, y nic żadnemu przez suro-wość niesprzeciwiającemu się, temu bardziej, jak starzy Rzymianie Romulusowi Kościół, y Kapłanów poświęciliby. Poty S. Augu-
styn

styn, (a) to ja niewiem jeśli służy wam Chrześcianie, to wiem, że służyć może, bo ktoż o tym wątpi, że czujący na zgubę dusz ludzkich nieprzyjaciół, do tego wszystkiego, co ten S. Ociec napisał podu-
fzczać może. Co tym łatwiey uczyni, im zdają się być oczewiste zdania, bard-
ziej o doczesność, jak wiarę w kraju dbające, y boday się nieprawdzą te ma-
xymy, ktore pewny Autor (b) z Machia-
wella wydobywszy, światu pokazał. *Pier-
wsza*, o ułożeniu Rzeczypospolitey y za-
chowaniu interessow oney, pierwsze mieć
potrzeba staranie, niż o religii. *Druga*,
stan polityczny przewyższa nad stan Du-
chowny. *Trzecia*, oyczyste wyroki y po-
staniewienia pierwszą mają w kraju powa-
gę. *Czwarta*, ten sumnienie ciężko kale-
czy, kto w interessach wiary, posłuszeń-
stwa koniecznie wyciąga. *Piąta*, Mężom
walecznym ten być koniec, ta pilność,
to staranie naypierwsze powinno, życie
wesole, y dostatnie prowadzić, o wierze
zaś zdania ludziom Duchownym, y Za-
konnikom porzucić. Co gdyby tak było,
jak być może, czy nie oczewista jest prze-
ciwko Chrystusowi nieprzyjaźń, czy nie-
wi-

(a) S. Aug. de Civ. Dei lib. 2. cap. 20. (b) Belloi.

widoczna? czy nie jawna? a przecie to wszystko Imieniem Wiary Katolickiej, każdy chce pokrywać, owszem mowi, że całym sercem kocha Chrystusa, jego niechce po całą wieczność odstąpić, gotow na tyśiączne śmierci, za Imie jego ważyć się. Co to jest jeśli nie nayprawdziwsza obłudą y isine z Chrystusa szyderstwo? tak we wszystkich zdaniach pokazywać się mu nieprzyjacielem, a w sercu sobie perswadować, że mu jest przyjaznym? nie tak czynią ludzie prawdziwi, y w sercu, y powierzchownie Chrystusa przyjaciele; używają wszystkiego na świecie, czego im Bog pozwolił, ale gotowi są wszystko utracić, żeby tylko wiara prawdziwa, naymnieyszego y w sercu, y powierzchownie nadwerężenia niemiała, starają się oni o pokoy doczesny, y myślą o rzeczach do pożycia ludzkiego potrzebnych, układają, y godzą przeciwne między ludzmi części, ale tak tylko, jak dośtoyność pobożności y Religii pozwala. Co zwyczajny skutek za sobą od Boga na serce, y uczynki każdego człowieka pa-trzącego, sprowadza, że y w tym życiu, uszczęśliwienie oyczyźnie takie y daje, czyni ją pomyślną w sobie, a nieprzyja-

cio-

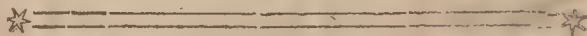
ciolom straszliwą, owszem w zamieszaniach wewnętrznych, albo natarczywościach zewnętrznych, pomoc prędką y niezawodną przynosi, przeciwnie obłudny Katoлик, jak może śmiało w Niebo oczypodnieść, które serce jego przenika, y promieniem wszystkie obłudy y nieczystość przeciw Chrystusowi oświeca? co za koniec czeka tych, którzy są podobni do owego przyjaciela męczącego się w prawdzie na godach Krolewskich, atoli szaty godowej, przez którą się prawdziwa miłość znaczy nie małżego. jeśli nie tenże sam, który y onego potkał, że będą wrzuceni do ciemności zewnętrznych. A to jeszcze w tym żywocie, gdzie popolicie do takiego zaślepienia przychodzą, że wszystkie Kacerstwa cierpieć w swym kraju radząc, sami gorzemi, niż same Kacerstwo stają się, bo Kacerze jakkolwiek swoją religią, chociaż błędną, szanują, y mocno utrzymują, ale ci żadney nie uważają, byleby im dobrze było na świecie, y tak już Chrześcianami być przestawają, samym się tylko świecąc Chrystusa Imieniem. Nie trzeba już w tym żywocie większego ukarania, dołyć jest na tych ciemnościach, które są po-

początkiem ciemności ownych wiecznych, do których chociaż po naysmyślniejszym, po naydłuższym życiu iść konieczne y niezawodnie muszą, sprawiedliwym sądem Chrystusa, taką straszną obłudę, bez nadziei miłosierdzia karzącą. Tęroście się nad tym Chryścieianie jeśli przyjaciółmi Chrystusa jesteście, bądźcież y powierzchownie, y w sercu, jeżeli nie dla miłości jego, przynajmniej dla ciekawości jego wszystkich obłudników ukarania y bójazni, które tak Kacerzów, jak jednych z nimi inęki Prawowiernych nie omylnie nie chybi.



KAZANIE

Na Niedzielę dwudziestą po'Świąt.



Credidit ipse, & Domus eius tota. Ioan. 4.
Uwierzył sam, y wszystkie Dom jego.



Jeżeli czego mają
ludzie wysokim u-
rodzeniem zacni
sobie winzować
y za co Bogu
dzięki oddawać,
tedy za to naywiększe, że stają się obrazem
przed oczyma niższych postanowionym,
na któryby patrząc mogli swoje obyczaje
układać. Ale to w ten czas tylko jest im,
y większey zaślugi y większey chwały po-
żytkiem, gdy oni sami pierwiey na dzisie-
sze-

KA-

szego Ewangelicznego Krolika rzuca okiem y wzor od niego wezmą. Patrzcie Panowie moi, jak on sobie w umartwieniu dla Syna chorującego postąpił, niemając już nadziei w lekarstwach, udał się do Chrystusa, prosił go, aby raczył nawiedzić y uzdrowić chorego. Y chociaż się Chrystus zdaje pierwey ociągać, y że dla cudow tylko widzenia wierzyć jemu chciał. wymawiać; on przecie swoją modlitwę ponawia. Na pierwize Chrystusa upewnienie, chociaż tak niepodobnego przywrocenia już już umierającego, do zdrowia, wierzy zaraz. A niedofyc natym, że sam uwierzył, cały naostatek Dom upewnieniem, powagą, y przykładem do teyże wiary przyprowadził. Co w nim chcecie naśladować, wszystko godne naśladowania macie. Nadzieję w swoim umartwieniu, położył w Bogu, to y wy w swoich trafiających się zwyczajnie frasunkach, (choć można się chwycić y innych godziwych sposobow,) też nadzieję pokładacie w onym. Udał się do Chrystusa y trwał w swoim proszeniu, chociaż nie zaraz wysłuchany, toż y wam niech będzie pilniejszego pobudką Nabożeństwa, y wytrwania w modlitwach; a chociażby nie

zaraz wysłuchał Bog, o co prosicie, będziecie trwałemi w prośbie, ktorey skutek, gdy Duszy waszey będzie potrzebny, niezawodnie wezmiecie. Uwierzył on zaraz Chrystusowi, chociaż w trudney y niepodobney rzeczy. Otoż y wam należy, w żadne się kwestye do wiary potrzebne nie wdawać; a czego dowcipem waszym dosiągnąć niemożecie, tą Chrystusa tak albo w Ewangelii, albo przez Kościół mówiącego powagą upewnialycie się, że błędzić on nie mógł, chociaż trudne y niepojęte rzeczy nauczał; a nadewszystko jako on uwierzywszy, starał się o nawrocenie do teyże wiary, całego swego Domu tak wiarę którą w sobie macie prawdziwą, utrzymywać y w poddanych powinniście. Ten ostatni punkt, że jest bardzo do uwagi przyzwoity, do wypełnienia potrzebny; dalszego objaśnienia będzie treścią, ile że mającemu przedsięwzięcie jakiegokolwiek Kacerskich błędów w tych Kazaniach przełożenie podawać, to przyzwoitością jest doskonale służącą. Bo jako ten Krolik był początkiem y przykładem dobrej Wiary przyjęcia swojemu Domowi, tak przeciwnie, Kacerskie błędy przez to gorę naywiększą y rozszerzenie wzięły, że się naypier-

C c wiew

wiey u Panow zaięły, zkađninieyſzego będzie *Cześć pierwsza* Kazania; Kacerſtwa wszelkie, jako ſię od Panow zaczęły, tak ſię na Panach y ſkończą, *Cześć druga*. Prawowierność w Oyczyźnie, jako ſię przez Panow zaczęła, tck przez Panow będzie y do końca. O tym ja mowić będę na więkſzą cześć y chwałę Boga.

Cudo to jeſt wielkie, gdy grzeſzającego Oyca nienaſladują ſynowie, gdy nieprawego Pana nie biorą za przykłąd ſłudzy, bo jeſli wrodzoność zepſowaney natury, ma być uważana, nie daleko jabłko od ſwego pnia pada. Y inne gałązki niemogą ſię ſame w gore podnoſić, chwytają ſię wrodzoną ſkłonnoſcią drzew wyższych, y mocnieyſzych od ſiebie, tak ludzie w ſwojej naturze ſłabi, jako dzieci, ſłudzy, poddani, nieumiejętni, że przez ſiebie nie umieją, chwytają ſię przykłądu, Oycow, Panow, y Mężow uczonych, za ktoremi powłzechnie y w obyczajach, y w wierze poſtępować zwykli. Co gdy czaſem ſię nieprzytrafi, ſame Piſmo za cud przyznaje. Bo kiedy ſkoroow, rebellizant przeciwko Moyżeszowi powstał, y za to wkroſł ziemię z drugie-
mi

mi zapadał, dzieci się jego zostały, z czego się dowodzi, że ponieważ kary Oycowskiey nieodebrali, z Oycem grzeszyć nie musieli. Co gdy pismo opisuje, takich słow używa: *Stało się wielkie cudo, że z Kore ginącym, Synowie jego nieumarli.* (a) Atoli podobno już takie cuda ustały, a bardzo potrzeba ustawiczością przestrzegać Panow, ażeby sposobem rakow w swoich obyczajach nazad postępując; dzieci nadaremny nateżeniem prosto iść nie nauczali, jakim albowiem krokiem ich postępować obaczą, toż y Dzieci uczynią: oni nazad spadną, y Dzieci spadną, oni na bok, y Dzieci na bok, oni w prawo albo wlewo; y Dzieci albo w prawo albo wlewo. A to czemu; bo tak Panowie chodzili y chodzą sami: *Jaki Rządca Miasta, (mowi Pismo) tacy y mieszkańcy jego. Jaki Sędzia ludu, tacy y studzy jego.* (b) Co jeśli się prawdzić zwykło w obyczajach; tedy w Wierze; albo prawdziwey chwyceniu się; albo fałszywey wznieceniu y rozszerzeniu, oczywiste mamy przykładow dowody. A mówiąc naypierw o rozszerzeniu y chwyceniu się fałszywey. Niech Krolestwa teraznieyszych

Cc 2

Ka-

(a) Num. 26. (b) Eccl. 10.

Kacerstw zarażone jadem wyświadcza, opowiedzą, z kąd u nich Religia panująca została fałszywą? wszystkie zaś przysięgają, że Królowie, albo Xiążęta ich tak chcieli, y tego dokazali. Całe Chrześcijaństwo Europeyskie, byłoby wolne od zaraży Luteriskiej, gdyby Fryderyk Xiąże Sakskie Lutra nie bronił, a potym się jego błędów tak miłych ciału nie chwycił, co swoim potomkom zostawiwszy, całe tak wielkie wysokie Xięstwo w Kacerstwo pogrążonym zostało, poki Bog przez podanie Korony Polskiej Augustowi Wtoremu, cały ten Dom Najjaśniejszy, z ciemności y przepaści takich niewyniosł. Anglią któż Kacerstką uczynił, jeżeli nie Henryk osmy sławny ow pierwiey Wiary obrońca, a potym Kacerstwa nie tylko wprowadźciel, ale też głowa. Ktory jad y dotąd z niewymownym Kościoła Świętego ubolewaniem przez następcom rozszerzony zostaje, Szwecya y Dania winne są swoim Monarchom te utracenie Dusz, ktore ponoszą, tamta Gustawowi, a ta Christiernowi. Prussy swemu mistrzowi w ten czas Krzyżackiemu, a potym Xiążęciu Albertowi przypisać zgubę swoją powinny, y tak o innych Xięstwach y Państwach mówiąc, że zginęły

na wieki, że żaden z nich Nieba dośięgnąć nie może, to Rządcom swoim przyznawać muszą, którzy albo przez niedozor, albo przez własną nieprawość, sobie y poddanym takie powietrze sprowadzili, że żyć wiecznie niemogą. Y w Polsce czyliby się uwijali ci Dusze zwodce, gdyby Zygmunt August nie był w samey rzeczy, jak był nazwany. *Rex crastinus* Krolewem jutrzejszym, wszystko do jutra odkładającym. Przez którą nieprzyzwoitą Monarchę ociężliwość, gdyby Biskupi y żarliwi niektorzy Senatorowie. nadwyszkich Kardynał Hozyusz Warmiński Biskup wieczna Polaków ozdoba, y Filar Kościoła w połnocnych Krajach swoją powagą, nauką, y pieczołowitością nie uśmierzali. O jaka to ociężliwość na poddanych, mających Panów niedbających o wiarę, albo też skłonnych do odmiany y w odmiennej uporczywie, pod pretextem wspaniałości niejaki (oczym będzie trochę niżej) zostających. Bo w takim kraju to być musi, co w Domu y całym Dworze Absalona; Absolon Krolewicz Zydzowski, był to człowiek bezbożny, zuchwały, okrutny, y śludzy też takie bezbożności, zuchwałości, okrucieństwa na

rozkaz złego Pana, Ammona Brata Pańskiego okrutnie w samym bankiecie zabili. (a) Tak Pan zaboyca Dufzy swojej przez złą wiarę, ma ług takich, chowa y utrzymuje takich Predykantow, ktorzy nauką swoją y naygodnieysze, y nayzacnieysze ludzie zarażają. Tak gdy gołąb jeden z dachu zleci, często wszystkie za nim ulatują, koń okazałszy gdy z stada wychodzi, całe stado wybiega, za Baranem cała trzoda idzie, y równie po ulicach iak y po polach y po puszczach błąka się. O! iak tedy wielka rzecz na Panach polega! nade wszystko że taż sama niejakaś Pańska wspaniałość, wstętem jest im do nawrócenia się, ktora całe tego dzieła natężenie osłabia y nieskutecznym czyni. Bo niektorzy z nich prawie przysięgą swoy umysł stwierdzili, żeby w Religii Przodkow swoich, od ktorych ją wzięli aż do końca żywota trwali. Takim zaś dyskursem sobie trwałość, w wziętęy od Przodkow Wierze wzniecają; My w prawdzie z wielu miar Kościół Katolicki za prawdziwy uznawamy, owszem niejakiś mamy wewnętrzne wzruszenie, iż jeżeli Katolikami niezostaniemy, niemożemy mieć spokojności y bezpieczeństwa.

spieczęństwa sumnienia, atoli przysięgą prawie stwierdziliśmy, że niejakiy Religii, tylko naprzykład Luterskiej będziemy. Ta przysięga powinna być na uczciwości y na sumnieniu stateczna. Jesteśmy tej rodowitości, która z rzetelnych sentymentow, y z dotrzymanego słowa wielki szacunek bierze. A będziemyż tak wyrodkami, żebyśmy od Przodków tak odstąpili, że gdy wiarę odmieniamy, słowa y przysięgi niedotrzymamy, atoli y sumnienia wielki w tym jest interes, bo iak we wszystkim Bogaśmy powinni naśladować, tak y w tym. O Bogu często w Piśmie czytamy, że przysięgi używał, a nigdzie nie czytamy, żeby choć raz oną złamał, owszem że zawsze iej dotrzymywał. Są jeszcze y przykłady w Piśmie dla złamaney przysięgi skaranych od Boga. Sedecyasż y oczy, y Krolestwo dla złamaney przysięgi ntracił. (b) Antyochus Krol Syryi od Woyska zabity. (c) Alcymus nagłą śmiercią zginął. (d) To wszystko nas w przedsięwzięciu utrzymuje, że raz przyiętą Religią chociażby ona y nieprawdziwa była, utrzymać potrzeba. Ale to nic nie jest, owszem ieśli

Cc 4 czym

(b) 2. Par. 36 (c) 1. Mach. 6. (d) Ibid. 7.

czym jest, tedy dowodem jest tego, że takiej przysięgi zachować żaden z nich niepowinien. Ponieważ przysięga ta tylko powinna być ważna, która jest o rzeczy godziwej y przystoyney, ale przysięgać trzymać się tey wiary, która jest fałszywa, jest przysięga o rzeczy niegodziwej, y nieprzystoyney tak właśnie, jakby kto przysięgał, że będzie kłamał, że z cudzołoży, że ukradnie, więc żeby kto y przysięgał się obowiązał, nietylko nie grzeszy gdy odstępuje fałszu, ale też chwalebnie y zbawiennie czyni, gdy przystaje do prawdy. Kiedy więc mają oczywistość Panowie, że Religia ich jest fałszywa, co z wielu miar dochodzić y twierdzić mogą, toć niech się staną przykładem całego Domu, całych Państw swoich, żeby się nawrocili do tey wiary, którą Przodkowie ich dawnieyszy, a pobożni y żarliwi Katolicy zachowywali. Niech się przez ich powagę zakończy Kacerstwo w krajach oyczytych, jak przez ichże powagę początek swoy wzięło. Chwała ztąd im przed ludzmi, chwała y przed Niebem. Przed ludzmi dla naśladowania, przed Niebem do ukoronowania. O prawdziwey zaś wierze nowę włączynając jak się po-

poczęła po Państwach, y jak ma w nich trwać do końca, to będzie druga Część. Cały świat nie pierwicy Chrystusa poznał, aż Panowie całego świata, onego przez opowiadanie poznali. Kiedy wielki Konstantyn, chrześcił y wiarę Chrystusową przyjął, dopiero też wiara, iak słońce na świat cały rozjaśniała się. Dopiero Kościoły y Świątnice Boskie zaczęły ziemię napełniać, dopiero Papieżowi y Duchowieństwu należyta powaga u ludzi jest zjednana, która wiara w Cesarzach Rzymskich aż dotąd trwa, y w swojej istności nigdy nienaruszona zostaje. Y my Boże iak wielkie były podeśścia Kacerzow, aby ten filar Kościoła był wzruszony, dla stateczności jednak swojej był nie wzruszonym. Toż y o innych Państwach, wszystkich, które się imieniem Chrześcijańskim zaszczycają mówić, że od Panow, od Królów wiara się poczęła y wzrost swoy wzięła, tak dalece, że niektórzy sami Królowie Apostołami Państw swoich stali się, tak Święty Stefan Król Węgierski swoją powagą, namowami, y wszelkimi sposobami Państwo swoje Bogu pozyskał. Mieczysław Monarcha Polski nie tylko swoy kraj do Wjary zachęcił, ale też Sąsiedzkim Xię-

stwom, żeby tegoż uszczęśliwienia uczę-
 stnikami, budy starał się. Jagiełło dla nie-
 dostatku Duchownych umiejących języ-
 ka Litewskiego, sam tu w Wilnie y w ca-
 łym Księstwie Litewskim Ewangelią prze-
 powiadał, stawiając się z Króla wiernym
 Chrystusa Naczyniem y Apostołem. Ta
 żarliwość była w ten czas u Królów y
 Monarchów w rokrzewieniu wiary, kto-
 rą widzieli że jest początkiem y zbawie-
 nia wiecznego dla Dusz, y uszczęśliwienia
 wiecznego dla ciał poddanych. A zatym
 niepodobna, żeby się y w poddanych przy-
 kładem tych Panów, taż niewznęcała y
 do przyjęcia, y utrzymania wiary od nich
 przyjętey, owszem opowiadanej żarli-
 wość. Pańska albowiem cnota zapalać
 zwykła y służy do zakochania siebie, ow-
 szem kiedy się w Panu, to y w słudze wy-
 daie. Był Abraham hojny y miłosierny,
 miał też y sługę do swoich hojnych rośka-
 zów prędkiego. (a) Y Lot będąc wy-
 chowany w Domu Abrahama, z podo-
 bney hojności, z pożaru Sodomskiego
 był wybawiony. A nie tylko cnota, ale
 też y inne powszechnie obyczaje, owszem
 zwyczajem czałem y śmiałe Panów wyda-
 ją

(a) Gen. 18.

ia się przez ułożenie umyślnej w sługach. Ze Cyrus Krol Perski, był noszą zakrzywionego, więc y tych, którym takiż nos mieć się zdarzyło, piękniemi y szczęśliwemi sądzili. Plato, że wyniośli ramiona chodził, y ścisnowszy, więc iego poufali też ucielesneramion ułożenia wyrażali. Ze Arystoteles miał garb na plecach, więc Uczniowie iego umyślnie garbili się, a który go miał z natury, za piękność przyznawali. Tak to jest potężna dziełność Pańskiego wyobrażenia, a coż z zdania w Wierze, że chociażby chciało się ruynować w Państwie, byle w Panu była nie wzruszona, obalin się swoich nieboi. Kiedy nastawała Luterya, Karol piąty Cesarz zaraz się w swoim Uniwersale odezwał, że iako z tych Przodków pochodzi, którzy Kościoła prawdziwego zawżse Słannymi y Obrońcami byli, tak łącząca się w nim krew onych, tymże strumieniem płynie, y nie tylko całe swoje Krolestwa, ale też zdrowie za ocalenie oney łożyć jest gotow. Potym wielkie wojny prowadził z Xiążętami Kacerckimi, którzy swoją prawdziwą wiarę, nie iak Chrystus pokornym opowiadaniem, ale krwi rozlaniem chcieli zaszcześcić, przeciwko Bogu, przeciw-

ciwko Kościołowi, przeciwko własnemu Panu stawczy się rebellizantami. Toż y następcy jego, zdrowia, substancyi swojej nie żałując czynili, y Bog błogosławił, że za wsze z zwycięstwem wracali się. Naostatek dopuszczeniem Boskim za grzechy podobno, y przewinienia ludzkie pokorę uczynili, cierpiąc ten jad w Wierze Chrystusowej, żeby czego gorzkiego za zdradą piekielną nie nastąpiło. Toż y wszyscy Prawowiernych Państw Krowie czynią, gdy niepozwalają Rządów wyższych, nawet między pospółstwem Kacerzom, niedozwalają im mieyła w Senacie, bo gdzie rada naywyższemu zdana wierze jest w umyśle przeciwna, tam łatwo chociażby w naypocziwszey osobie zdrada pomieścić się, y przeciwko powżecznemu uszczęśliwieniu może. Czegoż ten bowiem czynić albo myśleć nieodważy, się kogo surowość wiary niewstrzymuje, a na samey tylko uczciwości całej Świątobliwość (jeśli się świątobliwością zwać może) polega. A gdy się wkradnie skrytość owa niejakaś między Kawalerami Sekretna, która całą powierchowność wiary prawdziwey wypełniać każe, a tym wszystkim bardziey y skuteczniey

czniej swoją nieprawość pokrywa, gdy się inowię ta skrytość w kradnie, już tam będzie wszelkiey nieprawości widoczność, a cnotą pokryta, już tam będzie nieprzyjaźń obleczona, już tam będzie bezbożność w płaszczyku nabożeństwa. O Boże ty sam naznaczył taki czas, w którym sekreta ich, y tajemnice wydane będą, a uwolnisz lud swój od zdrady y iadów tym zarazliwszych, im okrutniejszych. Ty raczysz owe skryte bezbożności wyjawić, które na sług twoich poniżenie między ludźmi wynaydują, y knują ustawnie, y kiedyż tedyż wytchnąć im od nich pozwolisz. Do czego potrzebna jest słuchacze ustawiczna pilność w zachowaniu wszystkich cnot wiodących do Boga y miłości jego, potrzebne jest własne umartwienie z modlitwą złączone, potrzebne są wzywania Świętych Boskich, w tak oczywistym a skrytym Kościoła S. prześladowaniu. Jako się wiara prawdziwa na Panach zaczęła, tak też wiara niejakąś na Panach spoczęła, ale Bog to zrządzić kiedyż tedyż raczy. że wiara niejakąś od Panow się samych wyda, y utarą, widocznie, co knowano skrycie będzie, a wiara prawdziwa żarliwością potę-

tężniejszych w Ojczyźnie Meżow będzie trwać do końca. Niech nie będę fałszywym Prorokiem. Do tego mi podaje pochop łaska Stworcy y Odkupiciela naszego, który powiedział, że znami miał być aż do skończenia świata. Będzie z nami, gdy się Panowie do Wiary prawdziwej wrocą: Będzie z nami, gdy Panowie raz wiarę prawdziwą przyiętą, bez najmniejszego widocznego, y skrytego nadwergężenia onej utrzymają do końca: Amen.



KAZANIE

*Na Niedzielę dwudziestą pierwszą
po Świętkach.*

Oblatus est ei unus. Matt. 18.
Przywiedziono mu jednego.



Czas już C. N. nadchodzi, k-
rego trzeba nam rachunek ze
wszystkich słow naszych uczy-
nić, a to tym pilniejszy im
zbawienia naszego dotkliwszy.
Każde próżne słowo, ma przysć pod ści-
śle sędziego Chrystusa roztrząśnienie (a).
Co jako w każdej mowie, tak y w Kazno-
dziejskich iść się musi, owszem zdami
się, jeśli, który dyżkurs surowiey roztrzą-
sany będzie, tedy Kaznodziejski, gdzie
wszystkie słowa poydą na sprawiedliwości
szale, y chociaż częstokroć u słuchaczow
wielkiey były wagi, tam się mniey waży-
ce pokażą: owe bajeczki, owe podchleb-
stwa;

(a) Math. 12.

stwa, owe wierszyki, owe dystrylowane żarciki, dla ukontentowania tylko słuchaczów sporządzone, ja niewiem między jakimi słowy policzone będą to wiem, że Ambona miejscem jest na to szczególnie poświęconym, żeby słowa tylko zbawienne z niej słuchaczom, ku pożytkowi dusz ich wychodziły, z powagą taką, z żarliwością taką, ktorey tak wyfoki interes wyciąga y potrzebuje. Niech sobie każdy według swego zdania obfituje, mnie z sobą surowo koniecznie postępować należy, który tegoroczne Kazania na wykorzenie Kacerkich nauk przeciwko Wierzenauuczających, y Prawowiernych obyczajowi nie według wiary czyniących, poświęciłem, poświęciłem mówię: więc wszystko co siękolwiek mówiło należałoby być Świętą mową, niebojącą się sądu. Atoli zostawmy y to jeszcze, Sądom Boskim, tym czasem jednak tak sobie postąpmy, jak ludzie o zbawienie swoje dbający postępować zwykli. Wiedząc oni, że dwa razy sąd będzie człowieka po śmierci, raz w pierwszymże momencie skonania, drugi na dniu ostatnim powszechny, na których nie sobie człowiek nie będzie mógł poradzić, więc trzeci sami sobie czynią, y precz od-

rzu-

rzuciwszy wszystkie podchlebstwa, albo uwijania, tak jak sumnienie wyświadcza w swoje sprawy wglądają, y jak były czynione sądzą, Boga samego na świadectwo, ktorego oka w żadney najmnieyszey myśli uniknąć nie mogli, wezwawszy. Tak mówię, y my już uczynmy, jak, y o kim w teraznieyszych mowiliśmy Kazaniach, roztrząśniemy, a naypierwiej czy prawdziwa to było, cośmy mowili, y czy niezdarzyło się nam jako ludziom, w czymkolwiek pobiłdzieć. Czas tedy następujących czterech ostatnich po Świętkach niedziel, niech będzie nam naznaczony do weyrzenia tego wszystkiego, a gdy to uczynimy, pożytek dla wiary y obyczajow naszych, niejakkolwiek może wyniknąć. Dway są naypierwsi heresztowie, tych Kacerstw, ktore się po świecie teraz wloczą, y ktore w tych Kazaniach jakokolwiek zbijamy, Luter y Kalwin, tychże już trzeba będzie niebawiąc śmierć, y dokończenie opisać, na postrach tym, którzy się jego nauki trzymają, albo też niezbyt daleko w obyczajach swoich odnich się pokazują, nie nie zawadzi uczynić inkwizycyą *de vita de moribus*. Z ktorych doydziemy, czy mogą rozsądnie ludzie trzymać się takich

nauk, które od takich Mistrzów poszły. Postąpiemy zaś tym sposobem z temi dwoma oblubienicy Chrystusowej Kościoła Świętego potwarcami, jak Daniel z itarcami owymi potwarz na niewinną Zuzannę kładącemi (b). Rozdzielmy ich od siebie, jednego na dzisiejsze Kazanie, drugiego na przyszłe, *przystępuje tedy jeden*, y najpierwszy Luter, bo tak godność jego wyciąga Patryarchiowska, obaczmy więc czy można jemu te słowa Daniela powiedzieć. *Recte mentitus es in caput tuum*, że co gadał przeciwko Kościołowi, przyzwóicie głowie swojej kłamał. To przeto weźmiemy do wódów *pierwszej części* przedsięwzięcie: wszystek żywot Lutra, był wymiarem wszytkiey nauki jego, *w drugiej części*. Cała nauka Prawowiernych, powinna być wymiarem wszystkiego żywota onych. O tym ja mówić będę na większą cześć, y chwałę Boga.

Porywczość opisanja cudzych postępków, tak jest w swojej istocie naganna, że chociażby y dobrym końcem była, nie tylko w świątobliwym, ale też w uczciwym człeku znaydować się niepowinna. Do ponieważ każdy człowiek ma prawo wrodzone, do dobrego u wszystkich o sobie

(b) Dan. 13.

bie rozumienia, te prawo ktokolwiek narusza, narusza prawo natury. A chociażby tam widoczność przestępstwa popełnił, jeszcze y tak opisywać nie trzeba, doko- go to nie należy, jednemu tylko rodzajowi stanów ludzkich; to jest przyzwoita, aby sądzić mogli o wszystkim, to jest Duchownym, o których mówi S. Paweł: *Duchowny osądza wszystko* (c). Nie dla tego żeby się im godziło porywczosć mieć do sądzenia, ale że kiedy opisują obyczaje, uważają na jaki to koniec czynić mogą, który zważywszy, że jest z Bogiem się zgadzający, rozsądnie postępują w opisan- niu. Zadenby znas, Lutra obyczajów nie- wiedział, albo wiedząc świata niepoka- zywał, gdyby się w Kacerńskie błędy tak nie wplątał, iż nietylko został Kacerzem, ale też Kacermistrzem, nietylko człon- kiem od Kościoła oderwanym, ale też głową oderwanych, [z czego że ma wiel- ką u swoich powagę, która ich w błędach od niego rozłanych utrzymuje, można obaczyć, czy godzien on by tego był z postępkuw swoich, żeby mu mówiącemu tak dziwne rzeczy, wiarę przypisywano, żebym zaś nic mu nie ujął, coby w nim

D d 2

do-

(c) 1. ad Cor. 2.

doskonałego, y dobrego było, dzie-
sieć talentow mu przyznaję, ktore Bog
człowiekowi każdemu, według pomiaru
y sposobności jego zwykł udzielać. Ta-
lenta zaś są dwojakie, naturalne, y nad-
przyrodzone, nayıpierwıey co do natural-
nych, jest sam Bog, ktory siebie jak ka-
żdemu człowiekowi, tak y Lutrowi dał,
że go we wszystkich nawet przyrodzo-
nych postępkach, y uczynkach wspoma-
gał, według owych słow Apostoła: *w Bo-
gu żyjemy, ruszamy się, y jesteśmy (a)*.
Dał mu świat pozwalając go używać we-
dług potrzeby swojej, dał mu cokolwiek
człowiekowi należy, to jest: duszę, cia-
ło, własności y zmysły, dał mu naukę
rozmaıtą, wymowę dobrą, pamięć dosko-
nałą, dał mu wiek długi, bo żył lat sześć-
dziesiąt trzy, miał zdrowie czerstwe, dosta-
tki, y wielkie mnostwo przyjaciół, te są
naturalne talenta jego, lecz miał y nad-
przyrodzone. Dał jemu Boga Syna swo-
jego ze wszystkiemi zasługami jego, dał
mu używać Sakramentow, wszystko mu
pozwolił, cokolwiek człowiek Krwią Chry-
stusową odkupiony mieć powinien, powo-
łał go do stanu Zakonnego, y do posłu-
bie-

(a) Aēt. 17.

bieńia wieczney czystości, posłuszeństwa y ubóstwa, który zailte dar nie wszystkim jest pozwolony, według owych słow Chrystusa: *nie wszyscy rozumieją te słowa (b)*. Dał mu nowego człeka wewnętrznego, z łaską powszechną y szczególną, z wiarą, nadzieją, miłością, y innymi dobrowolnemi łaskami wlanemi, dał mu nieskończone natchnienia do dobrego, miłosierdzie wielkie, wspomóżenia, y środki nadzwyczajne, ktoremiby od grzechu, albo był zachowany, albo uwolniony, y w dobrym pomkniony. Widzicie, Kacerze, jak ja Patryarchę waszego chwalebnie opisuję, y to jemu wszystko prawdziwie y rzetelnie przyznaję, w niczym mu nie ubliżam, lecz to było wtenczas, kiedy on niebył jeszcze Patryarchą waszym, bo narodziwszy się Roku 1483. aż do Roku 1514. Przez lat tylko trzydzieście dwie wieku swojego był w Kościele Katolickim Rzymskim, gdzie to wszystko mógł mieć chwalebnie, a może y bez żadney przygany onych talentow używał. Przez drugie zaś lat wieku trzydzieście jak sobie z takimi talentami postąpił, obaczmy. Wspomagający łaski Boskiey już nie do do-
dd 3 brych

(b) Math. 19.

brych, ale złych postępów używał, y prawdziwie mógł Bog mówić do niego, co niegdys przez Proroka do złego narodu: *uczyniłeś to, żeby mi ci służył w nieprawościach twoich*, (c) bo to wszystko, co już on oddzieliwszy się od Kościoła Rzymskiego czynił, nieprawością było, y Bog mu do tego, czasu pozwalając, a nie nymując talentów właśnie jakby służył jemu: Bog mu dawał życie, ruszanie się, y jestestwo, ale on nieżył w Bogu, nie ruszał się dla Boga, nie był z Bogiem, świata używał, nie dla potrzeby, ale na złe y na wszelką zmyślności swojej swywołę: dusza u niego już nie trwała o wieczność y nieśmiertelność, ciało nie uważało, że miało się kiedykolwiek w proch rozsypać, własności y zmyśły, już nie były, hamulcem rozumu wstrzymane. Nauka jego y wymowa prawda, że była wielka, ale nie taka jak ją Kacerze wynaszają nad wszystkich innych świata, y Kościoła Doktorów, bo Świętemu Augustynowi, Cypryanowi, Bernardowi, Tomaszowi, Bonawenturze, y tysiącnym innym, niegodzien y trzewika rozwiązać swoją naukę y wymowę, nad to nauki swojej y wymowy, na co uży-

używał, dowodem są wszystkie xięgi jego, z ktorych jako wszędzie Kacerstwo się wydaje, tak y słowa, tak haniebne y uszczypliwe, że pospolicie dla nich zwany był jeszcze za żywota, *propheta stercoreus*, pamięć obrocona cała była na doczesność, błdziła nawet y w nauce, bo co raz przyznawał, to w drugim mieyscu przeciwne zdanie położył, że go zrozumieć czego on chce, nie można. Wiek jego był przeciągiem większych coraz, a większych złości, zdrowia czerstwość na pijaństwa, dostatki, na roskolzy przyjaciół, na figle, y wykrety do Kazania używał. Te już były talenta jego naturalne, a przyznać tu kto może, że z nich zostawał chwalebny? a gdy tak naturalne talenta poruynował, co mówić o nadprzyrodzonych, które jak większe były, tak większą nieprawości, z złego swego używania onemu były przyczyną, zaślugi Chrystusowe na złe obrocił, gdyż całą wiarę swoją w nich położył, niechcąc nic czynić do zbawienia swojego, narodzwszy się w Kościele prawdziwym zbudowanym na opoce, onego odstąpił sam sobie Kościół niewiem jaki zbudowawszy na piasku, Sakramenta albo odrzucił, albo

onym wszystką władzę do Łaski odebrał, na mieysce czystości wieczney, nastąpiło wesele świętokradzkie z Mniszką, Katarzyną Borowną, na mieysce ubóstwa, nastąpiła własność pieniędzy, na mieysce posłuszeństwa, nastąpiła rebellia, y zuchwałość przeciwko Papieżowi, Krolom, y Xiążętom, Łaski wewnętrzne y natchnienia Ducha S. pogardzone, śrzodki do poprawy życia zaniechane, uczynki pokutne podeptane, wiara w niedowiarstwo, nadzieja w zuchwałość, miłość Boska w cielesność obrocona. A toż to wszystko jest chwalebne życie? mogąż mówić Kacerze, iż mają Patryarchę wiary swojey świętego? zwykli oni odpowiadać, że choć Sam był złym, ale wiarę dobrą podał. To śmieszno nader, złe drzewo ma dobry owoc przynieść? prawda, że y u nas mogą chociaż złych obyczajow y grzesznych nauczyciele, dobre nauki podawać, atoli to nic wierze nie szkodzi, bo oni nie sami wymyślają nowe, ale tak nauczają drugich jak się sami nauczyli, y żadney w Sakramentach odmiany nie mają. Ale Luter tak przeciwną wiarę, jak dzień od nocy wnosząc, czyliż mogli dobrze nauczać, kiedy tak źle żył: ponteważ dobra a różniąca się od sta-

starey nauka, od dobrego męża, a podobno, y cudami płynącego wnosić się powinna, jaki cud, proszę kiedy był przez Lutra? chyba ten: że go w takich nieprawościach, Bog długo cierpiał, a ziemia długo nosiła. Uważać zaś proszę, jeśli nie cała nauka jego brała swoy wymiar nie z kąd inąd, tylko od żywota jego, nauczając, że wiara bez uczynkow zbawia człowieka, to musiał nauczać, pozwoliwszy sobie wszelkiew zmyślności, z ktorymi że nie można Nieba dostąpić, całą tedy ufność w wierze, y zasługach Chrystusowych musiał nieborak położyć, zniósł on Sakramenta y Mszę, to musiał znosić, niemożąc już daley sumnienia znieść, ktore prawie każdemu każe bez grzechu do nich przystępować. Sluby Zakonne zniósł, to musiał znieść, ponieważ będąc pierwiew Zakonnikiem, y przyśiągłszy, nie mogłby swemu umysłowi światowemu, zadość inaczey uczynić. Czy mógł on przy czystości ożenić się, przy ubóstwie gospodarstwo prowadzić? przy posłuszeństwie, drugim nie być posłusznym? wzywania Świętych, y ich czczenie, Pacierze Kapłańskie umartwienie ciała, posty, y tym podobne sprzeciwiły się lenistwu jego y cielesności, w

których mu leżeć y zostawać było miło. Papieża nazywa Antychrystem, bo nie chciał nad sobą mieć takiego Sędziego, któryby go mógł skarać, y od złego żywota odprowadzić. Toż mowić o rebellii przeciwko Panom, odrzuciwszy wszystkich Doktorow Kościoła, same pismo za prawidło wiary postanowił, to musiał uczynić, bo chcąc ugruntować swoje błędliwe zdanie, nie miał inżey powagi, nad pismo, które może każdy na swoje koło nakręcić, Oycow zaś, którzy też Pismo według nauki Ducha S. tłumaczyli, nie można nakręcić, więc ich odrzucić trzeba było, a że wszystkie, swoje nauki błuźnierstwami różnemi nappełnił, y to musiał uczynić, bo inaczej sobie powagi zjednać niemógł, tylko przez drugich zniewagę. Czy nie oczewiśta tedy jest, że nauki wszystkie swoje układał, na wymiar żywota swojego, chcąc przez nie, nie doskonałość zbawienną utrzymać, ale swoją obyczajną nieprawość, y ktoż prosię, taką naukę chwalić, owszem, kto się jej trzymać może, a przecie chwala ją, trzymają się jej, znać że y od obyczajow nauczyciela swojego nie radzi się oddalać. Niechay obaczą, jak u nas są powinne ukła-

układać się obyczaję, a uznają, że wiara
mamy Świętą, która jest wymiarem y ży-
cia świętego. co jest drugą częścią. W cie-
mnościach chodząc, a nie mieć roznie-
cającej pochodni, nie można nie pośli-
znąć się, albo się nie obrazić, tak cho-
dząc w tym żywocie, a przewodniczey
światłości nieuważać, jest na własną zgu-
bę y obrażenie godzić. Jest zaś *światłem*
nogom naszym słowo Boże, mowi Dawid
(a), lecz nie takie słowo Boże, jak chcą
Kacerze, to jest, żeby każdy według swe-
go rozumu jasności, brał za wymiar ży-
cia y obyczajow swoich, ale jak Pismo
wyłożone zdaniem Kościoła, y Nauczycie-
low powszechnych, objaśnia drogę, y cia-
sną ścieżkę do życia wiecznego. Nie
trzeba już wam C. N. dowodzić wiele, na
jaki wymiar obyczaję życia waszego ukła-
dać powinniście: wiecie to dobrze, y ka-
żde nauki Kaznodzieyskie, wam to uka-
zują, że zaś zdarza się, zły żywot pro-
wadzić, to znikąd inąd nie pochodzi, tyl-
ko że się prawdzi, co powiedział S. Jan
Apostoł: *Ludzie bardziej ukochari ciemność,*
jak światło (b). Cała przyczyna złego ży-
wota, nie jest nauka, która jest jasna y
do-

(a) Psalm. 118. (b) Joan. 5.

bra, ale samoż przyłgnięcie niejakiś do ciemności światowych, które nie pozwała człowiekowi tak w drodze zbawiennej postępować, jak potrzeba. A często bywa, że jako Luter ułożył sobie takie zdania, na którychby polegając, swoje mógł wypełniać zmyślności, tak oni swoje mają perswazyę, dla czegooby niemogli dobre życie prowadzić, wszyscy się wymawiają, że wolą terażniejszego życia rozkoszy mieć, jak przyszłego, dla wielkich, jak rozumieją, trudności. Mam, mówią, ciało, więc muszę żądać co ciała, jestem na świecie, więc muszę żyć po światowemu. Pokusy mam ciężkie, więc się im oprzeć nie mogę, pyśzny się nie zna do pychy, ale mówi, że niemożna żyć inaczej na świecie. Ja, mówi kto, nie jestem rozrzutny, ale ten kray wielkiej rozrzutności potrzebuje, ja nie jestem łakomy, ale muszę na dzieci y gospodarstwo zbierać, że chole ryk jestem, to nie jest moja niecnota, ale starość mię znarawia, że pożądlivości cugle rospuszczam, temu ja nic niewinien, młodość moja to czyni, jał się nie lubię napijać, ale przy gościach niepodobna nie podochocić, y tak we wszystkich nieprawościach, nie nasza zda się być ślepotą,
nie

nie nasz błąd, ale tego wszystkiego, co koło nas jest, a tak podobno, y nam służy, że przyzwolicie głowie swojej kłamiemy, bo gdybyśmy rozumieć chcieli, iż nic nam przeszkodzić, ani powinno, ani może do drogi zbawiennej, tobyśmy prawdę powiedzieli, że moglibyśmy ją iść tylko nie chcemy, a teraz trudności sobie niejakiś zadajemy, któremi rozumiemy, że na sądzie Boskim wymowiemy się, ale jak Lutrowi takie perswazyje nie pomogą, tak się y nam pewnie na nic nie zdadzą. Zebyśmy poganami byli, y nic po tym życiu nie spodziewali się, toby nam można było tego wszystkiego używać, co jest na świecie, nie pamiętając na życie inne, teraz mając nadzieję pewną życia wiecznego zarabiającym na nie przyobiecanego, czemu chwycić się nie chcemy środków do niego? a te środki, wszak wszystkim nam wiadomo jest, że są dobre uczynki, a te czynione według przepisu prawa y nauki prawowiernej. Powinniśmy sobie w tym wszystkim postąpić przykładem Ezechiasza Króla, którego chwali Piśmo, że *czynił wszystko dobre; proste, y prawdziwe przed Panem Bogiem swoim, według prawa y obrządkow, chcąc szukać*
Bo-

Boga swego w całym sercu swoim, uczynił to y był uszczęśliwiony (a). Wszystko się tu wyraża, cokolwiek być może wymiarem doskonałego żywota naszego: mowi się, że czynił wszystko, *dobrze*, to jest rzecz w rodzaju swoim doskonała, mowi się, że czynił wszystko *proste*: to jest z prostą y szczerą intencją: że czynił wszystko *prawdźwie*, to jest gorąco y pilno: że czynił wszystko *przed Panem Bogiem swoim*, to jest dla Boga; że czynił wszystko *według prawa y obrządkow*: to jest nie z swojej głowy, y nauki, ale na wymiar nauki Kościoła, że czynił wszystko chcąc szukać Boga swego; w całym sercu swoim, to jest we wszystkim usilnie starając się o chwałę Boską, którą w sercu nosił, istnie tu jest wyrażenie, tego com powiedział, że nauka Kościoła naszego, powinna być wymiarem obyczajow naszych y żywota naszego. Nadewszystko że się tu wyraża, iż wszystko czynił według prawa y obrządkow, oraz powinniśmy brać przykład wielki ztegoż pobożnego Krola, że ten będąc jeszcze w Synagodze, w której Bog nie tak rzęściście łaski podawał, do czynienia tego co kazano, a tak pilnie

(a) 2. Paralipomenon 31.

nie prawa y obrządki zachował: jak ma prosię, mieć pilniejszy baczenie Chrześcijański człowiek, w wypełnieniu praw y obrządkow Kościoła, w którym Bog y pomoc wszelaką daje, y łatwość w trudnościach zamyka. Niechciał tego wypełniać Luter, jak więc zgubił, y siebie y drugich, potym obaczemy. To dowodna jest, że Ezechiaśz to, y tak wypełniając *był uszczęśliwiony*. Ktore uszczęśliwienie zaiste y nas C. N. nie minie; gdy wszystko pełnić według prawa y obrządkow, nie według własnego zdania y widziemi się będziemy. Talentow naszych używanie niech idzie torem Praw Boskich y Kościelnych, a tak nie będziem kłamać według głowy naszej, y nie zginiemy, jak Luter talentow swoich używając wedle zmyślności swojej, kłamał wedle głowy swojej, y na głowie swojej zaginął.

KAZANIE

*Na Niedzielę dwudziestą wtórą
po Świątkach.*

*Abeunt Pharisaei Matt. 22.
Odszedłszy Faryzeuszowie.*



Y przyście y odeyscie Faryzeuszow, naucz Chrystusowej przeciwnych, trzeba mieć w zarowney pilności y baczeniu. Bo jako przyście onych, zawsze jest podeyrzane o zdradę, tak y odeyscie trwożliwość z sobą teyże zdrady unosi. Przyście onych zdradzieckie jest, bo umyślną nieprawością starają się podeysć, aby w czym pochwycić słowo, któreby potym zgubę przynieść niewin-

ne-

niemū mogło, odeyście zdradzieckie jest, bo gdy pierwsze zamyślom nie odpowiedzą figle, już się na jedno schodzą, y w poradzie naydoskōnalszym radcą jest; kto naynieprawśze a nayskrytśze dzieło; do zgubienia przedsięwziętey osoby, ułoży; Tak się z Chrystusem działo; Faryżeszowie bowiem słysząc Niebieskie nauki jego; ktorými im powołanie każdego przypominał; y do postrzeżenia się w zgubie swojej upominał, zamiast coby grzechy swoje uznać, y poprawić się mieli, naypierw *chcieli go pochwyć; ale się obawiając rzeszy, dali dokoy (a) drugim razem posłali byli oprawcow, ktorzyby go wzięli (b).* Naostatek już porwali kamienie, aby inni nań ciskali y ukamienowali; (c) Lecz gdy się to wszystko nie udało, chcieli go prawnie podeyść y zgubić. Jak sobie urządzili, jak się z Herodianami zebrali; iak Chrystusa o cło Cesarzkie w zdaniu pochwyć chcieli; jak im Chrystus mądrze odpowiedział, y usta zawiązał: Słyszeliście w Ewangeli, ja ztymi Faryżeszami nie chcę mieć sprawy, bo też na nich następować już daremna jest, kiedy się z Chrystusem aż do śmierci zgodzić nie mogli.

E e

Już

(a) Math. 21. (b) Joan. 7. (c) Joan. 8.

Już zaiste za te swoje sprawy, dobrą odbierają zapłatę, y ztymi którzy ich, w przeciwnieniu się zdradzieckim, nauce Chrystusa, naśladowali. A gdybym wiedział, że niemaż żadnych na świecie Faryzeuszów potomków, ichbym zapewne nie dobywał z piekła, teraz że świat cały tō o Kacerzach przytwierdza, że jeśli kto na miejscu Faruzów Chrystusa prześladowe, tedy oni, więc miłość Chrześciańska y żarliwość o Chrystusa każe, żebym niektóre ich zdrady w powszechności wydał: nade wszystko że porządek tych Kazań tego wyciąga. W przeszłym albowiem Kazaniu, jednego z Xiążąt Faryzayfskich Lutra, wzieliśmy na rozśądzenie *de vita & moribus*, odprawiliśmy go, uznawszy, że jest godzien takiey śmierci jaką pōniósł, y w przyszłym się Kazaniu opisze, teraz drugiego Kalwina, który także wiele sztuk w nauce Chrystusowej, jak się widziało przez przeciąg Kazań tegorocznych poczynił, trzeba wziąć na rozprawę. A nuż y on potwarzy na Kościół Chrystusowy, jako na niewinną Zuzannę ów drugi starzec, od Daniela przekonany kładąc, *recte mentikus in caput suum* (d) przyzwolicie głowie

(d) Dan. 12.

wie swojej kłamał, nim tedy ci Faryzeuszowie odeyda, fluszną jest ich przytrzymać jeszcze, y roztrząsać, żeby Potomkowie ich wiedzieli komu uwierzyli, y aby który z nich postrzegłszy się, uznał błąd swoy, y wrocili się do Matki swojej Kościoła, więc treść tego roztrząśnienia w *pierwszey Części Kazania* ta będzie: wszyscy Faryzeuszowie ustąpić powinni, w porównaniu tego żywota, który prowadził, y tey nauki, którą podawał Kalwin. W *drugiey Części* wszyscy Prawowierni odstępować powinni, jako od tey nauki którą podawał, tak od tego żywota, który prowadził Kalwin. O tym ja mówić będę, na większą cześć y chwałę Boga.

Zeby zginęło tak naśladowanie, jak obcowanie przeminęło między ludźmi Faruzow, tedyby złote owe wieki, o których albo piszą, albo bają *Dziejopisowie*, panowały na świecie, ponieważ jako złoto żadnego z sobą gdy jest czyste metalu nie sierpi, tak owa Bogu wdzięczna, a miła ludzkiemu towarzystwu spokojność, żadney zdrady, żadnego nie miałaby zamieszania. Faryzeuszow narod Bog dopuścił na prześladowanie Kościoła, Oblu-

bienicy swojej, a chociaż wprawdzie na jej to dobro wychodzić zwykło, atoli że samymże im, złe wielkie, y wiekuiście przynosi, to jest oney ubolewaniem nacyjęszym. A co dziwniejsza jest, że te wszystkie swoje jadowite zdrady, y podeyscia złotem powlekli, to jest czystym y istnym słowem Bożym, które jest w sobie droższe wprawdzie jak złoto, ale temu tylko pożyteczne, kto się z nim umie obchodzić, nieumiejącym zaś na to samo wychodzi, naco ludziom nierozumnym pieniądze, albo też same złoto szalonym, bo nierozumny mając pieniądze, one niewiem na jakie, nic nieważące potrzeby wydaje, szalony zaś złotą rękawicę przyprawiwszy do miecza, gdy kogo onym zabije, że drogą śmierć mu zadał rozumieć będzie. Taki sposób przejął od Faryzeuszów Kalwin, bo jako Faryzeuszowie pisali się prawa Moyżeszowego Doktorami, y nic nie mówili, nic czynić nie pokazywali się, tylko z prawa, tak Kalwin wzywało co czynił, y nauczał słowem Bożym to głosił, żadnego innego słowa nie dał sobie mówić tylko Bożego, a jako Faryzeuszowie słowo Boże tylko w gębie mieli, a w sercu nic mniej nad też słowo, tak y Kalwina

win w żadnym swoim postępku, nic według słowa Bożego niemiał, owtżem tak niemiał, że w porównaniu jego wszyscy Faryzeulzowie ustępować powinni. Co zaraz namienie, tylko gdzie się, y w którym kraju narodził, y jak do Kacerstwa przysposobił się oznaymie. Narodził się on w Nowiodumiu Mieście Pikardyi Roku 1569. Ociec jego zwał się Gerard Kalwin, czyli raczey Kawin, ten dla Syna swego postarał się, gdy się wyćwiczył w szkołach, u Biskupa Nowioduńskiego o Beneficium pierwey w Kościele Katedralnym, a potem o Plebanię w jedney bliskiey Miaście Parafii nazwaney *Poros Episcopi*. To tak stan sobie obrał Kalwin, nie żeby doskonałą jako należało życia świątobliwość prowadził, ale aby lepiej pod sukienką świątobliwa swoje Faryzaystwo wynurzył. Nigdy zaś Kacerstwo, za zdaniem Oycow Świętych nie jest pierwizym grzechem, musiały pierwey insze poprzedzić, poki kto do tey przeyasći nie wpadnie, wysłpek poprzedzający Faryzaystwo Kalwina, był ten, za który w Krolestwie Francuzkim jest zwyczaj, lilią rozpalać, na placach piątnować y z Państwa wypędzać. Tak wypędzony, już się wsty-

dził zwać swoim własnym przezwiskiem Kawłnem, ale Kalwinem zwać się począł, czasem też y inize sobie imiona przybierał jako zowiąc się Karolem Henpejem, a czasem Alkwinem, istnie po Faryzayfku, odmieniając się w imieniu, jak mu interes kazał, poki dostawszy się do Genewy, rok Teologii swojey nauczał, ale ztamtąd niemogąc się zgodzić z Teologami Luterskimi, we dwadzieścia cztery godziny kazano mu z Miasta ustąpić, ustąpił tedy do Basiley, a potym do Argentyny, gdzie do Kapłaństwa swojego przyłączył małżeństwo, wziąwszy niejakaś Idoletę Burowę wdowę jakiegoś hultaja, która gdy umarła, lat szenaście już wdowcem był aż do śmierci. Powrocony do Genewy Biskupa prawdziwego z Zheretyczami Mieszczanami wypędził, y sam się Mistrzem nowego Kościoła, y różniącego się w wielu zdaniach z Luterskim, uczynił. Takiemu życiu odpowiadała nauka, życie Faryzayskie y nauka Faryzayska, był ci on w prawdzie wstrzemięźliwszy, y w obyczajach, y słowach od Lutra, od którego y wiekiem młodszy, ale tak wykrętny, że ledwo go kto zrozumieć mógł, czego nauczał, ztąd gdzie w jednym mieyscu co twier-

twierdził, to w drugim inaczył: jaki jest zwyczaj wszystkich Kacerstw, z sobą samemi walczyć, y psować to w jednym miejscu, co się na drugim budowało, co tak im przyzwoita, jak wrodzona jest prawdziwey nauce, duchem jedności być złączoną, y przeto słusznie o nim można już przyznać, że *recte mentitus in caput suum* przyzwoicie głowie swojej kłamał, cokolwiek nauczał przeciwko Kościołowi. Ten jest co wszystkich innych Kacerzow liczbą błędow przewyższył, bo żadnego niema artykułu w *Credo*, czyli składzie Apostolskim, ktoregoby nieprzewrocił, przeciwko samemu temu słowu *Wierzę*, piędziesiąt fałszow z uczniami napisał, iako z xiąg jego pozbierali uczeni, (a) słowa niema w *Pacierzu*, ktoregoby po ludzku mógł mówić, żadnego przykazania bądź Boskiego, bądź Kościelnego, żadnego Sakramentu, żadnego obrządku niemasz, ktoregoby albo nie zniósł, albo nie odmienił, albo nie urwał, co chociaż bezbożnie, ale przyzwoicie głowie swojej uczynił, bo będąc wszystkich niecnót przybytkiem, jaką mógł cnotę zachwalić? nie spodziewając się przynajmniej przez sumnienie Nieba, jak

E e 4

miał

(a) Gualterus in Chronol.

miął drogi prawdziwey do Nieba nauczać? chcąc Kościół prawdziwy zburzyć, jak mógł składu Apostolskiego nienaruszyć? chcąc wszystkich od Kościoła odłączyć, jak miał te rzeczy, które w jedności wier-nych utrzymują, to jest Sakramenta nie pflować? o Przenayświętszym Sakramencie cudne zdania poplotł, y chcąc przeciwko oczewistemu piśninu, wymodz na ludziach, żeby nie wierzyli, iż tam jest prawdziwy Chrystus, z Ciałem, y Krwią swoją, lecz tylko pod figurą te słowa, *to jest ciało moje* na pięćdziesiąt razy przeznaczył, w różnych a przedziwnych tłumaczeniach fałszywych. Co? kiedy wszystkich obrządkow w swojej sekcie zakazał, dla tego szczegulnie, żeby się z Kościołem Rzymskim nie zgodził, chcąc to światu ukazać, że y on mógł wiarę na ziemi zbudować, nietylko Chrystus. O śmieszna wyniośłości! o złości Faryzayska! a to wszystko, jeszcze słowy samegoż Chrystusa chciał ugruntować; aleć przecie wiemy, że choć słowo Boże jest złotem, to u niego, y następcow, żadney wagi mieć nie może, jak pieniądze u nierozumnych, jak złota rękojeść, u miecza szalonego, bo któż temu prawdę przyzna, kto nie zda-

zdanie swoje według pisma, ale Pismo według zdania swego układa? a przecież są tacy, którzy nieuwważając, y na życia nie-
zbożność, y na takie oczywiste fałsze, je-
go się jako pierwszego Adama trzymają.
A to czynią żeby na Kościół prawdziwy
następowali, czego kiedy jest potrzeba, go-
towi y z sobą zgodzić się do czasu, aby
zjednoczeni, strasznieyszymi się potwarca-
mi stali, tak istnie jako w dzisiejszey Ewan-
gelii Faryzeuszowie, bo słyszeliście, że
Faryzeuszowie z Herodyany się złączy-
wszy, na zdradę do Chrystusa przyszli,
ci wzajem byli sobie wielkimi nieprzyja-
cielmi, ponieważ Herodyanie, ta-
nawani od Heroda Króla, który był od
Cesarza postanowiony, y Królem Żydow-
skim, y wybieraczem cła na skarb Cesarzski,
wymagali się od ludzi cła, a Faryzeusz-
owie mówiąc, że lud Boży żadnego cła
nie powinien płacić, przeciwili się onym,
y byli wzajem w nieprzyjaźniach, a gdy
przyszło podchwycić Chrystusa w nauce,
o cła, y siła na ułowienie jęgo nastawić,
patrz jak się złączyli? Luteranie z Kalwi-
nami zawsze walczą, a kiedy przeciw Ko-
ściołowi trzeba. zawsze się jednoczą tak
Xiaże Saskie w pierwszych owych czasach

Luteryi wydał był prawo, żeby Lutrowie na Kalwinow nie następowali, a całą swego rozumu, y zręczności dzielność, obroćili na Katolików. Czy nie naśladowcy w tym, są oni Faryzeuszow? owszem z wielu młar Faryzeuszowie wszyscy postępować powinni w porównaniu jak życia, tak nauki, tak następcow Kalwina. Więc osądzono już jest przeciw Kalwinowi, że godzien tey śmierci, którą w przyszłym da Bog Kazaniu opiszemy. Teraz ztey jego nieprawości trzeba y nam sobie, Prawowierni, ułożyć naukę, jak mamy w zbawienia drodze postępować. Co będzie^a w tey drugiej części, w ktorey miałem mówić, że prawowierni tak od żywota, który prowadził, jak od nauki, którą podawał Kalwin, unikać powinni. Zawsze w Kościele Chrystusowym była pilność, y pieczołowitość o ucaleniu wiernych. żeby albo w nauce, albo w obyczajach, od Kacerstwa jakiego nadwężenia nie mieli, zkąd y w starym Testamencie, na wielu mieyscach postanowione prawo, żeby tych ludzi, którzy będąc pierwey wiary dobrej, nawrocili się do błędliwey, gardłem karano, tak między innymi jest w Pismie: *jeśliby tobie chociaż*
Brat

Brat twój wyperswadował, żebyś służył Bogom cudzym, zaraz go zabijesz, (a) y na drugim miejscu: Bog kazał tych wstyżkich, którzy poświęcili się Beelfegorowi, zabijać (b). A to wszystko przeto, że tacy ludzie nie tylko sami Boga znieważają, y duszę własną gubią, ale y drugim, między ktoremi żyją, bywają przyczyną, do zniewagi Boskich, y złego żywota. Dla lepszej wiadomości tego, trzeba wiedzieć, że w każdym Kacerstwie dwojaka jest nieprawość, jedna, że jest grzechem równym z drugimi najszybszymi, druga że miesza pokoy w oyczyźnie, co jest mu własna tylko z niektórymi grzechami, jako z zaboystwem, z zdzierstwem, z złodzieystwem, rebellią; cudzołożstwem y innemi tym podobnemi, dla tego tylko, że jest grzechem niemoże ich karać oyczyzna, ale tylko Duchowieństwo przez Exkommunikę, lecz że ma to do siebie, iż jest zamieszaniem pokoju publicznego, może wszystkich Kacerzów, gardłem karać sprawiedliwie, tak jak sprawiedliwie karze zaboyców, złodziei, zdzierców, cudzołożników, za to że takie występki mieszą pokoy. Mogą rzec Kacerze: mężoboyce y złodzieje karę od-

no-

(a) Deuter. 12. (b) Rom. 25.

noszą gardła, bo znoszą spokoyność polityczną, ale my nie znośimy spokoyności polityczney, ale tylko, nie zgadzamy się z Katolikami w wierze, więc dosyć nam jest na kłatwie, o którą my niedbamy. Ale to nieprawda, bo y tę spokoyność znoszą Kacerze, znoszą jedność w wierze, znoszą pokoy Kościoła, bo niszczą owy wyrok Pisma: *jeden Pan, jedna wiara, jeden Chrześc (c)*, a zatym y pokoy oyczyżny, który bez jedności wiary zachować się nie może. Gdzie jest albowiem publiczne, w Religii rozdzielenie, które wnoszą Kacerze, tam pokoy publiczny być nie może. A jakie, proszę y jak wielkie zamieszanie po śwecie nie uczynili, swoją wiarę wymyśliwszy Kacerze, żebym ominoł Aryanow, którzy cały wschod, Macedonianow, którzy Grecyą, Donatystow którzy Afrykę, Obrażoborców y Albienow, którzy Rzymskie Państwo, Husytow, którzy Czechy niepokojem zamieszali. Jakie zamieszanie poczynili Kalwiniści w Anglii, w Francyi, Holandyi y w Polsce? jakie też Lutrzy w Niemczech podczas wojny chłopskiej? milczę o różnych buntach, roznemiczasy w tym Kro-

le.

leństwie, które są wszystkim pamiętne, a bodaj y dotąd skrycie się nie czynią? jakóż żadney nie było Familii, w którejby Kacerstwo y rozdzielenie w wierze, pokoju nie zamieszało. Jakub z Izmaelem y z Labanem, Moyżesz z Zoną Sephorą, nie mogli mieć w jednym tylko domu spokojności, a w całym Królestwie, Prowincyi, Mieście, można się spodziewać pokoju y zgody, gdzie w sentymentach wiary jest niezgodność? zapewne niemożna się spodziewać. Albowiem gdzie Kacerstwo tam pycha, gdzie pycha, tam nie zgoda, ztąd się wnosi, że ponieważ Kacerze są pyłznemi, więc jeśli się od nas różnią w Sakramentow sprawowaniu, jeśli o Kościoły y Klasztory nasze niedbają, jeśli Ołtarze y Obrazy psują, jeśli Biskupami y Duchowieństwem pogardzają, jeśli się z obrządkow naszych naśmiewają, jeśli Mszy, postow, y dni Świętych nienawidzą, jak oni w rzeczach politycznych zgodę y spokojność znami zachować mogą? którzy przedtym byli zgodnieyszeumi jak Żydzi, y Izraelitowie? alie gdy Ołtarz przeciw Ołtarzowi, gdy Kościół przeciw Kościołowi wystawiony był, zaraz niepodobną nienawiścią są rozłączeni y roz-

zer-

zerwani są. Jakże takich niezabijać? nie wykorzeniać z oycyzny? atoli ja to inowiać nie instyguję na śmierć, wiem że się tego Xieży, niegodzi. tylko się to dla tego mowi, że takby należało koniecznie postąpić, dla uniknienia y nauk, y podobno obyczajow Kacerzkich, ktore wielką szkodę, w duszach Prawowiernych uczynić mogą. Owszem przystaję na zdanie Kościoła Świętego, ktory terazniejszy Kacerzów, ktorzy się porodzili z Rodziców Kacerzkich, nazywa *tolerati*, pozwalając im swoje niektore obrządki między Katolikami czynić, ale Katolikow na swoy błąd nie nawracać, bo na takich jest gardłowe ukaranie y z nawroconemi. A ta się toleracya czyni z trzech przyczyn bardzo sprawiedliwych, y zwyciężających, bo pospolite jest zdanie, ktore potwierdza swym zdaniem S. Tomasz Doktor Anielski (a), ze dwoch złych, kiedy oboyg uniknąć nie możesz, to na jedno mniejsze trzeba pozwolić, aby większego uniknąć. Gdy tedy chciałaby Rzeczpospolita, albo Krol! ze wszystkim wykorzenie Kacerzow, a widząc że to zacząwszy, Kacerze udaliby się do różnych większych

(a) S. Thomas 2da 2da qv. 10. Art. 11.

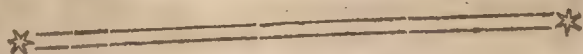
niepotency, któreby wojnę podniosły, mogły zapewne pogrążyć oyczyznę, więc słusznie unikając takiego złego, można ich cierpieć, powtore, kiedy w Królestwie albo Mieście jakim, jest y mocniejszy Kacerzow, jak Prawowiernych; co w tenczas uczyni Król? albo Pan? nie może ich gwałtem przymusić do wiary bo nie jest tak mocny jak oni, a inszego też z uporczywemi nie ma sposobu, więc musi cierpieć. Trzecia kiedy pozwalając im być w Państwie, jest nadzieja większego dobra, (nie profitu doczesnego, bo ten nie uwalnia od grzechu) naypierwiej że prawowierni żyjąc między Kacerzami z niejakiemiś emulacyi, ślają się gorętszemi w swojej wierze y religii, y nietylko się w obyczajach y praw Boskich zachowaniu, ale też w wiadomości o wierze doskonali, potym że mogą samiz Kacerze, widząc gorącość Prawowiernych w wierze y obyczajach brać przykład, y zwolna do przyjęcia wiary zachęcać się dla tey osobliwie przyczyny, Kacerzow z miłości dusz ich nie każe wykorzeniać Kościoł, y oycyzna, ale też dla tey samey przyczyny powinniście słuchacze, oddalić się od wszelkich złych obyczajow, które albo

w Faryzeuszach, albo Kalwinie, y jego naśladowcach widziecie albo słyszycie, bo inaczej tego karania nie uydziecie, które w przyszłym da Bog Kazaniu, na Kacerzach ziszczone opowiem; teraz tylko to wam do myślenia podaję: Jak Kacerzowie ten Herzt y Patryarcha Kalwin, przewyższył w nauce, y obyczajach Faruzow, tak wy powinniście utępować, tak od obyczajow, jak od nauk Kalwina.



KAZANIE

*Na Niedzielę dwudziestą trzecią
po Świątkach.*



Et vivet. Mat. 9. Y ożyje.



życie ludzkie, opłakane
życie! jak się ty zwać nie
powinno życiem! czemu
C. N. jeszcze to życie ko-
chacie? czemu, jak dru-
gich zawiodło, tak y was zawiedzie; u-
ważać nie raczycie? życie ludzkie jest
opłakane, życie ludzkie nie zwać się po-
winno życiem. Życie ludzkie jest opłaka-
ne, bo jest naypierwszą przyczyną płaczu;
życie ludzkie nie zwać się powinno ży-
ciem, bo całe swoje życie, w nadziei po-
kłada tylko, *Et vivet* y żyć jeszcze kiedyś
będzie. Jest naypierwszą przyczyną płą-
czu,

Ff

czu, bo gdyby nikt nie żył, niktby nie umierał, nie umierając zaś, nikomuby nie zadawał żałości. Całe twoje życie w nadziei tylko pokłada, bo gdzie ciało ożywia, tam w krotce y niespodzianie niknie, a gdzie bez ciała będzie, tam na wieki żyć pocznie. O życie ludzkie, oplakane życie! jak się ty nazywać niepowinno życiem! a czemuż jeszcze to życie kochacie? roztropny sługa, gdy uważa że go Pan myśli odprawić, sam to poprzedza, y dobrowolnie odchodzi, bo to jest uczciwiey, y dla rzeczy swoich z lepszą poradą, ponieważ tedy to życie w krotce y niespodzianie nas porzucić może, czy nierozmyślniey sobie poradzimy, kiedy precz przywiązanie od tego życia odrzucimy, a do owego, którego nas nadzieją tylko to życie karmi, serdecznie wzdychać będziemy? zaiste tak czyniąc, y uczciwiey jest, y rozsądniey, bo zbawieniu naszemu pożyteczniey. A czyliż jeszcze niedołyć mamy przykładów, że wtenczas, kiedy się niespodziewasz, rzucać to życie każą! jeśli nam codzienne doświadczenia prawie, oczu otworzyć nie mogą, albo raczej my sami otwierać nie chcemy, niech będzie nam dowodem niemylnym z Pisma Bo-

Bożego, ta dzisiejsza Xieźniczka, ktorey ani młodość wieku; ani urodzenie Xiążęce, ani miękkie wychowanie, ani przyjaciół gromada, od śmierci obroną niebyła; żeby y tak rychło, y tak nagle, bo w dwunastu dopiero leciech; jako S. Marek y Łukasz świadczą (a), życia nie skończyła. Ten kwiat młodości; tak prędko zwiędły y zachwycony; powinien wnieść w nas żywą uwagę; jak jest wiek życia naszego niestateczny; a gdy ta będzie uwaga, razem y nienawiść niejakaś tegoż życia przybędzie; która nienawiść zachęciwszy człowieka do żywota wiecznego; skuteczność wtym swoją okazać zwykła; że życie dobrze, sprawiedliwe; wiary się prawdziwey trzyma; y we wszystkich trwoży się postępkach; żeby na los śmierci nieszczęśliwey nie trafił. Tę nam krotką reflexyą; swoim krotkim życiem Ewangeliczna Xieźniczka podaje; wiele jednak jest; co lata swoje dłuższymi rozmierzywszy przeciagiem, kontenci że młody wiek przeżywszy; dorosłych lat używają; a na śmierć nie raczą pamiętać; Tym; niech będą przykładem, w starszym niż godni byli, pomarli wieku życia, Lu-

ff 2

ter

(a) Mar. 3. Luc. 8.

ter z Kalwinem. A tak żyjąc pomarli, że szczęście ich wielkie (jeśli się to szczęściem zwać może,) iż swoją śmiercią dokonczyli, godni jako potwarcy Zuzanny, co się w przeszłych dwóch Kazaniach wywiodło, aby ich wszystkie Chrześcijaństwo nie jednym kamieniem uбиło. Atoli szczęśliwsi byli by; gdyby sprawiedliwości ludzkiej, jak Boskiej wyrokiem, w którym Bog przykład wszystkim Kacermistrzom podał zeyście odebrali. Ktorego opisanie, porządek tych Kazań na to miesce ułożyć każe; więc w *pierwszej części* to powiem: dwojaka złość życia poprzedzającego Kacermistrzów, była początkiem dwojakiej zley śmierci onych; a śmierć stała się początkiem, dwojakiego życia złego następującego. W *drugiej części*, dwojaka dobroć życia poprzedzającego Prawowiernych, początkiem jest dwojakiej dobrej śmierci onych; a śmierć staje się dwojakiego dobrego życia następującego. O tym ja mówić będę na większą część i chwałę Boga.

Wziąć za treść mowienia śmierć człowieka, nic jest uciążliwszego, gdy w takiej, w jakiej jest posturze rozważa-
na

arli, będzie; straszliwa jest ze wszystkich miar
nie tylko o niej mówić, ale też y myśleć.
Bo od świata strąca, od ludzi oddala, od
dostojeństw, od dóbr i bogactw ogółca, słowem mówiąc, z człowieka nie człowieka
czyni, a straszliwsza jest, gdy staje się począt-
kiem, życia jeszcze straszliwszego y gor-
szego następującego. Najstraszliwsza zaś,
kiedy nie sama jedna na człowieka napa-
da, ale y drugą sobie przybiera, bo wten-
czas, nie już jednego straszliwego życia,
ale dwojakiej nieszczęśliwości następują-
cej stawa się początkiem. Przecież! na
jaki to koniec, człowiek w życiu złym
zatwardziały przychodzi! nie dosyć mu
jest życie nieszczęśliwe kończyć na jednej
śmierci, dwóch mu potrzeba, nie dosyć
jest, że żyć będzie, jednym gorszym nad
wszelką śmierć życiem, dwojakiego życia
mu potrzeba, poprzedzać zaś do tak nie-
szczęśliwych skutków zwykła życia złość
dwojaka. Jedna z nieprawych obyczajów,
druga z nieprawej nauki, których obo-
ga kiedy kto na BOGA obrazę używa,
już wszystek rodzaj nieprawości wypeł-
nia. Bo przez obyczaje swoją duszę za-
bijają, jak inni proszą, y nieuczeni ludzie,
a przez naukę tak wiele dusz o zgubę
przy-

przyprawia, co tylko może uczynić uczony. Trzeba według porządku sprawiedliwości Boskiej, aby koniec ich, y kres życia był dwojaki, jeden któryby odpowiadał obyczajom, drugi któryby się zgadzał z nauką. Co Bog ze wszystkimi Kacermistrzami, naprzykład całemu światu zwykł czynić, jako się z Dziejow Kościelnych dowodzi, o obyczajach dwóch Kacermistrzow, Lutra y Kalwina, których naukę w tych Kazaniach zbijamy, już się powiedziało w przeszłych dwóch Kazaniach, że godni byli żeby się ślali głowami takich Kacerstw. O nauce też to widzieliśmy, że tak nauczali, jak ich obyczaje radziły, y słusznie to onich przyznać należy, każdemu co Daniel mówił do potwarcow Zuzanny: *Recte mentitus es in caput tuum*, że przyzwoicie głowie swojej przeciw Kościołowi kłamali, teraz przypatrzmy się zgonowi ich, który według swojej dwojakiej nieprawości przykładny odebrali. A najpierw przypatrzmy naumierającego Lutra, przy zgonie życia pospolicie uważamy, jak człowiek sobie postępuje w przygotowaniu się do niego, jak Sakramentow używa, y co mówi; Najświętszy Sakrament, który zwykł być dru-

drugim Chrześcianom Wiatykiem na pōdroż wieczności, stał się Lutrowi w ostatniej jego nauce, przyczyną straszliwzey śmierci. A to takim porządkiem (a) Roku 1545. kiedy Ojciec S. Paweł IV. zwyciężywszy wszystkie przeszkody, wykrety, y zabiegi Kacerńskie, Koncylium Trydeńskie na uspokojenie bardziey się coraz szerzących, przez Lutra poczętych Kacerstw, nakazał, Luter tym przestraszony, nic się dobrego na siebie, y na naukę swoją z tego Koncylium nie spodziewając, y owe Kościoła S. pioruny, już już w serce swoje godzące widząc, zamyślił uciec z Witembergu, y udał się do Meßemburgu do Jerzego Xiążęcia de Anhalt, z tamtąd pisał do swojej Mniszki mniemaney żony nakazując jey, aby prosiła Melachtona y Pommerana, żeby imieniem jego cały Kościół Witemberski pożegnali, że już daley żyć nie mógł, a cierpieć takich przeciwności, niby to ow Elias, który z żarliwości prosił Boga raczey o śmierć, niżliby miał patrzeć na taką zniewagę Boga, oraz jey przykazał, aby zabrawszy wszystkie rzeczy, do niego przyjechała, *bo dobrze*
 ff 4 *wiem*

(a) Florim Remundus de Orig. hæ. lib. 3.
 cap. II.

wiem (mowiąc) moja najmilsza żona, że po mojej śmierci będziesz u wszystkich w niewiści. Atoli Akademia Wittemberka, żalem zdjęta z odeyscia swojego Proroka y Doktora, posłała Posłow do Xiążęcia, aby tak wielkiemu mężowi raczył wyper-swadować, żeby się wrocil, a nie porzucił Kościoła swojego, ledwo dawszy się tak wielkim perswazyom nakłonić, wrocil się do Wittembergu, y tam dokończył swoje złote, a ostatnie w życiu dzieło xiąg tłumaczenia na xięgi rodzaju, które przez kata na rynku doświadczane było. Powrociwszy do Wiembergu odebrał listy od Xiążąt de Maustelt, aby raczył przyjechać do Islebicu (Miasta w którym się narodził) y zgodę między Xiążętami, tak w podziale sukcesyi ich po Oycu (widzisz Proroka y Sędziego razem) jako w różnicach o Najsświętzym Sakramencie uczynił. Bo jedni z nich utrzymywali z Kalwinami, że tam tylko jest Figura Ciała Chrystusowego, a drudzy że jest razem z chlebem, ochotnym sercem przyjął tę prozbę Luter, y tym chętniey w ową się podróż puścił, im chciał jeszcze przed śmiercią swoją oyczynę Islebicu nawiedzić, a tam sprawę o Sakramencie po-

go-

godzić, lecz przed wyjazdem zasięgał rady Melachtona mówiąc do niego: *Moy Filipie, wyznaję żeśmy więcej nad miarę, w zdaniu o tym Sakramencie postąpili, naco Melachton: więc tak grube (odpowie) zdanie, trzeba nam moy Mistrzu, jakim pisaniem utagodzić. Na to Luter: jam w prawdzie (rzecze) długo y wiele o tym myślał, lecz się lękam, żebym takim pisaniem jakiego podeyrzenia o prawdzie swojey nauki nie dał. Dla tego całą już tę sprawę Bogu zastawuję, wy po mojej śmierci co będziecie mogli to uczynić. Te słowa już na woz wsiadając, na którym się niemiał w życiu powrócić, o Nayświętszym Sakramencie powiedział, ten jego był wiatyk, na śmierć jeszcze nie szczęśliwizną, dla tej nauki, jakby przez swoje obyczaje zaśluził. Gdy się zbliżał do Islebium, wielki odgłos z większych y mniejszych armat był dany z Miasta na powitanie, z czego on omdlał, ale gdy wypił kielich spory wedle zwyczaju wina, pokrzepił się y przyszedł do siebie, w Mieście z niewymownym aplauzem przyjęty. Na zajutrz w Kościele S. Andrzeja miał Kazanie większe nad zwyczaj przeciwko Papieżowi, y Kościołowi wymiatając bluźnierstwa, zaproszony potym,*

ff 5

tym do Xiążęcego Pałacu [na obiad, ale przed samym przyściem y rozdaniem do stołu, kuchnia która na honor jego w wielkiew illuminacyi zostawała, pożarem zapaliła się, ugaszono przecie. Podczas stołu czytano w gazetach, że Ociec S. Paweł IV. umarł: co usłyszawszy Luter: *oto (rzecze) z czterema Papieżami walczyłem, y czterech Papieżów przeżyłem.* A nie wiedział co się z nim w krotce przytrafić miało, kilka dni bawiąc się w tym mieście rano y w wieczor, huczno y wesoło bankietując, naostatek dnia 28. Lutego Roku 1545. obiad y wieczerzą dobrze z gośćmi zjadłszy, y zręcznie podpiwszy nim się do wczasu układał, taką historykę przytomnym powiedział; *Pewny (mówił) zgłodniały człowiek, nie mając inszego do pożywienia sposobu, czartowi się zapisał, żeby mu tylko jeść się postarał.* Gdy szatan tę kondycyą uczynił, y głodny dobrze podjadł, czart się upomina o duszę według wymowy. *Naco człowiek niezaraz (odpowie) to będzie, ale musisz czekać aż poki nieumrę.* Atoli wtenczas duszy nie weźmiesz, bo ona nic nie winna, tylko ciało, które niemogło głodu wytrwać, y przeto je tobie oddam. Lecz
czart

czart mędrszy tak odpowiedział: czyliż ten kto konia kupił razem, y do cugli, y do kulbaki niema prawa? y ztym słowem z duszą, y ciałem jego porwał. Taka ostatnia przypowieść była tego Ewangelisty, nie wiedząc że w kilka momentow, na sobie samym oną wytłumaczy, gdy się ztą hystoryką jaki czas śmiechem z drugimi zabawiał, naostatek niby ostatnie słowa upominające, do drugich wymówił: *Modlcie się (mowi) za Pana Boga naszego, żeby jemu z Kościołem swoim sprawa dobrze poszła.* Ach przedziwne y nielychane słowa modlić się za Pana Boga, do kogo proszę, czy nie bluźnierstwo to? *żeby mu sprawa dobrze poszła*, jaką kiedy miał Pan Bog u ludzi sprawę, czy nie szaleństwo to? ale coż to za trwoga na Pana Boga? *bo (mowi) Papież y Koncylium Trydenńskie jemu się bardzo sprzeciwiają.* Te tego Proroka ostatnie były słowa, które do ludzi mówił, te były jego śmiertelne westchnienia, y za tym się położył, gdy drudzy chodzili, razem go bole w sercu sparły, y nagłą śmiercią zginął. Mając lat wieku 63. otoż śmierć, a ta nie jedna, lecz dwojaka, jak życia złość dwojaka także była, umarł upiwszy się bez

bez Sakramentow, y nagle, to odpowiadało jego obyczajom, umarł bluźniąc przeciw samemu Bogu, to odpowiadało jego nauce. Nie trzeba więcę dowodow, dosyć jest natym, jaki miał huczny od Xiążąt pogrzeb, y jak nieutulone żale pozostały Mniszki, y bękartow, Xiążęta, dawszy jey trzy tysiące złotych ułagodźili, jaki mu nadgrobek y mauzoleum, wystawiwszy na nim z białego marmuru karcfel napisano, zostawuje to ciekawości waszey w różnych Autorach, teraz przystępuję do opisania drugiego jego towarzysza chociaż przeciwnego, ale jednychże otrebi Kacermistrza Kalwina: ten nie latał tak barzo jak Luter po świecie, ale w Genewie swoje Biskupstwo osiadłszy, całą swoją potencją na łasce Burmistrzow Mieyskich, ktorych do swojej religii nawiodł, założył (a) w Roku zaś 1564. dnia 27. Maja chorując pierwiey na obrzydliwą francuską chorobę, która ciało jego, wszystkie ręką rękawem stoczyła wzywając szatanow, przysięgając, łając, złorzeczając, naostatek przeklinając godziny te, w ktorych się czego uczył, albo pisał duszę swoją wyzionął, mając lat wieku

(a) Bossuet. cap. 22.

55. o toż krotka opisana śmierć, y tego drugiego Kacermistrza, a tu dwojaka była, dwojakiey nieprawości żywota przyzwoita. Życie prowadził rokoszne y cielesne, łajał, fukał, złorzeczył Kościołowi, na ciełe robactwem rostoczony, łajając, fukając, złorzeczając y umarł, ta przyzwoitość obyczajom, nauką swoją Niebo y ziemię pomieszał, tak wielkich y licznych błędów stał się, albo wznowicielem; albo wynalazcą, przeklinał też te wszystkie gody, w które czego się uczył, albo pisał. Czy nie oczewiste tu Boskiey sprawiedliwości ukaranie, jeszcze w tym życiu? zaiste niewiem, ktoreby było oczewistże; a gdy się na tę śmierci życie ich kończyło; szczęściem byłoby jakimkolwiek; chociaż w takim nieszczęśliwym dokończeniu, atoli że jeszcze była początkiem dwojakiego im naynieszczęśliwszego życia; to ich prawdziwe nieszczęście y przekleństwo. Dokąd albowiem dusza Lutra poszła, gdzie swoją nieśmiertelność miała prowadzić; to się wyjawilo; raz w tym oczewistym widzeniu sługi Luterskiego, który był na tenczas; gdy Luter Pań jego umierał; a patrząc oknem widział mnostwo wielkie szatanów śkaczących; y
tasi-

tańczących; nie daleko od tego miejsca, gdzie Luter umierał, potym; że gdy ciało jego z Islebiu do Witembergu na pogrzeb prowadzono; wielka liczba kruków przy nim latała (b). Potym; że tego samego dnia którego umarł, opętani w mieście Brabańckim Geeli, czekając uwolnienia przy Kościele S. Dymyny; wszyscy byli od szatanów uwolnieni; a wkrótce znowu się wrocili. Spytani gdzieby się na ten czas utaili; odpowiedzieli; że byli od swojego Xiążęcia, wezwani na pogrzeb w piekle nowego Proroka; y wiernego pracowiciela Lutra; na którym być przytomnemi musieli. To że nie jest bayką; świadczą tamtegoż wieku piszący Historycy; wiary podobno większey godni; jak Kacerze; o Kalwinie zaś kto może wątpić; że do tych poszedł; których przy zgonie wzywał; a tak bez wątpienia; po tey śmierci żywot nowy zaczęli; ale nieszczęśliwy dwojako; bo za swoje obyczaje; rowne inszym potępiencom; według swojej miary y załugi odbierają karania teraz. Za naukę zaś; w ktorej żyli y umierali; tyle im mąk coraz przybywa; im więcej dufz od nich zwiedzionych do tychczas przy-

(b) Petrus Tiræus par. 1. disp. 8. sect. 2.

przychodzi, y tak jako pycha ich w tym. żeby byli Kacermistrzami; coraz większy wzrost aż do śmierci brała; tak z przybywającemi tymi uczniami; którzy ich w tym życiu za Patryarchow swoich u znają; coraz się bardziey męka Kacermistrzom przymnaża: Co samo Kacierzom żyjącym; powinno być powodem do odstąpienia zdania onych; żeby jeśli o swoje dusze nie dbają; to przynajmniey z grzeczności ku Patryarchom swoim wiare odmieniwszy; drogi tey odstapili; która ich prowadzi do tego mieysca, gdzie za swoim przybyciem większey męki tak kochanym Oycóm zadawać będą przyczynę: Dłużejem się nieco w tey części zabawił; alem inaczey uczynić nie mogł; chcąc im dostateczny już koniec uczynić; żeby wiedzieli Kacerze; których w tych Kazaniach zbawienia szukam; jakich mają swojey wiary wynalazcow; a tym samym odstręczyli się od tych strumykow; ktore ztak obrzydliwego, y nieszczęśliwego zrzodła pochodzą. Wam C. N. krotką z tey okazaui naukę podaję; jak kto u nas dwojakiy dobroci życie prowadząc dostępuje dwojako dobrej śmierci; y jak też śmierć jest mu początkiem dwojakiego życia

cia następującego, o czym miała być druga część Kazania. Życie jest dwojakie na tym świecie dobroci, kto ich użyć na zbawienie duszy swojej zechce: jedne z obyczajów, a te wszyscy dobre powinni prowadzić, tak uczeni, jako y prości, drugie z nauki, które samym tylko uczonym jest przyzwoite. Bo kto mając talenta, niechce onych na zbawienie duszy, y chwałę Boską używać, ten nie ujdzie ukarania owego flugi zakopywającego talenta od Pana powierzone. Lecz dobrze żyjąc, tak onemi zarabiać powinien, żeby szkoda w duszach Chrystusowych, przez naukę Kacierzów uczynioną, swoją nauką według przeżożenia nadgrodził. Do tego zmierzają wszystkie ćwiczenia y nauczania szkolne; do tego jest od Ducha Przenajświętszego Doktorom Kościelnym natchniona Teologia; aby oney, jeśli kto w takim jest powołaniu, na pożytek duszy y swojej, y drugich obracał; jest za to y osobliwsza chwała w Niebieskiej zapłaćce przyobiecana; a każdemu trzeba się starać, nie tylko być świętym, ale też wielkim Świętym. Ta zaś osobliwsza chwała jest w Niebie nazywająca się *Laureola Doctorum*; którą tylko Bog tym daje; którzy

rzy szczyrze y niespracowanie nauką swoją duszom do zbawienia pomagali. Bo mądrość jest źródłem, z którego strumyki do posilenia dusz ludzkich wychodzą; powinno, a jeśli kto ma te źródło w sobie tylko zamknięte, nietylko mu nie na pożytek, ale też częstokroć na szkodę wychodzi. Takie tedy życie powinno być uczonych ludzi, kiedy niechcą talentów tak obracać, jak ci Kacermistrzowie, na swoją większą zgubę obracali. A gdy y z obyczajów, y nauki dobroci życie ułożone będzie, trzeba się y śmierci dwojako dobrej spodziewać; raz że nie czując się do nieprawości, za któreby w tym życiu, albo żałował, albo odpokutował, wesoło stanąć przed Sędzią sprawiedliwym, y miłosiernym Bogiem. Bo kto się do niczego nie poczuwa, zaraz y śmiało przed sądem stawia, gdy powołany, drugi raz, że się nauką dobrze y w sobie opatrzoną, y ku drugim okazaną przy pomocy Boskiej może się we wszystkich natarczywościach śmiertelnych ratować, y we wszystkich pokusach przeciwników wierze, o której że jest prawdziwa, w życiu przeciągu nie zwyciężenie rozumiał, posilać. Czego wszyscy co do jednego od początku świata Święci razem

y uczeni Mężowie doznawali. Ta szczęśliwa śmierć, jest początkiem dwojakiego życia następującego, ponieważ według wymiaru zasług obyczajnych, odbiera chwałę Niebieską co do istności: a według wymiaru używaney nauki, odbiera chwałę Doktorow; o ktorey teraz mówię, co y Piśmem S. możnaby gruntownie utwierdzić; gdyby czaś do mówienia przyzwoity pozwał. Atoli to com wspomniał, dostatecznym niech będzie przełożeniem dla ludzi, y Świętych, y uczonych, których ta jest nad wszelkie zalecenie szczęśliwość, że y życie, y śmierć y chwałę, nie pospolitey dobroci odbierają. O jakie to uszczęśliwienie, a dla Kacrzow niech będzie dowodem, że y życie y śmierć, y ukaranie jest im niepospolitego, ale dwojakiego nieszczęścia, o jakie to potępienie! Amen.

KAZANIE

Na Niedzielę ostatnią po Świątkach.



Qui legit. intelligat. Matt. 24.
Kto czyta; niech rozumie:



ie zrozumiane ludzkim dowcipem
Xięgi czytając; le-
pieyby czytać po-
rzucić; a czas ten
na inne dzieło
zbawienne odłożyć; chyba [jeśliby
kto, jak we wszystkich dziełach; tak y w
czytaniu Xąg takich, chwały najpierw
Boga, a potym y swego zbawienia szukał,
bo w ten czas, y czytanie Xąg, takich by-

wa

wa zrozumiane, y czas poświęca się na dzieło zbawienne. To zaś w ten czas zwykło się stawać, kiedy nierozum, niewiem jakimi wypolerowany naukami, lecz używaniem Ducha S. Ducha mądrości, oświecony, wszystką Xiąg nierozumność ułatwi. Co Daniel Prorok w swoich Proroctwach, o przyszłym straszliwym spustoszeniu napisał, przewyższało to ludzkie rozumy, atoli w dzisiejszey Ewangelii, Chrystus albo radzi, albo przykazuje, żeby one czytając, wszyscyć poymowali. *Kto czyta, mowi, niech rozumie.* Y dobrze, ponieważ cokolwiek mamy w Pismie o przyszłych karaniach Boskich napisanego, już to czytając żaden nie błędzi; kto one tak jak czyta chociażby bez żadnego oświecenia, do siebie w przyżwoitym tłumaczeniu stosował. Czegoż albowiem grzechy ludzkie nie są godne? które karanie by najsurowsze y najsraszliwsze, zadosyć uczyni tey nieprawości, która się przez grzech ciężki, przeciw Bogu popełnia? zaiste by stworzonym rozumem niedosiężone ukarania, zniewagi Majestatu Boskiego, niezrównają przewinienia. A zatym w tym razie Xięgi Pisma wszystkie powinny być zrozumiane, jeśli tylko zajątrzo

trzona w sercu nieprawość, rozumu w słowach chociaż wrodzonej światłości nie zamci. Już najłaskawszy Panie, daj nam tylko poznać to, przez co na ukaranie zasłużyliśmy, a poznamy to, co zasłużyliśmy. Wszystkie te, tegoroczne Kazania C. N. do poznawania was bądź błędów, które Kacerze przeciw wierze prawdziwej nauczają, bądź obyczajów, które Prawowierni nie według wiary mogą sprawować, jakkolwiek prowadzić mogli, a te tylko przypominaniem raczej wam były, nie nowym jakim wynalazkiem, więc można to rozumieć, co Kacerze za błędliwe nauki, co Prawowierni za przeciwnie obyczaje, ponosić kiedy mogą. Prawda to jest, że wszystkich stworzonych ludzi, są y grzechy, y zasługi, z imionami zapisane w Księdze, którą Chrystus na ostatni sąd przyszedłszy, przed całym światem otworzy, które w ten czas wszyscy rozumieć, bez żadnego tłumaczenia potrafią. Tam wszystkie by najsłabiej, tam najsłabiej by wykryty Kacerzów, tam wszystkie by najsłabiej Prawowiernych uczynki, bez żadnego zawikłania opisane, czytane, y zrozumiane będą, w ten czas Chrystus do każdego powie: *Kto czyta niechro-*

zumie. Wielka tedy jest potrzeba, żeby się sposobem małych dzieci, tu jakieżkolwiek tey Xięgi zrozumienie powziąć, żeby potym śmiało one bez żadnego zawstydzenia czytać przed Boskiemi y ludzkiemi potrafił oczema. Podam tego, jaki będę mógł sposob w tym Kazaniu tak Kacerzom jako y Prawowiernym, y powiem *w pierwszej Części*: Kacerze wszystkie swoje błędy, w Xięgach swoich Kacermistrzow czytać powinni! w życiu, jeśli życzą sobie onych, w Xięgach nie czytać na Sądzie. *W drugiej Części*: Prawowierni wszystkie swoje obyczaje, w Xięgach swego sumnienia czytać powinni w życiu, jeśli życzą sobie onych nie czytać na Sądzie. O tym ja mówić będę na większą cześć y chwałę Boga.

Xięgi Kacerskie są wprowadzie dla oczywistych, a czasem y uwikłanych jadow Prawem Kościelnym, wszystkim do czytania zakazane. Przyczyna tego wielka nader y słuszna jest. Bo ieżeli Xięgi Pisma Bożego, które nic w sobie jadu a wszelkie lekarstwo y dobroć zawierają, te zakazane przyimują dla ludzi prostych y nieuczonych, chociażby czytać umieją-
cych

nych, dla tego tylko, że są niezrozumiane
szczegulnym dowcipem ludzkim, bez o-
świecenia Ducha S. które pospolicie jest
przez tłumaczenie Kościoła prawdziwego
w zwierzchności Duchowney, tym bar-
dziej zakazanie ponosić muszą Xięgi Ka-
cerkie, które jeśli oczywiste mają błędy
niegodne są, aby były czytane od drogą
prawdy idących, jeśli zaś między fałsza-
mi prawdę mieszają (jako pospolicie Xię-
gi uczeńszych Kacerzów) bardziej to za-
kazanie służy, żeby zaprawiona miodem
trucizna, pewnieyszey zguby, nieostrożnym
dzieciom, to jest wysokością nauk Teolo-
gicznych niewydoskonalonym, nieprzy-
niosła. Atoli te Prawo, iakom rzekł, jest
tylko dla Prawowiernych, Kacerzom zaś
radziłbym swoich Xięgi Kacermistrzów
roztrząsać, niech rozsądnie tylko, y z sa-
mey szukania prawdy, y Duszy swojej
zbawienia pilności, one rotrząsają, y czy-
tają, y w tym razie pozwalamy im ow
text Pisma S. wypełnić, który oni przy-
wodzą przeciw zakazaniu Kościelnemu
takiego czytania: *Wszystkie doświadczay-
cie, co dobrego jest, trzymajcie się. (a)*
Niech mówię wszystkiego, co w nich jest,

ag 4

do-

(a) 1. ad Thefal. 5.

doświadczają, bo zaiste z tego czytania, w tym życiu, onych już na Sądzie czytania unikną, ponieważ gdy zdrowym rozumem one czytać będą, błędy oczewiste uznają, y uchyliwszy wszystkie do swoiey Religii przywiązania, dadzą się samym sobie, przy pomocy Boskiey zwyciężyć, y z fideł na zgubę swoją zastawionych oderwać wspaniale. Co tedy w tych Kazaniach, różnemi się czasy zbijało, te w w tym ostatnim tego Roku, uczynmy krotkie zebranie, czego w nich y ja dowieść chciałem, y zrozumieć mogliście, Będzie to zda mi się większym do nawrocenia ich powodem, y zawstydzieniem niejakim w tym życiu, co jest mała, jak zawstydzieniem na Sądzie co jest wielka. Nic albowiem w Xiegach y naukach Kacerckich nje znaydziesz, tylko te następujące maxymy, y niezawodne wniesienia. Xięgi ich odmieniają wiarę od jedney y wszystkiego świata jednomyślney, na różne, na wielorakie, na wzajem przeciwe sekty, od starodawney y Apostolskiey do nowey, y niewielu lat przez Lutra Roku 1517. poczętey; łod powszechney y wszystkim narodom społeczney, do szczupley, y niektórym tylko Krajom, a czę-
sto

sto samym Miałom, albo Miałeczkom
własney. Od porządney Monarchii pod
jednym tylko Chrystusa Namieśnikiem, do
Anarchii, y nierządney polikracji. Od
tey wiary, w ktorey Rybacy stawali się
Apostołami, Świeccy Duchownemi, Świa-
towi Zakonnikami, do tey, w ktorey A-
postolscy Następcy stawali się Apo-
statami, w ktorey Duchowieństwo nie
rozni się od świeckich osób: od tey
wiary, w ktorey się modlą za umar-
łych Braci, do tey, która wszystkie
ratowania umarłych, fundusze, zapi-
sy zniosła. Od dawania jałmużn, do Kła-
sztorow wywracania, od życia Zakonne-
go do zbytku dwornego; od ślubu czy-
stości, do świętokradzkiego Małżeństwa;
od Konsekracyi Mniszek, do ogłoszenia
niewinności; od związku małżeńskiego
do częstych y bezprawnych rozwodów;
od ślubu ubóstwa, do Lichwiarskich dosta-
tków, od posłuszeństwa dobrowolnego, do
zuchwałości przeciw starszym powstania.
Od niektórych postów, do ustawicznego ob-
żarstwa, od czucia nocnego, do ospalstwa
dziennego; od nabożeństw Kościelnych,
do Kazań Predykańskich, od Kazań mą-
drych y Duchownych, do czytania Xiąg amo-

rycznych, od szanowania Świętych do spalenia Relikwii, od Processyi y pielgrzymowania Świętego, do uczęszczania domow podeyrzanych; od wiary Chrześciańskiej, do uśności w Luterskiej, albo Kalwińskiej niezawodney jakieysi pewności, od bojazni y trwożliwości, w ktorey każe na zbawienie pracować Apostoł. (a) Do perswazyi, y zuchwałości bezbożney którą naucza Kalwin; od ćwiczenia się w cnotach, do wzgardzenia Praw Boskich, od wstydlivey grzechow spowiedzi, do chwalby w nieprawościach y wśelania się z rzeczy naygorzszych; od mnieyszych grzechow nieuwagi, do pogardy naywiększych; od tego Kościoła, ktory wszystkie Kacerstwa potępił, do tey Religii, która wszystkie potępione dawne Kacerstwa wskrzesała; od Kościoła widocznego, nayznajomszego, y na gurgze postanowionego według Pisma, do tajnego jakiegoś, y sekretnego, y kryjącego się według zdania każdego; od Kościoła Oycow, y wszystkich Świętych, do gromadki nowych ludzi, y żadney powagi niemających; Od Mistrzyni Prawdy, do szkoły kłamstwa; od pewnych y nie-
wzru-

(a), 2. ad Cor. 7.

wzruszonych sentymentow, do zdania wątpliwego, od wiary, w ktorey są pewne y niezawodne fundamenta, do tey ktorey fundamentem jest własny każdego umysł: gdzie każdy w Pismie, co chce to wierzy, co nie chce to niewierzy, a tak ani Pismu, ani Kościołowi, ale sobie samemu wierzy. Od nauki Ducha, do nauki ciała, od całego Pisma, do pofalszowanego y ujętego; od głosu tłumaczącego Kościoła, do zdania własnego y prywatnego. Od Ducha ożywiającego, do litery zabijającej, od iedney werśy Katolickiey, do wielorakich nowych, od jednomyślności Oycow, do Oycow pogardzicielow albo fałszerzow; od ustawicznej ofiary, do obrzydliwego spustoszenia, od uczciwości obecnego Chrystusa w Sakramencie, do potwarzy bałwochwalskiey albo raczey bluźnierstwa, od wiary z dobremi czynnościami złąconey, do iakiejsi specjalney wiary usprawiedliwiającey, y zbawienney; od pilności zaśląg życia wiecznego, do gwałtownego dobijania się do nauki presumpcyi onego, y bez utarczki uwięczenia; od przykazań pilnego zachowania, do rozumienia o niepodobności onego, od skuteczności poświęcającej
ła-

łaſki, y od nowego w Chryſtusie ſtworzenia, do uauki nieuleczoney natury, y dawności w Adamie zoſtającej; od wolney woli, do potrzeby grzeſzenia, od uczciwości Kapłanow, albo do zabijauia albo znieważania; od poſwięconych y ozdobnych Kościołow, do ſpuſtoſzenia onych; od uſzanowania Świętych, do ich obrazow znofzenia; od pobożnego Święt zachowania, co czynili dawni Chrzecianie, do politycznego tylko ich obchodzenia, co wymyſlili nowi Kacerze. Od praw Kościelnych do zdań przewrotnych; od ſiedmiu Sakramentow, do dwoch, albo trzech, albo czterech; od Chrztu do zbawienia potrzebnego, albo do nowochrzciſtwa, albo do niepotrzeby jego według Kalwina, albo do ſkuteczności ujęcia według ich wſzyſtkich; od Mszy Katolickiey do wieczerzy Kalwińskiej; od Kapłańſtwa porządnego, ſwięconego, y bezżonatego, do Miniſtrowſtwa proſtego, Świeckiego y żonatego; od Duchowieńſtwa przyjemnego, do Predykańſtwa z dziercowego, od tey wiary, która mając przyobiecana zapłatę wieczną, pobudza ſię do ſprawiedliwości, do tey ſekty, która nadzieją zapłaty doczeſney, wzbudza ſię do
nie-

nieprawości; Od jednomyślności obrządkow, do gardzenia Sakramentow; od skruszonego serca, do serca zakamiałego, od poznania grzechu, do zatajenia y odprzysiężenia się onego, od zadosyć uczynienia za grzechy, przez umartwienia, y pokutę, do pełnienia onych, bez trwogi sumnienia dla tego, że sam Chrystus zawszystkich zadosyć uczynił. Te y insze niezliczone błędy; które się w tych Kazaniach zbijały, wszystkie się oczywiscie, bez żadnego przypisania nie szczyrego w Xiegach się Kacerskich znajdują. Te wszystkie na sądzie Boskim przed oczyma całego Nieba, y świata, otworzone y czytane będą. Ach co w ten czas za umysł u was Kacerze będzie, gdy się otworzy wasz rozum, który teraz zmyślnością przywalony zostaje, y poznacie, że to się wszystkò, coście w Religii waszey wierzyli, z rozumem się nie zgadzało. Bo jak się to ma z zdrowym zgadzać rozumem, com teraz wyliczył? gdy się otworzy wola wasza, która teraz pożądliwościami zostaje uwikłana; y obaczycie, że to wszystko, coście z pozwolenia Religii waszey czynili, nieprawością y swawolą było. Gdy się otworzy pamięć wasza;

szą, która teraz wszystkie zdania dawnych Ojców, y całego Kościoła w niepamięci grzebie, y wspomnicie że cośkolwiek wierzyli, cośkolwiek czynili; było zdaniu Świętych Ojców, Świętego Kościoła przeciwnym; a wyście byli zapamiętali. To co do Duszy. A co do ciała. Gdy się otworzą oczy wasze; które teraz na Najświętszy Sakrament, na obrazy Świętych, na obrządki Kościelne patrzeć niechcą; y uyrzycie; że to wszystko godne było widoku Bożkiego, widoku Świętych, widoku ludzi rozumnych; a wyście na to patrzeć nie raczyli. Gdy się otworzą uszy wasze, które teraz rade bałamństw y kłamstw; słowkami obwinionych wzdychającemi swoich Predykanów słuchają; a tam usłyszycie; żeście uszy od nich odwracać powiuni byli, a wyście tym słowom zabijającym dusze ludzkie; wiarę dawali. Gdy się otworzą usta wasze, które teraz do modlitw przydłuższych, y chwaleń Świętych Bożych zamykacie, a tam nic w gębie waszey nie znajdziecie; cobyście mogli albo na zarzut y nie chybney spowiedliwości odpowiedzieć, albo o miłosierdzie sędziego znieważonego, Świętych podeptanych pro-

proźbę y wstawienie się upraszać. Gdy się otworzą nozdrze wasze, które teraz Kapeluszami po Kościołach chodząc zatykacie, żebyście nie czuli kadzenia przy ofiarach Pańskich zwyczajnego; a tam nie uczujecie owej naywdzięczniejszey wonności z ciała Chrystusowego y Świętych Bożych pochodzącey; a uczujecie smrod zabijający ciało własnych waszych, y duchow szatańskich. Gdy się otworzy smak wasz; który teraz roskolznemi ludzicie potrawami; wyboru pokarmow w dni postne nieprzyimuiecie; żadnego łaknienia; żadnego, pragnienia za grzechy wasze; albo dla zaślugi iakiey, wytrzymać niechcecie; a tam postrzeżecie; że smołę wrzącą, że potrawy z węzow y smokow. już dla was są zgotowane; których pocała wieczność w przepaściach ognistych pożywać będziecie musieli. Gdy się otworzy dotykane wasze; którym teraz naymnieyszego uderzenia dyscyplin y łańcużkow; bicia się w pierś; złożenia rąk na modlitwie; ukłękania na nabożeństwach; y przed Bogiem waszym w Nayświętzym Sakramencie utojonym; cierpieć niemożecie, a tam ręce kajdanami ognistemi zwiążą, tam nogi pętami piekiel-

kielnemi okui; tam szyć, która się pier-
 wiew nakłaniać przed Świątnicami nie-
 chciała, w kłęb z ciałem smrodliwym
 zwinawszy, piekielni oprawcy każdy swe-
 go pilnować będzie, y potem za wyro-
 kiem naysprawiedliwszego sędziego, w o-
 gień piekielny y owych dotkliwych cie-
 mności wrzuci, gdzie doznasz na sobie,
 coś przeciwiaie y wykrętnie przeciw zda-
 niu Kościoła, z Pisma dowodził, że na
 którą stronę padnie drzewo, tam będzie
 wiecznie bez żadnego ochładzającego po-
 ruszenia leżało. Ach Dusze krwią Chry-
 stusową odkupione, wólam z miłości
 Chrześcijańskiej do was, nie gubcie samych
 siebie: nie dajcie się mydlić błędlawemi
 a na pozor przyjemnemi zdaniami Kacer-
 mistrzów waszych; czytajcie one, a ro-
 zważajcie; żebyście się, gdy one na
 Sądzie otworzone będą; nie wstydzili z
 zgubą Dusz waszych, bez żadney pomo-
 cy, y pożytku. Rzecz jest niepodobna,
 żebyście sami nie poznawali; a przynay-
 miniey nie wąpili, o fałszu tey Religii,
 którą wyznajecie, a podobno dla płon-
 nych niejakichsi wymówek; ludziom do
 wieczności stworzonym nieprzyzwoitych
 oney się trzymacie; postąpcieź sobie ro-
 zu-

zumnie, a wróćcie się, do tęj wiary którą Pismo, y powszechnie całego świata zdanie, za nieomylną, y szczegulną tylko do zbawienia sądziło, sądzi, y sądzić będzie na wieki, jeśli wam nie prawdę mówimy, zarzucicie to nam, na tymże sądzie, na większe potępienie nasze. Aleć my was w tym zdaniu oszukać niemożemy, bo y Chrystus nas nie oszukał, gdy tego nauczał, czego my was nauczamy. Co się tu mówiło o Religii przeciwnę wierze prawdziwey, to się mówić powinno, z należytym stosowaniem, o obyczajach wierze prawdziwey przeciwnych. Bo jako Kacerze w księgach owych wiecznych, czytać będą nauki swoje, y zdania błędliwe, tak my czytać będziemy w onychże postęпки nasze niegodziwe. A jakom radził w *pierwszey części* na uniknienie zawstydzienia Kacerzow, czytać pierwey w życiu księgi własne, y z nich swoją błędliwość poznawać, tak teraz w *drugiej części* radzę wam Prawowierni, abyście czytali pierwey księgi obyczajow waszych, na uniknienie podobnegoż zawstydzienia. Te zaś są księgi, nie już opisujące zdania wiary prawdziwey, bo ich nie wszyscy czytać możecie, ale sumnienia waszego, któ-

rego są prawidłem zdania wiary. O moy Bo-
że! czegoż my w tey Xiędze nie wyczytamy,
jeśli tylko żywo, y jak zbawienie duszy na-
szej każe, bez podchlebiania sobie w
oną spoyrzemy. Tymże samym porządkiem
y obyczaje nasze w duszy, y zmyślach
czytamy, którymśmy dopiero błędy Ka-
cerzow czytali, ażebyśmy to żywiey po-
znali, patrzmy oczema, a słuchamy uszy-
ma myśli naszej, jak to Chrystus według
pojęcia naszego terażniejszego, nam to
przekładać będzie, y czytać z Xiąg wie-
cznych wyrokow: ten człowiek, ktore-
gom stworzył na wyobrażenie moje z du-
szą, y z ciałem, ktoregom odkupił Krwią
własną swoją, ktoregom ubogacił talenta-
mi takimi, ktore mu dostateczne były
na zarobienie sobie zapłaty wieczney, kto-
remum dawał wszystkie łaski do zbawie-
nia potrzebne, ktoremun dał się naro-
dzić z Rodzicow Prawowiernych, albow
mu dał do serca skuteczną, do przyję-
cia tey wiary, ktorey był w swoich przod-
kach odstąpił. Ten mowię człowiek (pa-
trzcie całe Niebo, cała ziemia, całe pie-
kło, (ten mowię człowiek nietylko tego
wyobrażenia, y na jedną liniykę nie zosta-
wił, ale też całą duszą swoją, całemi
zmy

zmyśłami swojemi, całym ciałem swoim;
starał się mnie Stworcę znieważyć, mnie,
Odkupiciela obrazić; mnie w talentach;
w powołaniu do wiary, Dobrodziejem swo-
im pogardzić y podeptać. Patrzciena ro-
zum jego. Ten był wiarą prawdziwą o-
świecony, a w zdaniu swoim o żadną
wiarę nie trwał, mając wiarę; jey nie
miał, sy gorszy nad wszystkich Poganow;
rozumiał że wszystko się na świecie rzą-
dzi zręcznością ludzką, a mnie Rządcę
niema. Imieniem Chrześcianina zaśczy-
cał się; (y jeśli się tylko niewstydzil)
a nic w rozumie jego Chrześciańskiego
nie było; wszystkie wiary miał zanic, o-
świadczać y sam, y drugich do tego wio-
dąc; aby tylko żyć pōczciwie; o wiarę
nie dbać. Co jego usta tam y owdzie, na-
tym y na owym mieyscu; w tym y w tym
posiedzeniu bluźgały; albo raczey co o
wierze; o wieczności; o nieśmiertelno-
ści Duszy bluźniły? straszna rzecz! chciał
on być mędrzym nademnie; y sług mo-
ich Duchownych; w rzeczach tak wyso-
kich tajemnic, który y w swoim pożyciu
jakby miał niebładzić; rady sobie dać be-
zemnie, który wszystkich rządzi, nieumiał.
Patrzcie na wolę jego, kiedy się ona mia-
ła

ła do dobrego? a chociaż podobno y dobrze czynił, to tym samym złym jest, że tylko dla uczciwości światowey czynił, nie szukając w tym chwały mojej, ale tylko pocziwości publiczney, chociaż wewnątrz nic w nim uczciwego nie było. Czy ta się wola jego zgadzała z moją, jako się zgadzać powinna była, który sercem ludzkim walecznie kieruję? jeśli co dobrego uczynił, to przypisywał zřeczności swojej, jeśli był na jakie dostojęństwo wyniesiony. to przyznawał załugom swoim, jeśli zaś był umartwiony, to na złości ludzkie, y na niestateczność Fortuny zwał, sam ani w pomyślności, ani w umartwieniu, żadnego uspokojenia w mnie nie szukając, a passyom swoim zwierzęcym podlegając rozwiązał y uporczywie! ale patrzcie y na pamięć tego zapamiętałego człowieka, cały się w światowości zatopił, w ktorey być długo nie mógł, ani na moment o wieczności, nie pomyślił, w ktorey nieskończenie żyć musi. Ani go Niebieskie rokoszy, którem zgotował slugom moim, ani go piekielne płomienie, którem zapalił na ukaranie przestępcow y znieważycielow moich, od złego żywota odprowadzić mogły. Lecz spoyrzycie

y na zmysły jego, nie zmysłami, ale zmysłnościami one były, które spojrzenie oka jego było proste, jaką on rzecz widział, z ktoreyby do obrazu mojej ponęty nie brał, y com ja stworzył, na poznanie y dochodzenie piękności mojej, to on obracał na dosyć uczynienie zmysłności swojey. Jakim on okiem patrzył na ozdoby Kościołów, y przybytków moich, które słudzy moi, a pewnie y Przodkowie jego, na okazanie miłości swojey ku mnie y sługom moim oddawali? on to wszystko radby pozdzierał, a na światowe y ziemskie potrzeby y zbytki obrocił, właśnie jakbym ja niegodniejszym był od niekończomych światów, które mogą stworzyć, y żadnych granic wszechmocności mojej nie mam. Co on słyszał, przez coby zbawienia swego pomoc odebrał, a czego nie słuchał przez coby sobie na potępienie zasłużył? Kazanie albo miał zanic, albo za bayki, a żarciki y piosnki, miał sobie za rozweselenie Duszy swojey, nie wiedząc że choć niemiłe słowa o zbawieniu, mu większy miały przynieść pożytek, jak wszelka wesołość z potrąceniem do zgubienia Duszy. Czego on nie mówił przeciw bliźniemu pierwiey go, albo niewinnie posądzivszy,

albo winnego, w sobie pogardziwszy, nie wiedząc, że ja grzechy dopuszczam, dla końca nie tylko wiadomego, inaczej jak Niebo od ziemi, sądy moje od sądów ludzkich. Słow jego sprostnych, któremi uszy niewinne gorzyl, żebym Świętych moich tego Świętego zgromadzenia nieuważał, jaśniebym w najmnieyszym czasie wymowione ogłosił. atoli to teraz jest wszystkim wiadomo. Ręce jego, co kiedy na chwałę moją uczyniły, jaką jałmużnę ubogim moim dawał? wszystką pracą na to godziła, przez co oto teraz potępienie sobie zarobiły. Wszakem mu nie bronil dostatkw świata używać, Pałacow, Karczem budować, lecz że to dla siebie tylko, nie z moją chwałą uczynil, co mu proszę, teraz za pożytek przynoszą? nogi y całe ciało jego, samą tylko zmyślnością było, do Kościołow, albo nie zayrzały, alboliteż tam ukłęknać przed Majestatem moim, przed którym drżą Aniołowie nie raczyły. Zwierzęta wszystkie ten człowiek nierządzacy się natchnieniami mojami, kotorem mu do serca ustawicznością zsytał, a on ustawicznością pogardzał, przewyższył, a teraz jest nieszczęśliwszym nad wszystkie zwierzęta, y nierozumne stworzenia,

nia, bo tamte poginęły, a ten żyć będzie życiem nad nieskończone śmierci straszliwszym. Niechże idzie już z oczu moich y, wszystkich z Najświęt. matką moją Świętych, niech pozna, że jako Kacerzow piekło niemija, za złą wiarę, tak y jego za obyczaje nieprawę. To sobie C. N. czytając w Xiędze sumnienia waszego, staraycie się, aby przeniknęły serca wasze takie słowa, A ty Ukrzyżowany moy JEZU, ktoregom na pomoc w pisaniu tych Kazań, ustawicnością wzywał, przenikni serca słuchaczow, aby do poznania błędow swoich, jeśli są w Kacerstwie, a do poprawy obyczajow jeśli są w nieprawościach przyszli. Oto ja ciebie proszę, tego ja wszystkim słuchaczom życzę, Amen.



KAZANIE

Na Poświęcenie Kościoła.

In Domino tua, oportet me manere. Lucæ 19.
W Domu twoim. mnie zmieszkać potrzeba.



niewolonym Bog do niczego C. N. nie może, bo jest istną wolnością ku wszystkim rzeczom stworzonym. Nie może żadną moc, żadna władza przymusić, y przycisnąć, aby co czynił z potrzeby, bo jest sam w sobie nad wszystkie wyniesionym potrzeby. Raz tylko wtenczas (kiedy się tak mówić godzi o niemającym początku y końca Boga, ku pojęciu naszemu), gdy poczoł być Bogiem, musiał być nieskończenie mądrym, nieskończenie dobrym, a ztey mądrości musiał porodzić Syna, ztey dobroci musiał

śiał z Synem, tchnąć Ducha! S. inśza zadna rzecz stworzona potrzeby mu nie zadaje, a wszystko czyni *w ręku porady swojej*, przyjąwszy zaś naturę ludzką, y tak był jednakimże woli swojej Panem, a chociaż miejsca sobie szukał, y bywało że nie miał, gdzieby głowę swoją skłonił, żadna jednak go nie przycisnęła potrzeba, abym w tym koniecznie, albo owym miejscu miał zostawać. Atoli o łasko Boga mojego! nad grzesznikami! jak ty walecznie samego Boskiego serca wolności dosięgał! która w domu publikana jednego, człowieka bardziey o pieniądzach, jak o Bogu, y zbawieniu swoim myślącego, nietylko być, ale też z potrzeby być Chrystusa przymuszaś. *W domu twoim mowi, potrzeba mi być*, sam niewiem, nad czym się tu mam pierwiey zadziwić, czy nad tym jakimś przedziwnym, zdaniem Chrystusa, czy nad uszczęśliwieniem grzesznego Zacheusza? zdanie Chrystusa dziwne jest, bo wolności Boskiej zdaje się być przeciwne, uszczęśliwienie Zacheusza dziwne jest, bo zewszech miar niegodnym jest zdania takiego. Lecz Chryścianie, nie dziwne jest zdanie Chrystusa, bo miłość jego, nad wymiar wolności Boskiej,

h h 4 do

do większych go rzeczy przymusiła; uszczęśliwienie Zacheusza nie dziwne jest; bo miłość Chrystusowa tey jest dzielności, że z najniegodniejszych, godnemi mieszkania w Domu swoim czyni. Tak jest Chrześcianie, nie dziwne to jest uszczęśliwienie, może być y nam wyświadczone, chociażbyśmy największymi grzesznikami byli, domy nasze mogą zniewolić miłościwego Chrystusa, że skłoni głowę swoją w nich, że w nich zostanie, że zostając zbawienie nam uczyni. Ach coż już bardziey człowiekowi pożądanszego być może? nasze zaś domy są dwojakie, jedne te, w których mieszkacie, drugie te, do których chodzicie, jeśli tylko chodzicie! domy w których mieszkacie, zbawienia mieć nie mogą bez tych domow, do których chodzić powinniście, bo te Domy są Kościoły, a domy wasze nie powinny być bez Kościołow. Bo te Domy są przybytkami Chrystusa, a domy wasze podobno są przybytkami Zacheusza: Domy te, są przybytkami Chrystusa zbawiającego, a domy wasze są przybytkami Zacheusza grzeszącego. Więc kto chce mieć Chrystusa zbawiającego, powinien między domami Zacheusza grzesznego, mieć Kościół Dom Chrystusa. Te-
go

go wszystkie, Chrześcijańskie Miasta, miasteczka, wsie przestrzegają, ktorekolwiek o zbawienie dusz swoich dbają. Nawet y ci, którzy w ręku swoim, już mieć sobie twierdzą zbawienie, dla jakieysź przedziwney nad wymiar dowcipu ludzkiego skuteczności wiary, to jest Kacerze starają się, owszem domagają się usilnie, y z przegróskami, aby między domami Katolickimi, mogli mieć Domy swojego Chrystusa, atoli to niesprawiedliwie, bo Domy ich Chrystusa, nie są nalezego Chrystusa. Owszem powiem w *pierwszey części* Kazania, między domami ludzkimi, Kryple, y Zbory Kacerskie nie są domami Boskimi, a zatem Kacerze, niemając Domow Boskich, nie powinni mieć domow między ludzmi. *W drugiey części*, Prawowierni między domami ludzkimi, mają prawdziwe Domy Boskie, a zatem y w domach ludzkich powinni mieć Domy Boskie. O tym ja mówić będę na większą część y chwałę Boga.

Niżeli słowo wcielone, mieszkanie sobie między ludzmi obrało, Bog jeden tylko dom, y w jednym kąciu świata, sobie zbudować, nie kazał, ale pozwolił.

lił. Nie kazał zbudować, bo sam tego nie potrzebował; pozwolił, bo świat tego potrzebował (a) A gdy Bog natenczas jeden szczególnie dom miał, który pozwoliwszy zbudować, przykazał siebie chwalić, a tak przykazał, że winszym jakimkolwiek domu, siebie chwalić, uroczystym całego ludu obrządkiem nie pozwolił, tym czasem po wszystkich Pogańskich narodach, wystawione Kościoły, bożków piekielnych przybytkami, y ofiar miejscami były. Lecz jako jeden ow dom tylko, był Domem Boskim na świecie, tak wszystkie inne tysiączne domy Pogańskie, nie były domami Boskimi, a zatym, jak w jednym tylko owym domu mieszkało zbawienie, tak w innych domach Pogańskich, przebywało potępienie, uczynił to zaś Bog wcielony Chrystus, że zwyciężywszy całe piekło, razem też wszystkie piekielne bałwany pokruszył, a nietylko z siedlisk ich wyrugował, ale też to zrządził potężnym mocarstwem swoim, że same po wszystkich świecie wywrocił siedliska, na ich obalinach, swoje Kościoły, na ich posągach swoje Ołtarze wystawiwszy. Y dobrze, bo jeśli szaleństwem swoim, jaką moc kie-

(a) 1. Paralip. 17.

kiedy w bałwanach uznawali Paganie, to w sobie zebrawszy jednym, całemu światu okazuje; wszystkie onychże wszeteczeństwa ze świata do piekła, zkąd są rodem pogrążywszy. Można to jaśniej w tym widzieć, że żadnego między ludźmi żyjąc nie uczynił cudu, którymby jakiegokolwiek bałwana Pogańskiego imienia, nie obalił. Tak przez poselstwo, które Anioł przyniósł Najsświętszey MARYI, Merkuryusza stracił do piekłów, z których wyszedł, który Bószkow był posłem, y wiatronogim pocztarzem. Przez cud który uczynił rodząc się z Panny, oto spustoszony Parnas ze wszystkimi Muzami, wiatrom y nawałnościom rozkazywał, precz Boreas y Eolus, y cokolwiek Niebo, albolii ziemię miesza, słuchami nogami po wodach chodził, ustąpcie Neptunowie, Tedy, Tryfonowie, y wszyscy bószkowie morza, wodę przemienił w wino, zgińołeś Bachusie. Rozmnożył chleb, niepotrzebnaś Cerero, ślepym wzrok przywrócił, y nawrócił niewiaśły grzeszące, oto Kupidyn, y Wenera wygnani z swego Królestwa. Słońce, przy śmierci swojej zaćmieniem powlokł, oto Febus, y Dianna z liczby bogów wyjęci, zstąpił do piekłów

na-

nawiedził, y uwolnił Oycow, zginęło imię Plutona, y Prozerpiny. Pokoy dał Chrześcianom, y mocarzow wszystkich zwyciężył, jużes niepotrzebny Marsie, y ty Jowiszu, precz z pioruny swojemi, bo Chrystus nie poruszony Laur krzyża swojego wystawił. Więc w jednym Chrystusie naszym, my to teraz mamy; co nasi Pogańscy przodkowie, w tak wielu bożyszczach czcili, y adorowali. Takiego tedy, gdy mamy w Chrystusie Boga, jakże mu niema my, między domami naszymi wystawiać Kościołow? chybabyśmy nad samych Pogan w nieludzkości stworzeniu przyzwoitey przeszli, ile że mamy go, w Najświęt. Sakramencie istotnie, y prawdziwie przytoinnego, ktorego, że niemają Kacerze, któż przyzna, że Kryple ich, ią domami Boskimi? o ktore się przecie domagać w Państwach Katolickich zwykli. A czemu nie naśladują, pierwotnych czasow swojey Religii, w ktorych kiedy się zbierali, y swoją bałamutną wieczerzę pożywać schodzili się, albo słowa owego, więcej niż Bożego słuchać, nieinaczej to tylko w gumnach, albo stajniach czynili. Takiey ich Religii bez Boga, taki jest przyzwoity y Kościół, ale się tego domagają.

nie

nie żeby Domy Boskie stawili, lecz swoich bałamućw zgromadzenie mieli, y gdy inaczey, niemoga, swego ustanowić Kościoła, z dusz piekłu przyobiecanych złożonego, chcą z cegieł, albo z drzewa ten sobie między prawdziwemi Boga Kościołami, Dom wystawić, żeby był znak, że y oni są między ludem Bożym, jak Jebuzeycykowie między Izraelitami. Ani niech mówią, że w nich chcą chwalić Boga, ponieważ nie chwata jest by niewiem jakie śpiewanie, kiedy prawdziwey wiary y sercu; y ustach niesłychać, nie jest to wielbienie Boga, co jest jedności Kościoła jego ubliżeniem, y umniejszeniem. Takim dowodem, y Turcy swoich by się Meczetow, w Miastach Chrześcian domagali, bo y oni Psalmy niektore Dawida, w onychże śpiewają, a przecie żaden z Kacerzow tak zuchwałym nie jest, aby tego y w Państwach swoich dozwolić mieli, bo widzą że ich Meczety nie są domami Bożemi; toż samo y my twierdziemy, że Zbory Kacerzow nie są domami Boskimi, ani też Chrystus, nie może być chwalony tam gdzie nie jest prawdziwie, y być nie może. Ponieważ on się dobrze zna na ustach ludzkich, y rozeznawia słowa, ktore się z sercem zgadzać po-
wia-

winne. O śpiewaniach, ich, czyliż nie może Bog przyznawać owych słow, które niegdyś przez Proroka do żydów powiedział: *ten lud ustami mię wielbi, a serce ich dalekie odemnie (a)?* bo Psalmy usły śpiewane, jak, się mają z tym sercem zgadzać, które tyle bluźnierstw, ma przeciwko Bogu, ile zdań przeciwnych Kościołowi Rzymskiemu, to jest prawowiernemu? zaiste jeśli to chwałą Boską jest, już niewien jakie znieważenie? a gdy tak jest, już niewiem jak się mają mieścić, y między ludzmi tacy mężowie, którzy y Domow Boskich mieć między niemi nie mogą? procz tego, mieścić się nieśmoga między ludzmi, że nietylko sami tych świętych Domow nie mają, ale też mającym chcą wyperśwadować, żeby onych niemieli. Już zamilczę o tym, że przodkowie ich z Kościołów Katolickich poczynili *jaśkinie zboycow*, jako Chrystus mówi: *(b)* to jest, że naywiększe zaboystwa kiedyś w Kościołach czynili, one ze wszystkich ozdób zdzierając, Ołtarze wywracając, srebra y Kielichy profanując, Obrazy Święte depcąc, Kapłanow naostatek tyrańsko, y nieludzko zabijając *(c)*

Dla

(a) Isai. 29. (b) Lucæ 19. (c) Claud. Sancti de Ecel. Gall. direct.

Dla których niehumanicznych sprawek, jak mają mieć miejsce między ludźmi? już mówię zamilczę o tym, samą ich naukę na plac wyprowadzam. Postanowili najprzód te prawo, żeby ich Predykanci nie kazali ludowi długo się modlić po zbiorach, ale żeby się tam zbierali tylko, na słuchanie nauki (d). Czy zato godni są być między ludźmi, bo najpierwszy jest koniec wiary naszej, w wystawieniu Kościołów, aby były miejscami ofiary, y modlitwy. Co Bog przez Izaiasza sam powiedział: *Dom moy Dom modlitwy będzie, nazwany wszystkimi ludziami* (e) nie będzie, mówi Bog; Dom moy nazwany, Domem Kazania, ale Domem modlitwy. Przeto Kazania tylko po Kościołach bywają, z przyzwoitości pewnych, a najpierw są postanowione do modlitwy, y ofiar, potem wmawiają ludziom, że równie się podoba Bogu modlitwa, y jednego jest pożytku w domu; albo wpołu, jak y w Kościele, y ktoby inaczej twierdził, sądzi Kalwin; zdanie takie jest grube, y Żydom tylko a Poganom, nie Chrześcianom przyzwoite (f). Czy za to godni są być między ludźmi? czy

Ii

nie

(d) in Confes. Helvet. (e) Esai. 56. (f) Calvini instit. lib. 3. cap. 21.

nie tak mówił, y ow Jeroboam odstępcą wiary niegdyś prawdziwey Izraelskiej: *ludzie, wieście otym; że żadnego mieysca niema bez Boga, y że on w żadnym się mieyscu nie zamyka; ale wszędzie modlitwy wysłucha, y wszędy na swoich tzcicielow patrzy (g)*. A czemu inszego zdania był S. Piotr y Jan; o których mamy w dziejach Apostolskich; że *chodzili do Kościoła na godzinę modlitwy dziewiątą (h)*. POCO im było do Kościoła chodzić, kiedy równie go jest pożytku modlitwa w Domu? ani niech mówią; że Chrystus każe Boga czcić: *w Duchu tylko y wprawdzie (i)* ztąd wnoszą, jeśli w Duchu; y wprawdzie; to nie w Kościele; mądre wniesienie! to też ani na ziemi, ani na powietrzu; ani wlecie, ani w domu, ani w komorze; ani na jakimkolwiek mieyscu można się modlić. Czemu? bo tylko w Duchu, y wprawdzie, czy nie szaleństwo to? potym; perswadyją ludziom, że im tylko w Kościele, y nigdzie go znaleźć nie można, nigdzie on niewysłucha, bo mówi Kalwin, tylko w Kościele ucha Bog nam nadstawia. Czy zato godni są być między ludzmi? ktorzy

ta-

(g) Joseph. Ant. Jud. lib. 8. cap. 3. (h) Act. 3.

(i) Joan. 4.

taką potwarz kładną na ludzi, jakoby miał znas kto kiedy to twierdzić, że Boga nigdzie niema, tylko w Kościele? kto to kiedy z nas twierdził? y jeszcze przeciwko nam przywodzą Pismo, gdzie S. Stefan powiedział do Żydów: *Bog w Kościołach ręką budowanych nie mieszka (k)*. Tak to oni sobie drwiny czynią z ludzi prostych, owszem y z samego Pisma, bo któż tego niewie, że Bog na żadnym miejscu okrażonym być nie może, atoli tam się bardziey zostawać zdaje, gdzie większą przychilność, y przytomność swoją ku stworzeniu oświadcza, co iż czyni najbardziej w Kościołach, tego się dowiedzą Kacerze w drugiej części tego Kazania. Teraz tym kończę, że gdy za inne swoje bluźnierskie zdania, nie powinni mieć domów między ludzmi Kacerze, to za te osobliwie, że y sami Domów Boskich niemają, y Prawowiernym chcą perswadować, żeby ich nie mieli, lecz u nas y domy prawdziwie Boskie są, y domy ludzkie Domami Boskimi być mają. To w drugiej części; to mowi Pan, Prawowierni nie ufajcie w słowach kłamstwa mówiąc: *Kościół Pański, Kościół Pański, Kościół Pański, jest*.

jest. Bo jeśli dobrze będziecie kierować drogi wasze, y staranna wasze, będę mieszkał z wami na miejscu tym (1). Słyszycie Chrześcianie, co mówi Pan? macie między domami ludzkimi, Domy Boskie: już temu przeczyć żaden niemoże, Bóg w nich mieszka, nietylko, jak w owym Kościele Salomona, przez figurę w Arcę, ale sam żywą osobą swoją w Najsświętszym Sakramencie będący: to wierzycie, a żaden was strącić od tey wiary nie może, ale słyszycie co mówi Pan? nie ufajcie w słowach kłamstwa mówiąc Kościół Pański, Kościół Pański, Kościół Pański jest. Jak to? y macie Kościół, y kłamięcie, że macie? tak to w każdym Kościele Pańskim, trzy są Pańskie Kościoły, y prawowierni mając one, trzy kłamstwa wypełnić mogą, mówiąc że mają. Jeden Kościół Domem jest samego Boga, tam równie jak na każdym miejscu przytomnego, drugi jest Domem y przybytkiem Chrystusa, w Najswięt. Sakramencie utajonego. Trzeci Dom jest Świętych Bożych, na których cześć są wystawione Kościoły, y których Relikwie, albo Obrazy w nim znajdują się. Przeciwno tym trzem Domom, w jednym Ko-

(1) Jerem. 7.

Kościele, trzy Kałamstwa mogą być w Prawowiernych, jeśli nie w zdaniu po Kacersku, to w układności. A zatym jakie kłamstwo popełniaasz człowiecze, kiedy będąc w Domu Boskim, tak myślisz, tak mówisz, tak czynisz, jakby tam Boga niebyło, który na każdym miejscu myśli, słowa, uczynki wszystkie przenika, słyszy, y widzi? atoli jak myślisz, jak mówisz, jak czynisz? ja tego niewiem, to wiem że S. Chryzostom raz w Kazaniu swoim, tak do Antyochęńczyków swoich mówił: Co? niemacie domów do gadania? Kościołem Bożym pogardzacie? ktoby tu chciał być skromnym, y milczącym, to go gorszycie? ale rzeczenie, miła jest rozmowka z przyjacielem, niech tak będzie nie bronie, lecz w domu, lecz za Kościołem, lecz w posiadzeniu. Kościół bowiem nie rozmowy, lecz modlitwy y nauki jest miejscem. Teraz zaś nic się nie różni od rynku, ażebym się nie zmylił, podobno y od miejsca komedyi; tak tu osoby strojne y zwiabiające z chodzą się, komu się co kupować podoba? to na to, zgodniejszy jest Kościół, jak rynek, częściej bowiem o tych rzeczach tu, jak po kramach dyszkurują. Chcesz co złego mówić, chcesz co złego usłyszeć? y to częściej w Kościele, jak za Kościołem, wszystko naostatek

bardziej w Kościele, jak Kościół obaczysz. To S. Chryzostom, (a) jeśli te słowa służy wam Chrześcianie, ja niewiem jak mocno wierzycie żeby to miejsce było Domem Boskim, bo w Domu Boskim, gdzie on jest przytomnym to się czynić nie ma. Jakie kłamstwo popełniał człowiecze przeciwko Domowi Chrystusowemu, który w Najsświętszym Sakramencie tak jest tu obecny, jak w Niebie? kiedy tak się przed nim sprawujesz jakby to jego nie było. Stoi Kapłan u Ołtarza (mówię słowa tegoż S. Doktora) ofiarując Baranka Bożego, y modlitwę wszystkich, a ty się śmiejesz nie się nie trwożąc, nie lękasz się? nie rekolligujesz się (b)? y na innym miejscu: wszedłeś do Kościoła o człowiecze, uraczony jesteś społeczeństwem Chrystusa, nie wychodz, aż poki nie każą ci wychodzić (to jest poki nie usłyszysz od Kapłana przy Mszy S. *Ita Missa est*) Bo jeśli przed tym rozkazem wyminiesz, właśnie jakobys zbiegiem został, jakbyś uciekł z Kościoła, cały dzień na rzeczach doczesnych trawisz, a dwóch godzin duchownym nie oddajesz. Na komedya przyśpiesz nie odchodzisz, poki się nie dokon-

czy

(a) S. Chrystost. Hom. 36. in 1. ad Cor.

(b) Idem Hom. 15. in Epist. ad Hebr.

czy. a do Kościoła przyszedłszy nim się Boskie Tajemnice odprawia wychodzisz (c). Uważcie z tych słów jak kłamiecie, że to z obrazą jest Chrystusa, kiedy tak czynicie. Jakie kłamstwo popelniasz, człowiecze, przeciwko Domowi temu Świętych Bożych; y Aniołom, kiedy w nim tak zostajesz, jakby to mieytce im poświęcone niebyło? *Nie jest turynek, albo giełda* (mo- wi tenże) *ale miejsce Aniołom. miejsce Archa- niółom. Pałac Boski. Niebo same* (d). Czy tak się między Aniołami; y Świętymi Bożemi, kto- rych wyobrażenie masz po Ołtarzach sprawo- wać należy? y chodzisz do Kościoła tylko abyś chodził, y bawił się w nim; aleć to nie powinna, żebyś tylko dla tego chodził. Ku- pieć nie żegluję po morzu; aby tylko żegło- wał; lecz żeby ztego żeglowania większy so- bie odebrał pożytek; inaczey, szkodliwa jest żegluga. Tak my do Kościołów chodzimy, nie żebyśmy tylko w nich byli, lecz żebyśmy wielkie. a duży potrzebne, odnieśli pożytki; inaczey szkodliwe jest takie uczęszczanie, gdy bez pożytku będzie. Wtenczas tedy macie, Chrześcianie, prawdziwe między domami wa- szemi, Domy Boskie, gdy tak w nich postę- pujecie, że żadnego onich w obyczajach wa- szych; y postępach w nich kłamstwa niepo- pełniacie; y nie masz w was tego, na coby się; tenże już nieraz odemnie wspomniany S. Chryzostom użalał: *u pierwszych Chrześcian same domy były Kościołami; teraz zaś Kościo-*

(c) Idem Hom. de non contemn. Eccl. Dei.

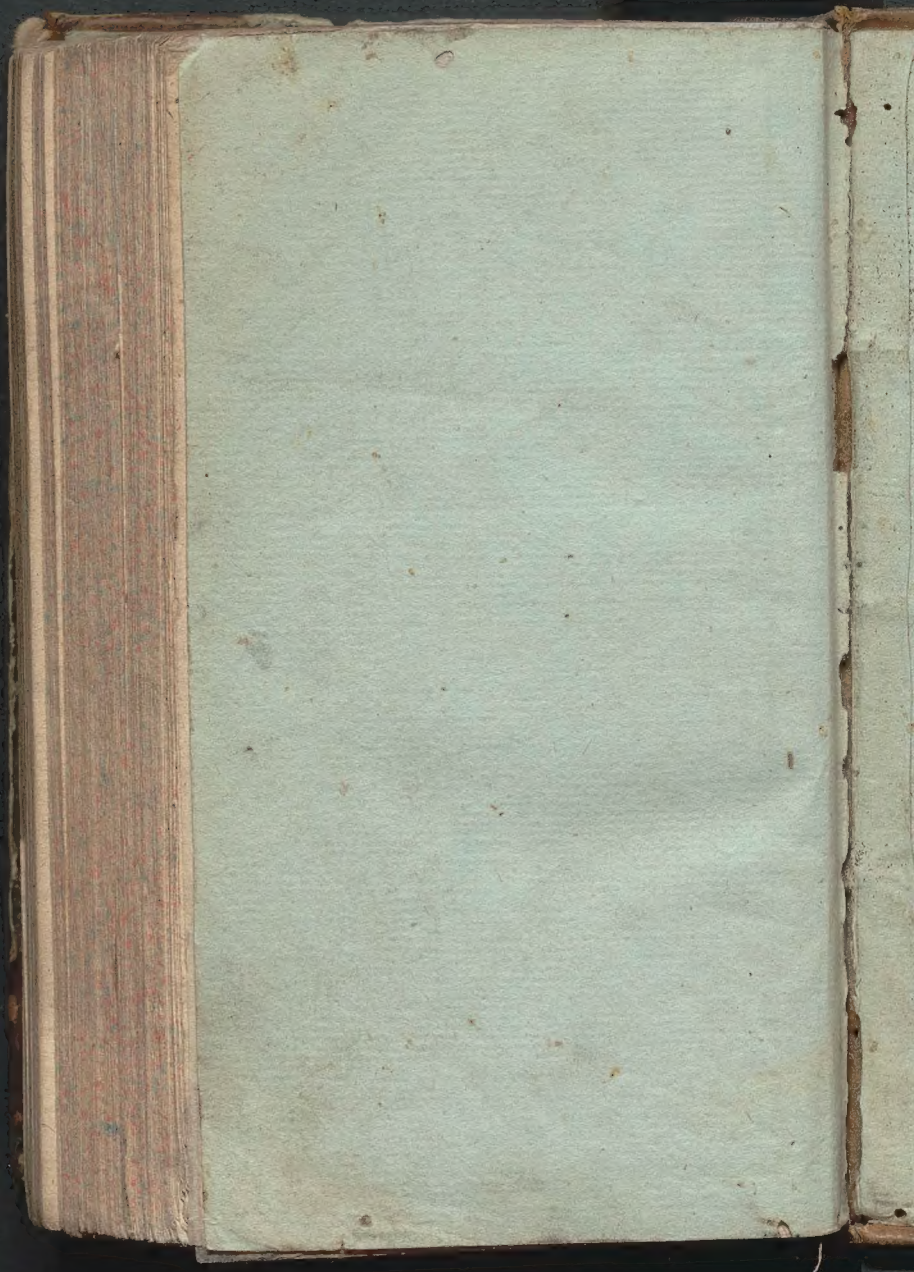
(d) Idem Hom. 36. in 1. ad cor.

ty jak nierządne domami są (e). Raczej to przewróćcie y mówcie, nasze domy ludzkie, są takie, jak u pierwszych Chrześcian domy były Kościołami. Niech w domach waszych będzie Bog zawsze przytomny, w nich tak sobie postępujcie, jak jest w samej rzeczy, że Bog wszystkie myśli wasze przenika: że Bog wszystkie słowa wasze słyszy, że Bog na wszystkie wasze czynności patrzy, niech w domach waszych będzie Chrystus. Niech ściany bez ukrzyżowanego JEZUSA, próżnemi się nie świecą, na ktoregoby patrząc mogliście wzbudzić miłość jego ku sobie tak wielką. y niezmierzoną. że się dał umęczyć za was, y żeby ztąd wynikała w was żądza, nigdy go przez grzech niewdzięcznością nie obrażać. Niech w domach waszych, będą częstsze Świętych Bożych Obrazy, jak owych Kupidynów, y niewiem jakich pofolnych bałwanów wyrażenia. żebyście się nie wstydzili (jako się uczciwi według świata ludzie wstydzą) że domy wasze są jak Kościoły, y Kaplice Obrazami przybrane, z których możecie mieć zachęcenie do naśladowania ich, y oddania próśb swoich przed nimi. Niech wszystko to będzie co w Kościele, żebyście nie przyszli na los Kacerzów, którzy nie mając Domów Bożych, stają się niegodnymi; mieć domów między ludźmi, Amen.

(e) Idem Ibideur.

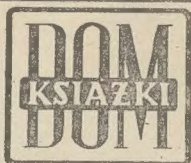
K O Ń I E C
 (NA CHWAŁĘ BOŻĄ.

y to
kie,
omy
zych
tak
y, że
Bog
fzy-
nach
bez
nie
zbu-
. y
was,
y go
ażać.
wie-
now,
ypra-
ię u-
) że
Obra-
ć za-
broźb
ędzie
a los
kich,
y lu-



✕KSIEGARNIA✕

ANTYKWARIAT



493526

F

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXX



1816